





ROCZNIK NAUKOWY
FUNDACJI MUZEÓW WIELKOPOLSKICH
TOM V
2018

MUZEA NA WOLNYM POWIETRZU

Tom pod redakcją
ANDRZEJA M. WYRWY
i
ANTONIEGO PELCZYKA

POZNAŃ 2018

Fundacja Muzeów Wielkopolskich
ul. Dworcowa 5, Szreniawa, 62-052 Komorniki

Komitet redakcyjny/Editorial Board
Andrzej M. Wyrwa (redaktor naczelny), Tomasz Jasiński,
Witold Omieczyski, Jan Maćkowiak, Wojciech Suchocki, Marzena Szmyt,
Paweł Sankiewicz (sekretarz)

Recenzenci/Reviewers:
dr Jerzy Adamczewski, dr Karolina Radłowska

Adres redakcji/ Editorial Office
Museion Poloniae Maioris
Dziekanowice 32
62-261 Lednogóra

Tłumaczenia na język angielski:
Łukasz Juszczak
oraz w poszczególnych przypadkach Autorzy artykułów

Na okładce: Panorama lotnicza Wielkopolskiego Parku Etnograficznego
i Ostrowa Lednickiego – Pomnika Historii,
fot. P. Filipiuk (ze zbiorów Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy)

Czasopismo dofinansowane ze środków
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego
The magazine is cofinanced
by the Wielkopolska Province Governor's Office



ISBN 978-83-62710-47-8
ISSN 2392-1439

Prepress & Poligrafia



MEDIA-EXPO
Wawrzyniec Wierzejewski

Spis treści

JAROSŁAW SELLIN, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Słowo wstępne / 7

*

JAROSŁAW GAŁĘZA

Stowarzyszenie Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce – krótka refleksja / 9

Muzea na wolnym powietrzu. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość

JAN ŚWIĘCH, ROMAN TUBAJA

Stowarzyszenie Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce. Uwagi na marginesie dwudziestu lat działalności / 14

ANTONI PELCZYK

65 lat idei muzealnictwa skansenowskiego w Wielkopolsce / 33

ANDRZEJ MAREK WYRWA

Muzea w otwartej przestrzeni – niewygasłe ślady przyrodniczej i kulturowej przeszłości / 75

RADOSŁAW BAREK

Miasteczko wielkopolskie – koncepcja przestrzenno-funkcjonalna na terenie Wielkopolskiego Parku Etnograficznego w Dziekanowicach / 93

PAWEŁ KOŁODZIEJSKI

Rola Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach w kształtowaniu poczucia lokalnej tożsamości. Wyzwania, zagrożenia, możliwości / 105

*

RADEK BRYOL, LUKÁŠ F. PELUNĚK

Morawskie Muzea na Wolnym Powietrzu – na rozstaju tradycyjnych idei i nowoczesnych trendów / 123

Zróżnicowanie etniczne i wielokulturowość w ekspozycjach na wolnym powietrzu

MAGDALENA LICA-KACZAN

Skansen Osadnictwa Nadwiślańskiego w Wiącheminie Polskim. Idea powstania a historia miejsca / 135

EWA TYCZYŃSKA

Osadnictwo kolonizacyjne w Dolinie Dolnej Wisły prezentowane w Olenderskim Parku Etnograficznym w Wielkiej Nieszawie / 153

ADRIANA GARBATOWSKA

Osadnictwo olęderskie w regionie Nowotomyskim / 162

*

ARKADIUSZ JELOWICKI

Ukraińskie i etnograficzne dziedzictwo kulturowe w Polsce - dwa spojrzenia muzealnika
i etnologa / 170

Wykaz ekspozycji plenerowych muzeów należących do Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym
Powietrzu w Polsce (JAROSŁAW GAŁĘZA) / 183

*

Noty o autorach / 199



Szanowni Państwo,

ostatnie lata przyniosły gwałtowny rozwój muzealnictwa w Polsce. Złożyły się na to różne czynniki, z których należy przede wszystkim wyróżnić konieczność dostosowania się muzeów do oczekiwań publiczności polskiej, która uzyskała możliwość porównania krajowych ekspozycji muzealnych z zagranicznymi. Innym czynnikiem jest konieczność zwyczajnej rywalizacji o zainteresowanie jaką muszą toczyć muzea z coraz bardziej agresywną ofertą komercyjną różnego rodzaju mediów, korzystających z najnowocześniejszych rozwiązań technicznych w zakresie wizualizacji. Choć muzea polskie z pewnym opóźnieniem zareagowały na te wyzwania, obecnie możemy śmiało mówić, że w znakomitej większości nadrobiły czas stracony w dekadzie lat 90., przemieniając się ze swego rodzaju *bortus conclusus* zazdrośnie strzegącego swoich zbiorów, w otwarte i przyjazne publiczności instytucje kultury, wychodzące naprzeciw wielorakim oczekiwaniom swojej publiczności.

Wydaje się, że z tego punktu widzenia, muzea typu skansenowskiego startowały do tej rywalizacji z lepszych pozycji, gdyż ich głównym założeniem była i jest jak najpełniejsza otwartość, mająca zagwarantować możliwość bezpośredniego obcowania z oryginalnym zabytkiem w jego naturalnym otoczeniu. Oczywiście nie można nie dostrzegać zmian jakie dokonały się w polskich skansenach w ostatnich latach, np. oprócz tak jednoznacznie kojarzących się za skansenami obiektów czy całych założeń wiejskich, pojawiły się, kolejne po najstarszej w Nadwiślańskim Parku Etnograficznym w Wygielzowie, niezwykle udane rekonstrukcje założeń małomiasteczkowych (Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku – Rynek Galicyjski, Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie oraz w Sądeckim Parku Etnograficznym w Nowym Sączu). Obszarem muzealnictwa na wolnym powietrzu, które rozwija się na całym świecie bardzo dynamicznie jest adoptowanie na potrzeby muzealne obiektów lub całych kompleksów związanych z dawnym przemysłem lub techniką. Podmioty administracji samorządowej dostrzegają w takich miejscach ogromny potencjał kulturowy i coraz chętniej podejmują się zadania organizacji i prowadzenia muzeów lub innych instytucji kultury, mających za zadanie także chronienie zabytków techniki.

Kolejną kwestią z którą mierzą się skanseny jest niewątpliwie wykorzystanie w ich pracy nowych technologii, np. stosowanie aplikacji umożliwiających samodzielne zwiedzanie wsparte informacjami na różnym poziomie szczegółowości czy coraz bardziej popularne korzystanie z rzeczywistości rozszerzonej. Godzenie tego typu rozwiązań z tradycyjnie

pojmowaną misją muzeów skansenowskich jest możliwe, czego przykładem może być np. Muzeum Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie.

Zadaniem, które w mojej opinii wysuwa się na pierwszy plan w szeregu zadań realizowanych przez muzea, jest edukacja. W przypadku skansenów dochodzi jednak jeszcze jeden wymiar pracy edukacyjnej, a mianowicie budowanie świadomości lokalnej tak ważnej dla kształtowania poczucia tożsamości młodych ludzi. Trudno chyba o lepsze miejsce dla prowadzenia działań w tym zakresie niż muzeum, które dysponuje zarówno historycznymi obiektami w ich historycznej lokalizacji, wiedzą z zakresu szeroko pojętej kultury miejscowej i specjalistami potrafiącymi tę wiedzę przekazać. Zadanie to łączy się także z podnoszonym ostatnio problemem pejzażu kulturowego, za którego jak najwierniejsze zachowanie dla kolejnych pokoleń biorą także świadomą odpowiedzialność muzea. Był on przedmiotem rezolucji ICOM podjętej w Mediolanie w 2016 roku i zatytułowanej „Odpowiedzialność muzeum za krajobraz”. Rola muzeów skansenowskich w powyższym kontekście, jest w moim przekonaniu kluczowa.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, zdając sobie sprawę z wagi zadań realizowanych przez muzea na wolnym powietrzu, deklaruje pełne poparcie dla ich działań we współpracy z lokalnymi władzami samorządowymi.

Jarosław Sellin



Sekretarz Stanu
Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Stowarzyszenie Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce – krótka refleksja

The Association of the Open-Air Museums in Poland – a short reflection

Stowarzyszenie Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce (SMWPP) tworzy około 130-osobowa grupa pracowników muzeów, uczelni wyższych i instytucji zajmujących się ochroną zabytków. Jak na 38-milionowy kraj, jakim jest Polska, to liczba nader niewielka, jednak oprócz tych pasjonatów dawnego budownictwa wiejskiego do Stowarzyszenia należy 31 muzeów – członków wspierających, co oznacza około 650 hektarów urządzonych ekspozycji plenerowych, ok. 1.500 zabytkowych obiektów ekspozycyjnych (chałupy, budynki gospodarcze, kościoły, wiatraki i wiele innych) a także ok. 1,8 mln zwiedzających rocznie. Przytoczone liczby oznaczają potencjał, którego nie da się nie zauważyć, analizując życie gospodarcze, społeczne i kulturalne w Polsce.

Patrząc dzisiaj na 20-letnią działalność Stowarzyszenia przez pryzmat pracy i dokonań muzeów, które do niego należą, trzeba się cofnąć w czasie do lat 60-tych XX wieku, kiedy polskie muzealnictwo skansenowskie tworzyło zręby dzisiejszej siły. Co prawda pierwsze muzeum na terenach należących dzisiaj do Polski zostało założone już w 1906 roku (Wdzydze Kiszewskie na Kaszubach) to jednak przez kolejne pół wieku powstało zaledwie jedno muzeum typu skansenowskiego, które możemy podziwiać do dzisiaj. Pod koniec lat 50-tych i na początku 60-tych zostało powołanych do życia kilka nowych placówek muzealnych, jednak dopiero w drugiej połowie lat 60-tych nastąpił prawdziwy przełom w tej dziedzinie. Podjęte zostały wówczas liczne inicjatywy lokalne, mające na celu ratowanie przed zniszczeniem zabytków budownictwa ludowego ale zasadniczego asumptu do działań na szeroką skalę nadała praca Zespołu Doradczego do Spraw Parków Etnograficznych i Budownictwa Drewnianego przy Zarządzie Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki. Opierając się na wiedzy fachowców – naukowców, muzealników i architektów, niezbyt wielkim ale ciągle rozwijającym się doświadczeniu nielicznych wówczas polskich muzeów skansenowskich oraz na dorobku międzynarodowego środowiska muzealniczego (Deklaracja International Council of Museums [ICOM] z 5-9 lipca 1957 roku), członkowie tego

zespołu opracowali w 1966 roku „Memoriał w sprawie ochrony budownictwa drewnianego w Polsce. Program organizacji parków etnograficznych”.

Na długie lata stał się on wyznacznikiem do działań dla urzędów, organizacji i instytucji w zakresie ochrony budownictwa ludowego i tworzenia muzeów na wolnym powietrzu.

Z perspektywy kilkudziesięciu lat można stwierdzić, że dwie dekady istnienia Stowarzyszenia to tylko część historii polskiego muzealnictwa skansenowskiego. Nieformalne struktury, które w 1998 roku przerodziły się w Stowarzyszenie, funkcjonowały w polskim muzealnictwie skansenowskim co najmniej od końca lat 60-tych XX wieku. Pracownicy pierwszych muzeów, które wówczas rozwijały swoją działalność oraz tych, które dopiero powstawały czuli ogromną potrzebę korzystania z doświadczeń innych a także chętnie dzielili się własną wiedzą. Stąd idea organizowania spotkań i debat skansenowskich, którym początek dała pierwsza konferencja zorganizowana w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku w 1969 roku oraz powstanie wydawnictw naukowych, publikujących materiały dotyczące muzealnictwa skansenowskiego. Właśnie wokół tych działań skupiła się wcale liczna grupa muzealników organizująca kolejne konferencje i dyskusje, które w zakresie nie do przecenienia przysłużyły się do rozwoju polskiego muzealnictwa skansenowskiego. Na konferencji muzealnej w Pszczynie w 1981 roku przedstawiciele blisko dwudziestu muzeów na wolnym powietrzu uznali, że nadszedł czas aby powołać formalną organizację skupiającą muzea i muzealników. Niestety, późniejsze polityczne wydarzenia w Polsce spowodowały, że działania te zostały zaniechane, choć spotkania

konferencyjne, publikacje naukowe dotyczące różnych zagadnień związanych z muzealnictwem na wolnym powietrzu nadal nas łączyły. Powołanie SMWPP w 1998 roku stało się logiczną konsekwencją tamtego stanu rzeczy i – oczywiście – najważniejszym punktem w historii naszego środowiska.

Myśląc o innych, ważnych momentach w naszej działalności, należałoby wskazać powołanie w 1999 roku „Biuletynu Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce” oraz ustanowienie honorowego medalu im. Izydora Gulgowskiego przyznanego osobom szczególnie zasłużonym dla muzealnictwa skansenowskiego. Dotychczas uhonorowaliśmy w ten sposób 24 osoby. Wielokrotnie występowaliśmy do organizatorów muzeów z opiniami i wnioskami dotyczącymi obsady stanowisk kierowniczych w tych muzeach, dążąc do powierzania ich osobom o najwyższych kwalifikacjach muzealnych. Opiniujemy projekty aktów prawnych dotyczące muzealnictwa. Finansowo wspieramy organizację muzealnych konferencji naukowych, podczas których dyskutowane są zagadnienia związane z funkcjonowaniem ekspozycji plenerowych i działalnością muzeów a także wydawnictwa muzealne i inne formy pracy muzeów typu skansenowskiego. Sukcesem zakończyła się nasza interwencja w sprawie sytuacji organizacyjnej dwóch muzeów, co spowodowało przejęcie ich finansowania przez samorząd wojewódzki (Muzeum – Orawski Park Etnograficzny w Zubrzycy Górnej i Muzeum - Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygielzowie). Stanowisko Zarządu SMWPP pomogło utrzymaniu samodzielności Skansenu Kurpiowskiego w Nowogrodzie i Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu (wobec idei ich połączenia w jeden organizm) a także wydzieleniu ze struktur

Muzeum Podlaskiego w Białymstoku Podlaskiego Muzeum Kultury Ludowej w Wasilkowie. Udało się nam wprowadzić przedstawiciela Stowarzyszenia do Rady ds. Muzeów – Miejsc Pamięci Narodowej przy Ministerstwie Kultury i dziedzictwa Narodowego. Sukcesem SMWPP była też współorganizacja – razem ze Stowarzyszeniem Muzealników Polskich (SMP) jako głównym organizatorem oraz innymi organizacjami i instytucjami działającymi na rzecz muzealnictwa – I Kongresu Muzealników Polskich, który odbył się w Łodzi w 2015 roku. Udział członków naszej organizacji w Zarządzie Stowarzyszenia europejskich muzeów na wolnym powietrzu (Association of European Open-Air Museums, AEOM) oraz podpisanie porozumienia o współpracy z Českým svazem muzeí v přírodě również można uznać za sukces.

Niewątpliwie wydarzeniem przełomowym w historii naszego Stowarzyszenia jest organizacja międzynarodowej konferencji AEOM w Polsce w 2019 roku. Decyzję o przyznaniu Polsce prawa do jej organizacji udało się nam uzyskać po kilku latach negocjacji, więc i satysfakcja po naszej stronie jest

niemała. Konferencja ta odbywa się między innymi dzięki współpracy z Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu oraz z Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, które w tym roku obchodzi swoje 50-lecie więc i przebieg części konferencji w Gnieźnie i w Dziekanowicach nie jest przypadkowy. Warto wspomnieć, że ostatnie takie wydarzenia w Polsce miało miejsce w 1986 roku, a więc ponad 30 lat temu! Wówczas uczestnicy konferencji mieli możliwość poznania kilku muzeów skansenowskich leżących w we wschodniej i południowej części Polski, a teraz poznają muzea Polski zachodniej.

Działalność Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu to także liczby – chyba do sukcesów należy zaliczyć fakt, że w 1998 roku było nas 40 członków założycieli Stowarzyszenia, a dziś jest nas 132 członków zwyczajnych oraz 31 członków instytucjonalnych – muzeów na wolnym powietrzu. Można więc bez obawy przyjąć tezę, że „okrzepliśmy” i nabraliśmy doświadczenia aby w kolejne lata pracy, które stoją przed nami wkraczać bez obawy o jakość naszej pracy i o brak oparcia w strukturach organizacyjnych.

JAROSŁAW GAŁĘZA

Prezes Stowarzyszenia Muzeów
na Wolnym Powietrzu w Polsce

The Association of the Open-Air Museums in Poland – a short reflection

The Association of Open-Air Museums in Poland is a group of 130 employees of museums, universities and institutions dealing with protection of monuments. For such a large country as Poland (38 million citizens), it is a small number, however, apart from these people who love old rural architecture, 31 museums – supporting members have joined to the Association, which means about 650 hectares of open-air exhibitions, about 1.500 historic exhibition buildings (peasant cottages, farm buildings, churches, windmills and others), as well as about 1,8 million visitors a year. These numbers show potential that is visible while analysing economic, social and cultural life in Poland.

Looking today at 20 years of activity of the Association from the angle of work and achievements of museums, which have joined it, we have to go back in time to 1960s, when Polish open-air museology has created the foundations of today's power. Although first museum in the territories that are part of Poland now was established in 1906 (Wdzydze Kiszewskie in Kashubia), for the next fifty years, only one open-air museum existing today was established. At the end of 1950s and in the beginning of 1960s, a few new museum institutions were established, but the real turning point was the second half of 1960s. At that time, many local initiatives aiming at protection of monuments of folk architecture were taken, but it was Advisory Team on Ethnographic Parks and Wooden Architecture at the Board of Museums and Protection of Monuments of the Ministry of Culture and Art that stimulated actions on a large scale. Based on knowledge of the specialists – scientists, museologists and architects, small but still developing experience of the few Polish open-air museums and on the achievements of international museological environment (Declaration of International Council of Museums [ICOM] of July 5-9, 1957), the members of this team developed in 1966 „Memorial concerning protection of wooden architecture in Poland. The program of organization of ethnographic parks”.

It has become a determinant for actions of the offices, organizations and institutions within the scope of protection of folk architecture and establishment of open-air museums.

From the perspective of several dozen years, we can say that two decades of history of the Association is only a part of history of Polish open-air museology. Unofficial structures that turned into the Association in 1998, have functioned in Polish open-air museology since at least the end of 1960s. The employees of the first museums which have been developing their activity then and those that have just been established felt the need to use experiences of others and share their own knowledge. That's why an idea of organizing meetings and debates concerning open-air museums emerged that has been initiated by the first conference organized at the Museum of Folk Architecture in Sanok in 1969 and creation of academic publishing houses publishing materials concerning open-air museology. Quite large group of museologists centred around these actions, organizing subsequent conferences and discussions that contributed to development of Polish open-air museology. In 1981, at the museum conference in Pszczyna, the representatives of nearly twenty open-air museums decided that it was the time to establish a formal organization of museums and museologists. Unfortunately, political events in Poland made that these actions abandoned, although conference meetings, scientific publications concerning various issues related to open-air museology were something that united us. The establishment of the Association of Open-Air Museums

in Poland in 1998 was a logical consequence of that situation and – obviously – the most important point in the history of our environment.

Another important moments in our activity included establishment in 1999 of „Bulletin of the Association of Open-Air Museums in Poland” and Izydor Gulgowski honorary medal awarded to people who rendered great service to open-air museology. 24 people have been honoured in this way so far. We often put forward opinions and proposals to the organizers of museums concerning the staffing of managerial posts in these museums. We give our opinions on the drafts of legislative acts concerning museology. We financially support the organization of museum scientific conferences, during which issues are discussed that are related to functioning of open-air exhibitions and activity of museums, as well as museum publishing houses and other forms of work of open-air museums. Our intervention on organizational situation of two museums was a success and they are now financed by local government (Museum – Orawa Ethnographic Park in Zubrzyca Górna and Museum - Wisztula Ethnographic Park in Wygiełzów). The position of the Board of the Association of Open-Air Museums in Poland helped to maintain independence of Kurpie Open-Air Museum in Nowogród and Krzysztofa Kluka Museum of Agriculture in Ciechanowiec (towards of joining them into one body) and also separate Podlasie Museum of Folk Culture in Wasilków from the structures of the Podlasie Museum in Białystok. We have a representative of the Association in the Council for Museums – National Memorial Sites at the Ministry of Culture and National Heritage. The success of the Association of Open-Air Museums in Poland was also co-organization – together with the Association of Polish Museologists as a main organizer and other organizations and institutions working in the field of museology – the 1st Congress of Polish Museologists that took place in Łódź in 2015. The participation of the members of our organization in the Board of the Association of European Open-Air Museums (AEOM) and signing and agreement on cooperation with Českým svazem muzeí v přírodě can also be considered success.

The crucial event in the history of our Association is organization of international conference of AEOM in Poland in 2019. The decision granting Poland the right to organize it was made after a few years of negotiations, so our satisfaction is great. This conferences shall take place, among others, thanks to cooperation with Museum of Opole Village in Opole and Museum of the Piast Dynasty in Lednica, which has 50th anniversary this year, so the course of part of conference in Gniezno and Dziekanowice is not accidental. The last such event in Poland took place in 1986, that is, over 30 years ago! Then, the participants of the conference had the opportunity to see a few open-air museums located in eastern and southern part of Poland, and now they can see museums in western part of Poland.

The activity of the Association of Open-Air Museums is also numbers – one of the successes is the fact that we had 40 founder members in 1998, and now there are 132 full members and 31 institutional members – open-air museums. Therefore, a thesis may be formulated that we have „hardened” and gained experience so we have no fear of quality of our work and lack of support in organizational structures.

JAROSŁAW GAŁĘZA

Chairman

of the Association of Open-Air Museums in Poland

MUZEA NA WOLNYM POWIETRZU. PRZESZŁOŚĆ, TERAŹNIEJSZOŚĆ, PRZYSZŁOŚĆ

JAN ŚWIĘCH
ROMAN TUBAJA

Stowarzyszenie Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce.
Uwagi na marginesie dwudziestu lat działalności

The Association of the Open-Air Museums in Poland.
The notes in the margin of twenty years of activity

ABSTRACT: The history of the associations that have functioned in Polish museology was presented in the deliberations below. In such perspective, the history of the Association of the Open-Air Museums in Poland, its statutory objectives and main directions of activity were presented in five groups of issues: promotional, consolidating, advisory, intervention and foreign cooperation.

KEYWORDS: association, museologist, museum, statute, board, activity, promotion, consolidation, consultancy, intervention, foreign cooperation

W rozwoju muzealnictwa na ziemiach polskich do 1918 r. ogromną rolę odegrały różnego rodzaju stowarzyszenia: naukowe, krajoznawcze oraz regionalne¹. Prowadziły one swoją działalność w różnych, zmieniających się systemach politycznych, społecznych, gospodarczych i prawnych państw zaborczych, które nie wspierały inicjatyw kulturalnych ludności polskiej.

Wśród tych stowarzyszeń, zarówno lokalnych jak i ponadregionalnych, na szczególną uwagę zasługuje **Związek Muzeów w Polsce**. Powstał on na I Zjeździe muzeologów polskich w Krakowie już w 1914 r.². Zjazd został zwołany z inicjatywy Muzeum Techniczno-Przemysłowego w Krakowie. Związek ukonstytuował się ze względów polityczno-prawnych (ziemie polskie przynależały do trzech zaborców) pod nazwą Delegacja Muzeów Polskich, która faktycznie była zrzeszeniem instytucji muzealnych. Na tymże Zjeździe uzgodniono,

¹ Szeroko zagadnienie to omówiono w pracy zbiorowej: *Muzea regionalne w Polsce. Historia i współczesność*, Płock 2002; porównaj też: Bujak 1975, s. 88-149.

² Nadmienić warto, że najstarszy w świecie związek muzeów został założony w 1890 r. w Anglii.

że siedzibą Delegacji będzie Kraków, zaakceptowano także jej Regulamin, określający między innymi cele i zadania zrzeszenia. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, Delegacja przekształciła się na II Zjeździe w Poznaniu w 1921 r. w Związek Polskich Muzeów Historyczno-Artystycznych. Ostatecznie Stowarzyszenie na V Zjeździe odbytym w Tarnowie w 1930 r., przyjęło nazwę Związek Muzeów w Polsce; obejmował już swą działalnością wszystkie rodzaje muzeów (Mansfeld 2000, s. 86, 88, 96). W miarę rozbudowywania się jego struktury organizacyjnej oraz poszerzania zakresu prowadzonej działalności zmianom ulegał również Statut Związku (1922, 1931, 1935, 1945) Ostatecznie sprecyzowano, że celem Związku jest przede wszystkim: inicjowanie współpracy pomiędzy muzeami i muzeologami, wzajemne wspieranie w sprawach zawodowych i wydawniczych oraz obrona interesów muzeów i ich pracowników (Mansfeld 2000, s. 136-143). Związek już w 1933 r. wspólnie z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego doprowadził do uchwalenia ustawy o muzeach publicznych, która stworzyła prawne podstawy do państwowej opieki nad nimi³. „Zapoczątkowano też wiele akcji prowadzących do uporządkowania sieci muzeów regionalnych, unowocześnienia ich organizacji, usprawnienia pracy naukowo oświatowej i kształcenia personelu” (Mansfeld 2000, s. 12). Nie można nie wspomnieć również o prowadzonej przez związek działalności interwencyjnej u władz różnych szczebli; niektóre muzea miały poważne trudności, głównie finansowe, związane ze swoim utrzymaniem i działalnością. Ważne

miejsce w jego pracach zajmowała nie tylko współpraca z aparatem państwa – którego instytucje zajmowały się muzeami i muzealnictwem – ale także udział wybitnych przedstawicieli Związku w jego organach doradczych. Niezmiennie istotna była również współpraca z innymi różnego rodzaju stowarzyszeniami, zarówno lokalnymi jak i ponadregionalnymi, które zajmowały się muzeami lub były ich organizatorami. Przez cały okres swego istnienia Związek rozbudowywał się również organizacyjnie między innymi poprzez tworzenie sekcji specjalistycznych oraz przynależność do niego coraz większej ilości różnego typu muzeów (w 1950 r. należało do Związku około 100 muzeów).

Ogromny wpływ na rozwój muzealnictwa, wypracowywanie i kształtowanie jego naukowych i organizacyjnych podstaw, miały kolejne Zjazdy Delegatów Związku Muzeów w Polsce. Towarzyszyły im z reguły konferencje naukowe, na których referaty wygłaszali wybitni specjaliści reprezentujący różne dziedziny muzealnictwa. Kilkakrotnie poruszano też zagadnienia dotyczące ochrony zabytków nieruchomych oraz muzeów na wolnym powietrzu (Mansfeld 2000, s. 92, 99, 128-129, 131). Materiały z tych konferencji były najczęściej publikowane w wydawnictwach Związku⁴. Bez wątpienia jednak największym osiągnięciem Związku był przygotowywany od 1936 r. pod redakcją Stanisława Komornickiego podręcznik pt. *Muzealnictwo*, który jednakże ukazał się drukiem dopiero w 1947 r.

W latach powojennych (1945-1950) Związek kontynuował działalność według

³ Chodzi o Ustawę z dnia 28 marca 1933 r. *O opiece nad muzeami publicznymi*.

⁴ Były to między innymi: *Pamiętniki Zjazdu Delegatów Związku Muzeów w Polsce*. Od 1932 r. ukazywał

się *Pamiętnik Muzealny*, a od 1948 r. *Kwartalnik Muzealny*. W latach 1934-1939 wydawano też periodyk *Komunikaty*. Ukazało się jego 38 numerów.

modelu wypracowanego w okresie międzywojennym. Jednak jego aktywność ulegała stopniowemu wyhamowywaniu; zbliżał się powolny zmierzch jego działalności. Zmiany systemu społeczno-politycznego i gospodarczego jakie nastąpiły po 1945 r. zmierzały bowiem wyraźnie w kierunku daleko posuniętego centralizmu. Spowodowało to na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych rozwiązanie istniejących wcześniej różnego typu organizacji. Ich zadania przejęły instytucje państwowe. W 1950 r. nastąpiło upaństwowienie wszystkich muzeów. W konsekwencji zakres spraw dotyczących działalności i rozwoju muzeów został przejęty przez odpowiednie organy administracji państwowej. W początkach 1950 r. ZMP został rozwiązany⁵. Poczynania te wynikające z charakteru wprowadzonego ustroju państwa spowodowały, iż muzea stały się w pewnym stopniu instytucjami frontu ideologicznego. W zamian jednak za utratę własnej autonomii, otrzymały niespotykane dotąd wsparcie finansowe; szybko odbudowały się po zniszczeniach i stratach wojennych. Następował też gwałtowny ich rozwój – organizacyjny i ilościowy. Powstawały licznie nowe placówki muzealne różnego typu i specjalności w tym również na tzw. ziemiach odzyskanych (Lorentz 1971). Muzea te jednak przez kilka następnych dziesięcioleci nie posiadały własnej organizacji, która byłaby między innymi reprezentantem ich interesów przed organami administracji publicznej. Po 1951 r. działały wprawdzie nadal liczne stowarzyszenia regionalne i ogólnopolskie, społeczno-

kulturalne i naukowe, posiadające niekiedy nawet sekcje muzealne, jednak charakter ich zainteresowań i wynikający z nich wpływ na rozwój muzealnictwa czy muzeów był ograniczony. Mimo to odegrały one znaczącą rolę w ich rozwoju, podobnie jak różnego rodzaju Towarzystwa Przyjaciół Muzeum, występujące też pod innymi nazwami. Często były one inicjatorami tworzących się muzeów, wspierały też ich działalność zarówno od strony naukowej, finansowej jak i organizacyjnej. Jednak żadne z tych stowarzyszeń nie miało charakteru związku muzeów – ich cele i zadania były inne.

W drugiej połowie XX w. nastąpił gwałtowny rozwój muzeów na wolnym powietrzu w Polsce. W latach 60-tych i 70-tych powstało ponad dwadzieścia dużych tego typu muzeów. Kolejne znajdowały się już w fazie koncepcyjno-projektowej. Rozbudowywały się też skanseny istniejące przed 1945 r.⁶ Na rozwój tego muzealnictwa wpłynęło zapewne wprowadzenie na forum UNESCO w 1956 r. kwestii ochrony budownictwa drewnianego. Zaowocowało to uchwaleniem w 1958 r. Deklaracji ICOM-u w sprawie muzeów na wolnym powietrzu (Deklaracja... 1966, s. 13-19, Czajkowski 1984, s. 218-219). Nie bez znaczenia było też uchwalenie w 1962 r. Ustawy o ochronie dóbr kultury i muzeach, która łączyła ochronę zabytków z muzeami i w pewnym stopniu popierała idee tworzenia muzeów na wolnym powietrzu. Ważną rolę odegrały też zespoły doradcze funkcjonujące przy Zarządzie Muzeów i Ochrony Zabytków Mini-

⁵ Historię i działalność Związku na szerokim tle rozwoju muzealnictwa w Polsce omawia szczegółowo: Mansfeld 2000, ss. 161; rolę zaś, organizacji społecznych w ochronie zabytków i rozwoju muzealnictwa szczegółowo przedstawił: Midura 2004, ss. 464; porównaj też: Bujak 1975, ss. 159.

⁶ Historię rozwoju muzeów na wolnym powietrzu w Polsce omówili: Czajkowski 1984, ss. 431; Spis 1985, ss. 162; patrz też: *Muzea skansenowskie w Polsce*, Poznań 1972, ss. 308; Poznań 1979, ss. 270.

sterstwa Kultury i Sztuki, m.in. Zespół Doradczy ds. Parków Etnograficznych i Budownictwa Ludowego, który już w 1966 r. opublikował *Memoriał* w sprawie ochrony budownictwa ludowego w Polsce (*Memoriał* 1966, s. 7-11; Czajkowski 1981, s. 237-239). Do rozwoju tego stosunkowo nowego typu muzeów, wypracowywania ich organizacyjnych i naukowych – teoretycznych podstaw (metodologii skansenowskiej), na których były tworzone, a także rozbudowywanych form ich różnego rodzaju działalności w ogromnym stopniu przyczyniły się także ogólnopolskie i międzynarodowe konferencje organizowane przez Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku (dalej MBL) jak i przez inne krajowe muzea na wolnym powietrzu. Wygłaszane referaty i prowadzone dyskusje były publikowane głównie w wydawnictwach MBL w Sanoku oraz rzadziej innych muzeów. Na tych konferencjach poruszano też często problemy związane z ogromnymi trudnościami, które występowały przy tworzeniu interesujących nas placówek, ich rozbudowie i specyficznej działalności oświatowej. Problemy te trafnie zdefiniowały wnioski sformułowane po Międzynarodowej Konferencji Skansenowskiej zorganizowanej przez MBL w Sanoku w 1978 r.: „Skanseny polskie są traktowane na równi z innymi muzeami. Ich specyfika różni się jednak zdecydowanie od muzeów galeryjnych w związku z czym wymagane są nieco odmienne zasady prawne regulujące ich działalność. Dotyczy to niektórych form finansowania wynagradzania specjalistów – rzemieślników, zastosowania niektórych przepisów prawa budowlanego i odwrotnie, zniesienia w stosunku do skansenów niektórych wymogów inwestycyjno-budowlanych.” (Wnioski... 1980, s. 252). Pomimo ich akceptacji przez Ministerstwo Kultury i Sztuki

(Wiktor Zin – Generalny Konserwator Zabytków) postulaty te jak wiele innych składowanych w latach wcześniejszych, oczywiście nie doczekały się realizacji. Muzea te działając w pojedynkę, nie posiadające własnej organizacji, nie były bowiem w stanie skutecznie oddziaływać na organy administracyjne państwa w zakresie realizacji swych potrzeb. Bez wątpienia taka sytuacja hamowała rozwój tego muzealnictwa.

Korzystne warunki samoorganizacji muzeów na wolnym powietrzu w Polsce powstały, na krótki okres czasu, dopiero na przełomie 1980 i 1981 roku na fali między innymi próby dokonania zmian w warunkach życia społeczno-politycznego w Polsce. Pewne znaczenie dla zmiany sytuacji tych muzeów miało zapewne też powstanie w 1972 r. Europejskiego Związku Muzeów na Wolnym Powietrzu (Association of European Open Air Museums – AEOM), w którego pracach uczestniczyło kilku przedstawicieli polskich skansenów. Mieli oni możliwość zapoznania się ze stowarzyszeniami tych muzeów, funkcjonujących w innych krajach europejskich i prowadzoną przez nich działalnością. W tych okolicznościach na Ogólnopolskiej Konferencji Skansenowskiej, która odbyła się w Sanoku w dniach 13-15 kwietnia 1981 r. dr **Jerzy Czajkowski** – ówczesny dyrektor MBL w Sanoku – zaproponował powołanie **Związku Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce** (Czajkowski 1981, s. 253). Propozycja ta została poddana pod dyskusję uczestników konferencji (około 70 osób) reprezentujących większość muzeów skansenowskich. W trakcie dyskusji wyłoniły się dwa poglądy. Jedni uważali, że ponieważ w środowisku muzeologów rozważana jest możliwość reaktywowania Związku Muzeów w Polsce (nigdy nie doszło do jej realizacji)

należy stworzyć jedną silną organizację a w niej sekcję muzeów skansenowskich. Drudzy z kolei – że ze względu na specyfikę, potrzeby oraz problemy organizacyjne tych muzeów należy stworzyć odrębną organizację – Związek Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce. W trakcie dyskusji zastanawiano się także czy nie należy stworzyć nowej nazwy dla przyszłego związku (Blin-Olbert, Marciniak 1981, s. 298). Ostatecznie zdecydowano że: „Ze względu na specyfikę muzeów skansenowskich, których problematyka nie była uwzględniana w przepisach dotyczących muzealnictwa (otwarty obszar budowy na jednym miejscu, praca grup demontażowych, konieczność posiadania większego transportu oraz zestawu maszyn ułatwiających pracę fizyczną i renowatorską, konieczność zatrudnienia specjalistów-rzemieślników wiejskich, uprawy ziemi ornej, łąk i ogrodów przyzagrodowych dla potrzeb demonstracji, a nie produkcyjnej, skomplikowane zagadnienia bhp zbliżone do ogólnobudowlanych itp.) uważa się za celowe powołanie federacyjnego Związku Muzeów na wolnym powietrzu w Polsce o charakterze naukowym. Powołanie ZMnWP nie wyklucza możliwości przynależności do Związku Muzeów w Polsce, jeśli taki powstanie.” (Blin-Olbert, Marciniak 1981, s. 319).

Ustalono też, że związek będą tworzyć instytucje na zasadzie federacji, a jego podstawowym zadaniem będą funkcje opiniodawcze w sprawach merytorycznych działalności muzeów skansenowskich. Na konferencji powołano komisję założycielską w składzie: **Danuta Blin-Olbert** i **Jerzy Czajkowski** (MBL w Sanoku), **Benedykt Malinowski** (Kaszubski Park Etnograficzny, Wdzydze Kiszewskie), **Zbyszek Mikołajski** (Górnośląski Park Etnograficzny,

Chorzów), **Maciej Skowroński** (Muzeum Kultury Ludowej, Kolbuszowa), **Tadeusz Szczepanek** (Muzeum Tatrzańskie, Zakopane), **Krystyna Wicher-Jesionowska** (Muzeum Wsi Opolskiej, Opole-Bierkowice). Jej zadaniem było opracowanie statutu i przedstawienie go na kolejnej konferencji (Blin-Olbert, Marciniak 1981, s. 309). Na Międzynarodowej Ogólnopolskiej Konferencji Skansenowskiej, która odbyła się w dniach 17-18 września tego roku w Pszczynie Komisja Statutowa przedstawiła przygotowaną przez nią (w konsultacji z prawnikiem) propozycję Statutu. W dyskusji nad proponowanym statutem podnoszono m.in. nieuwzględnienie przynależności do Związku osób indywidualnych. Zaproponowano natomiast aby poza muzeami skansenowskimi uwzględnić również muzea *in situ*. Na siedzibę Związku zaproponowano Sanok (była też propozycja aby siedziba Związku była ruchoma). Ustalono również, że przyszły Zarząd powinien uściślić pewne sformułowania zawarte w Statucie. W głosowaniu projekt przyjęto jednomyślnie (Marciniak 1985, s. 321-330). Na tej konferencji wybrano również tymczasowy Zarząd i Komisję Rewizyjną. W skład Zarządu weszli: **Jerzy Czajkowski** – Prezes (MBL, Sanok), **Ryszard Królikowski** – (Muzeum Wsi Lubelskiej, Lublin), **Benedykt Malinowski** (KPE, Wdzydze Kiszewskie), **Stefan Rosiński** (Muzeum Wsi Radomskiej, Radom), **Tadeusz Szczepanek** (Muzeum Tatrzańskie, Zakopane), **Roman Tubaja** (Muzeum Etnograficzne w Toruniu, Toruń), **Krystyna Wicher-Jesionowska** (MWO, Opole-Bierkowice). Do Komisji Rewizyjnej wybrano: **Aleksandra Spykę** (Muzeum – Zagroda Wsi Pszczyńskiej) i **Jana**

Święcha (Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej, Włocławek). Wybrany Zarząd zobowiązano do dokonania rejestracji powstałego Stowarzyszenia. Niestety dalsze prace przerwało wprowadzenie 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego w Polsce.

Sytuacja zmieniła się dopiero po 1989 r. kiedy to nastąpiła w kraju zmiana systemu społeczno-politycznego i gospodarczego. Jej skutkiem był również wzrost społecznej aktywności i silna tendencja do organizowania stowarzyszeń. Transformacja ustrojowa państwa przeprowadzana począwszy od 1989 r., która dotyczyła wszystkich dziedzin życia, dotknęła dotkliwie, choć najczęściej w krótkim okresie czasu, również instytucje muzealne. Wprowadzone m.in. nowe zasady gospodarki finansowej państwa a w konsekwencji również finansowania instytucji kultury, w tym muzeów, wywoływały niekiedy w ich działalności negatywne skutki. Zmieniły się też podstawy prawne funkcjonowania instytucji muzealnych. Uchwalona w 1996 r. Ustawa o Muzeach (po wielu dyskusjach i konsultacjach) oddzieliła je od instytucji ochrony dóbr kultury. Muzea zostały usytuowane wbrew postulatom środowiska muzealnego nie w sferze ochrony dóbr kultury a w sferze upowszechniania kultury. Wprowadzony nowy podział administracyjny kraju a szczególnie reforma samorządowa w wyniku której podzielono je na państwowe i samorządowe spowodowała znaczny chaos w ich usytuowaniu – podległości pod administrację państwową (centralną) i zdecydowaną większość pod różne szczeble samorządu terytorialnego (Rataj 2010, s. 88-89). Wszystkie te i inne zmiany aczkolwiek dyskutowane i konsultowane od początku lat 90-tych wprowadziły spore zaniepokojenie środowiska muzealnego i instytucji muzealnych w tym również muzeów na

wolnym powietrzu. Środowisko to zaczęło się samoorganizować w celu obrony zagrożonych interesów zarówno instytucji muzealnych jak i ich pracowników.

Pierwsze stowarzyszenia pod nazwą **Związek Muzeów Polskich** powstało w Łodzi w 1990 r. Jego członkami założycielami byli w większości muzealnicy skupieni w środowisku łódzkim. Inicjatorem powołania Związku był dr hab. **Andrzej Mikołajczyk** – ówczesny dyrektor Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi; on też został pierwszym Prezesem Zarządu wybranego na Walnym Zgromadzeniu Delegatów (14 grudzień 1990). Wcześniej Komitet Założycielski dokonał po opracowaniu Statutu rejestracji Stowarzyszenia w Sądzie Wojewódzkim w Łodzi (Związek 1991, 1, s. 3-4, Ojrzyński 1991, 2, s. 40-41). Celem Stowarzyszenia było nawiązanie i stałe utrzymywanie wzajemnych stosunków między muzeami i muzealnikami w Polsce, promowanie interesów ochrony dóbr kultury muzeów, wspieranie i umacnianie rangi zawodu muzealników oraz wzajemne wspieranie w sprawach zawodowych i wydawnictwach naukowych. Nie ulega wątpliwości, że cele te były zbieżne z celami jakie sobie stawiał do realizacji istniejący w I połowie XX w. ZMwP. W przeciwieństwie jednak do tamtego Związku, który skupiał różnego rodzaju instytucje muzealne i zbiory (dopuszczał też możliwość członkostwo osób fizycznych), członkami powstałego stowarzyszenia mogły być tylko osoby fizyczne, również cudzoziemcy. Po zmianach statutu wprowadzono pojęcie osób prawnych jako członków wspierających. Statut stwarzał także możliwość powoływania oddziałów oraz inne organizacje (Statut Stowarzyszenia ZMP 1991, s. 4-8). Do związku z czasem przystąpiło kilkadziesiąt muzeów zarówno centralnych, okręgowych i

regionalnych różnej specjalności. Próbowal rozwijać swoją strukturę organizacyjną poprzez próbę tworzenia oddziałów ale poza krótkotrwałym istnieniem Oddziału Wielkopolskiego Związku Muzeów zamierzenia te nie rozwinęły się na szerszą skalę. Związek spełniał funkcję opiniodawczą w stosunku do władz różnych szczebli. Szczególną uwagę przywiązywano również do współpracy z samorządami. Organizował i współorganizował szereg zebrań, konferencji, sympozjów gromadzących poza muzealnikami również osoby w różnoraki sposób związane z muzealnictwem. Do najważniejszych należało Sympozjum w 1992 r., poświęcone aktualnym problemom polskiego muzealnictwa czy forum dyskusyjne – Muzea a Samorządy zorganizowane w Łodzi w 1995 r. Niezwykle uciążliwy szczególnie dla członków Zarządu był ich kilkuletni udział w konsultacjach nad nową ustawą o muzeach. Niestety opinie wyrażane przez Zarząd rzadko kiedy znajdowały zrozumienie u autorów ustawy. Związek od początku swego istnienia działał pod niezwykłą presją w zmieniającej się gwałtownie rzeczywistości; jego działalność stopniowo wyczerpywała się z powodów kadrowych. Zakończył swoją aktywność w 2006 r. Odegrał jednak pozytywną rolę między innymi w łagodzeniu napięć pomiędzy wieloma placówkami muzealnymi a ich organizatorami przede wszystkim samorządami różnych szczebli.

Jednocześnie, w latach 90-tych zaniepokojone rozwijającymi się negatywnymi skutkami przeprowadzanych reform rozpoczęły się również samoorganizować muzea w niektórych regionach kraju. Powstało szereg stowarzyszeń o charakterze lokalnym – regionalnym m.in. Związek Muzeów Małopolskich (1994), Unia Muzeów Śląskich, Związek Muzeów Polskich Euroregionu

„Nysa”, Związek Muzeów Pomorza Nadwiślańskiego, Związek Muzeów Wnętrz Zespołów Rezydencjonalnych, itp. Stawiały one sobie w swej działalności cele podobne do ZMP. Część z nich nie sformalizowała swojego istnienia (nie miała osobowości prawnej) i zakończyła działalność po krótkim okresie czasu; inne istnieją i działają do chwili obecnej (Rataj 1998, s. 6-9).



W 1998 r powstał też ogólnopolski Związek Muzealników Polskich z siedzibą w Krakowie. Inicjatorami jego powołania byli krakowscy muzealnicy. Związek został zarejestrowany w Sądzie Wojewódzkim w Krakowie. Statut tego ogólnopolskiego związku podobnie jak ZMP nawiązywał bezpośrednio do celów i zadań jakie stawiał sobie przedwojenny ZMwP. Podobnie też jak wszystkie pozostałe Stowarzyszenia muzealne, zrzesza on

Ryc. 1. Zebranie Założycielskie Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce w Muzeum Etnograficznym w Toruniu – 6 marca 1998 r. Przy stole prezydialnym siedzą od lewej: dr Jerzy Adamczewski – kurator Muzeum Etnograficznego w Toruniu, dr Jan Święch – kurator Muzeum Etnograficznego w Toruniu, Leszek Błędzki – prawnik Muzeum Etnograficznego w Toruniu, Roman Tubaja – dyrektor Muzeum Etnograficznego w Toruniu, Józef Socha – z-ca dyrektora Muzeum Etnograficznego w Toruniu. Fot. M. Kosicki

Ryc. 2. Zebranie Założycielskie Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Toruniu – 6 marca 1998 r. Od lewej siedzą: Janina Łukasiewicz – Muzeum Etnograficzne w Toruniu, Zbigniew Skuza – Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu, Elżbieta Szot-Radziszewska – Muzeum Wsi Kieleckiej w Tokarni, Maria Brylak-Zaluska – Sąddecki Park Etnograficzny w Nowym Sączu, Magda Kroh – Sąddecki Park Etnograficzny w Nowym Sączu, Wacław Kawiorski – dyrektor Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu, Marek Krężalek z-ca dyrektora Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, Andrzej Kaszubkiewicz – dyrektor Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, Ewa Zacharyasz – Górnosłański Park Etnograficzny w Chorzowie, Barbara Heidenreich – dyrektor Górnosłański Parku Etnograficznego w Chorzowie, Henryk Soja – kierownik Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach, dr Antoni Pelczyk – kierownik Wielkopolskiego Parku Etnograficznego w Dziekanowicach

osoby fizyczne i prawne – wspierające. Nie jest Stowarzyszeniem instytucji muzealnych. Jego dwa podstawowe cele to: podejmowanie inicjatyw o charakterze naukowym, wydawniczym, popularyzatorskim i organizacyjnym na rzecz ochrony dóbr kultury zgromadzonych w muzeach oraz reprezentowanie i obrona interesów zawodowych polskich muzealników. Związek ten istnieje do chwili obecnej i systematycznie rozwija niezwykle wszechstronną działalność – rozbudował się organizacyjnie poprzez powołanie oddziałów regionalnych i skupia ok. 1000 polskich muzealników.

Wspomniane już zmiany dokonywane w Polsce w latach 90-tych najbardziej chyba negatywnie wpłynęły na sytuację muzeów na wolnym powietrzu. Placówki te bowiem w większości były na etapie rozbudowy swych ekspozycji i infrastruktury muzealnej. Działywały też pod presją czasu spowodowaną gwałtownym zanikiem tradycyjnego budownictwa ludowego. W wielu z nich nastąpiło wręcz zahamowanie wszechstronnego dotychczas rozwoju lub ograniczenie różnych form działalności. Zahamowaniu uległ rozwój tego muzealnictwa w skali kraju⁷. Niezmiernie istotne, specyficzne uwarunkowania w jakich muzea te działały i które były podstawą próby powołania ZMnWP w Polsce 1981 r., wobec wyzwań, które stanęły przed tymi muzeami w latach 90-tych zdawały się być marginalne. W takich uwarunkowaniach również wśród muzealników pracujących w skansenach w latach 1996-1997 toczyła się dyskusja nad powołaniem stowarzyszenia tychże muzeów. Aczkolwiek w ZMP (Łódź) istniała możliwość

powoływania sekcji specjalistycznych (prowadzone były rozmowy z tym stowarzyszeniem) to jednak podobnie jak w 1981 r. w środowisku muzeów na wolnym powietrzu przeważała opinia, że z uwagi na specyfikę tych muzeów powinno się utworzyć oddzielną organizację. Dyskusje na ten temat toczyły się głównie wśród pracowników trzech muzeów: Muzeum Etnograficznego w Toruniu, Kaszubskiego Parku Etnograficznego we Wdzydżach Kiszewskich oraz Muzeum Pierwszych Piastów na Legnicy. I tak 20. września 1997 r. na ogólnopolskiej konferencji w Kielcach w imieniu tego środowiska, propozycję powołania oddzielnego Ogólnopolskiego **Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu** przedstawił **dr Jan Święch**. Po dyskusjach nad tą propozycją, poddano ją pod głosowanie. Przedstawiciele siedemnastu muzeów na wolnym powietrzu w Polsce (37 osób) uznali celowość powołania takiego stowarzyszenia. Wybrano trzyosobowy zespół ówczesnych pracowników MET w składzie: **Jerzy Adamczewski**, **Jan Święch**, **Roman Tubaja**, których upoważniono do opracowania statutu Stowarzyszenia, skonsultowania go z zainteresowanymi muzeami oraz przygotowania i zorganizowania zebrania założycielskiego w Toruniu. Zespół ten przy wydatnej pomocy Leszka Błędzkiego (specjalisty do spraw prawnych w MET, wieloletni wicedyrektora ds. administracyjnych Muzeum Okręgowego w Toruniu i członek Zarządu Towarzystwa Przyjaciół MET w Toruniu) przygotował projekt statutu przyszłego Stowarzyszenia. Podstawą opracowania była ustawa – Prawo o Stowarzyszeniach z 1989 r. a także: Statut

⁷ Szerzej problemy te omawia: Święch 2003, s. 7-12; Święch, Tubaja 2005, s. 27-38; por. też: tychże 1996, s. 7-21.

Związku Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce z 1981 r., Statut już istniejącego Stowarzyszenia z siedzibą w Łodzi oraz kilku innych stowarzyszeń kulturalnych. Nawiązywał on, podobnie jak i pozostałych innych stowarzyszeń muzealnych, bezpośrednio do istniejącego w I połowie XX. wieku ZMwP. Jeszcze w tym samym roku 20. grudnia, statut został rozesłany w celu konsultacji do wszystkich muzeów na wolnym powietrzu w Polsce. W dniu 6 marca 1998 r. odbyło się w **Muzeum Etnograficznym w Toruniu** zebranie założycielskie, w którym wzięło udział czterdziestu przedstawicieli (dyrektorzy lub osoby przez nich upoważnione) reprezentujących osiemnaście muzeów. Zebraniu przewodniczył **dr Jan Święch**. Przedstawiono zebranym wszystkie części opracowanego statutu m.in.: proponowaną nazwę Stowarzyszenia, jego cele i sposoby ich realizacji, sprawy członkostwa, organizację Stowarzyszenia (skład jego władz) i jego majątek. Najważniejsze tematy dyskusji dotyczyły:

- nazwy – czy Stowarzyszenie Muzeów czy Związek Muzeów (Tadeusz Sadkowski),
- czy ma to być związek tylko osób fizycznych czy również instytucji muzealnych (Jerzy Czajkowski),
- czy członkami organizacji mają być tylko pracownicy merytoryczni muzeów skansenowskich i innych mających ekspozycję na wolnym powietrzu czy również innych instytucji zajmujących się problematyką dotyczącą tego typu muzeów bądź współpracujących z nimi.

Poruszano też inne sprawy organizacyjne m.in. sposób wyboru władz oraz prezesa, częstotliwość walnych zebrań, kwestie składek członkowskich, itp. Po rozstrzygnięciu (w głosowaniach) wszystkich tych wątpli-

wości zebranie założycielskie uchwaliło nazwę – **Stowarzyszenie Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce** i zatwierdziło przedstawiony statut Stowarzyszenia. Jednocześnie upoważniono powołany komitet założycielski (**Jerzy Adamczewski, Jan Święch, Roman Tubaja – przewodniczący**) do uwzględnienia w statucie zaakceptowanych na zebraniu poprawek. Uchwalony statut stanowił:

„Celem Stowarzyszenia jest integracja osób i placówek zainteresowanych muzealnictwem na wolnym powietrzu dla:

1. Zapewnienia dalszego rozwoju tego muzealnictwa
2. Zapewnienia naukowego rozwoju muzeów na wolnym powietrzu
3. Stworzenia wspólnej płaszczyzny porozumiewawczej, wymiany naukowych i praktycznych doświadczeń w zakresie organizacji i budowy muzeów na wolnym powietrzu i odpowiadających im rodzajów ekspozycji
4. Występowania wobec administracji rządowej i samorządowej w istotnych sprawach mających na celu dobro muzeów na wolnym powietrzu” (Statut SMnWPwP 2001, s. 56).

Statut zawierał też szczegółowo sposoby realizacji tych celów. Uchwalono również, że członkami Stowarzyszenia mogą być tylko osoby fizyczne pracujące w muzeach posiadających wyodrębnioną ekspozycję na wolnym powietrzu bądź reprezentujące te instytucje. Uznano, że do Stowarzyszenia nie mogą przynależeć osoby prawne (instytucje) ponieważ byłoby to sprzeczne z ustawą – Prawo o Stowarzyszeniach. Kwestie przynależności do Stowarzyszenia instytucji muzealnych i innych rozwiązano poprzez wprowadzenie do statutu pojęcia – osoby prawne

jako członków wspierających. Osoby te reprezentuje w Stowarzyszeniu ich statutowy przedstawiciel lub upoważniony przez niego pełnomocnik (Statut SMnWPwP 2001, s. 56-63). Zobowiązano komitet założycielski do rejestracji Stowarzyszenia oraz podjęto uchwałę, że następne zebranie członków założycieli odbędzie się w Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy (Protokół z zebrania założycielskiego SMnWPwP, 6 marzec 1998).

Komitet złożył wymagane prawem dokumenty (statut, spis członków założycieli, wnioski), na podstawie których Sąd Wojewódzki w Toruniu w dniu 7 kwietnia 1998 r. dokonał rejestracji Stowarzyszenia, a następnie w dniu 28 kwietnia wpisał je do Rejestru Stowarzyszeń w Dziale A pod nr. 721.

Już 15 maja tegoż roku odbyło się w Wielkopolskim Parku Etnograficznym w Dziekanowicach Oddziale Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy kolejne zebranie z udziałem dyrektorów i pracowników siedemnastu muzeów na wolnym powietrzu (37 osób). Zebraniu przewodniczył **Andrzej Kaszubkiewicz** – dyrektor Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. Wybrany wcześniej na zebraniu w Toruniu Komitet Założycielski poinformował zebranych o wprowadzonych do statutu, zgodnie z uchwałą zebrania toruńskiego, poprawkach i o zarejestrowaniu Stowarzyszenia przez Sąd Wojewódzki w Toruniu. Następnie zgodnie z zatwierdzonym Statutem odbyły się wybory władz Stowarzyszenia: Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Wybrano

siedem osób do zarządu i trzy osoby do Komisji Rewizyjnej. Wybrany Zarząd ukonstytuował się następująco: **Prezesem Stowarzyszenia** został **Jan Święch** (ME w Toruniu), wiceprezesami – **Teresa Lasowa** (KPE, Wdzydze Kiszewskie), **Antoni Pelczyk** (WPE w Dziekanowicach), sekretarzem **Jerzy Adamczewski** (ME w Toruniu), skarbnikiem **Roman Tubaja** (ME w Toruniu), członkami Zarządu: **Maria Brylak-Zaluska** (Sądecki Park Etnograficzny, Oddział Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu) i **Andrzej Szura** (Muzeum Wsi Kieleckiej w Kielcach). Wybrana Komisja Rewizyjna ukonstytuowała się w składzie: **Marek Kręzałek** – przewodniczący (Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy), **Jerzy Czajkowski** – członek (MBL w Sanoku), **Tadeusz Sadkowski** – członek (KPE Wdzydze Kiszewskie). Zebranie zakończono krótką dyskusją na temat przyszłych prac Zarządu. Między innymi: Czajkowski i Tadeusz Kufel poruszyli sprawę wydawnictw w tego typu muzeach, Lasowa kwestię opracowania jednolitego wzoru karty ewidencyjnej zabytku, Tubaja wnioskował o interwencje w sprawie przynależności muzeów do różnych szczebli samorządu terytorialnego (Protokół z Walnego Zebrania ZMnWPwP, 15 maja 1998).

Tak zakończył się proces powstania i organizacji Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce. Dołączyło ono do grona innych stowarzyszeń muzealnych działających w tym okresie w Polsce ⁸.

⁸ Tym różnorodnym organizacjom przedstawicielskim krajowego muzealnictwa, nie udało się wówczas stworzyć platformy do wypracowania wspólnego stanowiska w obronie swoich żywotnych interesów, wobec różnych szczebli władzy państwowej i administracyjnej. Próba nawiązania ścisłej współpracy pomiędzy stowarzyszeniami wyszła z inicjatywy Związku Muzeów Polskich. Zebranie

zorganizowane 10 kwietnia 1999 r. w Krakowie, w którym wzięli udział przedstawiciele większości stowarzyszeń muzealnych, zakończyło się fiaskiem. Związek Muzeów Polskich zaoferował afiliację stowarzyszeń lokalnych i resortowych, co skutkowało utratą ich autonomii. Stowarzyszenie Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce zaproponowało natomiast powołanie Konfederacji Autonomicznych

Walne Zebranie członków SMnWPwP w Dziekanowicach wykazało się niezwykle zbiorową mądrością i odpowiedzialnością, oddając w ręce przedstawicieli jednej instytucji – MET trzy kluczowe stanowiska: prezesa, sekretarza oraz skarbnika. Chodziło bowiem o to, aby szybko zbudować od podstaw wszystkie niezbędne dla szerokiej działalności Stowarzyszenia struktury organizacyjne i zasady pracy administracyjnej oraz księgowości, zgodnej z obowiązującymi zapisami ustawowymi. W tej też placówce Zarząd mógł również korzystać z bezpłatnego doradztwa prawnego, świadczonego przez wspomnianego już prawnika **Leszka Błędzkiego**. Szczególnie cenna była jego pomoc w redagowaniu pism interwencyjnych, adresowanych do różnego szczebla władz państwowych i samorządowych, podbudowanych trudnymi do zanegowania wykładnikami prawnymi. Ponadto do stałych i akcyjnych prac organizacyjnych włączali się pracownicy MET – członkowie zwyczajni Stowarzyszenia. I tak np. kolportażu wydawnictw podjęła się **Janina Łukasiewicz**. Zasady współpracy wszystkich wymienionych osób – pracowników MET ze Stowarzyszeniem oraz korzystania z lokali i niezbędnego sprzętu, regulowało podpisane 4 stycznia 1999 r. porozumienie z Dyrekcją wspomnianej placówki.

Stowarzyszeń Muzealnych, której kompetencje określałyby zaakceptowany przez wszystkie strony regulamin. Pomimo, że wszyscy uczestnicy uznali potrzebę takiej formuły wspólnego działania, nie doszło jednak do nawiązania współpracy. Konsensus w tym zakresie osiągnięto dopiero po dwudziestu latach. I tak z inicjatywy Związku Muzeów Polskich powołano **Forum Polskiego Muzealnictwa**. Jego celem jest reprezentowanie i ochrona interesów zawodowych środowiska muzealników, dbanie o rozwój muzealnictwa, zapewnienie najwyższego poziomu etycznego w działalności muzealników z jednoczesnym doskonaleniem aktów normatyw-

W tak komfortowej sytuacji Zarząd mógł szybko przystąpić do statutowych obowiązków, nie tracąc potencjału wynikającego z radości i chęci współpracy muzealników pracujących w muzeach na wolnym powietrzu w kraju z „własnym” autonomicznym Stowarzyszeniem.

Prace pierwszej czteroletniej kadencji Zarządu Stowarzyszenia można ująć w pięciu blokach działalności:

1. Prezentacja Stowarzyszenia i jego zadań statutowych na możliwie najszerszym forum

W tym właśnie celu wysłano w pierwszych dwóch miesiącach pocztą konwencjonalną (internet był jeszcze w tym okresie na etapie ograniczonej dostępności) ponad pięćset korespondencji do: władz państwowych, wojewódzkich władz samorządowych oraz władz samorządowych niższego szczebla, w kompetencjach których znalazły się muzea na wolnym powietrzu po reformie samorządowej, wojewódzkich konserwatorów zabytków, etnologicznych ośrodków akademickich i naukowych, muzeów etnograficznych i muzeów, które posiadały działy etnograficzne oraz innych działających w kraju stowarzyszeń muzealnych, o których była już mowa. Zabieg ten powtórzono na-

nych oraz występowanie do uprawnionych podmiotów z inicjatywami ustawodawczymi. Ponadto inicjowanie i realizowanie wspólnych zadań naukowych, promocyjnych i edukacyjnych. Uroczyste podpisanie dokumentu, precyzyjnie określającego zadania Forum przez osiem autonomicznych związków i stowarzyszeń muzealnych, odbyło się w Sali Kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego w dniu 4 października 2018 r. w obecności przedstawicieli MKiDN oraz NIMOZ-u (www.muzeaskansensowskie.eu/forum-polskiego-muzealnictwa).

stępnego roku dołączając do korespondencji pierwszy numer Biuletynu Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu. Na jego okładce pojawiło się logo Stowarzyszenia, którego projekt bezinteresownie opracował artysta plastyk **Wojciech Kujawa** – pracownik Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. Prace te przyniosły nadspodziewane efekty. Stowarzyszenie szybko weszło w krąg zainteresowań instytucji związanych z ochroną dziedzictwa polskiej wsi i małych miasteczek oraz władz samorządowych o czym świadczy cały szereg różnego rodzaju konsultacji i opinii wydawanych na prośbę tychże organów.

Takie też przesłanie miało ustanowione wyróżnienie Stowarzyszenie – **Członkostwo Honorowe Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce**, przyznawane osobom, które w sposób szczególny wspomagały muzealnictwo na wolnym powietrzu w Polsce, a nie pracowały w tychże muzeach. Pierwszymi uhonorowanymi byli m.in.: Stanisław Karolkiewicz – 2001 r. (Czerwiński, 2002, s. 276-279), Feliks Ptaszyński – 2004 r. (Sadkowski, 2005, s. 195-196) oraz Jerzy Tur – 2004 r. (Sadkowski 2005, s. 196-197)⁹. Regulamin nadawania tego wyróżnienia został opublikowany w periodyku Stowarzyszenia¹⁰. W zamyśle tego wyróżnienia chodziło o to, aby potwierdzić, że środowisko muzealników na wolnym powietrzu, nie zapomina o osobach wspomagających jego wysiłki i zabiegi.

2. Konsolidacja środowiska muzealników pracujących w muzeach na wolnym powietrzu w kraju

Już w pierwszych miesiącach działalności Stowarzyszenia wysłano do wszystkich placówek typu skansenowskiego w Polsce apel o wspieranie jego prac poprzez członkostwo fizyczne – indywidualne lub też prawne – jednostki organizacyjne. Apel spotkał się z szerokim zrozumieniem. Liczba członków zwyczajnych Stowarzyszenia systematycznie rosła. I tak już w pierwszym roku jego działalności do 37. członków założycieli dołączyło 23. muzealników. W 2000 r. Stowarzyszenie liczyło już 75. członków zwyczajnych i kolejno w 2001 r. 82., 2002 r. 91., 2003 r. 97., 2004 r. 116., 2005 r. 118., 2006 r. 118., 2007 r. 122., 2008 r. 122., i w 2009 r. 126.

Istotną rolę w konsolidacji środowiska muzealników – skansenologów odegrał również *Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce*. Kolportowano go bezpłatnie do każdego członka. Periodyk ten w zamyśle miał być platformą do przekazywania wiadomości o: pracach Zarządu, ciekawszych zdarzeniach muzealnych w krajowych muzeach skansenowskich, aktach prawnych będących podstawą działalności Stowarzyszenia, wyróżnieniach za różnego rodzaju działalność poszczególnych placówek muzealnych na wolnym powietrzu, indywidualnych sukcesach kolegów – m.in. zdobywaniu stopni i tytułów naukowych, czy też o ich indywidualnych publi-

⁹ Lista wszystkich osób wyróżnionych Członkostwem Honorowym Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce zamieszczona jest na stronie internetowej Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce (www.muzea-skansenowskie.eu), w zakładce członkowie.

¹⁰ Regulamin tego wyróżnienia został opracowany przez dra Tadeusza Sadkowskiego – pracownika Muzeum – Kaszubskiego Parku Etnograficznego we Wdzydzach Kiszewskich i opublikowany w *Biuletynie Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce*, nr 5/2002, s. 293.

kacjach. Ponadto prezentowano recenzje książek, sylwetki osób szczególnie zasłużonych dla muzealnictwa skansenowskiego i wspomnienia o zmarłych kolegach – muzealnikach. Podstawowym jednak zadaniem periodyku było publikowanie materiałów po konferencjach, których współorganizatorem było Stowarzyszenie. Chodziło bowiem o to aby dorobek problemowych konferencji szybko wchodził w szeroki obieg wśród pracowników działalności podstawowej skansenów i tym samym przekładał się na praktykę realizacyjną. W każdym też numerze zamieszczano imienną, aktualną listę członków.

Do 2007 roku periodyk ukazywał się w rocznym cyklu, następnie zaś w dwuletnim. Redakcją pierwszych pięciu numerów zajmowali się Jerzy Adamczewski, Tadeusz Sadkowski oraz Jan Święch kolejne (od szóstego do piętnastego) z wyjątkiem numeru dziesiątego redagowanego przez Jerzego Jastrzębskiego, Wiesławę Pawlak oraz Urszulę Kuczyńską przygotowywali do druku – Sonia Klein-Wrońska, Tadeusz Sadkowski przy współpracy Magdaleny Kroh. Do 2016 roku ukazało się 15 jego numerów. Wszystkie czasochłonne prace redakcyjne i kolportażowe wykonywane były społecznie za co Koleżankom i Kolegom angażującym się w ten bardzo istotny element działalności Stowarzyszenia, należą się wyrazy najwyższego uznania.

Dodać również należy, że systematycznie publikowany periodyk w sposób kapitalny zadziałał jako element marketingowy Stowarzyszenia - jego nie słabnącej aktywności, nie

tylko w ścisłym środowisku muzealnictwa na wolnym powietrzu, ale również w kręgu ośrodków akademickich, służb konserwatorskich oraz władz państwowych i samorządowych.

Kolejnym elementem manifestowania przynależności organizacyjnej i wspólnoty członków, było ustanowienie w 2000 roku **odznaki Stowarzyszenia**, którą otrzymuje każdy jego członek. Wspomniany znaczek, na którym widnieje logo Stowarzyszenia, spotkał się z pełną aprobatą jego członków.

W 2000 roku ustanowiono również prestiżowe wyróżnienie Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce – **Medal im. Izydora Gulgowskiego**. Medal przyznawany jest: „...za wkład w rozwój muzeów na wolnym powietrzu ...”¹¹. Jego projekt zlecono artyście plastykowi Karolowi Gąsienicy-Szostkowi. Dotychczas to szczególne środowiskowe wyróżnienie otrzymały 24 osoby, reprezentujące środowisko muzealników, ale też przedstawiciele administracji państwowej i samorządowej ¹².

W końcu Stowarzyszenie wspierało też finansowo coroczne konferencje skansenowskie w poszczególnych krajowych placówkach oraz wyjazdy przedstawicieli naszego środowiska na konferencje Związku Europejskich Muzeów na Wolnym Powietrzu.

3. Prace związane z doradztwem

Ważnym elementem działalności Stowarzyszenia było opiniowanie większych przedsięwzięć realizacyjnych w krajowych mu-

¹¹ Regulamin tego zaszczytnego wyróżnienia opracował dr Tadeusz Sadkowski. Został on zamieszczony w *Biuletynie Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce*, nr 5/2002, s.293-294.

¹² Lista wszystkich osób wyróżnionych Medalem im. Izydora Gulgowskiego zamieszczona jest na stronie internetowej Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce, (www.muzea-skansenowskie.eu), w zakładce sylwetki.

zeach na wolnym powietrzu. W tym celu Zarząd odbywał robocze posiedzenia, które podbudowywały, nr 5/2002, s. 293-294. projekty jego ekspertyzą. Przywołać tu można choćby opiniowane projekty: zespołu budownictwa osadnictwa józefińskiego w Sądeckim Parku Etnograficznym w Nowym Sączu oraz sektorów małomiasteczkowych w Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie, Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku oraz Sądeckim Parku Etnograficznym w Nowym Sączu.

Zarząd Stowarzyszenia brał też udział w ustalaniu tematów planowanych konferencji skansenowskich, wskazując problematykę, która wymagała szerszej środowiskowej dyskusji związanej m.in. z: dynamicznie zmieniającą się sytuacją krajowego muzealnictwa i możliwościami finansowania jego dalszego rozwoju, tworzenia nowoczesnych zespołów usługowych, zabezpieczaniem ekspozycji, nowymi technikami multimedialnymi wprowadzanymi w praktykę muzealną, nowatorskimi projektami edukacyjnymi, nowymi projektami sektorów – małomiasteczkowych i przemysłowych oraz nowymi ofertami praktyk konserwatorskich. W ciągu dwudziestu lat funkcjonowania Stowarzyszenie było współorganizatorem blisko trzydziestu ogólnopolskich konferencji skansenowskich.

Prężna działalność Stowarzyszenia dała również możliwości wspierania Rad Muzealnych w poszczególnych placówkach, poprzez wyznaczanie kompetentnych kandydatów do tych ważnych organów doradczych.

W końcu też należy wspomnieć o licznych konsultacjach jakie Stowarzyszenie udzielało inicjatywom, powoływania nowych placówek na wolnym powietrzu w kraju m.in. w: Jastrzębiu Zdroju, Bydgoszczy,

Łowiczu, Niechorzu, Markowej, Węgorzewie, Głogowie, Ożarowie i Warszawie.

4. Interwencje

W 1998 roku wprowadzono drugi etap reformy samorządowej w kraju poprzez ustanowienie samorządów wojewódzkich i powiatowych. Akt ten o kapitalnym znaczeniu dla tworzenia społeczeństwa obywatelskiego, spowodował jednak, że kilka muzeów na wolnym powietrzu znalazło się w kompetencjach nowo powstałych powiatów, które nie były w stanie zapewnić niezbędnych środków finansowych na ich utrzymanie. W szczególności chodziło o Orawski Park Etnograficzny w Zubrzycy Górnej, Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygielzowie oraz Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie im. Adama Chętnika Oddział Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży. Szybkie działania Zarządu Stowarzyszenia – rozmowy, pisma interwencyjne, negocjacje, przyniosły pozytywne efekty poprzez rozpoczęcie procesu zmiany podporządkowania wspomnianych placówek pod kompetencje samorządów wojewódzkich oraz określenia finansowania ich w okresie przejściowym. Zaznaczyć należy, że wszystkie strony tych negocjacji wykazywały maksimum dobrej woli w osiągnięciu kompromisu. Większość samorządowców była wówczas po przeszkoleniach, prowadzonych przez unijnych szkoleniowców, którzy przypisywali stowarzyszeniom najwyższą formę samorządności demokratycznego państwa. Dlatego w tym pierwszym okresie działalności Stowarzyszenia, relacje z władzami samorządowymi można uznać za bliskie ideału. Wyrazem takiego stanu rzeczy było przyznanie **Januszowi Sepiołowi** – Marszałkowi województwa małopolskiego Medalu im.

Izydora Gulgowskiego za przyjęcie pod swoje kompetencje Orawskiego Parku Etnograficznego w Zubrzycy Górnej oraz Nadwiślańskiego Parku Etnograficznego w Wygielzowie.

Znacznie więcej interwencji dotyczyło niedostatecznych budżetów muzeów, dotacji na inwestycje zabezpieczające ekspozycje muzealne oraz spraw kadrowych. I w tych przypadkach większość zabiegów Stowarzyszenia przynosiła pozytywne skutki.

5. Współpraca zagraniczna

Jednym z zadań statutowych Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce jest promocja osiągnięć krajowych muzeów za granicą. Chodziło w szczególności o szerszy udział naszych członków w pracach Związku Europejskich Muzeów na Wolnym Powietrzu i prezentowania naszego dorobku na międzynarodowych konferencjach organizowanych przez tę organizację w cyklu dwuletnim. Szczególną aktywność na tym polu wykazał **Marek Krężałek** – z-ca dyrektora Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy i długoletni przewodniczący Komisji Rewizyjnej naszego Stowarzyszenia. W prace te włączyli się ponadto **Teresa Lasowa** oraz **Antoni Pelczyk** – wiceprezesi Stowarzyszenia w latach 1998-2006.

Stowarzyszenie patronowało też lokalnym inicjatywom współpracy. Przywołać w tym miejscu należy porozumienie w tym zakresie pomiędzy małopolskim muzeami na wolnym powietrzu, a słowackimi tego typu placówkami. Ze strony polskiej szczególne zasługi dla tej idei położył **Wacław Kawiorski** – ówczesny dyrektor Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu, którego Oddziałem jest Sądecki Park Etnograficzny. Stworzyło

ono podstawy do uzyskiwania dużych grantów inwestycyjnych, badawczych, publikacyjnych i konferencyjnych. Od 2006 roku ukazuje się też periodyk – *Zeszyty Sądecko-Spiżkie*, w którym swoje materiały publikują muzealnicy z obu krajów. Dotychczas ukazało 11 tomów tego znakomicie prowadzonego pod względem edytorskim i merytorycznym wydawnictwa ciągłego.

Ustalone w pierwszej czteroletniej kadencji główne kierunki działania Stowarzyszenia, kontynuowane były w latach 2002–2006. Nowy Zarząd po wyborach 28 czerwca 2002 roku w Zielonej Górze ukonstytuował się w następującym składzie: prezesem został ponownie **Jan Święch**, wiceprezesami – **Teresa Lasowa** i **Antoni Pelczyk**, sekretarzem – **Roman Tubaja**, skarbnikiem – **Jerzy Adamczewski**, członkami – **Maria Brylak-Zaluska** oraz **Jan Niedźwiecki**. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: przewodniczący **Marek Krężałek**, oraz członkowie – **Marta Romanow-Kujawa** i **Jacek Tejchma**. Na pierwszym swoim posiedzeniu nowy Zarząd powołał też trzech terenowych konsultantów, wspomagających jego działania w regionach, które nie miały swojego przedstawiciela w Zarządzie. I tak dla terenów Polski: północno-wschodniej na konsultanta wskazano **Jerzego Ceterę**, południowo-wschodniej – **Jerzego Ginalskiego** oraz południowo-zachodniej – **Jarosława Gałęzę**.

W tej też kadencji Stowarzyszenie założyło swoją stronę internetową. Jej pierwszym administratorem został **Jerzy Adamczewski**, następnie od 2009 roku **Zbigniew Skuza**, a od 2013 roku stronę internetową Stowarzyszenia prowadzi **Urszula Kuczyńska**.

Kolejne wybory odbyły się 6 października 2006 roku we Wdzydzach Kiszewskich. Ponownie prezesem został **Jan Święch**, wiceprezesami – **Teresa Lasowa** i **Jarosław Gałęza**, sekretarzem – **Roman Tubaja**, skarbnikiem – **Jerzy Adamczewski**, członkami – **Małgorzata Fryza** oraz **Zbigniew Skuza**. Komisja Rewizyjna ukonstytuowała się następująco: przewodniczący – **Marek Krężalek**, oraz członkowie – **Marta Romanow-Kujawa** i **Henryk Soja**. Kadencja ta jednak została przerwana po dwóch latach. Powodem takiego stanu rzeczy było przejście na emeryturę Romana Tubaj – dyrektora MET. Nowo powołany Dyrektor nie był zainteresowany kontynuowaniem głębokiego zaangażowania pracowników tej placówki w prace Stowarzyszenia. Nie wykazał też zainteresowania negocjacjami w celu wypracowania nowej umowy w tym zakresie. W tej sytuacji prezes Stowarzyszenia Jan Święch w dniu 26 marca 2008 roku podał się do dymisji. Pełniącą obowiązki prezesa została Teresa Lasowa, która przygotowała Nadzwyczajne Walne Zebranie Sprawozdawczo Wyborcze w dniu 8 października 2009 roku w Świlczy. Nowy Zarząd ukonstytuował się w następującym składzie: prezes – **Teresa Lasowa**, wiceprezesi **Urszula Kuczyńska** oraz **Jarosław Gałęza**, sekretarz – **Mirosław Kuklik**, skarbnik – **Wojciech Dragan** oraz członkowie – **Zbigniew Skuza** i **Andrzej Szura**, Komisja Rewizyjna zaś: przewodniczący – **Marek Krężalek**, oraz członkowie – **Marta Romanow-Kujawa** oraz **Jerzy Adamczewski**.

Nowy Zarząd stanął przed zadaniem zbudowania od podstaw administracji Stowarzyszenia oraz prowadzeniem i uporządkowaniem jego archiwum, które zostało przeniesione z toruńskiego Muzeum Etnograficznego do Muzeum – Kaszubskiego Parku Etnograficznego we Wdzydzach Kiszewskich. Czasochłonne archiwalne prace, zgodne ze standardami obowiązującymi w archiwach państwowych wykonały – **Małgorzata Hawryszków** oraz **Teresa Lasowa**¹³.

Prace Zarządu koncentrowały się ponadto na utrwalaniu i podnoszeniu pozycji Stowarzyszenia w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz w Związku Europejskich Muzeów na Wolnym Powietrzu.

We wrześniu 2013 roku na Walnym Zebraniu w Rowach wybrano kolejny Zarząd Stowarzyszenia. Tym razem prezesem został **Jarosław Gałęza**. Funkcję wiceprezesów objęli – **Teresa Lasowa** oraz **Zbigniew Skuza**, sekretariat powierzono – **Małgorzacie Imiołek**, skarbnikiem ponownie został – **Wojciech Dragan**, członkami zaś, **Irena Lew** i **Mirosław Kuklik**. Komisja Rewizyjna ukonstytuowała się w następującym składzie: przewodniczący – **Jerzy Adamczewski**, oraz członkowie – **Marta Romanow-Kujawa** i **Marek Krężalek**.

Prace tej kadencji Zarządu koncentrowały się udziale w przygotowaniach Komitetu Programowego I Kongresu Muzealników Polskich, którego Stowarzyszenie było jednym z głównych organizatorów. Kongres ten odbył się w dniach 23-25 kwietnia

¹³ Obecnie archiwum Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce znajduje się w Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu. Ten cenny materiał warty jest opracowania i opublikowania choćby

z okazji srebrnego jubileuszu Stowarzyszenia w 2023 roku.

2015 roku w Łodzi. W obradach wzięło udział 1200. muzealników z kraju. Członkowie Stowarzyszenia brali czynny udział w sesjach plenarnych i panelach dyskusyjnych¹⁴.

Na kolejną VI kadencję Walne Zebranie, które odbyło się 15 września 2001 roku w Nowogrodzie Łomżyńskim wybrano Zarząd Stowarzyszenia w następującym składzie: prezes – **Jarosław Gałęza**, wiceprezesi – **Urszula Kuczyńska** oraz **Artur Gawęł**, sekretarz – **Adrianna Garbatowska**, skarbnik – **Wojciech Dragan**, członkowie – **Małgorzata Imiołek** oraz **Ewa Tyczyńska**. Komisja Rewizyjna ukonstytuowała się w następującym składzie: przewodnicząca – **Marta Romanow-Kujawa** oraz członkowie – **Jerzy Adamczewski** i **Marek Krężałek**.

Główne zadanie jakie stoi przed Zarządem to organizacja w Polsce zjazdu Związku Europejskich Muzeów na Wolnym Powietrzu.

Jubileusz 20-lecia Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce dał asumpt do pierwszej szerszej refleksji nad jego działalnością. Nie ulega wątpliwości, że już samo jego istnienie jest dowodem żywotności środowiska muzealników, związanych z placówkami na wolnym powietrzu w kraju. Nie do przecenienia jest jego aktywność wydawnicza oraz ugruntowana pozycja jaką wypracowano przez lata w polskim muzealnictwie. Pytanie jakie obecnie należy postawić i szukać na nie odpowiedzi dotyczy: nowej formuły jego działalności, która nie zgubi dotychczasowego dorobku, a jednocześnie zapanuje nad współczesnymi wyzwaniami stojącymi przed muzealnictwem. Zadania te będzie wprowadzać nowe pokolenie muzealników. Do ich przemyśleń, krytycznych uwag, ale też twórczego entuzjazmu, powinniśmy podchodzić z wyjątkową atencją.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

- 1962, *Ustawa o ochronie dóbr kultury i o muzeach*, Dz. U. Nr 10, poz.48.
- 1966, *Memoriał*, w: *Memoriał w sprawie ochrony budownictwa drewnianego w Polsce. Program organizacji parków etnograficznych*, pr. zb., Warszawa.
- 1966, *Deklaracja*, w: *Memoriał w sprawie ochrony budownictwa drewnianego w Polsce. Program organizacji parków etnograficznych*, pr. zb., Warszawa.
- 1980, *Wnioski po Międzynarodowej Konferencji w Sanoku*, „Acta Skansenologica”, T.1., Sanok.
- 1989, *Ustawa z dnia 7.04.1989 – Prawo o Stowarzyszeniach*, Dz.U. Nr 20, poz. 104 z póź. zm.
- 1991, *Statut Stowarzyszenia „Związek Muzeów Polskich”*, „Zdarzenia Muzealne”, Biuletyn Ośrodka Dokumentacji Zabytków, 1, Warszawa.
- 1991, *Ustawa z dnia 15 października 1991 r. O organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej*, Dz. U. Nr. 114, poz. 493.
- 1991, *Związek Muzeów Polskich reaktywowany*, „Zdarzenia Muzealne”, Biuletyn Ośrodka Dokumentacji Zabytków,1, Warszawa.
- 1996, *Ustawa z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach*, Dz. U. z 1997 r., Nr 5, poz. 24.

¹⁴ Dorobek tego ważnego wydarzenia dla całego środowiska polskich muzealników opublikowano:

I Kongres Muzealników Polskich, pod red. M. Wysokiego, Warszawa 2015, ss. 316.

- 1998, *Protokół z zebrania założycielskiego Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce w Muzeum Etnograficznym w Toruniu w dniu 6 marca 1998 r.*, Archiwum SMnWP w Polsce.
- 1998, *Protokół z Walnego Zebrania Stowarzyszenia „Związek Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce” odbytego w dniu 15 maja 1998 r., w Dziekanowicach*, Archiwum SMnWP w Polsce.
- 2001, *Statut Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce*, „Biuletyn SMnWP w Polsce”, nr 3, Toruń.
- 2015, *Stowarzyszenie Muzealników Polskich*, w: I Kongres Muzealników Polskich, mat. przedkonferencyjne, Warszawa.
- BLIN-OLBERT D., MARCINIAK M.J., 1981, *Sprawozdanie z Ogólnopolskiej Konferencji w Sanoku, 13-15 kwietnia 1981 r.*, „Acta Skansenologica”, T. 2, Sanok.
- BLIN-OLBERT D., MARCINIAK M.J., 1981, *Wnioski z Ogólnopolskiej Konferencji w Sanoku, 13-15 kwietnia 1981 r.*, „Acta Skansenologica”, T. 2, Sanok.
- MARCINIAK M.J., 1985, *Międzynarodowa Konferencja Skansenowska Pszczyna, 17-18 września 1981*, „Acta Skansenologica”, T. 3, Sanok.
- OJŻYŃSKI J., 1991, *Obrady i projektowane zmiany w Statucie Związku Muzeów Polskich*, „Zdarzenia Muzealne”, Biuletyn Ośrodka Dokumentacji Zabytków, 2, Warszawa.
- RATAJ A., 1998, *Rola Stowarzyszeń w funkcjonowaniu Polskich muzeów*, niepubl., Kraków.

LITERATURA

- CZERWIŃSKI T., 2002, *Stanisław Karolkiewicz*, „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce”, nr 5, Toruń 1947.
- Muzealnictwo*, pr. zb., red T. Dobrowolski T., S. Komornicki, Kraków 1972.
- Muzea Skansenowskie w Polsce*, Biblioteka Muzeum Narodowego Rolnictwa w Szreniawie, T. II., Poznań 1979.
- Muzea Skansenowskie w Polsce*, Biblioteka Muzeum Narodowego Rolnictwa w Szreniawie, pr. zb., red. F. Midura, Poznań.
- BUJAK J., 1975, *Muzealnictwo etnograficzne w Polsce (do roku 1939)*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego CCCXIII, Prace Etnograficzne, z. 8, Kraków.
- CZAJKOWSKI J., 1981, *Raport o stanie muzealnictwa w Polsce*, „Acta Skansenologica”, T. 2, Sanok.
- CZAJKOWSKI J., 1984, *Muzea na Wolnym Powietrzu w Europie. Historia – dzień dzisiejszy –perspektywy*, Rzeszów-Sanok.
- LORENTZ S., 1971, *Przewodnik po muzeach i zbiorach w Polsce*, Warszawa.
- MANSFELD B., 2000, *Muzeum na drodze do samoorganizacji*, Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, S. B, T. CII, Warszawa.
- MIDURA. F., 2004, *Spółeczna opieka nad zabytkami na ziemiach polskich do 1918 roku*, Warszawa 2002.
- Muzea regionalne w Polsce. Historia i współczesność*, pr. zb., Płock
- RATAJ A., 2010, *Muzeum – problem tożsamości – refleksje*, w: *Muzea XXI wieku – teoria i praxis*, Gniezno.
- SADKOWSKI T., *Jerzy Tur; Feliks Ptaszyński*, „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce”, nr 8, Wdzydze.
- SPISS A., 1985, *Muzea etnograficzne na wolnym powietrzu w Europie*, Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, Seria C – Studia i Materiały, T. II, Warszawa.
- ŚWIĘCH J., TUBAJA R., 1996, *Muzea Etnograficzne typu skansenowskiego w Polsce. Założenia merytoryczne a realizacja*, w: *Skanseny po latach – założenia a realizacja*, Nowy Sącz.

ŚWIĘCH J., 2003, *Zagrożenia w Polskim muzealnictwie skansenowskim*, w: „Cenne, bezcenne, utracone”, nr 5 (41), Warszawa.

ŚWIĘCH J., TUBAJA R., 2005, *Rozdroża muzealnictwa skansenowskiego w Polsce na początku XXI wieku*, „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce”, nr 8, Wdzydze.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

www.muzealnicy.org/o-nas/statut (dostęp: 20 września 2018 r.)

www.muzeaskansenowskie.eu

www.muzeaskansenowskie.eu/forum-polskiego-muzealnictwa

SUMMARY

During the 1st Convention of Polish museologists that took place in 1914 in Cracow, the union called Delegation of Polish Museums was established. In the independent Second Polish Republic, the Second Convention of the museologists took place in Poznań in 1921, and during this convention, the Delegation of Polish Museums was transformed into Polish Association of Historical and Artistic Museums, and during the Fifth Convention of the museologists in 1930, it was transformed into Association of Museums in Poland. Its activity led to passing the Act on Public Museums, which included state protection for these institutions, organized a network of regional museums and initiated education actions for museum staff. This association, functioning also after the Second World War, was disbanded in 1950. Transformation of social and political system in 1989 allowed the community of the museologists to manifest its professional community by establishing Polish Association of Museums with a registered office in Łódź in 1990. In 1998, Cracow museologists established the Association of Polish Museologists with a registered office in Cracow. Both these associations, with changing activity, represented Polish museology in the contacts with state and municipal authorities. In 1981, Jerzy Czajkowski, PhD put forward a proposal to establish an association of open-air museums. The advanced works in this period were disrupted by the imposition of martial law in Poland on December 13, 1981. They returned to this idea in 1997. On March 6, 1998, during the founding meeting in Toruń, the Association of the Open-Air Museums in Poland was established and its statute was approved. On April 28, Provincial Court in Toruń entered it into the Register of Associations. On May 15, 1998, during the 1st general meeting of the Association in the Museum of the Piast Dynasty in Lednica, the board of the first term of the Association was elected. Jan Święch, PhD was appointed as the first chairman. The achievements of the Association in the field of consolidation of the communities of these institutions, representing them before various governing bodies in Poland and abroad, promotion of achievements and honouring people who rendered great service to open-air museology, allowed to achieve good position in the whole national museology.

ANTONI PELCZYK

„Jeśli tą drogą uda się zebrać choć część wartościowych zabytków (...) uratować od zagłady – to zadanie (...) zostanie zrealizowane (...) zakładajmy podwaliny pod Muzeum Kultury Wsi Zachodniej {Wielkopolskiej} w Poznaniu”.

(inż. Ryszard Świeżyński, 1933)

65. lat idei muzealnictwa na wolnym powietrzu w Wielkopolsce¹

65 years of an idea of open-air museology in the Greater Poland

ABSTRACT: In this article, the author described 65-year history of an idea of open-air museology in the Greater Poland – the cradle of Polish statehood. This article is an attempt to show troubles that its precursors and promoters in the region of the most intensified and automated agriculture in Poland had to cope with. Illustrated with the examples of the most important enterprises undertaken in various areas of the Greater Poland (Poznań, Wolsztyn, Kalisz, Żerków, Russów, Piła, Nakło), he emphasized the role of people involved and reasons for their failures or successes in creation of such museums. He showed the unique role of archaeological reserves in initiation of outdoor exhibition of the artefacts of traditional culture. Trying to answer the question: why this idea has been developed so late in the Greater Poland? – he showed the reasons and problems that in various periods had impact on the attitude of the inhabitants of the Greater Poland towards preservation of „witnesses of the past” of daily life in such museums.

KEYWORDS: Greater Poland, museology, open-air ethnographic museum, open-air museum, ethnographic park, Greater Poland Village Museum, Kalisz Village Museum, Stanisław Błaszczyk, Jerzy Łomnicki, Andrzej Gólski

A analizując dowolne zjawisko kulturowe staramy się najczęściej opisać jego genezę, podać przyczyny i datę jego początków. W niniejszym artykule autor podejmuje próbę opisanie historii idei muzealnictwa skansenowskiego w Wielkopolsce – w historycznie najstarszej dzielnicy Polski.

W skali światowej, początek etnograficznego muzealnictwa na wolnym powietrzu datuje się na rok 1891, kiedy to w Szwecji na sztokholmskiej wyspie Djurgården udostępniono *Skansen* - pierwsze muzeum etnograficzne na wolnym powietrzu prezentujące artefakty kultury

¹ W niniejszym artykule wykorzystano fragmenty artykułu „Ewolucja założeń programowych wielkopolskiego Parku Etnograficznego” opublikowanego w „Studiach Lednickich” t.VI s. 287-323, Lednica 2000.

kultury ludowej zebrane w większości przez niestrudzonego badacza, muzealnika i niekwestionowanego twórcę *Skansenu* Artura Hazeliusa. Po tym wydarzeniu, w bardzo krótkim czasie w państwach skandynawskich zaczęły powstawać kolejne tego typu muzea m.in. w: Lund, Lillehammer, Lyngby, Suerasaari itd. W wielu przypadkach, przyczyną ich powstania były skrywane idee narodowe podkreślające niezależność etniczną i kulturalną poszczególnych narodów. Ujmując problem globalnie, można rzec, że lata od początku XX wieku do wybuchu pierwszej wojny światowej były okresem rozszerzania się (w praktyce i teorii) idei skansenowskiej w całej Europie, chociaż tylko w niektórych państwach północnoeuropejskich stworzono warunki do ich powstania (Szwecja, Norwegia, Dania, Holandia, Niemcy). Z kolei w okresie międzywojnia idea ta staje się na tyle powszechna i atrakcyjna, że do kręgu jej propagatorów włączają się państwa Europy środkowej (Czechosłowacja, Węgry, Austria, Rumunia, Polska).

W Polsce, początek muzealnictwa na wolnym powietrzu datuje się na rok 1906, kiedy to za sprawą Teodory i Izydora Gulgowskich w niewielkiej nadjeziornej wsi kaszubskiej w oryginalnym domu zachowanym *in situ* udostępniono kaszubskie zbiory etnograficzne. Dwie dekady później (1927 r.), z inicjatywy Adama Chętnika, powstaje kolejne muzeum - Muzeum Kurpiowskie w Nowogrodzie Łomżyńskim.

Powstanie do wybuchu drugiej wojny światowej (1939r.) zaledwie dwóch, początkowo prywatnych, placówek na ziemiach polskich i to w regionach - położonych na peryferiach Kraju, zapóźnionych gospodarczo, pozbawionych ośrodków akademickich i centrów kulturalnych - nie świadczy o tym, że w tym czasie, w społeczeństwie polskim nie

toczyła się dyskusja na temat kondycji kultury ludowej, tradycji, ochrony dziedzictwa narodowego, potrzeby utworzenia placówek podobnych do sztokholmskiego *Skansenu*. Wręcz odwrotnie, owa dyskusja z różnym nasileniem toczyła się już od XIX wieku przez wiek XX., a prym w niej wiodły cztery ośrodki: Warszawa, Kraków, Lwów, Wilno. Do realizacji szeroko omawianych projektów, poza translokacją w latach 30. XX wieku dwóch obiektów budownictwa ludowego do Parku Kościuszki (przy okazji budowy Muzeum Śląskiego) w Katowicach, jednak nie doszło. Powodów takiej sytuacji było wiele, od politycznych, przez gospodarcze do społecznych. Zostały one już wielokrotnie opisane, dlatego dla nas celem ważniejszym jest próba odpowiedzi na pytanie - dlaczego w Wielkopolsce nie zabiegano, nie dążono do budowy muzeum etnograficznego na wolnym powietrzu?

W Wielkopolsce, tak w XIX wieku, jak i przez okres dwudziestolecia międzywojennego, nie brakowało badaczy i kolekcjonerów starożytności, malarstwa, przedmiotów rzemiosła artystycznego (Seweryn Mielżyński, Edward Raczyński) i etnograficznych (ludowych) artefaktów kultury. W tworzeniu tych ostatnich szczególną rolę odegrały Helena Cichowicz (1860-1929) współzałożicielka Poznańskiego Oddziału Towarzystwa Ludoznawczego (1910r.) oraz Działu Ludoznawczego w Muzeum Mielżyńskich, jej córka Wiesława (1886-1975), a także siostry Jadwiga (1883-1939) i Zofia (1885-1974) Szembekówny. Działały liczne towarzystwa (m.in. Towarzystwo Naukowej Pomocy dla Młodzieży Wielkiego Księstwa Poznańskiego założone w 1841 przez Karola Marcinkowskiego i Macieja Mielżyńskiego, Spółka Akcyjna Bazar i najważniejsze w tym regionie Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół

Nauk założone w 1857r.) skupiające w swoich szeregach wybitnych Wielkopolan. Wśród nich, ze względu na problematykę niniejszego artykułu, na wspomnienie zasługuje sławista, etnograf, ludoznawca, prof. Antoni Kalina (1846-1905) członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, współzałożyciel i prezes (Polskiego) Towarzystwa Ludoznawczego. Również idea plenernego muzealnictwa etnograficznego nie była tu obca, skoro w 1909 roku (pochodzący z Poznańskiego) prof. Jan Rakowicz w Konkursie na Plan Regulacji Wielkiego Krakowa uwzględnił budowę w podkrakowskiej wsi (Woli Justowskiej) muzeum podobnego do „*ludoznawczego muzeum Skansena pod gołym niebem*” (Rakowicz 1910, s.101), a dwie dekady później szamotulanin inż. Ryszard Świeżyński (1933, s. 36-37) porównując swoje wrażenia z pobytu w krajach skandynawskich i tamtejszych muzeach na wolnym powietrzu ze spostrzeżeniami z instruktorских wyjazdów na wieś podpoznańską opublikował na łamach „*Wici Wielkopolskich*” apel o niezwłoczne powołanie Muzeum Kultury Wsi Wielkopolskiej w Poznaniu. Organizowano ponadto, podobnie jak w innych regionach kraju, liczne wystawy rolniczo-przemysłowe (Poznań, Gostyń, Szamotuły, Leszno, Gniezno itd.), na których m.in. prezentowano nowoczesne i tradycyjne maszyny, narzędzia rolnicze i metody uprawy ziemi². Również Wschodnioniemiecka Wystawa Przemysłu, Rzemiosła i Rolnictwa (*Ostdeutsche Ausstellung für Industrie Gewerbe und Landwirtschaft*) zorganizowana w 1911

roku w Poznaniu, choć miała propagandowy charakter, to mimo to mogła być inspiracją do budowy muzeum na wolnym powietrzu, a to dla tego, że na terenie wystawy zbudowano niewielką wzorcową wieś osadniczą (*Kleinsiedlungsdorf*) – dla niemieckich kolonistów zasiedlających tereny wschodnie. Ekspozycja na wystawie wieś z placem pośrodku składała się z ośmiu domów, szkoły, gospody, siedziby rady wiejskiej i kościoła, który po likwidacji wystawy translokowano do podpoznańskich Krzesin³. W kilku europejskich państwach, wystawy krajowe bądź światowe były wręcz bezpośrednią inspiracją do tworzenia muzeów/parków na wolnym powietrzu. Impulsem mogła też być działalność prof. Wiktora Gosienieckiego (1876-1956) współzałożyciela Szkoły Sztuk Zdobniczych w Poznaniu (1919r.), autora rysunkowej inwentaryzacji drewnianego budownictwa i drewnianych pomników przydrożnych w Poznańskim wykonanej w technice autolitografii opublikowanych w tece „*Zabytki sztuki rodzimej Polski Zachodniej*” (Poznań 1924-1935). Niestety w Wielkopolsce ta idea nie trafiła na podatny grunt.

Niewątpliwie, najważniejszymi przyczynami braku poważnego i skutecznego zainteresowania ideą muzealnictwa i kolekcjonerstwa artefaktów kultury tradycyjnej były:

- podział Wielkopolski między Prusy a Rosję, co spowodowało włączenie mieszkańców dotąd jednolitego gospodarczo i kulturowo regionu do dwóch systemów ekonomicznych, politycznych i kulturowych. Poznańczycy realizowali swoje cele poli-

² Narastanie nowoczesnych stosunków kapitalistycznych oraz poziom ekonomiczny mieszkańców poznańskich wsi były na tyle wysokie, że zainteresowanie, w przeciwieństwie do innych regionów ziem polskich, „przemysłem” ludowym (starymi narzędziami i technikami uprawy) mającymi „ożywić”

wiejską gospodarkę, nie wzbudziło zainteresowania mieszkańców Poznańskiego.

³ Zob. m.in.: Filip Czekala 2017; Teresa Dohnalowa 1996; <https://www.miastopoznaj.pl/blogi/pozostale/5487-zanim-powstaly-targi-poznanskie-czyli-wystawa-wschonioniemiecka-w-1911-roku>.

tyczne i programy społeczno-gospodarcze a Kaliszanie swoje,

- polityka kulturalna i narodowościowa obu zaborców względem historycznie najstarszej dzielnicy Polski,
- niedostatek warstwy inteligencji i wykształconych miejscowych elit kulturowych spowodowany między innymi brakiem ośrodków naukowych,
- agraryzacja regionu, szczególnie w Wielkim Księstwie Poznańskim, połączona z kształtowaniem się społeczeństwa kapitalistycznego i szybką modernizacją wsi, co nadało jej, jak to ujął wybitny etnograf Oskar Kolberg „... cechy osady pogodnej {...} równej schludnej i zabiegłej, ale zarazem prozaicznej, pospolitej, i wielce oko jednostajnością (monotonią) swą nużącej” (1982, t. 9, s. 83), co miało nie mały wpływ na marginalizowanie przez krajowe środowisko naukowe, a nawet dezawuowanie przez nie tradycyjnej kultury materialnej tego regionu,
- znacząca rola drobnomieszczaństwa (drobnych wytwórców towarowych lub handlarzy) w życiu społeczno-gospodarczym regionu oraz szybki proces „mieszczanienia” ziemiaństwa,
- powszechna aprobata przez społeczeństwo wielkopolskie programu tzw. pracy organicznej (automodernizacji struktury i świadomości), która przyczyniając się do wzrostu aktywności na polu gospodarczym i oświatowym, nieodwracalnie zmieniła romantyczne tradycje polskiego społeczeństwa w kult pracy i racjonalności,
- powszechny pogląd wśród mieszkańców centralnych i wschodnich regionów kraju

o kulturowym zniemczeniu mieszkańców Poznańskiego,

- kompleksy dzielnicowe w obszarze kultury wysokiej (elitarnej), co bardzo trafnie ujął artysta-malarz Marian Turwid pisząc: *„Jak woły robocze wleką się dni nasze wprężone w pługi {...} powszedniej pracy {...} skromne i biedne są kwiaty nasze, daleko im do barw i krojem bogatych wycinanek z krakowskich i łowickich chat (...). Otwórzcie nam bramy (...) niesiemy wam pomoc kwiaty”*⁴ [Turwid 1931, nr 1, s.1].

Wobec powyższego, idea budowy muzeów na wolnym powietrzu w Wielkopolsce, nie mając wsparcia lokalnej społeczności, a tym bardziej państwa, pojawiła się stosunkowo późno, bo dopiero po II wojnie światowej i związana była z ogólnopolską dyskusją, jaka toczyła się w latach 1948-1966, nad celowością i sposobem organizacji tego typu muzeów w Polsce. Za jej prekursora i nieustrudzonego propagatora w naszym regionie bezsprzecznie należy uznać dr Stanisława Błaszczuka (1906-1989) polonistę, pedagoga, etnografa, muzealnika, pierwszego stałego (1950-1975) pracownika merytorycznego Działu Kultury i Sztuki Ludowej w Muzeum Wielkopolskim (od 1962 roku Muzeum Etnograficznego - oddziału Muzeum Narodowego) w Poznaniu. To dzięki niemu idea ta w dniu 21 czerwca 1953 roku (rok przed II Ogólnokrajowym Zjazdem Konserwatorów w Poznaniu) została formalnie przedstawiona w autorskim *Memoriale* (Archiwum MPP, Memoriał o skansen..., 1953) skierowanym do Kazimierza Malinowskiego ówczesnego dyrektora Muzeum

⁴ Przytoczony fragment programu ideowego czasopisma „Wici Wielkopolskie” szerzej omówił Jan Piechocki (1933, R. 3, nr 4, s. 25) tłumacząc: *„Idzie o to (...) aby w krainie Wielkiej Doliny obok zbóż i okopowizn znalazł się także szmat ziemi pod uprawę kwia-*

tów. Choćby to były proste bławatki (...) Idzie o stworzenie atmosfery odpowiedniej dla kultury umysłowej, dla ruchu kulturalnego ...”.

dr Stanisław Błaszcyk
(1906-1989)
etnograf,
nieustrudzony propagator
budowy wielkopolskiego
skansenu. Autor koncepcji
muzeum wsi wielkopolskiej
dla pierwotnej lokalizacji
w Szreniawie. W latach
1982-1989 starszy kustosz
w Muzeum Pierwszych
Piastów na Lednicy,
opiekun merytoryczny
zespołu WPE



Narodowego w Poznaniu, w którym proponował budowę skansenu w Poznaniu nad Cybiną. Adresat wystosowanego *Memoriału* nie był przypadkowy, gdyż pracownicy tegoż Muzeum już wcześniej zakładali, w planach związanych z organizacją ekspozycji etnograficznej, możliwość urządzenia skansenu na terenie zabytkowego zespołu pałacowo-parkowego w Rogalinie⁵. W obu tych przypadkach mamy nawiązanie do skandynawskich rozwiązań organizacyjnych zakładających tworzenie tego typu placówek w historycznych zespołach pałacowo-parkowych lub w dużych miastach akademickich przez muzea wielodziałowe lub etnograficzne, dla których ekspozycja artefaktów kultury ludowej w plenerze była atrakcyjnym przedłużeniem tradycyjnej wystawy gablotowej.

W *Memoriale* Błaszcyka szczególnie uwiadaczna się determinacja w podkreśleniu znaczenia i roli krajobrazu przy wyborze lokalizacji przyszłego skansenu. Autor uzasadniając wybór miejsca usytuowania przyszłego muzeum we wschodniej części Poznania między Antoninkiem a Małą pisał: „Krajobrazowo teren w okolicy Kobylepola należy do najpiękniejszych na obszarze Poznania, a jego ukształtowanie umożliwi szeroko zaprojektować ramy skansenu (...). Przepływająca przez obszar ten rzeka Cybina umożliwi stworzenie naturalnych stanowisk dla takich obiektów jak folusz czy młyn wodny...”. Przekonuje też o słuszności lokalizacji skansenu w pobliżu centrum miasta akademickiego, co argumentuje: „Jest rzeczą bardziej niż oczywistą, że skansen w pobliżu centrum miasta, łatwo dostępny i pozostawiający w stałym bezpośrednim kontakcie z działem Etnograficznym Muzeum Narodowego w Poznaniu, z katedrami Studium Historii Kultury Materialnej Uniwersytetu Poznańskiego, z Urzędem Konserwatorskim, wreszcie z Polskim Towarzystwem Ludoznawczym będzie w właściwy sposób spełniać swe zadania naukowe i dydaktyczne”.

Z owego dokumentu dowiadujemy się też, że skansen „...winien (...) mieć charakter regionalny, ściślej mówiąc – wielkopolski, winien odtwarzać obraz architektoniczny tutejszej wsi na przykładach typowego budownictwa ludowego, wybranego z wielu stron Wielkopolski” (Archiwum MPP, tamże s. 2). W dalszej części autor opisując zadania projektowanego skansenu twierdzi, że zasadniczym jego celem winno być odtworzenie kultury ludowej w jej historycznej ciągłości od czasów wczesnohistorycznych a nawet neolitycznych do

⁵ W 1949 roku zapadła decyzja o osadzeniu działu etnograficznego w Gmachu Galerii Raczyńskich

w Rogalinie, a już 24 lipca tego samego roku otwarto tu stałą ekspozycję etnograficzną.

okresu bezpośrednio następującego po uwłaszczeniu, bowiem „...w połączeniu z położonym nad tężę Cybiną ośrodkiem krystalizacyjnym państwowości polskiej, tj. Ostrowa Tumskiego i Śródką...” powstałby obraz historycznej ciągłości kultury regionu⁶. By to osiągnąć Błaszczyk nie wykluczał ekspozycji rekonstrukcji archeologicznych. Być może ten pomysł był inspirowany dyskusją z prof. Zdzisławem Kępińskim (historykiem sztuki) działającym (w latach 1947-1952) w Kierownictwie Badań nad Początkami Państwa Polskiego⁷.

Rola owego dokumentu jest nie do przecenienia, ponieważ po raz pierwszy oficjalnie zostały przedstawione założenia programowe wielkopolskiego skansenu, a także zaktywizowały decydentów. Jeszcze w tym samym roku Wojewódzki Konserwator Zabytków powołał komisję w skład której weszli przedstawiciele Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, Muzeum Narodowego w Poznaniu i Katedry Etnografii Uniwersytetu Poznańskiego, która podczas wizji lokalnej pozytywnie zaakceptowała wskazany teren nad Cybiną.

W następnym roku (1954) miały miejsce kolejne ważne dla tej idei wydarzenia. Pierwsze to II ogólnokrajowy Zjazd Konserwatorów w Poznaniu, na którym zwrócono uwagę na możliwość ochrony obiektów budownictwa wiejskiego *in situ*. Przedstawione przez Hannę Pieńkowską dotychczasowe dokonania i założenia upowszechniania tej formy ochrony wywołały zwątpienie lokalnych dziennikarzy w sens budowy wielko-



Jerzy Łomnicki
(1920-1981)
historyk sztuki,
założyciel i pierwszy
dyrektor (1969-1981)
Muzeum Pierwszych
Piastów na Lednicy.
Współautor koncepcji
Wielkopolskiego Parku
Etnograficznego. Pokonał
wszystkie trudności
by doprowadzić
do rozpoczęcia budowy
WPE w Dziekanowicach.

polskiego skansenu. Na łamach *Expressu Poznańskiego* (Ochrona..., 1954, s. 4) pisano: „Należy się (...) zastanowić, czy muzeum skansenowskie spełni pokładane nadzieje zabezpieczenia sztuki budowniczej (...). Czy nie lepiej byłoby wskazać na terenie województwa poznańskiego niektóre cenniejsze obiekty budownictwa ludowego i otoczyć je szczególną opieką? Uzyska się przez to „żywe” okazy sztuki, autentyki budownictwa ludowego?” Drugim ważnym wydarzeniem była zorganizowana (3.12.1954), w ramach akcji wyborczej Komitetu Frontu Narodowego, publiczna dyskusja na temat zagospodarowania przestrzennego terenów nad Cybiną, na których m.in. poznańscy muzealnicy

⁶ W tym czasie eksponowanie mniej lub bardziej prawdopodobnych rekonstrukcji archeologicznych czy też ciągów ewolucyjnych w muzeach skansenowskich nie było już nowatorskie, takie przykłady można było spotkać w: Bungemuseet (1907), Hjerl Hedes Frilandsmuseum (1930), Freilichtmuseum w Maihaugen (1904).

⁷ Od końca lat 40. do lat 60. XX wieku w całej Polsce, a szczególnie na ziemiach zachodnich prowadzono na szeroką skalę tzw. badania milenijne,

których celem było rozpoznanie głównych centrów władzy piastowskiej. Dokonane wówczas liczne odkrycia inspirowały badaczy, przedstawicieli władzy centralnej i lokalnej do zakładania *in situ* rezerwatów archeologicznych określanych jako muzea nowego typu. W Wielkopolsce uznawanej za kolebkę państwa polskiego pojawiły się pomysły na rezerwaty m.in. w Gieczu, Lednicy, Poznaniu (por. Z. Rajewski, 1958).

postulowali budowę skansenu. Kolejnym ważnym krokiem było przygotowanie przez Muzeum Narodowe w Poznaniu wniosku do Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków w Warszawie o udzielenie kredytu na opracowanie dokumentacji projektowanego skansenu. Niestety, podjęte działania nie przyniosły oczekiwanego efektu, bowiem nie tylko nie doprowadzono do realizacji projektu, ale i nie określono jej żadnym terminem.

Do ponownego podjęcia dyskusji doszło dopiero 23 stycznia 1958 roku, w trakcie sesji poszerzonej Rady Konserwatorskiej, zorganizowanej przez Jerzego Łomnickiego (w latach 1954-1968) Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Przedmiotem spotkania, na którym referat wprowadzający wygłosił prof. Józef Burszta, był *Program ochrony zabytków etnograficznych i ludowych województwa poznańskiego*. W zorganizowanej sesji obok stałych członków Rady Konserwatorskiej udział wzięli m.in. poznańscy etnografowie: Tadeusz Wróblewski, Maria Frankowska, Stanisław Błaszczuk oraz goście z Warszawy: Ignacy Tłoczek (architekt) i Ksawery Piwocki (historyk sztuki, muzeolog) [Archiwum MPP, Notatki..., 1958]. W dyskusji tej, gdzie na plan pierwszy wysunął się problem konserwatorskiej klasyfikacji i ochrony zabytków kultury ludowej nie omieszkało poruszyć również zagadnień dotyczących budowy skansenu, stawiając pytanie: *Czy idea skansenu będzie w Wielkopolsce popularna?* o której w latach 1955-1957, mimo wskazania nowej lokalizacji pod Osową Górą (Mosina) na skraju Wielkopolskiego Parku Narodowego, nie wiele dyskutowano. Efektem odbytej sesji było sfor-

mułowanie kilku postulatów, wg których należy m.in.:

- powołać kustosa, który koordynowałby przedsięwzięcia zajmujące się bezpośrednią realizacją skansenu,
- opracować (nie określono przez kogo i na jakim szczeblu) statut muzeów skansenowskich uwzględniający przeznaczenie dochodów na własne cele,
- zwrócić uwagę na miasteczka wielkopolskie, bowiem to w nich zachowała się jeszcze kultura wsi wielkopolskiej.

Kilka dni później po wspomnianej sesji St. Błaszczuk i T. Wróblewski nawiązali współpracę z Włodzimierzem Coftą oraz Adamem Czartoryskim członkami Komisji zagospodarowania przestrzennego Wielkopolskiego Parku Narodowego, którzy nie tylko zaakceptowali lokalizację skansenu w pobliżu dworca kolejowego Osowa Góra⁸, ale i zadeklarowali możliwość współpracy pomiędzy Parkiem Narodowym a przyszłym skansenem. Mimo to problem lokalizacji pierwszego skansenu w Wielkopolsce pozostawał nadal otwarty, tym bardziej, że Zdzisław Kępiński (Dyrektor Muzeum Narodowego w Poznaniu) opowiadając się za ochroną budynków najcenniejszych pod względem formy i zachowania, a także będąc przekonany, że w przyszłości uda się zrekonstruować kilka obiektów archeologicznych i wczesnodziejowych, radzi St. Błaszczukowi, by nie rezygnował z terenów nad Cybiną. Jakby tego było mało, pojawiają się kolejne propozycje lokalizacji skansenu w: Strzeszynie, Rogalinie, Łęczycy, Wierzenicy, nad Kanałem Mosińskim przy przeprawie promowej. Zatem ostateczne miejsce budowy skansenu

⁸ W tym czasie była to najpopularniejsza w sezonie letnim stacja dojazdowa z Poznania do Wielkopolskiego Parku Narodowego.

pozostaje nadal sprawą otwartą, choć miesiąc później, na konferencji u Konserwatora Wojewódzkiego, St. Błaszczyk, T. Wróblewski i J. Łomnicki dochodzą do przekonania, że w ramach statutowej działalności Urzędu Wojewódzkiego Konserwatora oraz na podstawie podjętej kolegiально decyzji istnieje możliwość przenoszenia na teren Wielkopolskiego Parku Narodowego pojedynczych obiektów architektury ludowej (Archiwum MPP, Notatki ..., 1958). Ten wspólny zamysł świadczy o wielkiej determinacji uczestników spotkania, bowiem jest wielce prawdopodobne, że ich zamiarem było rozpoczęcie budowy skansenu metodą faktów dokonanych bez wcześniejszego określenia organu założycielskiego zainteresowanych i statutu przyszłej placówki. Jednocześnie na łamach prasy lokalnej pojawia się artykuł J. Burszty (1958) pod znamienym tytułem „O wielkopolski skansen”, w którym autor, przytaczając umieszczony na bramie wejściowej do muzeum kultury ludowej w Sztokholmie napis „*Gdybyśmy zgromadzili wszystkie bogactwa ziemi, to nie kupimy za nie minionej bezpowrotnie przeszłości*” zadaje sobie pytanie „*Czy u nas w Wielkopolsce są szanse utworzenia regionalnego skansenu!*”

To prowokujące pytanie pozwala autorowi zwrócić uwagę czytelnika na to, że w ochronie wielkopolskiego budownictwa drewnianego chodzi „...nie tylko o zabezpieczenie zabytków, ale również o ich udostępnienie publiczności (...) o to, aby z całej Wielkopolski zebrać najbardziej wartościowe zabytki budownictwa ludowego, przenieść je na jedno wybrane miejsce i stworzyć (...) wielkopolski skansen”. Mimo to, do praktycznej realizacji skansenu jest jeszcze daleko. Nadal brakuje miejsca lokalizacji, pieniędzy i wykonawcy, co ewidentnie utrudnia realizację projektu. Pocię-

szające jest jednak to, że debata nie ustaje, zainteresowani zaś (głównie St. Błaszczyk) zachowują optymizm i przystępują do wyszukiwania obiektów przewidzianych do ewentualnej translokacji na teren przyszłego skansenu i nie rezygnują z pozyskania optymalnego miejsca jego lokalizacji. Na początku lat 60. XX wieku dyskusja toczy się nad możliwością lokalizacji skansenu nad Jeziorem Maltańskim lub w pobliżu Jeziora Kierskiego. W gronie pomysłodawców uważa się, że najlepszym rozwiązaniem byłaby lokalizacja nad Jeziorem Maltańskim „(...) i to z paru powodów: bliskość wyższych uczelni i miasta, dogodny dojazd i odpowiednie ukształtowanie terenu” (J. Pieprzyk, 1961, s. 6). W tym samym czasie powraca też idea plenerowego zespołu (skansenu) archeologiczno-etnograficznego, którego propagatorem pozostaje nadal prof. Z. Kępiński przekonany, że „(...) *poznański skansen powinien objąć nie tylko wzory starego budownictwa, sztuki ludowej i etnograficznej, ale także uprawy rolne, poczynwszy od okresu neolitu po dzień dzisiejszy – od żaren do pługa i od motyki do traktora*”. (Z. Myszcynowa, 1961, s. 3)

Rok 1961 to okres sprzyjający szerszemu promowaniu idei skansenu wielkopolskiego w społeczeństwie poznańskim czemu okazję dała Wystawa Wielkopolskiej Sztuki Ludowej Muzeum Narodowego w Poznaniu. Wystawa ta, ciesząc się bardzo dużym zainteresowaniem zwiedzających oraz prasy, ukazała społeczeństwu (nawet przy tak wążonej tematyce), że: „(...) *nie wszystko co nam zostawiły poprzednie pokolenia uległo zatarciu ...*” (St. Błaszczyk, 1963, s. 124). Reakcją na to ważne wydarzenie kulturalne (po raz pierwszy tradycyjna sztuka wielkopolska została dostrzeżona poza granicami własnego regionu), były liczne spotkania dyskusyjne,

na których pracownicy poznańskich muzeów oraz Wydziału Kultury Prezydium WRN, członkowie PTL i przedstawiciele środowiska naukowego omawiając znaczenie wystawy, przy okazji, wywoływali temat skansenu. Według nich skansen miałby obejmować nie tylko dawne budownictwo wiejskie ale i przedmioty kultury materialnej wsi (m.in. eksponaty z owej wystawy i innych muzeów regionalnych). W tych wypowiedziach kierowano się przekonaniem, że eksponaty na tle dawnych warunków socjalnych i autentycznych upraw osadzonych w plenerze bardziej przemawiają do nas niż wystawione „gablutowo” w dużych nowoczesnych salach (por. J. Pieprzyk, 1961, s. 6; Z. Myszcynowa, 1961, s. 3). Sadzę, że dla niektórych osób taka wizja skansenu była sugestywną propozycją rozwiązania problemu lokalizacji poznańskiego zbioru etnograficznego, który nadal nie miał swojego, stałego miejsca przechowywania a szczególnie eksponowania. Zatem powołanie skansenu z jednej strony pozwoliłoby stworzyć atrakcyjną placówkę muzealną z drugiej zaś rozwiązałoby na zawsze problem umiejscowienia zbioru etnograficznych artefaktów kultury, które nie bardzo, jak na ten czas, mogły znaleźć sobie stałe miejsce w salach poznańskiego Muzeum Narodowego preferującego eksponowanie obiektów kultury wysokiej⁹.

Jak już wspomniałem na początku, lata 60. XX wieku przynoszą w Polsce ożywienie ruchu skansenowskiego, w czym zdecydowanie wyprzedzają Wielkopolskę inne regiony kraju (Sanok – 1958; Toruń – 1959; Chorzów – 1961; Opole-Bierkowice – 1962; Łowicz – 1963). Temu regionalnemu ożywie-

niu sprzyjają też władze centralne, co potwierdza artykuł „*Stan i perspektywy muzealnictwa polskiego*” opracowany przez M. Ptaśnika (dyrektora ZMiOZ), który w jednym z akapitów stwierdza: „*Węzłowym zadaniem łączącym na pograniczu muzealnictwa i ochrony zabytków architektury drewnianej jest zakładanie skansenów...*” (M. Ptaśnik, 1964, s. 12).

W sierpniu 1965 roku Dyrekcja Muzeum Narodowego zwraca się z prośbą do Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków o wyasygnowanie (w ramach pięcioletniego planu inwestycyjnego) środków budżetowych, które pozwoliłyby na podjęcie budowy skansenu jako oddziału Muzeum Narodowego w Poznaniu (Archiwum MPP, Wniosek 1965). Wniosek ten powstał na podstawie, przedstawionego przez St. Błaszczyka, orientacyjnego preliminarza kosztów organizacji oraz *Szkiecu koncepcyjnego Wielkopolskiego Parku Etnograficznego (Muzeum Budownictwa Ludowego) Poznań-Kobylepole* (Archiwum MPP, Szkic koncepcyjny..., 1965).

Z załączonych do wniosku dokumentów, największe znaczenie dla nas ma *Szkic koncepcyjny...*, w którym Błaszczyk określił misję oraz program ramowy wielkopolskiego skansenu. Według *Szkiecu* Wielkopolski Park Etnograficzny miał być zlokalizowany w Kobylepolu na obszarze o powierzchni od 20 do 30 ha (dawny park Mycielskich i tereny przyległe). Miał on prezentować ok. 35 oryginalnych, typowych dla Wielkopolski historycznej (bez Kujaw) obiektów.

W przedstawionym programie, autor, stawiając warunek pobudowania nowoczesnego gmachu lub zespołu pawilonów, dopuszczał również możliwość przeniesienia, na

⁹ Na marginesie tej uwagi można podać, że finałem kilkuletnich starań St. Błaszczyka o zlokalizowanie zbiorów etnograficznych Muzeum Narodowego było powołanie w 1962 roku Oddziału Etno-

graficznego z siedzibą w gmachu dawnej Łoży Masońskiej, który w całości został udostępniony publiczności dopiero w 1987 roku.

teren bezpośrednio przyległy do skansenu, siedziby Muzeum Kultury i Sztuki Ludowej, które bezpośrednio administrowałoby skansenem. Zatem można wysunąć hipotezę, że Błaszczyk widział także możliwość powstania w przyszłości autonomicznego muzeum etnograficznego „przedłużonego” o ekspozycję plenerową tj. skansen, w którym etnograficzne artefakty kultury ostatecznie znalazłyby swoje miejsce przechowywania i eksponowania. Uważam, że *Szkic* ten jest pierwszą poważną koncepcją, która później stanowić będzie podstawę do podejmowania przyszłych, konkretnych decyzji administracyjnych, a szczególnie merytorycznych w kwestii wielkopolskiego skansenu.

Nadesłana, po miesiącu (21. 09. 1965), odpowiedź M. Praśnika była bardzo surowa i pouczająca dla entuzjastów budowy skansenu w Poznańskim. Oto, dowiadują się oni m. in. że „... zgodnie z ustaleniami powziętymi w ZMiOZ park etnograficzny w Poznaniu miał powstać jako jednostka budżetu terenowego miasta lub województwa poznańskiego ...”. Rola zaś Muzeum Narodowego, w tym przedsięwzięciu, ma polegać jedynie na współpracy merytorycznej i organizacyjnej ponieważ: „W obecnej sytuacji Muzeum - przy braku odpowiedniego personelu do obsługi kilku oddziałów, stworzenie nowej jednostki byłoby ekonomicznie nie-uzasadnione”. Dalej stwierdza się, że „Zarząd Muzeów i OZ nie odmawia swojej pomocy, jednak cała sprawa musi być właściwie i formalnie załatwiona”. By to zaś osiągnąć powinna być powzięta: 1) „... uchwała Prezydium odpowiedniej Rady Narodowej, stwierdzająca podjęcie decyzji i stworzenie komórki, która zajęłaby się stroną organizacyjną parku etnograficznego.”, 2) „... zapewniony co najmniej 1 etat i środki budżetowe na prace przygotowawcze” (Archiwum MPP, Odpowiedź..., 1965). Zatem odpowiedź ta,

z jednej strony stanowi centralną (ministerialną) instrukcję co robić by koncepcja wyszła poza etap dyskusji i korespondencji, z drugiej zaś jasno określa, że MKiS jako organ założycielski Muzeum Narodowego nie widzi skansenu w strukturze Muzeum, a tym samym swojego bezpośredniego udziału w kosztach jego organizacji. Mimo to waga tej odpowiedzi jest znaczna, gdyż jest akceptacją wyrażoną przez jednostkę centralną na budowę skansenu w Poznańskim, a to stanowi ważny argument w ubieganiu się o decyzję na szczeblu wojewódzkim.

W 1966 roku zwolennicy budowy skansenu otrzymują kolejne argumenty, jakimi są podjęte przez ZMiOZ inicjatywy, tj. powołanie Zespołu Doradztwa ds. Budownictwa Drewnianego i Parków Etnograficznych oraz opublikowany specjalny *Memoriał w sprawie ochrony budownictwa drewnianego w Polsce - Program organizacji parków etnograficznych*. Istotą owego *Memoriału*, oprócz szczególnego poparcia idei budowy skansenów w Polsce, jest też wyrażenie w nim poglądu na sposób kształtowania obrazu muzeum na wolnym powietrzu, w którym życie społeczeństwa (ludu) powinno być ukazane w aspektach: gospodarczym, społecznym i kulturalnym (por. J. Czajkowski, 1989, s. 151). Tak więc, w *Memoriale* czytamy: „Cięży (...) na nas obowiązek zachowania i przekazania przyszłym pokoleniom nie tylko wytworów rzemiosła i sztuki ludowej, lecz także autentycznych przykładów bogactwa i nędzy, przykładów kontrastów, jakie towarzyszyły rozwojowi społeczeństwa i jego klasowemu rozwarstwieniu” (*Memoriał...*, 1966, s. 10). Zatem, jakżeż bliski temu pogładowi był St. Błaszczyk, który, rok wcześniej, w przedstawionym *Szkicu koncepcyjnym* WPE zasygnalizował ten problem.

Podjęte przez ZMiOZ inicjatywy nie tylko wyznaczyły adresatów ewentualnych wniosków o powołanie skansenów, ale też stały się one bardzo ważnymi argumentami w uzasadnieniu celowości zakładania ich w kraju. Nadto, w tym samym czasie odbyło się w Poznaniu (20-22. 04. 1966) Sympozjum pt. „Renesans zabytków Tysiąclecia w Polsce Ludowej”, na którym organizowanie skansenów i ochronę budownictwa drewnianego uznano za najpilniejsze zadanie służby konserwatorskiej w najbliższych latach (Archiwum MPP, Memoriał..., z dn. 23. 11. 1966, s. 1).

Wróćmy jednak do dalszych poczynąń związanych z realizacją wielkopolskiego skansenu. Oto - zebrane, w pierwszym półroczu 1966 roku, doświadczenie zaowocowało kolejnym apelem poznańskiego środowiska o utworzenie skansenu. Tym razem jednak apel skierowano już bezpośrednio do władz polityczno-administracyjnych miasta i województwa, a także instytucji naukowych i społecznych. Autorem tego dokumentu zatytułowanego *Memoriał w sprawie powołania Muzeum Wsi Wielkopolskiej (parku etnograficznego) w Poznaniu* jest ponownie St. Błaszczyk (Archiwum MPP, Memoriał w sprawie... z dnia 23. 11. 1966), który powołując się na przytoczone decyzje i postulaty władz centralnych przedstawia koncepcje i społeczny sens budowy skansenu, a także apeluje o jak najszybsze jego powołanie ponieważ „Wielkopolska, w stosunku do innych regionów kraju posiada obecnie zbyt mało obiektów budownictwa ludowego, by można było powołanie tej placówki odkładać na przyszłość” (Archiwum MPP, tamże, s. 3). Jeśli chodzi o program skansenu, zawarty w tym dokumencie, to w porównaniu do programu w *Szkicu koncepcyjnym ... z 1965*

roku, istotnymi zmianami są tu: (1) wskazanie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej jako organu założycielskiego przy jednoczesnym zaniechaniu łączenia skansenu z Muzeum Narodowym; (2) zrezygnowanie z budowy nowoczesnych pawilonów zaplecza i przyjęcie zasady „... by wszystkie obiekty na terenie skansenu były budynkami zabytkowymi, co oznacza, że pomieszczenia administracyjne i gospodarcze będą zlokalizowane w odpowiednio przystosowanych budynkach zabytkowych...” (Archiwum MPP, tamże, s. 4). Czy rozesłany apel wywołał pożądaný skutek trudno jednoznacznie odpowiedzieć, gdyż oficjalne odpowiedzi (reakcje) adresatów nastąpiły dopiero wiosną następnego roku, a podjęte przez nich konkretne decyzje i działania na pewno nie były takie jakich oczekiwano.

W lutym 1967 roku J. Łomnicki – Wojewódzki Konserwator Zabytków, odpowiadając Dyrekcji Muzeum Narodowego na przesłany *Memoriał* stwierdza „Wojewódzki Konserwator Zabytków doceniając znaczenie zabytków budownictwa ludowego od lat przygotowuje się do generalnego planu ochrony tego rodzaju obiektów. Nie dysponując jednak większymi możliwościami finansowymi ani organizacyjnymi nie mógł zbyt wiele na tym polu zdziałać”. W dalszej części pisma, ustosunkowując się bezpośrednio do *Memoriału* oświadcza: „*Memoriał* złożony przez Muzeum Narodowe u czynników najwyższych w sprawie powołania Muzeum Wsi Wielkopolskiej, przyjął z dużym uznaniem i ma przeświadczenie, że tym razem akcja przyniesie oczekiwane rezultaty...” Oprócz takich ogólnych sformułowań, w piśmie zawarte są też konkretne deklaracje i informacje o działaniach podjętych przez poznańską służbę konserwatorską. Stąd dowiadujemy się, że (1) „...w ramach działalności tutejszej jednostki

[WKZ] z myślą o tego rodzaju przedsięwzięciu [budowa skansenu] zostało wykonane cały szereg prac. Mianowicie w rejestrze (...) znajduje się 677 obiektów budownictwa drewnianego, które posiada Kartę Ewidencyjną (...), a część z nich inwentaryzację pomiarową wykonaną z przeświadczeniem o ewentualności przeniesienia niektórych obiektów do przyszłego skansenu" (Archiwum MPP, Pismo od WKZ... z dnia 16.02.1967, s. 1); (2) „...w ciągu ostatniego dziesięciolecia [1957- 1967] zostało wiele obiektów tego typu architektury ludowej zabezpieczonych na miejscu a trzy z nich – skazane na zupełną zagładę zostały przeniesione w okolice rezerwatu lednickiego na brzeg jeziora po stronie dziekanowickiej. Jest tu najstarszy znany na naszym terenie wiatrak (...) z 1585r, chata podcieśniowa z Imielna oraz dzwonnica z Sokolowa Budzyńskiego" (Archiwum MPP, tamże, s. 2). Z przytoczonych fragmentów pisma, szczególnie ten ostatni jest bardzo istotny i to z kilku powodów: (1) dowodzi wprowadzenia w życie, przez J. Łomnickiego, wspomnianego już wspólnego pomysłu (J. Łomnicki, St. Błaszczyk, T. Wróblewski) z 1958 roku, który zakładał możliwość przenoszenia, w ramach działalności Urzędu Konserwatora, pojedynczych obiektów z różnych stron Wielkopolski na teren Wielkopolskiego Parku Narodowego, w tym przypadku owym miejscem okazały się Dziekanowice nad jeziorem Lednica; (2) ukazuje brak głębszej współpracy merytorycznej i organizacyjnej pomiędzy WKZ a Muzeum Narodowym w sprawie powołania skansenu; (3) zapowiada możliwość utworzenia skansenu z pominięciem zwykłego trybu przygotowania studium programowego; (4) dowodzi niejednoznacznej postawy Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w powołaniu skansenu w koncepcji dotąd proponowanej przez Błaszczyka, co daje się wytłumaczyć

Jego wielkim zaangażowaniem w kierowaniu (od 1961 r.) badaniami wykopaliskowymi na Ostrowie Lednickim oraz tworzeniem wokół niego otuliny architektoniczno-krajobrazowej.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej oficjalne stanowisko zajęło dopiero 3 marca 1967 roku, podczas posiedzenia, na którym ustalono, że skansen należy zbudować, ale nie na terenie miasta Poznania (Archiwum MPP, Adnotacja..., 14.03.1967). W tej sytuacji zaistniał problem wybrania odpowiedniej lokalizacji. Członkowie PWRN zaproponowali Szreniawę lub Lednogórę. Od tej pory rozpoczyna się seria wizji lokalnych w sprawie lokalizacji skansenu. Ze względu na bezpośredni udział przedstawicieli PWRN, Muzeum Narodowego, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w organizowanych oględzinach terenu – rosną też nadzieje na powodzenie przedsięwzięcia. Pierwsza wizja lokalna odbywa się już w kwietniu. Ponieważ najdłuższą historię miała lokalizacja skansenu nad Cybiną na tzw. małtańskim klinie zieleni, stąd pierwsza wizyta ma miejsce właśnie tutaj. W trakcie oględzin znaczna część uczestników, ze względu na walory krajobrazowe, bliskość ogrodu zoologicznego oraz odległość od miejskiego przystanku autobusowego, opowiedziała się za terenem rozciągającym się od byłego młyna Olszak do browaru w Kobylepolu. Innego zdania byli Wojewódzki Konserwator Przyrody oraz Kierownik Zarządu Lasów Komunalnych, którzy uważali, że ta lokalizacja spowoduje „... wycinkę lasu na znacznym obszarze, gdyż trudno sobie wyobrazić aby zagrody wiejskie, czy wiatrak mogły znajdować się w gęstym lesie nie mając w otoczeniu pól uprawnych i odpowiednio zaprojektowanych zadrzewień”. (Archiwum MPP, Protokół z wizji w dniach 22 i 28. 04. 1967 r.). Generalnie

jednak Wojewódzki Konserwator Przyrody nie kwestionował lokalizacji skansenu na tzw. maltańskim klinie zieleni, jedynie sugerował by lokalizację przesunąć bardziej na wschód za Staw Browarny w okolice ul. Wczasowej. Mimo to miesiąc później (24. 05) Wojewódzki Konserwator Przyrody przesyła do Muzeum Narodowego oficjalne pismo, w którym jeszcze raz przedstawia swoje uwagi odnośnie przedmiotowej lokalizacji. Zapowiada się kolejny okres pozornych decyzji. Tę sytuację oddala *Uchwała Wojewódzkiej Rady Narodowej nr XII/58/67* z dnia 6 czerwca 1967 roku w sprawie podstawowych zadań pracy kulturalno-oświatowej na terenie województwa poznańskiego na lata 1967-1970. Mocą tej *Uchwały* Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zobowiązany został do przygotowania w terminie do końca 1967 roku lokalizacji, wytypowania obiektów i opracowania założeń organizacyjno-programowych skansenu – Muzeum Wsi Wielkopolskiej (Archiwum MPP, Informacje ..., 1971, s. 1). By to jednak osiągnąć potrzebne jest ostateczne ustalenie miejsca lokalizacji. W dniu 6 października 1967 roku wyjeżdża w teren kolejna komisja, której członkami po raz wtóry są: St. Błaszczyk i J. Łomnicki. Tym razem przegląd dotyczy terenów położonych na obszarze powiatu poznańskiego w Bogucinie, Wierzenicy i Szreniawie. Z proponowanych lokalizacji już na wstępie w kręgu zainteresowań pozostawały tylko Wierzenica i Szreniawa, ponieważ działka wskazana w Bogucinie (okolica młyna wodnego nad rzeką Główną) okazała się zbyt mała i nisko położona. Według uczestników wizji, teren w Wierzenicy mimo, że posiadał korzystne warunki krajobrazowe i dawał możliwość włączenia do parku miejscowych obiektów zabytkowych (młyn wodny, karczma,

kościół) nie nadawał się, a to ze względu na peryferyjne położenie oraz bardzo zły stan drogi dojazdowej. Zatem pozostała Szreniawa, położona niedaleko Poznania przy trasie drogowej i kolejowej Poznań-Wrocław. To dogodne połączenie nie szło jednak w parze z walorami krajobrazowymi, gdyż typowy dla Wielkopolski teren – rozciągał się tylko po prawej stronie trasy w kierunku Stęszewa, co zdecydowanie ograniczało możliwość wskazania w tej okolicy lokalizacji alternatywnych. Ostatecznie, z tych trzech propozycji wstępnie przychyłono się do lokalizacji szreniawskiej po prawej stronie szosy (Archiwum MPP, Sprawozdanie..., 10.10. 1967 r.). Argumentując, że za tą lokalizacją „... przemawiają nie tylko dogodne warunki komunikacyjne, niewielka odległość od Poznania, położenie na skraju Wielkopolskiego Parku Narodowego i odpowiednie ukształtowanie terenu, ale również fakt istnienia tam już Muzeum Rolnictwa” (St. Błaszczyk, 1972, s. 276). Od tej chwili, w niespełna dwa miesiące (9.12.1967), zespół Oddziału Kultury i Sztuki Ludowej Muzeum Narodowego, pod kierunkiem St. Błaszczyka, opracował studium – *Wnioski w sprawie lokalizacji i założeń organizacyjno-programowych Wielkopolskiego Muzeum Budownictwa Ludowego (skansen wielkopolski)* (Archiwum MPP, Wnioski..., z dnia 9.12.1967 r.).

Powstałe studium wraz z pismem przewodnim, powołującym się na *Uchwałę Wojewódzkiej Rady Narodowej* z 6 czerwca 1967 r., zostało przesłane do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu. W przedmiotowym opracowaniu bardzo zwięźle i rzeczowo uzasadniono lokalizację oraz określono: (1) podstawowe zadania, (2) ramowy program i (3) założenia przyszłego Wielkopolskiego Muzeum Budownictwa Ludo-

wego. Ogólnie ujmując, w porównaniu do *Szkicu koncepcyjnego... z 1965 roku*, możemy stwierdzić, że ów projekt jest już jego dojrzałym rozwinięciem i poza kwestią miejsca lokalizacji styczny z nim we wszystkich przedstawionych problemach. Według jego założeń skansen, powołany po to by ratować, przechowywać i pokazywać (unaoczniać) tradycyjną kulturę wsi wielkopolskiej, pomyślany był jako samodzielna jednostka organizacyjna podległa poprzez Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu.

Obszar skansenu przecięty strugą miałby obejmować około 20ha powierzchni terenów położonych nad Jeziorem Szreniawskim. Według autorów projektu „... *winien swym wyglądem przypominać wieś wielkopolską w jednej z jej postaci np. ulicówkę*”, gdzie: „*Wzdłuż ulicy, poza typowymi zagrodami chłopskimi, ustawi się (...) także budynki mieszczące warsztaty rzemieślnicze, urządzenia przemysłowe (...) oraz budynki, w których koncentrowało się życie społeczne wsi (karczma, kościół itp.)*” (Archiwum MPP, Wnioski..., 1967, s. 3). W koncepcji tej (analogicznie jak w tej z 1965 roku), by pełniej zilustrować tradycyjną wieś wielkopolską zakładano ukazanie rozwarstwienia społecznego z okresu powłaszczeniowego, co najkrócej można ująć hasłem - „od obejścia komornika do dworu szlacheckiego (ziemiańskiego)”. Zatem projekt ten ukazuje nam już całkiem dojrzałą koncepcję muzeum typu „wieś”, zmierzającą do odtworzenia, charakterystycznego dla wsi wielkopolskiej, układu przestrzennego osadzonego w środowisku nie tylko naturalnym ale i społecznym. Tę dojrzałość potwierdza także duże uszczegółowienie programu ramowego, z którego dowiadujemy się o pochodzeniu proponowanych do przeniesienia obiektów

oraz o podtrzymaniu podziału ekspozycji na trzy zasadnicze zespoły, które, wzbogacone o pojedyncze przykłady obiektów rzemieślniczo-produkcyjnych (wiatrak, młyn wodny, kuźnia, olejarnia, garncarnia, greplarnia itp.) oraz tzw. małej architektury, miałyby stworzyć zespół wiejski obejmujący około 50 obiektów typu mieszkalnego, gospodarczego, przemysłowego, społecznego i sakralnego z typowym dla nich wyposażeniem. Tak więc u progu 1968 roku została wstępnie określona lokalizacja skansenu, a także jego ogólna wizja. Rozpoczęły się prace związane z konkretyzacją przedsięwzięcia, tj. zbieranie dokumentów związanych z wydzieleniem terenu i opracowaniem studium zagospodarowania przestrzennego przyszłej placówki. W lipcu 1968 roku Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego wydała Wydziałowi Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej *Zaświadczenie lokalizacji ogólnej nr 103/68...*, które ustaliło lokalizację ogólną skansenu – Muzeum Wsi Wielkopolskiej w Szreniawie k/Poznań (Archiwum MPP, Informacje ..., 1971, s. 1). Niestety tę decyzję, a konkretnie lokalizację, już 3 września 1968 roku zakwestionował, ze względu na ochronę gruntów (III, IV, V kat.), Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Poznaniu (Archiwum MPP, Protokół z posiedzenia..., 8.10.1968). Trzy tygodnie później, tenże Wydział zaproponował wykorzystanie na lokalizację części terenów wsi Wiry i Łęczycza oraz gromady Mosina. Ta propozycja przyhamowała prace organizacyjne. Rozpoczęły się kolejne wizje lokalne, które jednak niewiele wносиły, tym bardziej, że proponowane tereny, o czym wcześniej wspomniałem, były już w 1958 roku częściowo rozpoznane. Zaistniała sytuacja, a także problemy ratowania budownictwa drewnianego

dały J. Łomnickiemu (Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków) asumpt do zorganizowania posiedzenia Rady Ochrony Dóbr Kultury. Posiedzenie to, w którym udział wzięli m. in. J. Burszta, Wł. Czarnecki, St. Błaszczuk, T. Ruszczyńska, odbyło się 8 października 1968 roku. W trakcie posiedzenia J. Łomnicki zapoznał obradujących z negatywną opinią Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w sprawie lokalizacji skansenu w Szreniawie. Ta wiadomość sprowokowała uczestników do wyrażenia ubolewania nad upadkiem nie tylko ostatniej proponowanej lokalizacji w Szreniawie, ale i tej wcześniejszej na tzw. maltańskim klinie zieleni nad Cybiną, gdyż wszyscy byli zgodni, że „...*jak długo nie będzie lokalizacji tak długo nie ruszy sprawa skansenu z miejsca*” (Archiwum MPP, Protokół z posiedzenia..., 8.10.1968, s. 4). Mimo doznanych niepowodzeń, a także sugestii T. Ruszczyńskiej, że skansen można umiejscowić niekoniecznie pod Poznaniem, ale np. w Chodzieży, Kępnie, Krotoszynie itp., ustalono, że w najbliższym czasie ponownie odbędzie się wizja lokalna miejscowości, zaproponowanych przez Prezydium PRN w Poznaniu. W toku dalszej dyskusji, w której poruszono wiele problemów związanych ze skansenem poznańskim, pojawił się też problem skansenu ziemi kaliskiej, którego idea budowy, za sprawą Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kaliszu,

niespodziewanie nabrała tempa i wypłynęła na szersze forum regionu docierając drogą oficjalną do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu. Dotąd dyskutowano głównie o budowie centralnego muzeum wsi wielkopolskiej w Poznańskim, tymczasem odkrycie pod koniec lat 50. XX wieku w Russowie (pow. kaliski) jedynej w Polsce, w miarę dobrze zachowanej zagrody wybranieckiej, skłoniło lokalne władze wspierane przez badaczy kultury ziemi kaliskiej (m.in. Krzysztofa Dąbrowskiego i St. Błaszczuka) do podjęcia starań o zorganizowanie, na bazie zachowanej i rozpoznanej zagrody niewielkiego skansenu położonego w pobliżu tworzonego w tym czasie Muzeum Marii Dąbrowskiej (Archiwum MPP, Materiały - Russów, 1968-1969)¹⁰. Powróćmy jednak do zasadniczego przebiegu sesji w sprawie lokalizacji skansenu wsi wielkopolskiej, na której ostatecznie zaakceptowano przedstawioną przez J. Łomnickiego propozycję, by dla usprawnienia prac organizacyjnych związanych ze skansenem powołać St. Błaszczuka i J. Bursztę na stałych konsultantów, którzy opracują również jego założenia projektowe (Archiwum MPP, Protokół z posiedzenia..., 8.10.1968, s. 4).

Kilka dni później (15.10.1968 r.) Rada Ochrony Dóbr Kultury uznała, że z proponowanych miejsc (mimo zagrożenia powodziowego) należy wziąć pod uwagę jedynie teren położony na krańcach Wielkopol-

¹⁰ Proponowana przez Wydział Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kaliszu translokacja i pełna rekonstrukcja zagrody wybranieckiej lub stworzenie małego skansenu ziemi kaliskiej w rewitalizowanym parku przy dworze Marii Dąbrowskiej została podczas odbytej 14 listopada 1968 roku wizji lokalnej uznana przez m.in.: Jerzego Łomnickiego, Stanisława Błaszczuka, Andrzeja Gólskiego za niewłaściwą. Jako powód odrzucenia w uzasadnieniu napisano; „... *po przyuróceniu tym obiektom*

(parkowi i dworowi) dawnego wyglądu mogą one służyć celom kulturalnym i wypoczynkowym. Malowniczy charakter parku z licznymi stawami i bogatym zadrzewieniem parkowym (...) nie należy zabudowywać obcymi elementami w postaci budowli o architekturze ludowej. Popsułoby to malownicze piękno dotychczasowego stanu parku” (Archiwum MPP, Ustalenia..., 14.11.1968, s.2).

skiego Parku Narodowego w rejonie ujścia Kanału Mosińskiego do Warty, jednakże ostateczną decyzję należy podjąć dopiero po uzyskaniu wyników ekspertyzy hydrologicznej ustalającej zasięg i wysokość wód zalewowych (Archiwum MPP, tamże). Wskazanie przez Radę nowej lokalizacji skansenu wymagało opracowania dla niej nowych *Wnio-sków w sprawie lokalizacji i założeń* Po raz kolejny podjął się tego zadania St. Błaszczyk. Jego opracowanie (Archiwum MPP, Wnio-ski ..., 18.10.1968 r.) choć niewiele różniło się od poprzednich, to zwraca jednak uwagę nowatorską myślą o potrzebie budowy ma-lomiasteczkowego skansenu rzemieślniczego (w Mosinie), który mógłby być powiązany organizacyjnie z Muzeum Wsi Wielkopolskiej. Takie założenie, według St. Błaszczyka „*byłoby usprawiedliwione faktem charakterystycznego dla Wielkopolski ścisłego powiązania gospodarczego wsi z pobliskim miasteczkiem*” (Archiwum MPP, tamże, s. 3). Oprócz tego nowego tematu w aspekcie merytorycznym, pojawił się kolejny wątek organizacyjny. Mam tu na uwadze sugestię St. Błaszczyka, żeby realizacją projektowanej placówki zajął się powołany do tego celu Komitet organizacyjny o charakterze społecznym, którego zadaniem byłoby, w oparciu o Radę Naukową, „*...kierowanie pracami organizacyjnymi do chwili przejęcia agend Komitetu przez dyrekcję Muzeum Wsi Wielkopolskiej, to znaczy do chwili ukończenia podstawowych prac organizacyjnych i budowlanych...*” (Archiwum MPP, tamże, s. 4). Sądzę, że St. Błaszczyk dostrzegał dotychczasową niemoc poznańskiego środowiska w praktycznej realizacji skansenu, stąd Jego przekonanie, iż powołanie Komitetu poprawi dotychczasową sytuację. Niestety z perspektywy czasu, możemy stwierdzić, że to rozwiązywanie niewiele by zmieniło, gdyż

do powodzenia tego przedsięwzięcia potrzebne były równocześnie zdecydowane stanowisko władz lokalnych oraz etatowy organizator z ramienia organu założycielskiego.

W listopadzie 1968 roku Rada Ochrony Dóbr Kultury otrzymała negatywny wynik ekspertyzy terenów mosińskich. Z wytypowanego terenu obejmującego obszar 35 ha, tylko 7 ha nadawało się do wykorzystania pod budowę skansenu (Archiwum MPP, Informacje..., 1971, s. 1). Wrócono zatem do koncepcji szreniawskiej, choć musiało upłynąć jeszcze pół roku, by doszło do kolejnego posiedzenia Rady Ochrony Dóbr Kultury w tej sprawie. Posiedzenie to, zwołane z inicjatywy Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków - J. Pica, odbyło się 20 maja 1969 roku w Wydziale Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Wśród zaproszonych dyskutantów znaleźli się m. in. J. Bur-szta, Z. Kępiński, T. Wróblewski, K. Malinowski, St. Błaszczyk, T. Ruszczyńska, Wł. Rogala. W trakcie dyskusji, w której istotne znaczenie miał głos W. Waligóry - zastępcy Przewodniczącego PWRN, popierającego koncepcję szreniawską, oraz po krytycznym rozpatrzeniu innych propozycji lokalizacyjnych (Kobylepole, Bogucin, Wierzenica, Rogalin, Wiry, Mosina, Lednica), „*...przyjęto wspólną uchwałę stwierdzającą, że wszyscy członkowie posiedzenia w dniu 20.05.1969 roku wypowiadają się pozytywnie za lokalizacją skansenu – Muzeum Wsi Wielkopolskiej w Szreniawie*” (Archiwum MPP, Protokół..., 20.05.1969, s. 2). Podjęta decyzja, uznawana wówczas za ostateczną stała się podstawą do zlecenia przez Wydział Kultury opracowania założeń organizacyjno-programowych, na które składały się: 1) *Założenia programowo-naukowe*, 2) *Rozpoznanie obiektów zabytkowych w terenie*,

3) *Koncepcja planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego skansenu.*

Opracowania *Założeń programowo-naukowych*, stanowiących podstawę do studium programowego i szczegółowego planu realizacyjnego skansenu, podjął się St. Błazczyk, który z różnych względów, w poznańskim środowisku, był najbardziej zaangażowany i predysponowany do tego przedsięwzięcia. Opracowany przez Niego, jeszcze w tym samym roku, elaborat obejmował kilkadziesiąt stron maszynopisu, w którym zdefiniowano cele i charakter wielkopolskiego skansenu. Według St. Błazczyka projektowane muzeum *ma ilustrować kulturę wsi, szczególnie budownictwo powiązane z głównym zajęciem ludności – rolnictwem, uprawianym ubocznie przemysłem domowym oraz towarzyszącymi rolnictwu rzemiosłami usługowymi, urządzeniami przemysłowymi (...), wreszcie z obiektami życia towarzyskiego (oberża) i kultowego (kościół itd.)*” (Archiwum MPP, *Założenia programowo-naukowe...*, 1969, s. 10). Myśl ta dowodzi bardzo dużego wycucia, przez autora, istoty wsi, która zamyka się w silnym, wzajemnym związku pomiędzy rolnictwem – a układem wsi. Bardzo trafnie ten związek wyraził J. Zachwatowicz pisząc: *„Wies jest osiedlem ludzkim, którego podstawową funkcją oraz głównym, niemal wyłącznym zajęciem mieszkańców jest rolnictwo. Gospodarce rolnej podporządkowany jest układ całości wsi oraz sposób i rodzaj jej zabudowy, w której dom mieszkalny jest tylko elementem w zespole zabudowań gospodarczych”* (J. Zachwatowicz, 1981, s. 3). Zatem St. Błazczykowi nie chodzi o stworzenie muzeum obiektów budowlanych ale o muzeum kultury wsi (muzeum życia ludu wiejskiego), o jej kompleksowy obraz z wszystkimi jej gospodarczymi, społecznymi i duchowymi przejawami. Dla poparcia tej tezy

szczególnego znaczenia nabierają dalsze Jego słowa: *„Skansen będzie się (...) składał z zagród, gospodarstw czy obejść a nie z pojedynczych budynków, bo zagroda stanowi podstawową jednostkę wsi stanowiąc zarazem jednostkę gospodarczą rodziny”* (Archiwum MPP, *Założenia programowo-naukowe...*, 1969, s. 11), oraz Jego stosunek do ukazania w skansenie zróżnicowania społecznego, co nie po raz pierwszy wyraża następująco: *„...celem ekspozycji będzie pokazanie społecznego zróżnicowania wsi (...) wyeksponowanie nie tylko zespołu zagród chłopskich (...), ale również komorników i wyrobników z ich skromnymi obejściami oraz wiejskich rzemieślników z ich pomieszczeniami warsztatowymi. Temu zespołowi budynków i zagród chłopskich przeciwstawi się (...) zespół złożony z (...) dworku i pańskiego folwarku...”* (Archiwum MPP, tamże).

Tak określony cel muzeum ma istotny wpływ na kryteria pozyskiwania obiektów i ich wyposażenia do skansenu, bowiem zmusza do wyboru pomiędzy aspektem konserwatorskim a aspektem muzealnym np. ze względu na dydaktyzm ekspozycji. Przeniesienie jak najstarszych lub o innych wyjątkowych walorach obiektów, co było regułą, w początkowym okresie powstawania muzeów skansenowskich, przydatne jest dla wykazania historycznego rozwoju obiektu, nie jest natomiast niezbędne dla ukazania obiektu w jego społecznym kontekście (por. P. Michelsen, 1976, s. 26 i n.). Rozumiał to St. Błazczyk stąd świadomie zaleca by: *„Dobór eksponatów czy to z zakresu budownictwa czy też wyposażenia w sprzęty i urządzenia (...) pokazał typowe, przeciętne w swej istocie zjawiska i przedmioty, a nie przedmioty wyjątkowe w swej konstrukcji czy formie”* (Archiwum MPP, *Założenia programowo-naukowe...*, 1969, s. 12). Uważam, że jest to bardzo trafne

wskazanie sposobu realizacji misji wielkopolskiego skansenu, ponieważ obiekty charakteryzujące się powszechnością cech (typowością) są „prawdziwszymi” nośnikami informacji o życiu społeczności wiejskiej niż obiekty wyróżniające się swoją oryginalnością (indywidualnością) - tworzącą w efekcie muzealny zbiór osobliwości (por. M. Laenen, 1976, s. 49). Wybór przez St. Błazczyka podejścia etnograficznego (historyczno-społecznego) ewidentnie marginalizuje, w tej koncepcji, aspekt konserwatorski, ale go nie wyklucza, gdyż, przy zachowaniu właściwej proporcji, która odpowiadałaby faktycznemu stanowi rzeczy w terenie, możliwe jest pokazanie obiektów o wyjątkowych walorach indywidualnych (np. czas powstania, forma). Tymi obiektami, dla których względy konserwatorskie miałyby decydować przy wyborze do skansenu mogą być wiatraki i kościół, bowiem budynki te „... istniały (...) na wsi zawsze jako budowle długotrwałe i ich bryły były zawsze najważniejszymi obok dworu akcentami krajobrazu wielkopolskiej wsi i w istocie swej rzeczy niezmienną tak dalece, że niektóre w pierwotnej postaci przetrwały do naszych (...) dni” (Archiwum MPP, Założenia programowo-naukowe..., 1969, s. 12).

Aby zrealizować przedstawione cele i charakter skansenu, które ilustrowałyby kulturę wsi typową dla Wielkopolski z II poł. XVIII wieku do schyłku XIX wieku, St. Błazczyk w swych założeniach załącza także scenariusz i wykaz poszczególnych obiektów mających znaleźć się w projektowanym skansenie. Według St. Błazczyka, podobnie jak w poprzednich założeniach, „budowana” wieś miałaby składać się z kilku, w tym przypadku z sześciu zwartych zagród chłopskich usytuowanych w układzie przestrzennym zbliżonym do ulicówki, dalej z zespołu folwarczno-dworskiego, zespołu kultowego,

obejść rzemieślniczo-usługowych (garncarza, kołodzieja, kowala, koszykarza, karczmarza), zagród rozproszonych i pojedynczych budowli różnego charakteru. W przedstawionym scenariuszu, szczególną uwagę zwraca fakt pominięcia zagród chłopskich z okolic Poznania i Gniezna. Sytuację tę można wytłumaczyć specyficznym, jak to określił J. Burszta (1978, s. 14 i n.), poglądem etnografów na ten obszar, który w swej historii, poprzez największy nacisk kolonizacyjno-germanizacyjny oraz duże rozproszenie niewielkich wsi, nie sprzyjał rozwojowi pełnych form zbiorowego życia społeczności wiejskiej i bujnego życia kultury tradycyjnej. Stąd też, z powodu jego wyjałowienia kulturowego, nie budził wśród badaczy większego ich zainteresowania.

Omawiając cele i charakter skansenu nie sposób pominąć jego terytorialnego zasięgu, mimo że już robocza nazwa *Muzeum Wsi Wielkopolskiej* w pewnej mierze ustala obszar penetrowania i oddziaływania projektowanej placówki. Dla St. Błazczyka, który wielkość zakreślonego obszaru uzasadnia czynnikami administracyjnymi, miałby to być obszar Wielkopolski właściwej oraz obszar Ziemi Kaliskiej, mieszczący się w granicach województwa poznańskiego (sprzed 1975 r.) z pominięciem Kujaw, Krajny i pasa nadobrzeńskiego. Zaprezentowany tu pogląd jest zgodny z upowszechniającą się w Polsce ideą identyfikowania zasięgu i oddziaływania skansenu z obszarem województwa, co ewidentnie związane jest nie tylko z możliwościami administracyjno-finansowymi ale i z ambicjami poszczególnych województw. Uwaga ta odnosi się do sytuacji, kiedy słusznie wycofano się z projektu Wł. Jeż Jareckiego (1966, s. 45) przewidującego utworzenie dziesięciu skansenów dla, wydzielonych przez M. Pokropka (1966, s. 38-39),

pięciu wielce dyskusyjnych obszarów geograficzno-historyczno-kulturowych Polski, wśród których znalazł się obszar wielkopolsko-kujawski obejmujący tereny województwa poznańskiego, zielonogórskiego, bydgoskiego i łódzkiego. Po tej uwadze trzeba jednak postawić sobie pytanie - czy St. Błaszczyk trafnie określa projektowane przez siebie muzeum - skansenem wojewódzkim i czy uzasadnione są Jego obawy, że nie w pełni pokrywa się ono z obszarem historycznej Wielkopolski? Uważam, że w aspektach administracyjnym i formalnym mamy tu bezsporny przykład skansenu wojewódzkiego, jednakże w aspekcie kulturowym jest to muzeum regionalne, a więc odnoszące się do całego regionu, który poza rubieżami mieści się w granicach jednego województwa. Wszak zadaniem skansenu nie jest ukazanie wszystkich zjawisk kulturowych lecz tych najbardziej typowych z pominięciem lokalizmów (por. Neufassung der..., 1984, s. 94). Zatem wykreślony przez St. Błaszczyka obszar jest według mnie na tyle reprezentacyjny by mówić o nim w kategorii regionu. Tym bardziej, że do 1815 roku Wielkopolska stanowiła jeden obszar kulturowy, a jej rubieże, będące od początku obszarami przejściowymi, mogą być zaprezentowane w skansenach lokalnych, co w przyszłości potwierdzi się na przykładzie skansenów w Wolsztynie, Osieku n/Notecią, Russowie, Koninie, Ochli i Bogdańcu.

Opracowane przez St. Błaszczyka założenia naukowo-programowe zostały zrecenzowane przez T. Wróblewskiego, który w odniesieniu do całości założeń, poza niektórymi wątkami, wyraził opinię pozytywną oraz pełne poparcie dla koncepcji szreniawskiej (Archiwum MPP, Opinia w sprawie..., 1969). W opinii recenzenta pewne zastrzeżenia merytoryczne budziły jedynie: 1) pro-

pozycja przeniesienia do skansenu domu z Tłokini Wielkiej (Kaliskie) reprezentującego bardzo rzadko spotykaną w Wielkopolsce konstrukcję przysłupową tak charakterystyczną dla obszaru łuzycznego oraz 2) możliwość włączenia do długofalowego planu przyszłej rozbudowy skansenu-wsi także ewentualną budowę skansenu-miasteczka. To ostatnie zastrzeżenie nie wynikało ze strony merytorycznej lecz z obawy o realne możliwości pozyskania w Szreniawie dalszej przestrzeni pod budowę nowego jakościowo zespołu.

Po opracowaniu założeń programowo-naukowych przez St. Błaszczyka przystąpiono do realizacji drugiego etapu dokumentacji merytoryczno-organizacyjnej. Na zlecenie wydziału Kultury PWRN, zespół inż. arch. W. Kasprzyckiego z Przedsiębiorstwa Państwowego Pracowni Konserwacji Zabytków w Poznaniu opracowuje dokumentację *Rozpoznanie obiektów zabytkowych dla Muzeum Wsi Wielkopolskiej w Szreniawie*. Dokumentacja ta, powstała na podstawie wizji lokalnych w oparciu o spis obiektów załączonych w elaboracie St. Błaszczyka, wykazała, że na 100 sprawdzonych obiektów 19 już nie istnieje, a dwa znajdują się w stanie ruiny (Archiwum MPP, Rozpoznanie obiektów..., 1970, s. 2). Sytuacja ta, a także nie wskazanie przez St. Błaszczyka kilku brakujących obiektów dla wypełnienia programu, wymaga od organizatorów dalszej penetracji terenu. Nie jest to jednak przeszkodą, by przystąpić do kolejnego etapu, jakim jest wykonanie, również przez zespół W. Kasprzyckiego, opracowania planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego skansenu. Plan ten został wykonany w trzech wariantach i przedstawiony, w dniu 23.10.1970 r., na posiedzeniu Rady Technicznej P. P. PKZ, w którym uczestniczyli także J. Burszta

i T. Wróblewski (St. Błaszczyk, 1972, s. 276-277; Archiwum MPP, Protokół Rady Technicznej Nr 23 z 23. 10. 1970)¹¹. Wybór optymalnego wariantu pozostawiono do momentu całkowitego rozpoznania obiektów, ustalenia powierzchni skansenu oraz podjęcia działań realizacyjnych. Ze względu na koszty i długi okres realizacji, całość inwestycji podzielono na poszczególne etapy. Jako ciekawostkę można podać, że na rok 1972 przewidywano powołanie *określonej jednostki inwestycyjnej w formie Biura Budowy Skansenu* (Archiwum MPP, Informacje 1971, s. 3), zaś w 1985 roku oddanie skansenu dla celów ekspozycji (Archiwum MPP, Studium programowe..., 1970, teczka 1, s. 22, W. Kasprzycki). Tak więc, wykonane zostały wszystkie zadania, konieczne do rozpoczęcia inwestycji, na którą w Poznańskim czekali ponad 20 lat.

W tym samym czasie, równolegle do działań związanych ze skansenem w Szreniawie, uwidaczniają się działania J. Łomnickiego byłego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, a obecnie dyrektora Muzeum Początków Państwa Polskiego na Lednicy (później Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy), któremu, jak już wcześniej wspomniałem, nie była obojętna idea budowy wielkopolskiego skansenu, a tym bardziej ochrony tradycyjnej architektury drewnianej. Dowody tych działań i przekonań pojawiają się bardzo szybko nad jeziorem Lednica. Oto, jak pisze H. Kondziela (1985, s. 64): „*gdy inni ciągle jeszcze dyskutowali o potrzebie budowy skansenu wielkopolskiego, [J. Łomnicki] zgromadził kilka obiektów*

budownictwa ludowego Wielkopolski i ustawił je na wschodnim przyczółku dawnego mostu, a obecnie przeprawy promem na wyspę [Ostrów Lednicki], Tym samym stworzył pierwszy w Wielkopolsce skansen budownictwa ludowego...Niestety mimo mojego szczerego uznania dla determinacji J. Łomnickiego, opinia H. Kondzieli brzmi dla mnie zbyt eufemistycznie. Nie znajduję też powodów by kilka przypadkowo zestawionych obiektów (konstrukcja wiatraka typu koźlak z datowaną mącznicą na 1585 rok, osiemnastowieczny lamus dworski, kopia chałupy z słupowym podcieniem wzdłużnym, kopia obórki, mało wiarygodne rekonstrukcje wiaty rybackiej i średniowiecznej bramy obronnej bliższej fantazji architektonicznej niż rzeczywistości) uznać za muzeum skansenowskie w pełnym tego słowa znaczeniu. Zestawienie zaś, w jednym miejscu (kojarzącym się z początkami państwowości polskiej) na niewielkiej powierzchni, obiektów wyrwanych z różnych kontekstów historycznych i środowiskowych, o wątpliwym autentyzmie (od oryginału do fantazji architektonicznej) z pominięciem jakiegokolwiek kryterium naukowego, nie może być niczym innym niż zbiorem osobliwości o małej wartości naukowej. Czym zatem kierował się J. Łomnicki, któremu w tym czasie znane były z jednej strony postulaty *Karty Weneckiej* (1964 r.), z drugiej zaś *Deklaracja ICOM w sprawie muzeów pod otwartym niebem* (1957 r.) oraz *Memoriał w sprawie ...- Program organizacji parków etnograficznych* (1966 r.)? Odpowiedź na to pytanie wydaje się być prosta. Chodzi tu bowiem o stworzenie w pierwszej

¹¹ Uważam, że mimo intencji St. Błaszczyka – by koncepcja przestrzenna muzeum miała układ typu „wieś” – projektantom, poprzez wprowadzenie zbyt wielu elementów parkowych (place rekreacyjne,

parawany zieleni, gęstość dróg o charakterze spacerowym) nie udało się osiągnąć wskazanego celu.

kolejności infrastruktury dla nowo powstałego muzeum historyczno-archeologicznego, która nie ingerowałaby w strefę krajobrazu chronionego wokół jeziora Lednica. Mamy tu więc, do czynienia nie z muzeum na wolnym powietrzu, ale z zapleczem dla Rezerwatu Archeologicznego na Ostrowie Lednickim. Rezerwat¹² zaś, który posiada stałe zaplecze organizacyjne typu muzealnego (pracownie, salę ekspozycyjną, stały dozór itp.) staje się muzeum. a oto przecież głównie chodziło J. Łomnickiemu.

Rozwojowi Muzeum na Lednicy poza czynnikami merytorycznymi i administracyjnymi sprzyjała także budowa ważnej drogi krajowej E 83 (późniejszej DK nr 5), której odcinek Poznań-Gniezno przez Pobiedziska zapewnia najkrótsze połączenie Ostrowa Lednickiego z Poznaniem i Gnieznem. W ten sposób zaczęto usuwać jedną z najważniejszych przyczyn ograniczających dostępność do Lednicy, do Pomnika Historii Narodu Polskiego, jakim jest Ostrów Lednicki. Znaczenie tego faktu potwierdza też J. Łomnicki, który w *Memoriale Muzeum (...) w sprawie zagospodarowania obrzeży Jeziora Lednickiego* (Archiwum MPP, Memoriał Muzeum Początków..., marzec 1971), skierowanym do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Gnieźnie, stwierdza: „Lednica - kiedyś centrum życia kulturalnego i państwowego - w wyniku wydarzeń dziejowych ustępując miejsca Gnieznu, Poznaniowi, Krakowowi czy Warszawie została zepchnięta na peryferie. Stało się to na skutek zmiany traktów komunikacyjnych” (Archiwum MPP, tamże, s. 1). Teraz zaś dzięki budowie nowej drogi krajowej, wzdłuż

jeziora, Ostrów Lednicki (...) stać się może znowu głównym punktem zainteresowania” (Archiwum MPP, tamże, s. 2).

Zasadniczą intencją cytowanego memoriału było zaproponowanie adresatowi współpracy przy opracowaniu wieloletniego planu zagospodarowania jeziora Lednica, pod kątem stworzenia właściwych warunków wyeksponowania Ostrowa Lednickiego oraz stworzenia wokół niego odpowiednich warunków rekreacji i odpoczynku. W ten oto sposób niedawno powstałe muzeum po niespełna dwuletniej działalności zaczęło zdecydowanie dążyć do przekształcenia się w ważny ośrodek kulturalno-rekreacyjny. Tymczasem, mimo zabiegów propagatorów budowy Muzeum Wsi Wielkopolskiej (skansenu) w Szreniawie oraz wykonania przez nich wszystkich zadań wstępnych, koniecznych do realizacji zamierzenia, wszelkie dalsze prace związane z tą inwestycją uległy zahamowaniu. W takiej sytuacji nie budzi zdziwienia fakt, że z początkiem 1973 roku, J. Łomnicki występuje do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu z propozycją ewentualnego „urządzenia ekspozycji wielkopolskiego budownictwa ludowego tzw. Skansenu nad jeziorem Lednickim” (Archiwum MPP, Pismo J. Łomnickiego..., z 30.01.1973 r.). W przedstawionej propozycji, choć omówiono w niej tylko wizję lokalizacji skansenu nad jeziorem Lednica oraz funkcję translokowanych do niego obiektów, wyraźnie widoczne jest, konserwatorskie podejście do projektu skansenu. Ponadto w podejściu tym szczególnie nacisk kładzie się na walory krajobrazowe i rekreacyjne, pomija

¹² Pojęcie rezerwatu najtrafniej zdefiniował Ksawery Piwocki (1961, s.4) wg którego „Rezerwatem jest zabitek, który nie pełni żadnych bieżących funkcji użytkowych, a równocześnie jest przygotowany materialnie

(urządzenia komunikacyjne) i organizacyjnie (dozorcy i przewodnicy) do służenia osobom i grupom odwiedzających rezerwat”.

zaś aspekt etnograficzny. Potwierdza to treść dokumentu, w którym J. Łomnicki wskazując miejsce ewentualnej lokalizacji obiektów już na wstępie zakłada: „... lokalizacja obiektów zabytkowych może nastąpić poza terenem będącym aktualnie w posiadaniu Muzeum: a to ze względu na stosunkowo ciasny teren i przede wszystkim ze względów zasadniczych tj. ażeby zespół budownictwa ludowego nie rozproszył uwagi (...) od zasadniczego tematu (...) jakim jest pokazanie (...) „Kolebki Państwa Polskiego” (Archiwum MPP, tamże, s. 1). Stąd też tym optymalnym, wg J. Łomnickiego, miejscem miałby być teren rozciągający się wzdłuż szosy prowadzącej z trasy E 83 (DK nr 5) do wsi Dziekanowice i dalej na Ostrów Lednicki. Uważam, że o wskazaniu tego miejsca zdecydowała również chęć „ochrony” Muzeum przed rozwojem „konkurującego” z nim Ośrodka kolonijno-wypoczynkowego PGR Dziekanowice (Kombinat Działyń), który to, wskazany teren, poprzez planowaną tu budowę m. in. motelu, zamierzał „na swój sposób” zagospodarować rekreacyjnie.

Pomysł J. Łomnickiego, choć alternatywny wobec zamierzeń Ośrodka Wypoczynkowego, również, jak już wspominałem, zwracał uwagę na rekreacyjne i krajobrazowe walory przyszłego zagospodarowania obrzeży jeziora Lednica. Tak więc, w projekcie J. Łomnickiego, zamiast hotelu mógłby stać tu dworek, naprzeciw niego czynna karczma, a poza tym kuźnia zaadaptowana na warsztat napraw. Ludzie tu

pracujący (obsługa) mieliby zamieszkać w zagrodach chłopskich ustawionych wokół placu wiejskiego. W ten sposób powstałaby „osada z własnym życiem w miejscu świetnie eksponowanym krajobrazowo (...). Równocześnie (...) punkt propagandowy przy szosie dla Naszego Muzeum” (Archiwum MPP, tamże, s. 1-2). Na tym nie kończyła się wizja J. Łomnickiego, bowiem, choć jeszcze niedojrzała w zamyśle, pojawiła się w tym projekcie koncepcja „skansenu przestrzennego”, której ideą było, by obiekty o trudnym do adaptacji przeznaczeniu rozmieści wokół jeziora Lednica i osiedlić w nich pracowników (Archiwum MPP, tamże, s. 2). Zatem w tej koncepcji, ewentualnie pobudowany tu skansen, traktowany jest instrumentalnie, gdyż chodzi w niej tylko o to, jak uzasadnia J. Łomnicki, by „... uzyskać [dzięki skansenowi] maksymalne efekty nie tylko ekspozycyjne ale i pożyteczne [budowa pomieszczeń muzealnych i mieszkań] dla rozwoju istniejącego Muzeum” (Archiwum MPP, tamże, s. 2; por. A. Gólski, 1976, s. 26).

Przesłana do władz wojewódzkich propozycja, choć szkicowa, została wstępnie zaakceptowana przez Wydział Kultury WRN w Poznaniu¹³. Teraz więc należało przygotować całe przedsięwzięcie od strony formalnej i merytorycznej oraz podjąć starania o uzyskanie nie tylko oficjalnej zgody różnych komisji wojewódzkich i powiatowych na lokalizację szczegółową skansenu nad jeziorem Lednica w Dziekanowicach, ale i na zmianę dotychczasowej decyzji o lokalizacji

¹³ Zapewne decyzji tej sprzyjała też, zainicjowana przez Marię Znamierowską-Prüfferową, a ogłoszona w 1972 roku przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, pięcioletnia akcja pt. „Kultura ludowa dobrem narodu”. Podjęta na szeroką skalę akcja zaczęła odgrywać dużą rolę w budzeniu świadomości społeczeństwa co do tożsamości i korzeni narodowej

kultury. Niestety wprowadzona w 1975 roku reforma administracji, tworzenie nowych województw, likwidacja powiatów przerwała realizację całego programu. Jedynie w niektórych województwach spotykamy kontynuację idei ogłoszonej na początku lat siedemdziesiątych.

wielkopolskiego skansenu w Szreniawie. Zatem rok 1973 stał się rokiem przełomowym dla rzeczywistej realizacji prawie 25-letniej idei budowy Muzeum Wsi Wielkopolskiej. Pierwszymi zwiastunami tego przełomu było pełne poparcie nowej lokalizacji skansenu nad jeziorem Lednica w Dziekanowicach przez Powiatową i Miejską Komisję Planowania Gospodarczego w Gnieźnie (Archiwum MPP, Opinia 15.09.1973) oraz wstępne jej zaakceptowanie przez tę samą Komisję na szczeblu wojewódzkim (Archiwum MPP, Wytyczne lokalizacyjne..., 7.09.1973). Wraz z tymi decyzjami Wydział Kultury PWRN w Poznaniu, pismem z dnia 9 września 1973 roku, zlecił Pracowni Projektowej PKZ (w trybie pilnym) opracowanie *Szkicowego projektu zagospodarowania przestrzennego skansenu na Lednicy* (Archiwum MPP, *Szkie programowy 1973*, s. 1). Ze względu na bardzo krótki termin realizacji zlecenia, projekt ten oparto na scenariuszu etnograficznym zawartym w opracowaniu naukowym St. Błaszczyka dla Muzeum Wsi Wielkopolskiej w Szreniawie, zaś w zakresie sposobu użytkowania - na wytycznych Dyrekcji MPP na Lednicy (Archiwum MPP, tamże, s. 2).

Zdecydowana postawa J. Łomnickiego, przyczynia się do powstania koncepcji „przełomowej” potrzebnej na użytek bieżący, która dopiero z biegiem czasu zacznie, na tyle nabierać swojego indywidualnego charakteru, że będzie można ją nazwać koncepcją „lednicką”. Za znaczący krok dla realizacji tego przedsięwzięcia, trzeba uznać powołanie, w tym samym roku, przy Muzeum

Pierwszych Piastów na Lednicy, działu etnograficznego¹⁴, któremu postawiono za cel przygotowanie dokumentacji wstępnej oraz budowę skansenu (A. Gólski, 1979a, s. 172). Powołując dział etnograficzny J. Łomnicki doprowadził do stworzenia struktury, która merytorycznie uzasadniała celowość występowania o teren i o zgodę na budowę skansenu w Dziekanowicach. Nadmienić tu trzeba, że do tej pory żadna z instytucji zainteresowanych budową skansenu wielkopolskiego nie stworzyła takich struktur organizacyjnych, dzięki którym można by przystąpić do praktycznej realizacji tak długo odkładanego w Wielkopolsce przedsięwzięcia. To z kolei, dawało możliwość stworzenia swoistej symbiozy dwóch placówek. Oto muzeum historyczno-archeologiczne posiadające niewielką bazę, dzięki budowie skansenu mogłoby nie tylko ją znacznie rozwinąć, ale i stworzyć wokół siebie bezpieczną otulinę krajobrazową, skansen zaś dzięki istnieniu już odpowiednich struktur organizacyjno-merytorycznych mógłby przejść w stadium rzeczywistej realizacji. Sądzę, że rozwiązanie to było korzystne również dla Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego, ponieważ zamiast finansować, w jednym czasie, rozwój dwóch samodzielnych instytucji kultury (Ostrów Lednicki i skansen), zaistniała możliwość stworzenia, przy względnie mniejszych nakładach finansowych, jednej dużej instytucji plenerowej o znacznej atrakcji turystycznej.

Intensywne działania oraz wielka determinacja J. Łomnickiego nie pozbawiona

¹⁴ Pierwszym pracownikiem merytorycznym powołanego działu został Andrzej Gólski (etnograf, technik budowlany, muzeolog, wcześniej zatrudniony przy budowie Parku Etnograficznego w Toruniu,

później w Szreniawie, a następnie przez Jerzego Łomnickiego w Urzędzie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu).

momentów dramatycznych, co potwierdzają różne wypowiedzi np. „...oświadczam, że jeżeli w najbliższym czasie sprawa nie będzie mogła być załatwiona pozytywnie [to] ostatecznie i definitywnie odstępuję od zamiaru ratowania budownictwa ludowego i organizowania Wielkopolskiego Parku Etnograficznego – na skutek zmęczenia się sprawami formalnymi związanymi z tym przedsięwzięciem” (Archiwum MPP, Pismo do Wydziału Urbanistyki..., 3.11.1973), powoli, ale skutecznie prowadzą do osiągnięcia celu. Tym pierwszym znaczącym sukcesem są postulaty Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego podjęte, w grudniu 1973 roku, na naradzie w sprawie kompleksowego rozpatrzenia lokalizacji inwestycji (skansenu i ośrodków wypoczynkowo-campingowych) na wschodnim obrzeżu jeziora Lednica. Postulaty te obligowały inwestorów (Muzeum, PGR-Kombinat Działyń, POSTiW-Gniezno) do skorygowania swoich projektów na tyle, by kosztem ograniczenia a nawet zrezygnowania z ośrodków wypoczynku pobytowego – przyznać główną rolę projektowanej budowie Wielkopolskiego Parku Etnograficznego oraz potrzebom terenowym Muzeum (Archiwum MPP, Postanowienia koordynacyjne..., z dnia 12.12.1973). Miesiąc później, 10 stycznia 1974 roku, Wojewódzka Komisja Planowania przesłała do Wydziału Kultury i Sztuki *Decyzję Nr 2/74 o ustaleniu lokalizacji Wielkopolskiego Parku Etnograficznego nad Jeziorem Lednickim we wsi Dziekanowice* (Archiwum MPP, Decyzja o., 10.01.1974).

Wydana decyzja miała ogromne znaczenie, bowiem odgrywała decydującą rolę w zabiegach o przejęcie wskazanych gruntów pod budowę skansenu, a także stanowiła podstawę do zorganizowania narady przedstawicieli różnych instytucji (m. in. Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, Wy-

działu Kultury i Sztuki PWRN, Katedry Etnografii UAM, Muzeum Narodowego, P.P. PKZ, MPP na Lednicy) celem omówienia szczegółowych założeń programowych wielkopolskiego skansenu. Do zorganizowania narady, w której wzięli udział m. in. St. Błaszczuk, J. Burszta, M. Frajtek, A. Gólski, J. Łomnicki, J. Pic, K. Żuk, doszło 4 marca 1974 roku. Już na wstępie spotkania J. Łomnicki zaapelował do uczestników „...o przychylne i rzeczowe ustosunkowanie się do przedmiotu narady, co umożliwi szybką realizację” (Protokół z narady... z 4.03.1974, s. 1). Wprowadzeniem do dyskusji był referat „Wstępne założenia programowe Wielkopolskiego Parku Etnograficznego nad J. Lednickim”, który wygłosił, reprezentujący MPP na Lednicy, etnograf A. Gólski. W przedstawionych założeniach prelegent zwrócił uwagę na trzy zasadnicze zagadnienia:

- „podstawą koncepcji projektowanego parku etnograficznego nad Jeziorem Lednickim jest założenie, że nie ma on służyć wyłącznie celom muzealnym a więc naukowo-badawczym i oświatowym, ale ma być jednocześnie ośrodkiem wypoczynku i przeżyć estetycznych oraz miejscem kulturalnej rozrywki”;
- „celem zasadniczym parku ma być zobrażowanie powszechnego w XVIII i XIX wieku osadnictwa wielkopolskiego oraz rozwój historycznych cech budownictwa chłopskiego i folwarcznego (...) Wielkopolski”;
- przedmiotem ekspozycji ściśle muzealnej parku ma być:
 - 1) zespół typowych budynków chłopskich uporządkowanych przestrzennie w układzie średnio zwartej ulicówki, otoczonych polami i sadami, którym towarzyszyć będą

Andrzej Gólski
(1935-1991)

etnograf,
współautor koncepcji
planu zagospodarowania
przestrzennego WPE. Pro-
pagator idei budowy regio-
nalnych parków
etnograficznych w Wielko-
polsce. Autor koncepcji
muzeów budownictwa w
Wolsztynie, Kaliszu, Żer-
kowie, Sieradzu.
W latach 1973-1976 ku-
stosz w Muzeum Pierw-
szych Piastów na Lednicy.
Pierwszy kierownik WPE



zabudowania tzw. biedoty wiejskiej, rzemiosła chałupniczego, obiekty życia społecznego i kultu oraz zabudowania folwarczne z dworem;

- 2) zespół, luźno rozstawionych w terenie, zagród samotniczych i obiektów zaadaptowanych wewnętrznie na współczesne mieszkania („kustodie”) dla pracowników (Archiwum MPP, tamże).

Po przedstawieniu przez A. Gólskiego założeń wywiązała się dyskusja, której uczestnicy zgodzili się, że przyszły skansen musi być tak skomponowany, by jego układ nie robił wrażenia „parkowego”. Dlatego należy dążyć do stworzenia „rekonstrukcji” wsi o synkretycznym charakterze zawierającym oprócz zespołu zagród chłopskich i towarzyszących im obiektów usług wiejskich (karczmy, młyna itp.), otoczonych układem pól i łąk, także zespół dworski z folwarkiem oraz zespół sakralny. W toku dalszej dyskusji bardzo ważną sugestią dla przyszłej koncepcji lednickiej było zwrócenie, przez J. Łom-

nickiego, uwagi na to, by zasadnicza część skansenu, czyli wieś chłopska, była założona w formie owalnicy z wiejskim placem pośrodku, wzdłuż którego rozlokowane będą zagrody chłopskie, a nie w formie ulicówki jak dotychczas projektowano.

Podsumowując tę część dyskusji, w której poruszano aspekt lokalizacji oraz zamysł lednickiej koncepcji skansenu, dyskutujący nie widzieli istotnych kwestii spornych. Wątpliwości pojawiły się dopiero wtedy kiedy dyskutowano o „głębokości” symbiozy pomiędzy Muzeum a skansenem oraz zasięgu ekspozycyjnym Muzeum na terenie skansenu. Powstałe wątpliwości J. Łomnicki starał się rozwiązać poprzez stwierdzenie, że „działalność [MPP na Lednicy] na terenie skansenu (...) ograniczać się będzie jedynie do zaadaptowania części zabudowań folwarcznych na pomieszczenia magazynowe, natomiast działalność ekspozycyjna ograniczać się będzie do terenu wyspy [Ostrowa Lednickiego] oraz istniejącego zaplecza na brzegu dziekanowickim” (Archiwum MPP, Protokół z narady..., 1974, s. 2-3). Wypowiedź tę uczestnicy dyskusji uznali za wyczerpującą. Tak więc, pozostało jedynie powołać zespół projektowy, który zdaniem M. Frajtała powinien działać, jak dotąd pod patronatem P.P. PKZ. Ponieważ K. Żuk oraz W. Kasprzycki, reprezentujący Pracownię Projektową P.P. PKZ - Poznań, nie zadeklarowali bezpośredniego udziału w kontynuowaniu opracowania planów skansenu, postanowiono – by, w najbliższym czasie, zwołać jeszcze jedno spotkanie z udziałem zainteresowanych, na którym zostałby powołany zespół projektowy.

Uważam, że wyżej opisane spotkanie, choć odroczone na nim powołanie zespołu projektowego, zamknęło pewien etap w historii idei budowy wielkopolskiego skansenu. Wszak, po zakończeniu tej narady, nie

tak jak po tej z 20 maja 1969 roku, wiadano już, że organizatorem przedsięwzięcia będzie MPP na Lednicy, w którego strukturze znajduje się dział etnograficzny specjalnie powołany do tego celu, że skansen zlokalizowany będzie we wsi Dziekanowice, że jego założenia w aspekcie etnograficznym bezpośrednio korespondują z założeniami szreniawskimi i że władze wojewódzkie wykazują szczególne zainteresowanie rozwojem Lednicy, w programie której – skansen, choć traktowany komplementarnie, odgrywa bardzo ważną rolę. Tak więc nadszedł czas na dyskusję o metodach realizacji a nie o jej potrzebie.

Akceptacja lokalizacji i jej wstępnych założeń przez władze PWRN w Poznaniu oraz poznańskie środowisko spowodowało, że już w czerwcu tego samego roku zapadła decyzja o wyłączeniu i przekazaniu gruntów (18 ha) w Dziekanowicach na cele, jak to określono wyłącznie i bezpośrednio związane ze skansenem (Archiwum MPP, Decyzja WZPGR..., 27.06.1974). Jednocześnie stworzony przez J. Łomnickiego zespół (J. Łomnicki, St. Staniukiewicz, A. Gólski, T. Osyra) kontynuuje pracę nad opracowaniem koncepcji przestrzennej i funkcjonalnej skansenu, która zgodnie z intencją Muzeum, powinna nawiązywać do ogólnego planu zagospodarowania obrzeży jeziora Lednica. Ostatecznie projekt koncepcji przestrzennej i funkcjonalnej skansenu powstaje w drugiej połowie 1974 roku, a po uzupełnieniu go planami studium zagospodarowania terenu zostaje przedłożony do Urzędu Wojewódz-

kiego, gdzie 29 września 1975 roku zostaje urzędowo zatwierdzony, przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i Dyrektora Urzędu Kultury i Sztuki, do jak najszybszej realizacji przez Muzeum.

Autorem scenariusza etnograficznego do tej koncepcji, nie bez ingerencji J. Łomnickiego, był A. Gólski bardzo dobrze znający koncepcję szreniawską i mający pełne rozeznanie w stanie zachowania architektury tradycyjnej w terenie (A. Gólski, 1976)¹⁵.

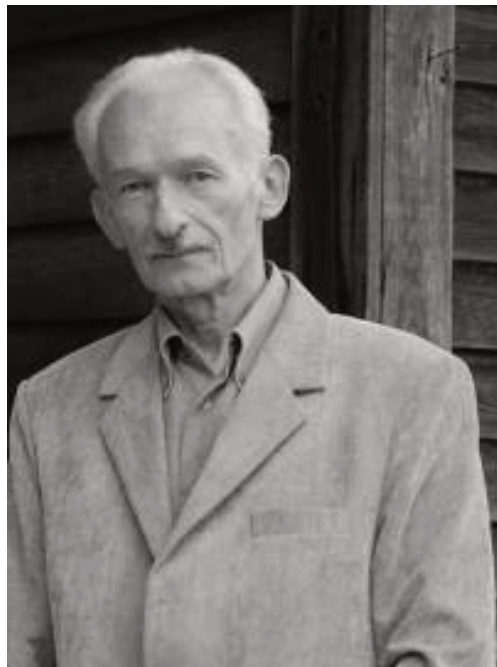
Wśród zainteresowanych, jedni uważają, że scenariusz i założenia koncepcji lednickiej są kontynuacją koncepcji szreniawskiej, inni zaś (mimo wyraźnego nawiązania do niektórych zagadnień zawartych w projekcie Muzeum Wsi Wielkopolskiej w Szreniawie) traktują ją jako nową. Sądzę, że lednicka koncepcja skansenu wielkopolskiego bezpośrednio koresponduje z koncepcją szreniawską. Zbieżność w zasadniczych punktach założeń, to wynik nie tylko dojrzałości ponad dwudziestoletniej idei budowy skansenu wielkopolskiego, ale i efekt trafnego określenia jego misji. We wspomnianym okresie wielokrotnie zmieniano miejsce jego lokalizacji, dodawano lub ujmowano różne elementy składowe, ale cele skansenu wielkopolskiego, niezależnie od autorstwa założeń i metod ich realizacji, wydają się być trwale i niezmiennie.

W 1975 roku oficjalna budowa Wielkopolskiego Parku Etnograficznego w Dziekanowicach stała się faktem. Po kilkudziesięciu latach jego budowy i realizacji założeń programowych oraz udostępnieniu w 1982

¹⁵ W 1975 roku, St. Błaszczuk – inicjator i główny propagator idei budowy skansenu wielkopolskiego przestaje uczestniczyć w pracach i dyskusjach nad koncepcją Wielkopolskiego Parku Etnograficznego w Dziekanowicach. Jego aktywny powrót nastąpi

dopiero w 1982 roku na prośbę A. Kaszubkiewicza nowego dyrektora Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy i trwa do 1989 roku, do ostatnich dni Jego życia.

Andrzej Kaszubkiewicz
historyk,
długoletni (1981-2008)
dyrektor Muzeum
Pierwszych Piastów na
Lednicy. Niestrudzony
budowniczy
Wielkopolskiego Parku
Etnograficznego
w Dziekanowicach.
W 1982 roku
podjął decyzję
o udostępnieniu Parku
zwiedzającym



roku stanie się centralnym muzeum na wolnym powietrzu w Wielkopolsce.

Powstanie Wielkopolskiego Parku Etnograficznego nie zahamowało idei budowy muzeów skansenowskich w Wielkopolsce. Niespodziewanie do wzmocnienia tej idei przyczyniła się reforma administracyjna kraju przeprowadzona w 1975 roku, dzieląca ówczesne województwo poznańskie na pięć mniejszych 3 zachodnie (pilskie, poznańskie, leszczyńskie) i 2 wschodnie (kaliskie, konińskie), których władze i lokalne stowarzyszenia w większym lub mniejszym stopniu nie pozostawały obojętne wobec kurczących się zasobów wiejskiej architektury drewnianej. Najstarszą historię podejmowanych starań organizacyjnych w nowych województwach

miał wspomniany już wcześniej skansen kaliski. Jego historia początkowo związana była z rezerwatem archeologicznym na Zawodziu¹⁶, o którego powołanie, z inicjatywy Stacji Archeologicznej Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk w Kaliszu, wystąpiono do Ministerstwa Kultury i Sztuki już 16. maja w 1961 roku. We wstępnych założeniach programowych opracowanych przez Krzysztofa Dąbrowskiego (projekt zagospodarowania przestrzennego powstał pod kierunkiem Jana Świdzińskiego) i zaakceptowanych przez Główną Komisję Konserwatorską Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Pismem Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kaliszu, czytamy; „*Nieodczowne (...) wydaje się zrealizowanie na Zawodziu rezerwatu archeologicznego połączonego ewentualnie ze skansenem etnograficznym¹⁷ ulokowanym na łące, na południe od wałów grodziska*” (K. Dąbrowski, 1976, s. 321). W przedłożonym projekcie przedstawiono cztery bliżej nieokreślone obiekty w tym wiatrak. Według Dąbrowskiego „*O lokalizacji ewentualnego skansenu etnograficznego na terenie rezerwatu na Zawodziu zdecydowały (...) trzy czynniki: 1. Zagospodarowanie, dozór terenu, wspólna obsługa i administracja; 2. podniesienie atrakcyjności rezerwatu przez urządzenie wystaw etnograficznych oraz ewentualne zainstalowanie np. w zabytkowym spichlerzu turystycznego biwaku; 3. Konieczność szybkiego i skutecznego zabezpieczenia (...) zabytków budownictwa z rejonu Kalisza (...). Skansen (...) łączyłby rezer-*

¹⁶ Najstarsza historyczna część Kalisza położona na lewym brzegu Prośny. W trakcie prowadzonych tu (w latach 1958 - 1965) badań wykopaliskowych przez K. Dąbrowskiego odkryto wczesnośredniowieczne relikty grodu i osady, które usytuowały Kalisz w grupie ważniejszych ośrodków politycznych i handlowych w państwie pierwszych Piastów.

¹⁷ Wprowadzenie do tekstu opcjonalności budowy skansenu w tym projekcie ma swoje uzasadnienie, ponieważ w tym czasie, o czym już wcześniej wspomniałem, równolegle dojrzewał projekt utworzenia skansenu *in situ* z zagrody wybranieckiej położonej w pobliżu dworku M. Dąbrowskiej w Russowie.

wat z zabudową Zawodzia z zabytkowym drewnianym kościołem św. Wojciecha (...). Realizacja skansenu stanowiłaby trzeci etap budowy rezerwatu po urządzeniu pawilonów i zaplecza usługowo-administracyjnego. W przypadku Zawodzia trudno znaleźć argumenty przeciwko koncepcji połączenia w obrębie rezerwatu wystawy archeologiczno-historycznej z etnograficzną" (tenże, 1963, s. 34-35). Kilka lat później, kiedy na zlecenie Urzędu Miasta¹⁸ ponownie przeanalizowano dotychczasową dokumentację, takowe argumenty przedstawił Jerzy Augustyniak (1973, s. 276) pisząc: „*Niepokoje napawa zbyt bliska lokalizacja parku etnograficznego. Obiekty tego parku stoją według projektu przy samej granicy wałów grodziska, zaciemniając jego widok od strony południowej*”. W tym samym czasie dojrzeła przekonanie o zasadności utworzenia dużego, reprezentatywnego Muzeum Kultury Ludowej Ziemi Kaliskiej, które według organizatorów miało być centralnym skansenem dla (Kaliskiego) Wielkopolski Południowo-Wschodniej, „gdzie miały być obrazowane całe wsie w swych różnych osadniczych typach” (A. Ważny, 1990, s. 57). Na miejsce lokalizacji wybrano teren za miastem, przy ruchliwej trasie z Łodzi do Poznania w pobliżu miejscowości Kościelna Wieś. Obszar ten, położony na zachód od Kalisza, w przeszłości stanowiący pogranicze pomiędzy Rosją (Gubernią Kaliską) a Prusami (Wielkim Ks. Poznańskim), posiadało walory krajobrazowe i przyrodnicze odpowiednie dla muzeum skansenowskiego o tak ambitnych celach. Niestety ze względu na pobliską budowę cmentarza komunalnego

zrezygnowano z tej lokalizacji. Wobec zaistniałej sytuacji, po przeprowadzeniu wnikliwych analiz kilku propozycji lokalizacyjnych, wybrano urokliwy, najbardziej dogodny pod względem krajobrazowym i organizacyjnym teren w bliskiej odległości (2 km) od Kalisza, we wsi Pólko, w pobliżu trasy Kalisz - Turek - Koło. Propagatorem i orędownikiem kontynuowania idei budowy muzeum była Bożena Woźniakowa, która pełniąc wówczas funkcję Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Kaliszu zleciła A. Gólskiemu opracowanie założeń naukowo-programowych Muzeum Wsi Kaliskiej (szerzej na ten temat patrz: J. Adamczewski 2003). Powstałe opracowanie zostało poprzedzone wnikliwymi badaniami terenowymi, wyłaniającymi najcenniejszą zabudowę drewnianą zachowaną na terenie Południowej Wielkopolski. Wytypowane obiekty zostały szczegółowo zinwentaryzowane, wykonano również szereg dokumentacji technicznych z oznaczeniem elementów do przeniesienia na teren przyszłego skansenu. We wstępnych założeniach wymogów terenowo-przyrodniczych lokalizacji przyszłego skansenu Gólski pisał: „*Muzeum (...) obejmować będzie kulturę ludową wschodniej Wielkopolski, terenów administracyjnie i etnicznie należących do historycznej Wielkopolski (...) pod względem zasobu ekspozycji gromadzić będzie ca 12 różnych, kompletnych zagród i kilka innych pojedynczych obiektów (...) w sumie więc ekspozycjonować się będzie około 65 różnych obiektów z budownictwa mieszkalnego i gospodarczego oraz warsztaty rzemieślnicze i urządzenia przemysłowe*

¹⁸ W roku 1982 Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej w Kaliszu ponownie zleciło wykonanie projektu zagospodarowania rezerwatu archeologicznego na Zawodziu. Wykonawcą został Instytut Podstaw Rozwoju Architektury Warszawskiej choć

parku etnograficznego w nowym projekcie nie uwzględniono, to i tak nie podjęto budowy rezerwatu.

(...). *Formą przestrzenną (...) nawiązywać będzie do (...) powszechnie występujących szerokich ulicówek z przejściem do małej wielodrożnicy czy szeregówki. W sumie, obszar (skansenu) winien obejmować ca 25 ha pod ścisłą zabudowę (...), winien mieć otulinę przestrzenną (przyrodniczą) w ilości ca 20 ha, która może być wykorzystana na uprawy rolne, łąkowe, leśne czy pustkowie itp.*" (Archiwum MPP, Założenia-Kalisz-Pólko-, 1978). Do realizacji założeń, a zatem zorganizowania Muzeum, Wojewódzka Konserwator wyznaczyła Jerzego Adamczewskiego ówczesnego pracownika w Biurze Badań i Dokumentacji Zabytków w Kaliszu. W 1981 roku w Kaliszu, na posiedzeniu wyjazdowym Komisji Ministerstwa Kultury i Sztuki, projekt organizacji skansenu oraz jego założenia programowe zostały zatwierdzone a Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Kaliszu przystąpił do negocjacji z właścicielami terenów celem wykupienia ich pod budowę skansenu. Niestety w 1982 roku, wobec nieprzewidzianych problemów natury organizacyjnej i finansowej, a także oporu miejscowych rolników i planów budowy zbiornika na rzece Śwędźni przepływającej przez treny przyszłego muzeum, definitywnie odstąpiono od tego zamiaru (por. B. Woźniakowa, 1995; A. Ważny, 1990; J. Adamczewski, 2003). Tak więc, obie lokalizacje, jak i budowa centralnego Muzeum Wsi Kaliskiej (Kaliskiego Parku Etnograficznego) „przepadły” i to w najbogatszym pod względem zasobów tradycyjnego budownictwa regionie Wielkopolski, dla którego pracownicy Biura Badań i Dokumentacji Zabytków oraz działu etnograficznego Muzeum Okręgowego Ziemi Kaliskiej zebrali znaczący materiał terenowy i naukowy. Zmarnowano również dotychczasowy wkład or-

ganizacyjno-administracyjny Wojewódzkiej Konserwator Zabytków (Bożeny Woźniakowej), która niejednokrotnie stawiała przed dylematem podjęcia „dobrej” decyzji – czy wyrazić zgodę na translokację do Dziekanowic (województwa poznańskiego) ostatnich zachowanych zabytków architektury drewnianej w Kaliskiem, czy czekać (nie wiadomo jak długo) na odwrócenie złej passy, niepowodzeń w urzeczywistnieniu budowy skansenu. A zatem, idea budowy centralnego skansenu kaliskiego choć zasadna, nie uzyskawszy pomocy i zaangażowania ze strony państwowych oraz wojewódzkich władz administracyjnych i politycznych, a także środowiska lokalnego, w którym, poza nielicznymi jednostkami, nie było osób opinotwórczych, zdeterminowanych i zaangażowanych w sprawę, ostatecznie upadła (Archiwum MPP, Założenia-Russów, 1985).

Niepowodzenia trapiące zwolenników budowy kaliskiego skansenu nie spowodowały zaprzestania zabiegów o jego powstanie. Nie dysponując powierzchniowo i fizjograficznie odpowiednim terenem, w sytuacji kiedy rozpoznane zasoby budownictwa ludowego zaczęły w zastraszającym tempie „topnieć” należało jak najszybciej i skutecznie zadbać o ochronę przynajmniej tych najcenniejszych. Wobec powyższego Wojewódzka Konserwator Zabytków w Kaliszu podjęła usilne zabiegi o zachowanie maksymalnej ilości obiektów *in situ* oraz organizację niewielkiego skansenu, którego zadaniem byłoby zaprezentowanie najbardziej typowych i najcenniejszych zabytków budownictwa tradycyjnego. Powrócono zatem do Russowa, do lokalizacji sprzed 25 lat, o której już wcześniej wspomniałem gdy omawiałem koncepcję Muzeum Wsi Wielkopolskiej w Poznaniu. Różnica polegała jednak na

tym, że w latach 60. XX wieku skansen miał być pobudowany w pobliżu chronionej *in situ* zagrody wybranieckiej lub na działce przylegającej do zachodniej granicy parku, teraz bezpośrednio w zabytkowym czterohektarowym parku podworskim porośniętym starodrzewem¹⁹.

Wskazana arbitralnie lokalizacja na tyle sprzyjała zamierzeniu, że w tym czasie teren ten był już własnością Skarbu Państwa a użytkownikiem Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej, które powołało tu swój oddział Muzeum Marii Dąbrowskiej. Opracowanie założeń naukowo-programowych dla tej lokalizacji zlecono Gólskiemu, autorowi koncepcji Muzeum Wsi Kaliskiej na Półku. Gólski, przystępując do opracowania założeń Kaliskiego Parku Etnograficznego na wskazanym terenie, podtrzymywał zastrzeżenia Komisji Konserwatorskiej (Łomnicki, Błaszczuk, Gólski) sformułowane w latach 60. wobec tej lokalizacji oraz zasadność rekonstrukcji zagrody wybranieckiej *in situ*. Sugerował wykorzystanie sąsiednich (polnych i łąkowych) terenów przylegających do zachodniej granicy parku dworskiego by móc „pomieścić” 39 obiektów dużej i małej architektury. Niestety, pozyskanie dodatkowego terenu nie było brane pod uwagę. Wobec powyższego Gólski przedstawił koncepcję mini-skansenu odtwarzającą (na ok. 1,4 ha powierzchni parku dworskiego) jednostronnie zabudowaną rzędówkę składającą się z sześciu zagród i kilku pojedynczych obiektów. Autor opracowania zaproponował, by skansen miał charakter zbliżony do parkowego, w którym zagrody „... należy rozmieścić w dość nierównych odstępach od siebie [by] tereny między zagrodami [były] wykorzystane jako

grunty orne, łąki, ogrody i sady (Archiwum MPP, Założenia-Russów, 1985). Tak powstały skansen w bezpośrednim sąsiedztwie Muzeum Marii Dąbrowskiej i zagrody wybranieckiej podniósłby atrakcyjność całego zespołu architektonicznego w oczach mieszkańców Kalisza i okolicznej społeczności. Przedstawiona w 1985 roku koncepcja została uznana jednak za niezbyt odpowiednią dla fizjografii terenu i zachowanych obiektów. Wobec zaistniałej sytuacji zaproponowano (1986 r.) alternatywny projekt autorstwa Adamczewskiego (2003), który zakładał utworzenie, ekspozycji stricte parkowej składającej się z 3 autonomicznych zagród oraz kilku pojedynczych obiektów swobodnie wkomponowanych w zastany teren i szatę roślinną. Ostatecznie przedstawione koncepcje typu parkowego stały się podstawą i drogowskazem do podjęcia przez Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej realnych prac merytorycznych zmierzających do stworzenia parku etnograficznego.

Budowa Kaliskiego Parku Etnograficznego w Russowie, z udziałem i pod nadzorem pracowników Muzeum Ziemi Kaliskiej, choć o mocno okrojonym programie, stała się faktem. W latach 1988-1998 w nowo powstałej placówce zdołano zestawić i udostępnić kilka obiektów, w tym trzybudynkową zagrodę i spichlerzyk (solek) jedyny obiekt, który zachował się z oryginalnej zagrody wybranieckiej. Niestety ta mini ekspozycja nie jest na miarę wcześniejszych marzeń jej propagatorów i organizatorów. Ten fakt, bardzo trafnie spuentowała A. Ważny (1990, s. 57-58) podsumowując historię budowy skansenu kaliskiego: „...realia rzeczywistości stały na drodze stworzenia

¹⁹ W momencie przygotowań założeń programowo-przestrzennych zastany park był parkiem krajoobra-

zowym porośniętym starodrzewem i pocięty czterema rozległymi stawami.

tej placówki redukując kolejne wersje jej planów od Muzeum Kultury Ludowej Ziemi Kaliskiej (...) poprzez Muzeum Wsi Kaliskiej, mini-skansen, park etnograficzny, do rodzaju etnograficznej ekspozycji”.

Równolegle do toczących się przez długie lata dysput na temat lokacji i programu dużych regionalnych muzeów na wolnym powietrzu: Muzeum Wsi Wielkopolskiej (Poznań-Szreniawa-Lednica) i Muzeum Wsi Kaliskiej (Kalisz) nie sposób pominąć historii idei budowy muzeów lokalnych. Spośród nich na szczególną uwagę zasługują założenia programowe planowanych muzeów w: Wolsztynie i Żerkowie.

Idea budowa skansenu w Wolsztynie została zainicjowana w 1972 roku przez Inspektorat Szkolny ds. Kultury Urzędu Powiatowego. Jej głównym propagatorem był Inspektor Szkolny Jerzy Kędra, który uzyskując poparcie władz powiatowych, zwrócił się z wnioskiem do Wydziału Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu o poparcie tej inicjatywy. Wobec stale oddalającej się perspektywy budowy skansenu centralnego dla Wielkopolski oraz celem ratowania niektórych wytypowanych obiektów do Muzeum Wsi Wielkopolskiej w Szreniawie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej poparło tę lokalną inicjatywę. Opracowanie założeń programowo-naukowych powierzono A. Gólskiemu, który z racji uczestnictwa w różnych inicjatywach na rzecz budowy wielkopolskiego skansenu miał bardzo dobre rozpoznanie terenowe w zasobach budownictwa tradycyjnego Wielkopolski zachodniej. Wstępne założenia po zaopiniowaniu w 1973 r. przez znawców przedmiotu (m. in. Zygmunta Kłodnickiego – Pracownia Polskiego Atlasu Etnograficznego we Wrocławiu) i zatwierdzeniu w 1974 roku przez Ministerstwo

Kultury i Sztuki, stały się podstawą do opracowania szczegółowych planów zagospodarowania przestrzennego muzeum. Wstępny plan realizacyjny opracował inż. arch. Krzysztof Berezowski. Budowę skansenu rozpoczęto już w marcu 1976 roku z chwilą otrzymania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji i przejęciu 1 ha terenu pod zabudowę pierwszej zagrody. Jednostką organizacyjną parku zostało Muzeum Regionalne w Wolsztynie podległe Urzędowi Miasta. Obszar badawczy powstającego parku obejmował tereny nadobrzańskie oraz zachodnią część ówczesnego województwa poznańskiego po bieg rzeki Mogielnicy na wschodzie i północno-zachodnią część ówczesnego województwa leszczyńskiego. Z tego to obszaru wybrano kilkanaście (w fazie początkowej zakładano ekspozycję ok. 30 obiektów dużej i małej architektury), które miały być rozlokowane wzdłuż krótkiej modelowej widlicy, charakterystycznego dla tego regionu typu wsi. Za podstawową jednostkę ekspozycyjną przyjęto zagrodę. Planowano rozstawienie 7 zagród w tym obejście rybaka z przystanią i łodziami. Ewenementem, jak na te czasy, było wytypowanie do skansenu zagrody olęderskiej. Miało to jednak swoje merytoryczne uzasadnienie, jako że tereny dawnych powiatów: wolsztyńskiego i nowotomyskiego były najliczniej zasiedlone przez osadników na prawie holenderskim. By zrealizować zaplanowane założenia pozyskano tuż za miastem podłużną działkę, o powierzchni 3,5 hektara, ograniczoną z jednej strony Jeziorem Wolsztyńskim, a z drugiej szosą dojazdową z Chorzemina do Wolsztyna. Docelowo planowano włączyć sąsiednie działki, których ostatecznie nie udało się pozyskać. Z ideą skansenu wolsztyńskiego bardzo silnie związana jest propagowana przez Gólskiego koncepcja ochrony wiel-

koprzestrzennej budownictwa ludowego, która polegała na zabezpieczeniu (najczęściej poprzez wykupienie) obiektów w terenie i nadanie im nowej funkcji (np. stacja harcerska, izba regionalna) (szerzej o tym: A. Gólski, 1981). Licząc czas od zainicjowania idei skansenu do rozpoczęcia rzeczywistej budowy, i to w pierwszych latach z dużym sukcesem, można stwierdzić, iż jest to najszybciej w Wielkopolsce rozpoczęta budowa skansenu.

Inicjatorem budowy skansenu w Żerkowie²⁰ było miejscowe Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Żerkowskiej, które na początek zamierzało przenieść pięć wiatraków na sąsiadujące z miastem pobliskie wzgórze, na którym jeszcze stał „rozpadający” się wiatrak typu koźlak²¹. Społeczną ideę utworzenia skansenu podchwycili władze gminne, jednak by to przedsięwzięcie nie było przypadkowym gromadzeniem zabytków architektury, ale uzasadnione naukowo postanowiono powierzyć je A. Gólskiemu. Koncepcja Gólskiego zakładała przede wszystkim wielkoprzestrzenną ochronę całej struktury zabytkowej gminy w oparciu o ochronę *in situ* rozrzuconych zespołów budownictwa ludowego (Śmielów, Żerków) lub punktów muzealnych, uzupełnieniem zaś miał być niewielki²² skansen, jako sztucznie utworzona w Żerkowie lub w jego okolicy ekspozycja etnograficzna

stworzona z: „...kilku zale-dwie obiektów, którym w terenie zagraża dewastacja i niszczenie z braku możliwości otoczenia ich na miejscu opieką konserwatorską czy muzealną (...) obiekty w ekspozycji spełniałyby jedynie rolę dydaktyczno-oświatową o dawnym budownictwie (...)inne natomiast, mogłyby służyć jako pomieszczenia na czasowe zamieszkanie bądź wykorzystywane w celach kulturalnych: izby pamiątek regionalnych, pomieszczenia na występy folklorystyczne itp.” (Archiwum MPP, Założenia Żerków, 1979, s. 34-35). W kwestii translokacji wiatraków do Żerkowa Gólski zajął stanowisko negatywne postulując jedynie wyremontowanie istniejącego i zapewnienie ochrony *in situ* (tamże, s.52). Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Żerkowskiej swoją społeczną inicjatywę traktowało bardzo poważnie, co potwierdza dokument: *Program rozwoju kultury na terenie miasta i Gminy Żerków w latach 1978-1990*, w którym zapisano: „do roku 1981 TPZZ planuje wybudować skansen (Archiwum MPP, Program rozwoju kultury ... 1978). Niestety, ze względu na brak środków finansowych planowanego zamiaru nie udało się zrealizować.

Omawiając historię idei muzealnictwa skansenowskiego w Wielkopolsce wypada wspomnieć o skansenie w Osieku n/Notecią²³ obejmującym swoim działaniem pół-

²⁰ Miejscowość ta, w okresie zaborów położona w północnej części powiatu jarocińskiego na pograniczu prusko-rosyjskim, w centrum obszaru, który Niemcy ze względu na krajobraz nazwali Szwajcarią Żerkowską („Zerkow” *Polnische Schweiz* potocznie *Zerkower Schweiz*) wyróżniała się licznie zachowanymi przykładami budownictwa ludowego, ziemiańskiego i przemysłowego. W momencie kiedy gminę i miasto uznano za centralny ośrodek turystyczno-rekreacyjny nowo powstałego województwa kaliskiego uświadomiono sobie celowość ochrony i praktycznego wykorzystania (społec-

znego, ekspozycyjnego, gospodarczego) zachowanych obiektów.

²¹ Na podstawie wywiadów w terenie i analiz dawnych map Gólski ustalił, że na wzgórzach wokół Żerkowa stało kilka (kilkanaście) wiatraków (Archiwum MPP, Założenia-Żerków, 1979).

²² Gólski proponował by: „Na ekspozycję etnograficzną wydzielić teren o powierzchni ca 1,5 ha wliczając w to otulinę przyrodniczą tj. uprawy rolne i sady przyzagrodowe. Sama ekspozycja zajęłaby ca 0,8 hektara” (Archiwum MPP, Założenia-Żerków, 1979).

²³ W latach 60. XX wieku grono działaczy społecznych i kulturalnych w Nakle powołało Krajeńskie

nocne rubieże Wielkopolski oraz tereny Krajny, Pałuk i Puszczy Noteckiej. Od 1975 roku miejscowość ta²⁴ administracyjnie została wyłączona z województwa bydgoskiego i przyłączona do województwa pilskiego, obecnie pozostaje w granicach województwa wielkopolskiego, które obejmuje większość terenów Wielkopolski historycznej. O powstaniu tej placówki zdecydowało przypadkowe odkrycie archeologiczne, kiedy to w 1972 roku na wzgórzu morenowym w części Osieka odkopano wielokomorowy grób skrzynkowy z kilkunastoma popielnicami. Podjęte w tym miejscu prace wykopaliskowe, prowadzone w latach 1972-1976 pod kierunkiem archeologa Wojciecha Kuczkowskiego z Muzeum im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, odsłoniły kilkaset pochówków i cennych artefaktów kultury z różnych okresów dziejowych. Stąd już w 1974 roku, jeszcze w trakcie trwających badań, ukonstytuował się pod patronatem i z inicjatywy Witolda Lassoty Społeczny Komitet Budowy Rezerwatu²⁵. Początkowo projekt Komitetu zakładał utworzenie na

terenie przebadanego cmentarzyska jedynie rezerwatu archeologicznego, ostatecznie jednak postanowiono wzbogacić go o plenerową ekspozycję etnograficzną prezentującą dawne życie wsi po obu stronach Noteci. Autorem koncepcji skansenu krajeńskiego był prof. Józef Burszta, który zakładał wyeksponowanie osiemnastu obiektów budownictwa ludowego z obszaru Krajny eksponowanych w Rezerwacie według kryterium geograficznego pochodzenia obiektów. „*Na wzniesieniu morenowym porośłym lasem dębowym miały stanąć zabudowania pochodzące z obszaru wysoczyzny krajeńskiej: 3 zagrody, wiatrak, kuźnia, dworek i czworaki. W dolinie Łobzonki nad sztucznie utworzonym stawem i kanałem sytuowano młyn wodny i chałupę z Żuławki*” (R. Skiba, 2018, s. 4-5). Pewnym novum przedstawionej koncepcji²⁶ było zaproponowanie rekonstrukcji siedemnastowiecznej zagrody chłopskiej pochodzącej z „klucza runowskiego”. Dotąd, jak już wspominałem, o ewentualnych rekonstrukcjach w muzeum skansenowskim mówiono dość ogólnie w przypadku budowy skansenu wielkopolskiego w Poznaniu nad

Towarzystwo Kulturalne (pierwotnie Komitet Założycielski Muzeum Ziemi Krajeńskiej), które wyznaczyło sobie za cel wybudowanie Muzeum Ziemi Krajeńskiej. Powstałe Muzeum miało gromadzić zbiory historyczne, etnograficzne oraz archeologiczne pozyskane w trakcie badań wykopaliskowych w Nakle. Po jego otwarciu (1964 r.), a po trzech latach przeniesieniu (1967 r.) do nowej siedziby, Towarzystwo podjęło starania o pobudowanie w jej sąsiedztwie skansenu. Planowano przenieść do Nakła nakielski wiatrak i chałę podcieniową z Dźwierszna Wielkiego, jednak odkrycie (1972 r.) w Osieku nad Notecią cmentarzyska kultury pomorskiej zadecydowało o utworzeniu skansenu w tej miejscowości.

²⁴ Aktualnie miejscowość Osiek nad Notecią położona jest w województwie wielkopolskim, powiecie pilskim, gminie Wyrzysk. W latach 1818-1919 należała do *Kreis Wirsitz*, w kolejnych latach (1920-1938) do powiatu wyrzyskiego w województwie

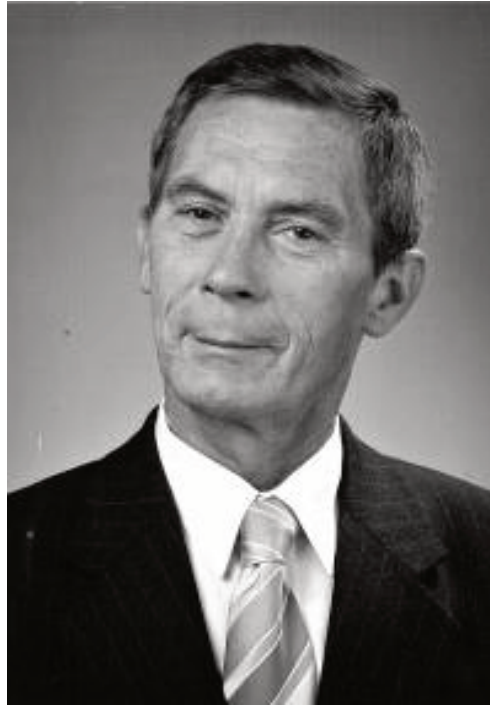
poznańskim, a później (1938 do 1939) do powiatu wyrzyskiego w województwie pomorskim. Po wojnie (do 1975 r.) w bydgoskim, a po reformie administracyjnej (1975 r.) do woj. pilskiego.

²⁵ W skład Komitetu Budowy Archeologiczno-Etnograficznego, który powstał w 1974 roku z inicjatywy Witolda Lassoty redaktora naczelnego Ilustrowanego Kuriera Polskiego, oprócz przedstawicieli ówczesnych władz weszli profesorowie: Kazimierz Żurowski (archeolog), Józef Burszta (etnograf), Ryszard Kukier (etnograf) (Z. Niedźwiecki, 2018, s. 4).

²⁶ Józef Burszta był jednym z pierwszych badaczy, etnografów, którzy podjęli się rekonstrukcji obrazu wielkopolskiego budownictwa wiejskiego przy pomocy materiałów archiwalnych. W tym przypadku mówimy o próbie rekonstrukcji obrazu siedemnastowiecznego budownictwa wiejskiego w kluczu runowskim pod Nakłem (Burszta, 1954, s. 104-139).

Cybiną. Niestety, na przeszkodzie realizacji skansenu krajeńskiego stanęła reforma administracyjna kraju, doprowadzając do podziału i włączenia Krajny w granice dwóch województw. Podział Krajny w 1975 roku był brzemienny w skutkach ponieważ nie tylko rozbił jedność kulturową mieszkańców regionu, wstrzymał budowę skansenu (w latach 1976-1977 zmontowano jeden obiekt oryginalny i jeden zrekonstruowano), „podciął” skrzydła pomysłodawcom, nie wskazał koordynatora i opiekuna merytorycznego w nowej rzeczywistości administracyjnej, ale i wymusił ze względu na realia zmianę koncepcji powstającego skansenu.

Sytuacja rezerwatu zaczęła zmieniać się z chwilą wydania (1978r.) przez wojewodę piłskiego decyzji o włączenia Rezerwatu Archeologiczno-Etnograficznego w Osieku nad Notecią w strukturę organizacyjną niedawno powstałego (1975r.) Muzeum Okręgowego w Pile. Umocowanie organizacyjno-prawne pozwoliło na podjęcie energiczniejszej budowy ekspozycji skansenowskiej. Teraz tym najważniejszym przedsięwzięciem była korekta założeń programowych, jako że statutowa działalność Muzeum Okręgowego zamykała się w granicach województwa piłskiego, a to kolidowało z założeniami skansenu krajeńskiego. Opracowania nowych założeń programowych skansenu podjęli się Jan Niedźwiecki (etnograf – pierwszy kierownik skansenu) oraz inż. arch. Bogdan Szelmeczka. Ich koncepcja przedstawiona w 1986 roku, zakładała eksponowanie na 13 hektarowej powierzchni 55 obiektów budownictwa ludowego pochodzących tylko z obszarów (Krajny, Pałuk i Puszczy Noteckiej) znajdujących się w granicach województwa piłskiego. Układ zabudowy miał w pewnym stopniu nawiązywać do zacho-



Jan Niedźwiecki
(1946-2008)
etnograf,
współautor założeń
merytorycznych ekspozycji
etnograficznej (skansenu
osieckiego) w Rezerwacie
Archeologiczno-
Etnograficznym w Osieku
nad Notecią.
Pierwszy kustosz działu
etnograficznego
w Muzeum Piłskim,
koordynator
zagospodarowania
Rezerwatu. W latach 1990-
2008 dyrektor Muzeum
Okręgowego w Pile

wanego placowego (owalnicowego) kształtu wsi Radom (gm. Ryczywół) wzbogaconego o pojedyncze obiekty lokowane wewnątrz placu lub na zewnątrz zwartej zabudowy ukazujące procesy społeczno-gospodarcze w okresie międzywojennym (reforma rolno ministra J. Poniatowskiego, migracja wewnętrzna). Przyjęcie nowej koncepcji z uwzględnieniem permanentnie „ginących” obiektów wcześniej wytypowanych, szeroki front prac konserwatorsko-budowlanych oraz aktywna działalność popularyzatorsko-edukacyjna w regionie doprowadziły do sytuacji, w której ekspozycja skansenowska stała się dominującą w Rezerwacie. Wobec tego, w 1992 roku decyzją ówczesnego wojewody piłskiego, dokonano zmiany nazwy placówki z Rezerwatu Archeologiczno-Etnograficznego na Muzeum Kultury Ludowej w Osieku, w którym istniejące obok siebie ekspozycje (etnograficzna i archeologiczna) wzajemnie się uzupełniają w ukazaniu historii regionu.

Podsumowując historię idei wielkopolskiego muzealnictwa na wolnym powietrzu, a z nią historię tworzenia wybranych placówek (świadomie pominąłem tu m.in.: ekspozycję etnograficzną w Koninie, skansen pszczelarski w Swarzędzu, Muzeum Młynarstwa w Jaraczu itd.) dość wyraźnie ukazując się nam pewien schemat. Zazwyczaj, szczególnie do roku 1966, przyczyną powstania muzeum skansenowskiego był zamiar utworzenia rezerwatu archeologicznego, którego infrastruktura, by nie ingerować w otoczenie zabytku, miała mieć swoją „bazę” w translokowanych obiektach budownictwa ludowego, ponadto owe obiekty miałyby współtworzyć obraz historycznej ciągłości kultury regionu. Po roku 1966, kiedy w Polsce rozpowszechnione już były dokumenty ICOM-u dotyczące zasad organizacji muzeów na wolnym powietrzu, ochrony budownictwa tradycyjnego itp. impulsem do budowy tzw. „skansenów” były oddolne inicjatywy lokalnych społeczności, stowarzyszeń a po 1975 roku (na skutek reformy administracyjnej i popularności hasła *„kultura ludowa dobrem narodu”* również wsparte przez lokalne władze administracyjno-polityczne. Kolejnym punktem stycznym była chęć, zakładania muzeów na wolnym powietrzu w dużych miastach (wojewódzkich) lub miasteczkach (powiatowych a później gminnych) w strukturze organizacyjnej miejscowych muzeów wielodziałowych uznawanych za centra regionalne. Dla których ekspozycja skansenowska miała stanowić przedłużenie ekspozycji gablotowej lub naturalną salę ekspozycyjną, w której wiejskie (regionalne) artefakty kultury wyrwane z kontekstów miały powrócić w swoje naturalne miejsce. Muzea skansenowskie lokowane w obszarze miejskim lub podmiejskim miały się stać z jednej strony strefami rekreacji, wypo-

czynku, rozrywki, z drugiej zaś miejscem edukacji regionalnej i panaceum na problemy związane ze skuteczną ochroną „ginących” obiektów. Analizując założenia programowe dostrzegamy, że na początku prawie wszystkie wielkopolskie muzea miały mieć układ przestrzenny typu wieś a nie park, a podstawową jednostką ekspozycyjną miała być zagroda. Spotykamy zatem układy: ulicówki, wielodrożnicy, widlicy, owałnicy, które ze względu na trudności finansowe, niekorzystne ukształtowanie lub powierzchnię pozyskanego terenu, administracyjne „podzielenie” jednolitych obszarów etnograficznych pomiędzy nowo powstałe województwa musiały być poddane korekcie i ograniczeniu do niewielkiej ekspozycji parkowej. W tym przypadku najbardziej pechowym przedsięwzięciem okazała się budowa Muzeum Wsi Kaliskiej, którego założenia merytoryczno-organizacyjne dawały szansę stworzenia bardzo interesującej ekspozycji skansenowskiej na mapie Polski, a zakończyły się na niewielkiej ekspozycji parkowej. Uogólniając i podsumowując skuteczność i determinację poszczególnych zespołów projektowych (organizatorów) dochodzimy do konkluzji, że w zasadzie niepowodzeniem zakończyły się plany tylko na terenie Wielkopolski południowo-wschodniej (byłym Kaliskiem), które w tym czasie stanowiło „zagłębienie” budownictwa tradycyjnego, a nie wykorzystało tej szansy. W przypadku byłego Poznańskiego (Dzieskanowice, Wolsztyn) i obszaru nadnoteckiego, znajdującego się w granicach województwa pilskiego a później wielkopolskiego (Osiek/Piła), udało się, mimo okresów stagnacji i zawirowań, stworzyć w miarę reprezentatywne kolekcje i struktury, które wytrzymały próbę czasu i aktualnie ugruntowują swoją pozycję na mapie kulturalnej i muzealnej Wielkopolski.

Przyczyną tego sukcesu była ogromna determinacja propagatorów muzealnictwa skansenowskiego skupionych głównie wokół ośrodka poznańskiego, którzy udowodnili, że nie wystarczy mieć dobrą koncepcję, ale trzeba o nią walczyć różnymi sposobami. W tej grupie szczególnie aktywne, niestrudzone, zaangażowane, wyróżniające się znajomością terenu były trzy osoby: Stanisław Błaszczyk, Jerzy Łomnicki, Andrzej Gólski²⁷), które swoją aktywnością zarażały innych i nie załamywały się niepowodzeniami. Wśród nich niekwestionowanym prekursorem, propagatorem idei skansenowskiej pozostaje dr Błaszczyk, który jako pierwszy 65 lat temu (1953r.) oficjalnie „upomniał” się o wielkopolski skansen, a jego koncepcja stworzenia dużego, centralnego muzeum na wolnym powietrzu dla Wielkopolski, choć później ulegała wielu modyfikacjom, aktualizacjom to nie zatraciła swojej misji i celu. W tym miejscu trzeba jednak podkreślić, że

gdyby nie osobowość Łomnickiego, to jest wielce prawdopodobne, że Wielkopolski Park Etnograficzny nie „wyszedłby” poza obszar małego województwa poznańskiego. A i być może za rok nie obchodziłby swojego jubileuszu 45-lecia. Nie da się też zaprzeczyć, że w Wielkopolsce najbardziej „mobilnym” emisariuszem idei budowy muzeów na wolnym powietrzu był Andrzej Gólski. Idea budowy muzeum na wolnym powietrzu w Wielkopolsce, w regionie o bardzo dużym, w porównaniu do innych regionów kraju, przeobrażeniu kultury tradycyjnej i mnogości stanowisk archeologicznych związanych z początkami państwa polskiego, pojawiła się bardzo późno. Nie przeszkodziło to jednak zbudować kilku ekspozycji typu skansenowskiego, które stały się reprezentatywne dla specyficznego charakteru jej kultury, gospodarki i roli w tworzeniu zrębów państwa polskiego.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

(Archiwum MPP na Lednicy)

Adnotacja służbowa Zb. Torońskiego na dok.: Informacja w sprawie ochrony ludowego budownictwa drewnianego i programu zorganizowania parku etnograficznego (skansenu) w Poznaniu pod nazwą „Muzeum Wsi Wielkopolskiej” (14.03.1967 r.).

GÓLSKI -RUSSÓW, 1985, Założenia naukowo-programowe: Kaliski Park Etnograficzny w Russowie, opr. A. Gólski, (maszynopis, ss. 88).

Decyzja o ustaleniu lokalizacji nr2.74 [Wielkopolskiego Parku Etnograficznego nad jeziorem Lednica] we wsi Dziekanowice w powiecie gnieźnieńskim (10. 01. 1974, maszynopis, ss. 2).

Decyzja WZ PGR w Poznaniu o wyrażenie zgody na wyłączenie i przekazanie gruntów pod budowę Wielkopolskiego Parku Etnograficznego w Dziekanowicach (27. 06.1974r., maszynopis-kopia ss.1).

Informacje w sprawie prac związanych z budową Skansenu – Muzeum Wsi Wielkopolskiej w Szreniawie, pow. Poznań (M. Frajtak 1971, maszynopis, ss.7).

Inwentaryzacja parku krajobrazowego w Russowie (opr. E. Michalska, 1980r., maszynopis, ss. 11).

²⁷ Autor miał ogromną przyjemność bezpośrednio współpracować i uczyć się od mistrzów (trzech mu-

szkietarów – twórców muzealnictwa skansenowskiego w Wielkopolsce).

- Memoriał** o skansen wielkopolski skierowany do Dyrekcji Muzeum Narodowego w Poznaniu (Stanisław Błaszczyk, 21. 06. 1953r., maszynopis-kopia, ss. 3).
- Memoriał** w sprawie powołania Muzeum Wsi Wielkopolskiej (parku etnograficznego w Poznaniu) skierowany do Przewodniczącego WRN w Poznaniu (Oddział Kultury i Sztuki Ludowej Muzeum Narodowego w Poznaniu, 23. 11. 1966 r., maszynopis, ss.5).
- Memoriał** Muzeum Początków Państwa Polskiego na Lednicy w sprawie zagospodarowania obrzeży Jeziora Lednickiego (J. Łomnicki, marzec 1971, maszynopis, ss.3).
- Notatki** Stanisława Błaszczyka ze spotkania Rady Konserwatorskiej zorganizowanej przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w dniu 23 stycznia 1958 roku oraz rozmów toczonych, w okresie styczeń-luty, z członkami Rady Naukowej Wielkopolskiego Parku Narodowego i Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków (rękopis-kserokopia, ss. 4).
- Opinia w sprawie** „Założeń programowo-naukowych Muzeum Wsi Wielkopolskiej (skansenu) w Szreniawie pod Poznaniem (T. Wróblewski 1969, maszynopis, ss.7).
- Opinia** lokalizacyjno-koordynacyjna PPiMRN w Gnieźnie w sprawie budowy Wielkopolskiego Parku Etnograficznego w Dziekanowicach, pow. Gniezno, wydana 15. 09. 1973 (maszynopis, ss. 1).
- Pismo** od WKZ [Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu] skierowane do Dyrekcji Muzeum Narodowego w Poznaniu z propozycją współpracy w sprawie powołania „Muzeum Wsi Wielkopolskiej” (16. 02. 1967r., maszynopis-kopia, ss.1 oraz 2 załączniki).
- Pismo J. Łomnickiego** do Prezydium Wojewódzkiej rady Narodowej Wydział Kultury - Wojewódzki Konserwator Zabytków w Poznaniu w sprawie urządzenia ekspozycji wielkopolskiego budownictwa ludowego tzw. skansenu nad jeziorem Lednickim (30. 01. 1973, maszynopis-kopia, ss.2).
- Pismo** do Wydziału Urbanistyki i Architektury w Gnieźnie (3. 11. 1973, maszynopis, ss. 3).
- Postanowienia** koordynacyjne Wojewódzkiej Komisji Planowania Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Załącznik do Decyzji nr 2/74 w sprawie lokalizacji Wielkopolskiego Parku Etnograficznego nad jez. Lednickim w pow. gnieźnieńskim (12. 12. 1973, maszynopis, ss.2).
- Program** rozwoju kultury na terenie Miasta i Gminy Żerków w latach 1978-1990 (1978r., maszynopis, ss. 10).
- Protokół** z wizji w dniach 22 i 28. 04. 1967 r. w sprawie lokalizacji skansenu wielkopolskiego (maszynopis-kopia, ss.2).
- Protokół** z posiedzenia Rady Ochrony Dóbr Kultury (8. 10. 1968, maszynopis kserokopia, ss.5).
- Protokół** z narady konserwatorskiej w Wydziale Kultury PWRN w sprawie lokalizacji skansenu – Muzeum Wsi Wielkopolskiej (20. 05. 1969r., maszynopis-kopia, ss.4).
- Protokół** Rady Technicznej Nr 23 (kompleksowy) z posiedzenia Rady technicznej – Oddział PKZ w Poznaniu (z 23. 10. 1970, maszynopis, ss. 3).
- Protokół** z narady poświęconej założeniom programowym Wielkopolskiego Parku Etnograficznego nad Jeziorem Lednickim (4. 03. 1974, maszynopis, ss. 4).
- Rozpoznanie** obiektów zabytkowych (karty obiektu). Dokumentacja Techniczna. Muzeum Wsi Wielkopolskiej – Szreniawa, (Pracownia Projektowa PP PKZ Poznań, 1970, maszynopis, ss. 5, karty obiektu – szt. 153, il. 228).
- Sprawozdanie** z wyjazdu służbowego w sprawie ustalenia miejsca zlokalizowania skansenu wielkopolskiego [ZT] , 10.10. 1967, maszynopis-kserokopia, ss.1).
- Studium** programowe Muzeum Wsi Wielkopolskiej – Szreniawa. Dokumentacja techniczna. Pracownia Projektowa PP PKZ – Poznań, tek. 1-3 (grudzień 1970).

- Szkic koncepcyjny projektowanego Wielkopolskiego Parku Etnograficznego (Muzeum Wielkopolskiego Budownictwa Ludowego) Poznań-Kobylepole. (St. Błaszczyk, 15. 08.1965r., maszynopis-kserokopia, ss. 2).
- Szkic programowy zagospodarowania przestrzennego Muzeum Wsi Wielkopolskiej (skansenu) – Lednica, pow. Gniezno, Dokumentacja Techniczna (W. Kasprzycki, 1973, maszynopis 1973).
- Ustalenia w sprawie ochrony zagrody wybranieckiej w Russowie (14. 11. 1968r., maszynopis, ss. 3).
- Wnioski w sprawie lokalizacji i założeń organizacyjno-programowych Wielkopolskiego Muzeum Budownictwa Ludowego (skansenu wielkopolskiego) z 9 grudnia 1967r. [ZT], maszynopis-kserokopia, ss.5).
- Wnioski w sprawie lokalizacji i założeń organizacyjno-programowych Muzeum Wsi Wielkopolskiej (skansenu wielkopolskiego) 18 października 1969 roku (St. Błaszczyk, maszynopis, ss.5).
- Wytyczne lokalizacyjne Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego PWRN w Poznaniu skierowane do Wydziału Kultury PWRN w Poznaniu (7. 09. 1973r., maszynopis, ss.1).
- Założenia programowo-naukowe Muzeum Wsi Wielkopolskiej (skansenu) w Szreniawie pod Poznaniem (St. Błaszczyk 1969r., maszynopis, ss. 53).
- Założenia naukowo-programowe: Kaliski Park Etnograficzny w Russowie, (opr. A. Gólski, 1985r., maszynopis, ss. 88).
- Założenia naukowo-programowe i organizacyjne Muzeum skansenowskiego Ziemi Wolsztyńskiej (opr. A. Gólski, 1973r., maszynopis, ss. 64).
- Założenia etnograficzne ochrony kultury ludowej w okolicach Żerkowa (opr. A. Gólski, 1979, maszynopis, ss. 61).

LITERATURA

- ADAMCZEWSKI JERZY, *Park Etnograficzny w Russowie*, „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce”, nr 6/2003, s. 129-146.
- AUGUSTYNIAK JERZY, 1973, *Z zagadnień ekspozycji zabytków archeologicznych in situ. Problem ekspozycji na grodzisku*, „Ochrona Zabytków”, t. 26, nr. 4, s. 279-283, Warszawa.
- BŁASZCZYK STANISŁAW, 1962, *Zagroda wybraniecka w Russowie*, „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. 7, zeszyt 1, s. 47-85, Poznań.
- Tenże, 1963, *Wystawy wielkopolskiej sztuki ludowej w Poznaniu, Koszalinie i Lublinie*, „Muzealnictwo”, nr 11, s.123-130.
- Tenże, 1972, *Skansen wielkopolski w Szreniawie – założenia naukowo-programowe* (w:) *Muzea skansenowskie w Polsce*, s. 275-304.
- BURSZTA JÓZEF, *Budownictwo wiejskie w kluczu runowskim pod Nakłem w I połowie XVII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, nr 2, s. 104-139.
- Tenże, 1958, *O wielkopolski skansen*, „Nowy Świat” (dodatek do „Głosu Wielkopolskiego”), R. 8, nr 8 (16 lutego), s.1.
- Tenże, 1978, *Problematyka etnograficzna Szlaku Piastowskiego*, „Kronika Wielkopolski”, nr 3 (16), s. 11-32.
- CZAJKOWSKI JERZY, 1989, *Rozwój myśli skansenowskiej w Polsce 1945-1985*, „Acta Scansenologica”, t. 5, s. 134-156.
- CZEKAŁA FILIP, 2017, *Miasto nie do Poznania*, Poznań.
- DĄBROWSKI KRZYSZTOF, 1963, *Rezerwat archeologiczny na Zawodziu w Kaliszu*, „Wiadomości archeologiczne”, t. XXIX, nr 1, s. 29-36, Warszawa.

- Tenże, 1976, *Rezerwat archeologiczny na Zawodziu w Kaliszu*, „Rocznik Kaliski”, t. VIII, s. 321-328, Kalisz.....
- Deklaracja ICOM ..., 1966, *Deklaracja Walnego Zgromadzenia ICOM w sprawie muzeów pod otwartym niebem. Kopenhaga-Sztokholm, 5-9 lipca 1957*, (w;) Memoriał w sprawie ochrony budownictwa drewnianego w Polsce. Program organizacji parków etnograficznych, Warszawa.
- DOHNALOWA TERESA, 1996, *Wystawy gospodarcze w Poznaniu w XIX i na pocz. XX w.*, w: *Targi, jarmarki, MTP*, „Kronika Miasta Poznania, nr 2, s. 62-77.
- GOSIENIECKI WIKTOR, 1924-1935, *Zabytki sztuki rodzimej Polski Zachodniej*, Poznań.
- GÓLSKI ANDRZEJ, 1976, *Wielkopolski Park Etnograficzny nad Jeziorem Lednickim. Problematyka wybranych zagadnień*, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, nr 22, s.26-41.
- Tenże, 1979a, *Wielkopolski Park Etnograficzny na Lednicy*, (w:) *Muzea skansenowskie w Polsce*, s.172-177, Poznań.
- Tenże, 1981, *Stan zachowania budownictwa ludowego i formy jego ochrony w zasięgu działalności Muzeum regionalnego w Wolsztynie*, „Zwornik. Informator popularno-naukowy”, t. II, s. 11-23, Zielona Góra.
- JEŻ JARECKI WŁODZIMIERZ, 1966, *Zagadnienia ochrony zabytków budownictwa ludowego a problem sieci parków etnograficznych*, (w:) Memoriał w sprawie ochrony budownictwa drewnianego w Polsce. Program organizacji parków etnograficznych, s. 41-55, Warszawa.
- KOLBERG OSKAR, 1982, *Dzieła Wszystkie*, W. Ks. Poznańskie, t. 9, cz. 1, Warszawa Poznań.
- KONDIOLA HENRYK, 1985, *Wspomnienie pośmiertne. Mgr Jerzy Łomnicki (1920-1981)*, *Ochrona Zabytków*, nr 1, s. 63-64.
- LAENEN MARK, 1976, *Über einige Aspekte der edukativen Arbeit im Flämisches Freilichtmuseum Bokrijk*, Tagungsbericht Stübing bei Graz, Führer und Schriften des Rheinischen Freilichtmuseums und Landesmuseums für Volkskunde in Kommern, Nr. 8, s.23-32, Köln.
- Memoriał ..., 1966, *Memoriał w sprawie ochrony budownictwa drewnianego w Polsce. Program organizacji parków etnograficznych*, Warszawa.
- MICHELSSEN PETER, 1976, *Einige allgemeine Bemerkungen über die edukativen Aufgaben und möglichkeiten der Freilichtmuseen*, Tagungsbericht Stübing bei Graz, Führer und Schriften des Rheinischen Freilichtmuseums und Landesmuseums für Volkskunde in Kommern, Nr. 8, s.23-32, Köln.
- MYSZCYNOWA ZOFIA, 1961, *Z dyskusji o zbiorach ludoznawczych, uprawach w dobie neolitu i skansenie*, „Gazeta Poznańska”, R.XIV (230) (28 września), s.3.
- Neufassung der ..., 1984, *Neufassung der ICOM – Deklaration*, (w:) Tagungsbericht Ungarn 1982, s. 91-102, Szentendre.
- NIEDŹWIECKI ZIEMOWIT, 2018, *Wprowadzenie*, „Biuletyn Muzeum Okręgowego w Pile”, nr 1, s. 4-8, Pila.
- PIWOCKI KSAWERY, 1961, *Zabytek, rezerwat, park kultury – muzeum w plenerze*, „Ochrona Zabytków”, nr 3-4 (54/55), s. 3-4.
- POKROPEK MARIAN, 1966, *Budownictwo ludowe w Polsce*, (w:) Memoriał w sprawie ochrony budownictwa drewnianego w Polsce. Program organizacji parków etnograficznych, s. 27-39, Warszawa.
- Ochrona..., 1954, *Ochrona architektury ludowej – zadaniem konserwatorów wojewódzkich [śm]*, „Express Poznański” (29 października), s. 4.
- PIECHOCKI JAN, 1933a, *Wiersze Marjana Turwida*, „Wici Wielkopolskie”, R. 3, nr 3, s.18, Wrzesnia.
- Tenże, 1933b, *Do czego możemy, do czego powinniśmy dążyć?* „Wici Wielkopolskie”, R. 3, nr 4, s.25, Wrzesnia.
- PIEPRZYK JAN, 1961, *Bezrolny skansen*, „Głos Wielkopolski”, R. XVII (229) (28 września), s. 6.

- PTAŚNIK MIECZYŚLAW, 1964, *Stan i perspektywy muzealnictwa polskiego*, „Muzealnictwo”, nr 12, s. 7-12.
- RAJEWSKI ZDZISŁAW, 1958, Rezerwaty archeologiczne, „Wiadomości archeologiczne”, XXV, z.3, s. 240-247, Warszawa.
- RAKOWICZ JAN, 1910, *Objaśnienia projektu pod godłem „Szerokie Serce”*, Architekt, Miesięcznik poświęcony architekturze, budownictwu i przemysłowi artystycznemu”, R.XI, z. 6-8, Kraków.
- SKIBA ROMAN, 2018, *Muzeum Kultury Ludowej w Osieku nad Notecią*, Piła.
- ŚWIEŻYŃSKI RYSZARD, 1933, *Muzeum Kultury Wsi Zachodniej Polski*, „Wici Wielkopolskie”, R.3, nr 5, s. 36-37, Wrzesnia.
- TURWID MARIAN, 1931, *Rozsyłamy wici*, „Wici Wielkopolskie”, R.1. nr 1, s. 1, Wrzesnia.
- WAŻNY ANNA, 1990, *Kaliski Park Etnograficzny w Russowie. (Dzieje stan aktualny)*, „Kaliskie Zeszyty Muzealne”, nr 1, s. 52-58, Kalisz.
- WOŹNIAKOWA BOŻENA, 1995, *Prace konserwatorskie w województwie kaliskim w latach 1975-1991*, „Ochrona Zabytków” t. 48 nr 3-4, s. 353-373, Warszawa.
- ZACHWATOWICZ JAN, 1981, ratunek dla zabytkowych wsi, „Spotkania z Zabytkami”, nr 5, s. 2-5.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

<https://www.miastopoznaj.pl/blogi/pozostale/5487-zanim-powstaly-targi-poznanskie-czyli-wystawa-wschonioniemiecka-w-1911-roku> (dostęp 4 października 2018)

SUMMARY

Analysing any cultural phenomenon, we usually try to describe its genesis. The author of this article made an attempt to describe the history of an idea of open-air museology in the Greater Poland – in historically oldest region of Poland. Globally, ethnographic open-air museology dates back to 1891, when Skansen – the first ethnographic open-air museum was established in Sweden on the island of Djurgården, presenting the artefacts of folk culture collected mostly by a researcher, museologist and creator of Skansen, Artur Hazelius. Soon after this event, similar museums were being established in Scandinavian countries, among others, in Lund, Lillehammer, Lyngby, Suerasaari etc. In many cases, the cause of their establishment was hidden national ideas emphasizing ethnic and cultural independence of particular nations. From global perspective, we can say that the years between the beginning of the 20th century and outbreak of the First World War was a period of spreading (in practice and theory) an idea of open-air ethnographic museums in the whole Europe, although only some north-European countries created conditions for their establishment (Sweden, Norway, Denmark, Holland, Germany).

In Poland, the origin of open-air museology dates back to 1906, when Teodor and Izydor Gulgowski made Kashubian ethnographic collections available in a small lakeside Kashubian village in an original house preserved in situ. Two decades later (1927), on the initiative of Adam Chętnik, another museum – Kurpie Museum in Nowogród Łomżyński was established.

In the Greater Poland, both in the 19th century and interwar period, there were many researchers and collectors of antiquity, paintings, craftwork and ethnographic (folk) artefacts of culture, however, an idea of an open-air museum, although it was known in the beginning of the 20th century (1910) and described in the 1930s in the local newspaper in this region, did not meet with a favourable response. There many reasons for such situation.

Undoubtedly, the main causes of the fact that an idea of museology and collecting artefacts of traditional culture was not popular were:

- division of the Greater Poland between Prussia and Russia, which caused inclusion of the inhabitants of economically and culturally uniform region to two economic, political and cultural systems.

The inhabitants of Poznań were fulfilling their political and social goals and economic programs, and the inhabitants of Kalisz their own,

- cultural and ethnic policy of both partitioners towards historically the oldest region of Poland,
- small class of the intelligentsia and local cultural elites caused by, among others, lack of scientific centres,
- agrarization of the region, especially in the Great Duchy of Poznan, combined with shaping of capitalist society and quick modernization of the villages, which had considerable impact on marginalization of traditional culture (especially material) of this region by the Polish scientific community,
- significant role of the petty bourgeoisie (small-scale producers or tradesmen) in socio-economic life of the region,
- support among the society of the Greater Poland of the program of the so-called organic work (self-modernization of structure and consciousness), which by contributing to increased economic and educational activity, irreversibly changed romantic traditions of Polish society into the cult of work and rationality,
- popular view among inhabitants of central and eastern regions of Poland that inhabitants of Poznań region are culturally Germanized,
- district complexes in the area of high culture (elite).

Therefore, an idea of building open-air museums in the Greater Poland, without the support of local community and the state, has came up quite late, because only after the World War II and was connected with discussion the years 1948-1966 on the usefulness and way of organization of such museums in Poland.

Its development shows certain pattern. The main reason standing for establishment of the open-air museums, especially until 1966, was the will to create an archaeological reserve, of which infrastructure, in order not to interfere in the surroundings of a monument, was supposed to have its „base” in translocated buildings of folk architecture, moreover, these buildings were supposed to create the image of historical continuity of culture of the region. After 1966, when ICOM documents concerning the rules of organization of open-air museums, protection of traditional buildings etc. have spread in Poland, an impetus to build the so-called „open-air ethnographic museums” was grass-roots initiatives of local communities, associations, and after 1975 (as a result of administrative reform and popularity of a slogan „folk culture is a national treasure” also of local administrative and political authorities. Another tangent point was the will to establish open-air museums in large cities (provincial) or towns (district or communal) in the organizational structure of local multi-branch traditional museums, regarded regional centres. For some people, exhibition in open air is an extension of display case exhibition or natural exhibition hall, in which rural (regional) artefacts of culture taken out of contexts were supposed to return to their natural place. The open-air museums located in urban or suburban area were supposed to be, on the one hand, the zones of recreation, leisure, entertainment, on the other hand, a place of regional education and panacea for the problems connected with effective protection of „dying” buildings. Analysing programme assumptions, we can see that in the beginning, almost all Greater Poland museums were supposed to have a spatial arrangement of village type and not a park. There were the following concepts of arrangements: linear settlement, multi street village, compact settlement, rundling, linear settlement, which due to financial difficulties, unfavourable lie of the land, administrative „division” of uniform ethnographic areas between newly created provinces had to be corrected and limited to a small park exhibition. In this case, the unluckiest enterprise has turned out to be construction of the Kalisz Village Museum, of which substantive and organizational assumptions gave a chance to create very interesting open-air exhibition in Poland, but it has ended with only small park exhibition. Generalizing and summarizing effectiveness and determination of particular design teams (organizers), we have come to a conclusion that only plans in the south-east Greater Poland (former Kalisz region) ended in failure, which was at that time a „region” of traditional architecture, but it has ended with a failure. In the case of former Poznań region (Dziekanowice, Wolsztyn) and

Netze District, within the border of Pila province and later of Greater Poland province (Osiek/Pila), despite periods of stagnation and turbulence, the collections and structures were created that have stood the test of time and consolidated their position on cultural and museum map of the Greater Poland. I think that the reasons for this success was huge determination of the promoters of open-air museology concentrated mainly around Poznań center, who proved that it was not enough to develop a good concept, but they also had to struggle for it using various methods. In this group, there were three persons who were particularly active, involved: Stanisław Błaszczyk, Jerzy Łomnicki, Andrzej Gólski, who inspired others and who were not discouraged by their failures. One of an indisputable precursor, promoter of the idea is Stanisław Błaszczyk, who as a first person 65 years ago (1953), officially „demanded” to build the Greater Poland Ethnographic Park (Greater Poland Village Museum), and his concept of Greater Poland open-air museum – central open-air ethnographic museum for Greater Poland, although often modified, has never lost its mission and goal. But it must be emphasized that without the personality of Jerzy Łomnicki, it is highly probable that the Greater Poland Ethnographic Park would not „leave” beyond the area of small Poznań province. It can't be denied that the most „mobile” emissary of an idea of building open-air museums in the Greater Poland was Andrzej Gólski. An idea of building an open-air museum in the Greater Poland, in a very large region compared to other regions, transformation of traditional culture and abundance of archaeological sites connected with the origins of Polish state, has come up very late. However, a few open-air-like exhibitions were built, which have become representative for a specific character of its culture, economy and role in creation of the foundations of Polish state.

ANDRZEJ M. WYRWA

Muzea w otwartej przestrzeni – niewygasłe ślady przyrodniczej i kulturowej przeszłości

Museums in Open Space - Unextinguished Traces of the Natural and Cultural Past

Są miejsca przeznaczone przez samą naturę na to, aby przyciągały do siebie ludzi, aby na ruinach dawnego wciąż powstawało nowe życie.

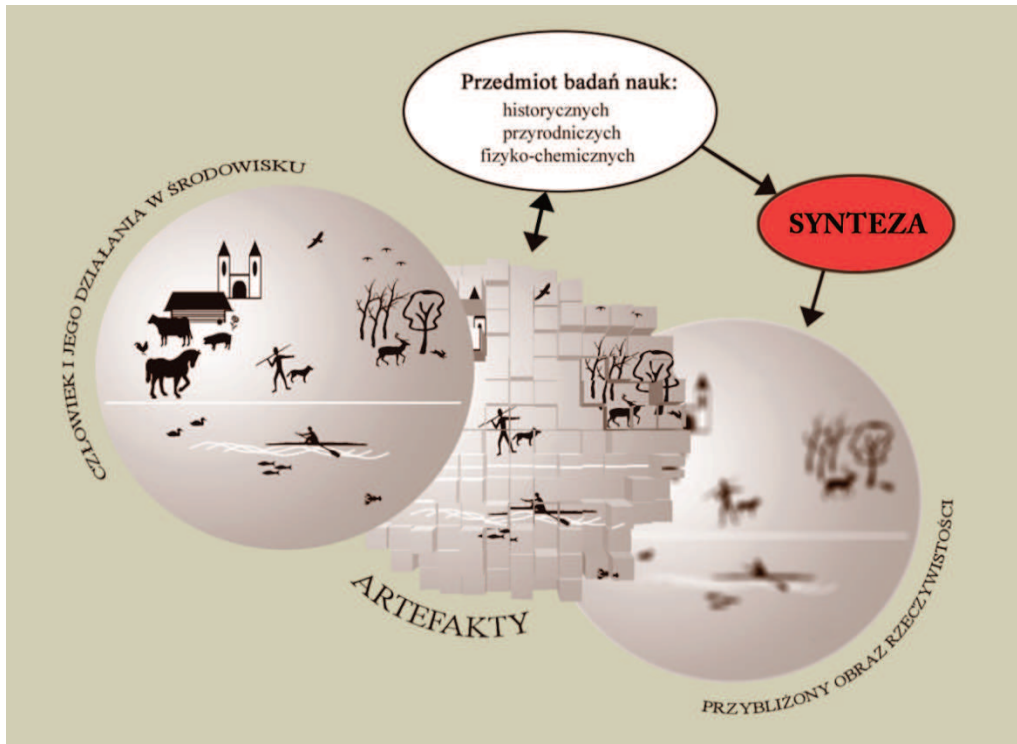
(H. Evert-Kappesowa, *Historie Konstantynopolańskie*, Łódź 1964, s. 152)

ABSTRACT: In these very synthetic deliberations, we wish to pay attention to the open-air museums and the need of a new look at them in normative terms and constant need of multi-faceted, interdisciplinary scientific research for credible restoration of historical-cultural and natural spaces. We attempted to show on the example of the Museum of the Piast Dynasty in Lednica - Ostrów Lednicki and Greater Poland Ethnographic Park, functioning in the central Greater Poland (fig. 2, 3).

KEYWORDS: The open-air museums, open-air ethnographic museums, archaeological open-air museum, Museum of the Piast Dynasty in Lednica, Greater Poland Ethnographic Park, museum education and environment and cultural heritage

W dziejach każdego narodu i jego przestrzeni kulturowej istnieją miejsca i dzieła, które obrazują i upamiętniają „kroki przeszłych pokoleń”, które kształtowały tak dawną, jak i obecną tożsamość kulturową i ich historyczne JA¹. Wędrując dziś przez Europę z łatwością zauważymy, że pod wieloma względami współczesny jej obraz jest podobny. Nastąpiła

¹ Niniejszy artykuł stanowi nieco zmienioną wersję mego opracowania publikowaną w „Muzeologii”: A. M. Wyrwa, *Museums in open space – unextinguished traces of the natural and cultural past*, [w:] *Extended Museum in its Milieu*, red. Dorota Folga-Januszewska, tłum. Piotr Art, t. 18 serii „Muzeologia”, TAIWPN Universitas, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Kraków 2018, s. 83-94; serdecznie dziękuję za zgodą redakcji „Muzeologii” na wydanie tego opracowania dla innego kręgu odbiorców w języku polskim; w niektórych fragmentach niniejszych rozważań nawiązujemy do wcześniejszych opracowań: A.M. Wyrwa, „Pomniki Historii” – *pomne miejsca naszej przeszłości*, Museion Poloniae Maioris. Rocznik Naukowy Muzeów Wielkopolskich, red. A. M. Wyrwa, t. 1, Poznań 2014, s. 79-105; oraz A. M. Wyrwa, *Przeszłość i jej poznanie, czyli o potrzebie badań interdyscyplinarnych w naukach historycznych*, [w:] *Faktografia w badaniach historycznych*, red. K. Kleszczowa, J. Gwóźdźnik, Katowice 2009, s. 13-34.



Ryc. 1. Schemat odtwarzania przeszłości w oparciu o badania interdyscyplinarne dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego – od artefaktu przez badania specjalistyczne ku syntezie opisującej przybliżony obraz minionej – historycznej i przyrodniczej rzeczywistości, oprac. Andrzej M. Wyrwa, oprac. kom. Piotr Namioła

wielka unifikacja. Natomiast jednym z głównych elementów, które w poszczególnych jej częściach, w różny sposób i z różną dynamiką, ją różnicują jest środowisko naturalne i kształtowane w nim przez wieki dziedzictwo kulturowe, tworzone przez plemiona, wspólnoty narodowe, ich władców, różnych, plemienne wspólnoty religijne, a następnie Kościoły, wspólnoty osadnicze wiejskie, później miejskie itd.

Podstawą wszelkiej interpretacji zjawisk i procesów przebiegających w przeszłości są źródła, tzn. wg najprostszej ich definicji, ślady myśli i czynów pozostawione przez człowieka, czyli wszelkie artefakty, które po-

zwalają nam odtworzyć obraz życia ludzi w minionych epokach² oraz źródła przyrodnicze mające bezpośredni związek przyczynowo-skutkowy z tymi pierwszymi. Za ich pomocą możemy śledzić przemiany środowiska naturalnego, tory ewolucji biologicznej i kulturowej człowieka oraz wspólnot, w ramach których on egzystował, a także działania, które w wyniku doświadczania i pracy powodowały tworzenie nowych wartości kulturowych przyjętych i akceptowanych przez daną wspólnotę na określonym terytorium (w charakterystycznym dla niego środowisku naturalnym) i w określonym czasie, i ich dalsze „życie”, tj. zmiany nabytych prze-

² Informacje na temat pojęć źródła historycznego oraz współpracy między naukami historycznymi można znaleźć m.in. w następujących publikacjach: J. Topolski, *Metodologia historii*, wyd. 2, Warszawa 1984, s. 193-211, 401-425, 473-515; J. Topolski, *Wolność i przymus w tworzeniu historii*, Poznań 2004; G. Labuda, *Próba nowej systematyki i nowej inter-*

pretacji źródeł historycznych z Posłowiem, Poznań 2010; P. Racinet, *Archeologia globalna i badania interdyscyplinarne. Uwagi metodyczne na marginesie nowszych badań z zakresu archeologii średniowiecza*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Archeologia”, Toruń 2001, t. 28, s. 19-57.

szłych i współczesnych doświadczeń kolejnych pokoleniach³.

Środowisko naturalne, jak wszyscy dobrze wiedzą, stanowi zespół komponentów naturalnych oraz przekształconych przez człowieka. Składają się na nie warunki zewnętrzne, tzn. abiotyczne (klimat, rzeźba terenu, podłoże geologiczne, stosunki hydrologiczne, gleby, położenie geograficzne, skutki długotrwałego oddziaływania żywych organizmów) oraz biotyczne, tzn. wynikające z wzajemnego oddziaływania na siebie, bezpośrednio lub pośrednio, pojedynczych lub grup organizmów żywych, w tym historia flory i fauny. O jego kształcie stanowią też czynniki społeczne (kulturowe), bezpośrednio związane z działalnością człowieka, tzn. wytworzone przez niego wartości materialne, umożliwiające mu bytowanie zgodne z potrzebami fizjologicznymi, a także wartości duchowe i społeczne niezbędne do zaspokojenia jego potrzeb psychokulturowych⁴.

Przestrzeń kulturową, jak i samo środowisko przyrodnicze w wyniku różnych czyn-

ników ulegały i ulegają przemianom. Na jednych wartościach budowane są nowe. Wraz z upływem czasu zmiany te są tak znaczące, że ich pierwotny obraz ginie z danych przestrzeni i tylko na podstawie różnych śladów przyrodniczych i kulturowych możemy rekonstruować pierwotne walory środowiska i zachowań ludzi w nim żyjących⁵ (por. ryc. 1).

W 1931 roku na Międzynarodowym Kongresie w Atenach, poświęconemu ochronie i konserwacji zabytków sztuki i historii podjęto uchwałę, w której zapisano m.in.: „Kongres jest głęboko przekonany, że najlepszym zabezpieczeniem zabytków i dzieł sztuki od zniszczenia, jest umiłowanie ich i przywiązanie do nich. Dlatego uczucia tego charakteru winny znaleźć zrozumienie i opiekę w tych organizacjach, które poświęcają się wychowaniu dzieci i młodszego dorastającego pokolenia i które winny wpajać w nie poszanowanie dla zabytków wszelkiego rodzaju i wzbudzać zainteresowanie, możliwie największe, sprawą opieki nad temi

³ Patrz bardzo ważne rozważania na temat kultury m.in.: G. Labuda, *Historia kultury jako historia twórczych innowacji*, „Nauka Polska” 1991, nr 5-6, s. 13-37; G. Labuda, *Historia kultury historią cywilizacji*, Poznań 1993; G. Labuda, *Rozważania nad teorią i historią kultury i cywilizacji*, Poznań 2008; J. Bogdanowski, *Kulturowy krajobraz zabytkowy i problemy jego ochrony*, *Ochrona Zabytków* 51/1(1998), s. 4-13; J. Bogdanowski, *Czytanie krajobrazu*, *Krajobrazy Dziedzictwa Narodowego* 1(2000), s. 7-18; na temat „długiego trwania” patrz uwagi i refleksje m.in. M. Bloch, *Pochwała historii, czyli o zawodzie historyka*, Kęty 2009, *passim*; H. Samsonowicz, „Długi wiek X”. *Z dziejów powstawania Europy*, Poznań 2002; i inne.

⁴ Szerzej patrz m.in.: H. Jankhun, *Wprowadzenie do archeologii osadnictwa*, Warszawa 1983, s. 31 i nn; E. Małachowicz, *Ochrona środowiska kulturowego*, Warszawa 1988, t. 1-2, tu: t. 1, s. 5; szerzej patrz też: A.M. Wyrwa, *The Necessity for Interdisciplinary Approach to a Natural Environment in Prehistory and History. The Case of the Settlement Complex in Łekno,*

Wągrowiec County, Wielkopolska Province, *Archeozoologia*, t. 21, Katowice 2003, s. 161-200; na temat zależności między organizmami żywymi a środowiskiem i „siecią środowiskowych zależności” patrz ostatnio: T. Ingold, *Kultura i postrzeganie środowiska*, [w:] *Badania kultu. Elementy teorii antropologicznej*, wybór M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa 2005, s. 73-86.

⁵ Patrz m.in.: M. Świątkowski, *Krajobrazy dziedzictwa – problemy rewaloryzacji historycznej przestrzeni rynków miast*, *Krajobrazy Dziedzictwa Narodowego* 1(5)2001, s. 25-29; J. Tyszkiewicz, *Krajobraz widziany przez historyka*, *Krajobrazy Dziedzictwa Narodowego* 1(2000), s. 3-6; *Środowisko przyrodnicze, gospodarka, osadnictwo i kultura symboliczna w V w. p.n.e. – VII w. n.e. w dorzeczu Odry, Wisły i Niemna*, red. M. Karczewski, M. Karczewska, M. Makohonienko, D. Makowiecki, E. Smolska, P. Swarczewski, Białowięza 2010; *Środowiskowe uwarunkowania lokalizacji osadnictwa*, red. L. Domańska, P. Kittel, J. Forysiak, Poznań 2009; i inne.

dokumentami i świadectwami ludzkiej kultury”⁶.

Krajobrazy przyrodniczy i zabytkowy są „wytworem historii” – historii naturalnej i historii kulturowej, ukazujących piękno przyrody i sztuki oraz oddających ducha historii, stanowiących zawsze niezrównany potencjał rozwojowy zarówno w sferze poznawczej, jak i uczuciowej⁷.

Miejscami, w których staramy się jak najwiarygodniej rekonstruować, opisywać i prezentować związki między środowiskiem przyrodniczym i kulturowym, a jednocześnie wspomniane ich przemiany w czasie, są muzea, szczególnie muzeach na wolnym powietrzu⁸. Stąd dla wiarygodnych opisów tych przestrzeni potrzebne są zawsze wieloaspektowe, interdyscyplinarne badania, zmieniających w czasie, historycznych i przyrodni-

czych obrazów z przeszłości danych miejsc i ich prezentacja w tego typu przestrzeniach muzealnych⁹.

*

Mając świadomość stałego przemijania już od czasów starożytnych widziano potrzebę zabezpieczania i opisywania dziedzictwa stworzonego przez człowieka, gromadzenia najwartościowszych rzeczy dla przyszłych pokoleń. Początkiem tego był słynny *Mouseion* (gr. Μουσείον τῆς Ἀλεξανδρείας, Μουσείον *Mouseion*) założony ok. 285 p.n.e. w Aleksandrii przez Ptolemeusza I Sotera za doradą i przy współudziale Demetriusza z Faleronu. Od samego początku ów *Mouseion* widziano, upraszczając tu nieco problem, jako miejsce szczególne – „świątynię muz”¹⁰.

⁶ M. Lalewicz, *Sprawozdanie z Międzynarodowej Konferencji zwołanej w roku 1931 w Atenach w sprawie ochrony i konserwacji zabytków sztuki i historii*, Warszawa 1932, s. 13.

⁷ Szerokie studium poświęcone temu zagadnieniu przedstawili ostatnio K. Kopczyński, J. Skoczylas, *Krajobraz przyrodniczy i kulturowy. Próba ujęcia interdyscyplinarnego*, Poznań 2008, *passim*.

⁸ Na temat muzeów na wolnym powietrzu patrz m.in.: J. Czajkowski, *Muzea na wolnym powietrzu w Europie*, Rzeszów-Sanok 1984; *Muzea na wolnym powietrzu w Polsce. 100 lecie muzealnictwa na wolnym powietrzu w Polsce 1906-2006*, oprac. na zlecenie SMNWP J.P. Piotrowski, W. Rakiel-Czarnecka, J. Ratkowska, A. Tyrakowska, Warszawa 2006; A. Gołębnik, M. Grubka, *Muzeum pod niebem*, Muzealnictwo 47, Warszawa 2006, s. 64-70; *Muzeum XXI wieku. Teoria i Praxis. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Krzysztofowi Pomianowi*, Gniezno 2010; B. Kwiatkowska – Kopka, *Rezerwat archeologiczno-architektoniczny – treść i forma*, [w:] Konferencja polskich muzeów historycznych, red. A. Kubisiak, Poznań – Gniezno 2011, s. 93-104; A. M. Wyrwa, *Palatia – palace, zamki, dwory państwowe, rodowe i rodzinne gniazda. Kilka uwag odnośnie pojęcia rezydencji, ich prezentacji i ochrony w muzeach na wolnym powietrzu*, *Acta Scansenologica*, Sanok 2015, t. 11, s. 9-29; i inne.

⁹ A.M. Wyrwa, *O wieloaspektowym badaniu przemian kulturowych w prahistorii i czasach historycznych refleksji kilka*, [w:] *Środowisko, człowiek, cywilizacja*, t. I. Seria Wydawnicza Stowarzyszenia Archeologii Środowiskowej. Studia interdyscyplinarne nad środowiskiem i kulturą w Polsce, red. M. Makohonienko, D. Makowiecki, Z. Kurnatowska, Poznań 2007, s. 43-56; A.M. Wyrwa, *Przeszłość i jej poznanie, czyli o potrzebie badań interdyscyplinarnych w naukach historycznych*, [w:] *Faktografia w badaniach historycznych*, red. K. Kleszczowa, J. Gwioździk, Katowice 2009, s. 13-34; Andrzej M. Wyrwy, *Muzeum jako organizacja pracy twórczej, czyli o potrzebie wieloaspektowych badań naukowych muzealiów i o upowszechnianiu ich wyników*, [w:] *Biuletyn Programowy NIMOZ*, nr 1, Warszawa 2012, s. 15-29; *Studia interdyscyplinarne nad środowiskiem i kulturą człowieka*, Koszęcin 2005; na temat syntez w historiografii zob. m.in.: *Metodologiczne problemy syntez historii historiografii polskiej*, red. J. Maternicki, Rzeszów 1998.

¹⁰ Patrz m.in. K. F. Kumaniecki, *Historia kultury starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1987, s. 254; G. Meinardi, *Bibliotheca Alexandrina – „czwarta piramida” - świetność z gruzów*, *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia*, z. 3(2005), s. 3-10; I. Wojnar, *Muzeum czyli trwanie obecności*, Warszawa 1991; Z. Żygulski jr., *Muzea na świecie Wstęp do*

Przez wieki przestrzeń i zasady funkcjonowania instytucji, które od swego starożytnego „wzorca” zaczęto nazywać muzeami, podlegały ewolucji kulturowej. Zawsze jednak odnosiły się one do podstawowego założenia, które stało u jego początków, tzn. syntetyzując bardzo mocno, do:

- A) gromadzenia dziedzictwa kulturowego (pozyskiwanego przez darowizny, zakupy czy w wyniku badań, m.in. archiwalnych, archeologicznych, z zakresu historii sztuki, badań etnograficznych, przyrodniczych itp.),
 - B) jego ochrony, przez co należy dziś rozumieć m.in.: odpowiednie zabezpieczenie i konserwację pozyskanych zbiorów,
 - C) badań zgromadzonych zbiorów, czyli wg obecnych założeń, naukowe, wieloaspektowe analizy posiadanych i chronionych w muzeach obiektów, przy wykorzystaniu badań interdyscyplinarnych,
- oraz
- D) upowszechniania wiedzy na jego temat, tj. w oparciu o posiadane zbiory popularyzacja wiedzy wynikającej z aktualnego ich rozpoznania (m.in. przez poszerzoną edukację, publikacje naukowe, popularnonaukowe, ulotki, foldery itp.) dla ugruntowywania tożsamości kulturowej wspólnot i ich dzieł w historii danej przestrzeni¹¹.

Czyli ogólnie rzecz ujmując wszystko sprowadza się do zabezpieczenia i ugruntowywania pamięci!

W połowie XIX wieku do klasycznego rozumienia muzeum jako budynku architektonicznego, zwanego też „muzeami gablotowymi”, czy lapidarium, gdzie przechowywano skarby przeszłości, wprowadzono nowe pojęcie i nową dodatkową formę organizacji czyli muzea na wolnym powietrzu, które bardzo często od szwedzkiego parku architektury drewnianej, otwartego w 1891 roku, zwane są skansenami lub muzeami typu skansenowskiego. Najczęściej kojarzy się je jednak obecnie przede wszystkim z muzeami, w których prezentuje się obiekty oryginalne lub rekonstruowane czy przeniesione do muzeum z ich pierwotnej depozycji, związanymi z kulturą ludową – kulturą dawnej wsi, tj. „skansenami etnograficznymi” lub „parkami etnograficznymi”.

Według dotychczasowej klasyfikacji muzea na wolnym powietrzu szereguje się ze względu na: treść, funkcję, pod względem projektowym, formalnym, geograficznym i etnograficznym¹².

Mając na względzie zasoby kulturowe prezentowane obecnie w muzeach na wolnym powietrzu, jednoznacznie stwierdzić jednak należy, że najczęściej spotykane odniesienie tego pojęcia tylko do wspomnianej przestrzeni etnograficznej nie odpowiada pełnemu

muzealnictwa, Warszawa 1982; A. M. Wyrwa, *Czym jest i czym powinno być muzeum...? Kilka uwag do dyskusji „Narzędzia dla muzeów jutra...”*, Museion Poloniae Maioris. Rocznik Naukowy Fundacji Muzeów Wielkopolskich, red. Andrzej M. Wyrwa, Poznań 2015, t. II, s. 59-66; A. Stasiak, *O potrzebie rewolucji w polskim muzealnictwie XXI wieku*, [w:] *Kultura i turystyka razem czy oddzielnie*, red. A. Stasiaka, Łódź 2007, s. 115-149; i inne opracowania.

¹¹ Szerzej patrz m.in. A. M. Wyrwa, *Czym jest i czym powinno być muzeum...?*, dz. cyt., s. 60-61; A. M. Wyrwa, *Palatia – pałace, zamki, dwory państwowe*, dz. cyt., s. 9-29; w ww dalsza bibliografia.

¹² Patrz m.in.: J. Czajkowski, *Muzea na wolnym powietrzu*, dz. cyt., s. 11-22 i n; A. Pytlińska-Spiss, *Przegląd wybranej literatury z zakresu muzealnictwa skansenowskiego*, Sanok 1970.

zakresowi merytorycznemu tego typu muzeów.

Pośród muzeów na wolnym powietrzu wyróżnić należy skanseny *in situ* i aranżowane w autentycznych przestrzeniach historycznych oraz na surowym korzeniu. W szerokim spektrum muzeów skansenowskich, oprócz „skansenów” etnograficznych, w bezpośrednim odniesieniu do nazwy, muzeami na wolnym powietrzu są też obiekty osadnicze, górnicze, rzemieślnicze czy architektoniczne z różnych przedziałów czasowych, poczynając od prehistorycznych rezerwatów paleozoologicznych, prahistorycznych obiektów osadniczych – grodowych i osad otwartych, miejsc eksploracji surowców, rezydencji władców i możnych z początków historycznych danych wspólnot aż po czasy współczesne, a także skanseny techniki, przemysłu, architektury sakralnej, muzea martyrologiczne, przestrzenie podwodne – lądowe i morskie, stanowiska z relikami mostów, przystani, portów, obszary zalegania w toni wodnej wraków statków itp. Oprócz tego włączyć do tego można określone zabytkowe przestrzenie miejskie czy wiejskie, pałacowe, dworskie z całą ich otuliną przyrodniczą itp. Tak rozbudowana klasyfikacja i typologia mogą budzić zastrzeżenia, ale jasnym jest, że nie tylko o kwestie typologiczne tu chodzi, ale o przedmiot prezentacji i ochrony przeszłości w pejzażu

kulturowym jak najbardziej zbliżonym do ich pierwotnego obrazu¹³.

W kontekście prezentowanych przez nas rozważań charakter muzeów na wolnym powietrzu (ang. *open-air Museum*) najlepiej moim zdaniem oddaje czeska nazwa skansenu etnograficznego, tj. „muzeum v přírodě”, czyli muzeum w przyrodzie. One to też stanowią jedne z najważniejszych przestrzeni, które ukazują rzeczywisty lub zbliżony obraz życia ludzi w określonym czasie, gdzie jest dobrze widoczny i kształtowany, a przynajmniej tak to powinno wyglądać, obraz odwiecznej wzajemnej relacji i zależności dziedzictwa kulturowego od środowiska przyrodniczego. Jest to jednak sprawa bardzo złożona i wymagająca zindywidualizowanego podejścia. Inaczej bowiem należy podchodzić do rekonstrukcji i aranżacji prahistorycznych i historycznych w rezerwatach paleo- czy archeologicznych, a jeszcze inaczej w muzeach na wolnym powietrzu z okresów nowożytnych, w tym etnograficznych.

W tym kontekście, nawiązując do prezentacji przedstawionej na Konferencji, pt. „Planowanie muzeum w otoczeniu (środowisku dziedzictwa kultury i natury – społeczeństwie – ekonomii – przestrzeni)”, która odbyła się w 2017 roku w Wilanowie¹⁴, i sygnalizowanej tam m.in. kwestii wyróżniania tzw. „ekomuzeów”¹⁵, należy zwrócić uwagę

¹³ Patrz m.in.: Z. Kobyliński, *Ochrona krajobrazu archeologicznego*, *Krajobrazy Dziedzictwa Narodowego* 2(2000), s. 45-53; B. Szmygin, *Ochrona zabytków architektury wiejskiej w zespole z ochroną krajobrazu i środowiska – możliwości i ograniczenia*, *Ochrona Zabytków* 1(1998), s. 24-27; B. Dix, *Wykorzystanie archeologii w konserwacji zabytkowych parków i ogrodów*, *Ochrona Zabytków* 1(2016), s. 93-103; D. Sikora, *Zarys historii ochrony i konserwacji zabytków sztuki ogrodowej w Polsce*, *Ochrona Zabytków* 1(2016), s. 105-142; patrz też inne opracowania z bogatą

literaturą [w:] *Ochrona Zabytków* 1(2016); patrz też wśród najnowszych publikacji: *Renowacje i zabytki. Historia, architektura, budownictwo*, Nr 4 (60) 2016 - Powiat poznański. Pałace, zamki – założenia architektoniczne.

¹⁴ Patrz opracowanie zbiorowe: *Extended Museum in its Milieu*, dz. cyt., *passim*.

¹⁵ Patrz: D. Murtas, P. Davis, The Role of The Ecomuseo Dei Terrazzamenti E Della Vite (Cortemila, Italy) in Community Development, [w:] *Extended Museum in its Milieu*, red. Dorota Folga-Januszevska, tłum. Piotr Art, t. 18 serii „Muzeologia”,

na to, że przestrzenie, które przez niektórych metodologów i muzealników nazwane są ekomuzeami, w rzeczywistości muzeami nie są, tak w kontekście kształtowanej od starożytności definicji muzeów, jak i podstaw normatywnych odnoszących się współcześnie do tego typu jednostek. W tym przypadku możemy mówić jedynie o parkach kulturowo-przyrodniczych lub parkach historyczno-przyrodniczych. Z drugiej jednak strony uznać należy, że taka inicjatywa odgrywa bardzo ważną rolę w zachowaniu dla przyszłości choć fragmentu minionej przeszłości poprzez animację dawnego stylu życia.

Rzeczywistymi ekomuzeami w rzeczywistości są przede wszystkim muzea na wolnym powietrzu – powołane i działające w oparciu o ustalone zasady normatywne odnoszące się do pojęcia i charakteru instytucji muzealnych. Problem ten jest dyskusyjny, ale twierdzę, że należy podchodzić do tego zagadnienia ze znacznie większą pokorą aniżeli się to czyni w wielu przypadkach – udzielając tego „tytułu” każdemu „awangardowemu muzeum”.

Mając na względzie ten ostatni aspekt, niezależnie od wielu innych zadań, tak jak wspomnieliśmy wcześniej, jednym z ważniejszych działań, odnoszących się od aranżacji i zabezpieczenia danej przestrzeni historycznej w naturalnym środowisku lub zbliżonym do pierwotnego, powinny być wieloaspektowe, interdyscyplinarne badania naukowe, których charakter i zakres merytoryczny określa specyfika historyczna i przyrodnicza danego miejsca. Pełniejsze poznanie szczegółów danego środowiska dla prezentacji kulturowej pozwala bowiem na wiarygodniejszą aranżację, najczęściej zatartych przez czas

i niemożliwych do bezpośredniego odbioru dawnego ich obrazu sprzed wieków.

Stąd też na początku kształtowania charakteru tego typu muzeów, a jednocześnie w czasie ich funkcjonowania, jednym z ważniejszych działań, niezależnie od aranżacji i zabezpieczenia danej przestrzeni historycznej, dla jak najbardziej wiarygodnej prezentacji dziedzictwa w ich pierwotnym środowisku naturalnym, powinny być prowadzone wieloaspektowe, interdyscyplinarne badania naukowe, m.in. archeoprzyrodnicze, przyrodnicze, badania roślinności i flory, archeofitów, badania paleozoologiczne, archeozoologiczne, historyczne, etnograficzne, badania z zakresu historii architektury, historii sztuki itd. Charakter i zakres merytoryczny takich badań jest zawsze zindywidualizowany, określany przez specyfikę danej przestrzeni. Poznanie naukowe wszystkich historycznych i przyrodniczych aspektów danego miejsca, pozwoli następnie na odpowiednie, wiarygodne odtworzenie i zaaranżowanie ich w przestrzeni muzealnej, co z kolei w bardzo plastyczny sposób pozwoli na zrozumienie zwiedzającym odwiecznej relacji między twórczym, kulturowym działaniem człowieka a środowiskiem naturalnym.

W oparciu o tą wiedzę, w muzeach skansenowskich, jak w niewielu innych miejscach, możemy też uświadamiać odbiorcom potrzebę utrzymania równowagi i stałej ochrony obydwu przestrzeni – przyrodniczej i kulturowej, co ma szczególne znaczenie w kontekście obserwowanej obecnie coraz większej, zaborczej – niszczącej – działalności człowieka w stosunku do obydwu.

Takie widzenie tego problemu wiąże się z pojmowaniem dziejów jako „historii inte-

gralnej”, która wymaga poszukiwania eksplloatacyjnych więzi między różnymi aspektami bytu człowieka, tak w pradziejach, jak i w czasach historycznych. Nie chodzi więc jedynie o uzupełnianie wiedzy o przeszłości kulturowej człowieka wynikającej ze specjalistycznych badań historycznych, archeologicznych, antropologicznych, etnograficznych, czy przyrodniczych lecz o wspomaganie określonych studiów nad losem i działalnością kulturową człowieka uhistorycznionym przyrodoznawstwem, tak aby wychwycić wszelkie wzajemne relacje środowisko-człowiek-kultura-środowisko¹⁶ i w odpowiedni sposób za pośrednictwem narracji i prezentacji tych problemów w rezerwach i muzeach skansenowskich przekazać je odbiorcom.

Pośród różnych form muzeów na wolnym powietrzu, do których odnosimy się w niniejszych rozważaniach, są m.in. rezerwaty archeologiczne (historyczno-archeologiczne)¹⁷. Według Z. Żygulskiego muzea archeologiczne na wolnym powietrzu można podzielić na trzy klasy: 1. muzea wypełnione obiektami przeniesionymi z różnych miejsc, 2. muzea zakładane na stanowiskach archeo-

logicznych, 3. zespoły archeologiczne *in situ*, traktowane jako obiekty przeznaczone do zwiedzania, a mające status muzealny¹⁸.

Przechodząc od teorii do praktyki, w kontekście powyższych uwag, w kilku zdaniach chciałbym ukazać prezentację walorów kulturowych w bezpośrednim ich powiązaniu z walorami przyrodniczymi na przykładzie rezerwatu archeologicznego na Ostrowie Lednickim – rezydencjonalno-stołecznym ośrodku księcia Mieszka I i króla Bolesław Chrobrego, pierwszych historycznych władców Polski oraz funkcjonującego integralnie z nim związanego drugiego ośrodka kulturowego, położonego w niewielkiej odległości od niego (patrz ryc. 2-4), tj. Wielkopolskiego Parku Etnograficznego (WPE), gdzie prezentowany jest obraz wielkopolskiej wsi od 2 poł. XIX do lat trzydziestych XX wieku¹⁹. Według podziału Z. Żygulskiego Ostrów Lednicki zalicza się do klasy 2 i 3 muzeów skansenowskich, WPE natomiast do klasy 1.

Kustoszem obydwu, powiązanych ze sobą przestrzeni, tj. skansenu archeologicznego na Ostrowie Lednickim i Wielkopolskiego Parku Etnograficznego jest Muzeum

¹⁶ Patrz m.in. J. Ostoja-Zagórski, *Polska w starożytności (500 000 lat p.n.e – 500 lat n.e.)*, Poznań 1998, s. 15-16.

¹⁷ Pierwsze muzeum archeologiczne na wolnym powietrzu założono w 1922 roku, rozbudowane następnie w 1940 roku, w Unteruhldingen (Niemcy).

¹⁸ Patrz m.in.: Z. Żygulski, *Muzea na świecie. Wstęp do muzealnictwa*, Warszawa 1982; J. Czajkowski, *Zarys muzealnictwa skansenowskiego w Europie*, [w:] *Muzea skansenowskie w Polsce*, Poznań 1979; F. Midura, *Muzealnictwo skansenowskie w Polsce (stan obecny i perspektywy rozwoju)*, [w:] *Muzea skansenowskie w Polsce*, Poznań 1979, s.28-48; A.M. Wyrwa, *Założenia programowe strefy krajobrazu chronionego,*

skansenów i rezerwatu w leknieńskim kompleksie osadniczym, Studia i materiały do dziejów Pałuk, Poznań 2000, t. III, s. 565-583; Z. Kobyliński, *Ochrona krajobrazu archeologicznego*, *Krajobrazy Dziedzictwa Narodowego* 2(2000), s. 45-53; J. Lewicki, *Ruiny jako atrakcje turystyczne. O różnych metodach aranżacji ruin dawnych budowli w Anglii i w Polsce*, *Zabytki. Heritage* nr 3(8) 2002 s. 14-17.

¹⁹ Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy z siedzibą w Dziekanowicach (gm. Łubowo, woj. wielkopolskie) położone jest nad jeziorem Lednica, w środkowej części Wielkopolski, między Poznaniem i Gnieznem (15 km na zachód od Gniezna i 30 km na wschód od Poznania).

Pierwszych Piastów na Lednicy z siedzibą w Dziekanowicach (gm. Łubowo, woj. wielkopolskie). Cały ten zespół położony jest w obrębie Lednickiego Parku Krajobrazowego, który powołano w 1988 roku dla „ochrony krajobrazu historycznego, związanego z zabytkami Ostrowa Lednickiego i licznych stanowisk archeologicznych u wybrzeży jeziora Lednica, stanowiących pozostałości dawnej [średniowiecznej] aglomeracji lednickiej”²⁰.

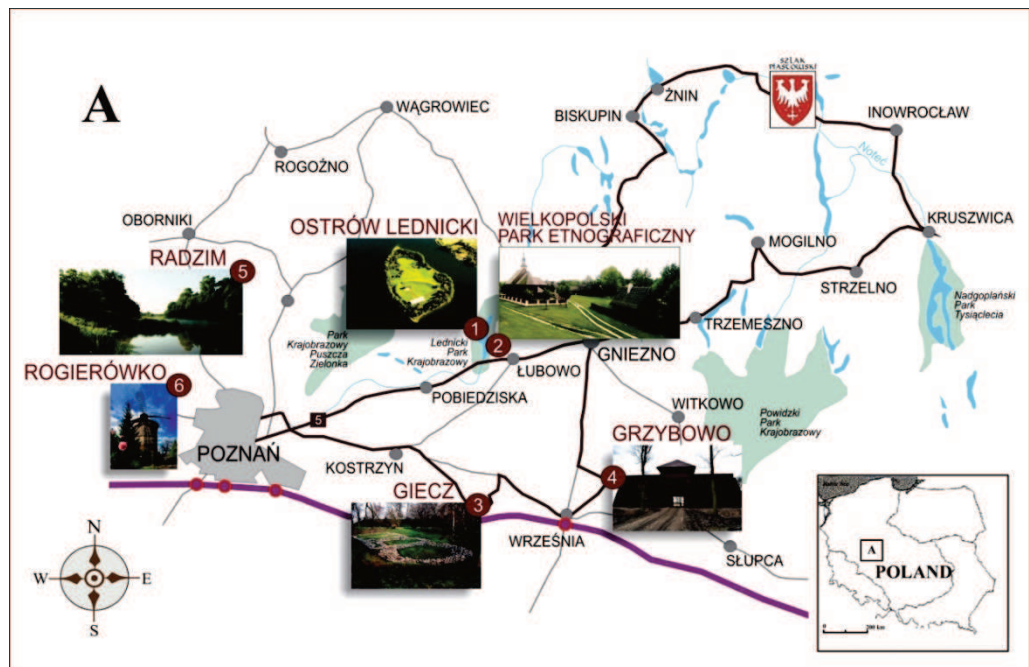
Ostrów Lednicki – wyspa na jeziorze Lednica wg obecnych badań stanowi najważniejszy ośrodek tej dynastii, gdzie w obrębie grodu, w kaplicy baptyzmalnej, której relikty zachowały się do dziś, w 966 roku książę Mieszko I prawdopodobnie przyjął chrzest. W obrębie grodu zachowały się też palatium i kościół grodowy. W toni jeziora znajdują się relikty mostów łączących brzegi z wyspą

wybudowane wg badań dendrochronologicznych w 964/965 roku. Po przyjęciu chrztu przez księcia Mieszka z tego ośrodka, z różną dynamiką, była prowadzona chrystianizacja na całym obszarze jego dominium i gdzie w 2. poł. X wieku były kształtowane podstawy działań kulturowych państwa polskiego. Tu gościli m.in. św. Wojciech, cesarz Otton III i wielu innych dostojników tego czasu.

Na południowo-wschodnim brzegu jeziora znajduje się natomiast Wielkopolski Park Etnograficzny. Obydwie przestrzenie stanowią zwarty zespół kulturowy – muzeum na wolnym powietrzu – in situ (Ostrów Lednicki) i aranżowane (WPE) z obiektami muzealnymi.

Niezależnie od tego Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy jest kustoszem dwóch innych oddziałów (patrz ryc. 2, 3), tj. „skan-

Ryc. 2. Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy z sześcioma oddziałami (wszystkie to muzea typu skansenowskiego) w obrębie historycznej Wielkopolski, oprac. W. Kujawa z uzupełnieniami A. M. Wyrwy
Oddziały: 1 – Ostrów Lednicki – „Pomnik Historii”, 2 – Wielkopolski Park Etnograficzny położone są w obrębie Lednickiego Parku Krajobrazowego; one też stanowią przedmiot rozważań w niniejszym artykule



²⁰ A. Kaszubkiewicz, *Symbioza zespołu muzealnego z parkiem krajobrazowym na przykładzie Muzeum*

Pierwszych Piastów na Lednicy, Ochrona Zabytków 1(1998), s. 47-50, tu s. 47.

senów” archeologicznych – w Gieczu²¹ i Grzybowie²². W średniowieczu te trzy grody stanowiły ważne rezydencjonalne i gospodarcze ośrodki pierwszych historycznych władców Polski z dynastii Piastów. Muzeum opiekuje się też punktem etnograficznym w Rogierówku oraz zabytkową przestrzenią osadniczą w Radzimiru²³ (ryc. 2).

Początki starań o utworzenie na wyspie jeziora Lednica „muzeum” – miejsca pamięci, ośrodka tożsamości historycznej i kulturowej dla Polaków, których państwa nie było na mapach ówczesnej Europy, można umieścić już w 1856 roku, kiedy to przestrzeń Ostrowa Lednickiego została wykupiona z rąk pruskich przez Albina hrabiego Węsierskiego²⁴. Od tego momentu poprzez działania popularyzujące znaczenie historyczne i kulturowe Ostrowa na ziemiach polskich i zagranicą, w co hrabia angażował najznakomitszych przedstawicieli naukowej elity intelektualnej i artystycznej 2 poł. XIX wieku, spowodowały, że miejsce to stało się swoistego rodzaju „mekką”, do którego

przybywali wszyscy ci, którzy poszukiwali rzeczywistych korzeni tożsamości kulturowej i dawnej potęgi Polaków. Starania ta kontynuowali następnie „spadkobiercy” tej idei. Szczególne zasługi w tej kwestii ma m.in. ks. dr Franciszek Wawrzyniak (1884-1941) proboszcz parafii w Dziekanowicach itd.²⁵ Bardzo ważnym etapem w dziejach tego miejsca było wpisanie w dniu 12.03.1930 roku ruin palatium i kaplicy na Ostrowie Lednickim do rejestru zabytków (nr rej.: 2404/A), a w 1957 całej wyspy (nr rej.: 73/78/57 z 26.03.1957)²⁶. Mimo wielu prób i coraz większej popularności Ostrowa w świadomości społecznej formalno-prawne uwięczenie działań związanych z oficjalnym powołaniem muzeum dokonało się dopiero w latach sześćdziesiątych XX wieku. Po wielu zabiegach organizacyjnych i prawnych z dniem 1 stycznia 1969 roku mocą uchwały Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Gnieźnie powołano muzeum pod nazwą *Muzeum Początków Państwa Polskiego* [w Dziekanowicach]. Później mocą zarządzenia Woje-

²¹ Patrz m.in.: A. M. Wyrwa, *Gdecz – Giecz. Scire est reminisci. Krótka historia wydobywania z zapomnienia rezydencji piastowskiej*, Dziekanowice – Lednica 2014; *Gród piastowski w Gieczu. Geneza – funkcja – kontekst*, red. M. Kara, T. Krysztofiak, A.M. Wyrwa, Poznań 2016; *Kościół, który zbudowali aniołowie. Zarys dziejów kościoła Wniebowzięcia NMP w Gieczu*, red. E. Indycka, Andrzej M. Wyrwa, Dziekanowice – Lednica 2012; w ww dalsza obszerna literatura.

²² Na temat ośrodka grodowego w Grzybowie patrz m.in.: A. Kaszubkiewicz, *Rezerwat Archeologiczny – Grzybowo Gród*, *Studia Lednickie* 5(1998), s. 407-409; Z. Kurnatowska, M. Tuszyński, *Gród wczesnopiastowski w Grzybowie pod Wrześnią*, [w:] *Archeologia powiatu wrzesińskiego*, red. M. Brzostowicz, Poznań – Września 2003, s. 163-185; Z. Kurnatowska, M. Tuszyński, *Grzybowo pod Wrześnią. Wczesnopiastowski gród na szlaku z Gieczy do Gniezna*, [w:] *Custodia Memoriae Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. XL lat istnienia (1969-2009)*, red. A. M. Wyrwa, Lednica 2009, s. 141-155 – tam

obszerna literatura; J. Wrzesiński, M. Danielewski, *Zaplecze osadnicze grodu w Grzybowie*, *„Historia Slavorum Occidentis”*, 2018, nr 2 (17), s. 86-104.

²³ Patrz: *Radzim. Gród i wieś nad Wartą*, red. Andrzej Kowalczyk, Michał Skoczyński, Andrzej M. Wyrwa, Dziekanowice 2017, passim.

²⁴ Patrz m.in. J. Fogel, *Pompeja polska. Z dziejów archeologii wielkopolskiej XIX wieku: działalność Albina hr. Węsierskiego i Zbigniewa hr. Węsierskiego-Kwileckiego*, Poznań 1991, s. 15 i nn – passim; A. M. Wyrwa, *Albinowi hrabiemu Węsierskiemu w hołdzie*, *Studia Lednickie* 15(2016), s. 147-150.

²⁵ Patrz m.in. E. Pelczyk, *Ks. Franciszek Wawrzyniak (1884-1941) – społeczny kustosz Ostrowa Lednickiego*, *Museion Poloniae Maioris, Rocznik Naukowy Fundacji Muzeów Wielkopolskich*, Poznań 2016, t. III, s. 137-153

²⁶ Patrz: https://www.nid.pl/pl/Informacje_ogolne/Zabytki_w_Polsce/rejestr-zabytkow/zestawienia-zabytkow-nieruchomych/stan%20na%2030.09.2018/WLK-rej.pdf

Ryc. 3. Lednicki Park Krajobrazowy – chroniona otulina przyrodnicza przestrzeni kulturowej – Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, oprac. A.M. Wyrwa

A – Lednicki Park Krajobrazowy z zaznaczeniem najważniejszych stanowisk archeologicznych z prahistorii i średniowiecza (opracował na podkładzie mapy Lednickiego Parku Krajobrazowego zespół archeologiczny Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, rys. D. Jagłowska),

B – Ostrów Lednicki z relikami grodu, podgrodzia i architektury rezydencjonalno-sakralnej z 2 poł. X w.,

C – Wielkopolski Park Etnograficzny z dworem i grodem dworskim na pierwszym planie i na północ od niego z rekonstrukcją wsi wielkopolskiej – 2 poł. XIX do lat trzydziestych XX w., D – obszar Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy w Dziekanowicach; E – wieś Dziekanowice i skansen archeologiczny - połączony logistycznie z B; zdjęcie lotnicze fot. P. Filipiuk.



wody Wielkopolskiego z dnia 14 sierpnia 1975 roku jego nazwę zmieniono na *Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy*²⁷. W 1994 roku Ostrów Lednicki otrzymał tytuł Pomnika Historii²⁸.

Prezentacja wartości historyczno-kulturowych na Ostrowie Lednickim i w WPE z pozoru bardzo odległych od siebie czasowo, czyli z X-XI wieku i wieku XIX, może pobudzać do stwierdzenia, że jest ono ahistoryczne. Wykorzystując jednak wiedzę o życiu ludzi od wieku X po wiek XIX, mimo,

że charakter ich bytowania bezwzględnie uległ zmianie, z łatwością zauważymy jednak, że wiele elementów życia i działalności kulturowej w obydwu okresach, które może-



Ryc. 4. Ostrów Lednicki – Pomnik Historii. Rezydencjonalno-stoleczny ośrodek pierwszych historycznych władców Polski z dynastii Piastów, 2 poł. X wieku, oprac. A. M. Wyrwa

A – relikty grodu, architektury sakralnej i palatium (fot. P. Filipiuk),

B – rekonstrukcja grodu z zabudową – makietą (wyk. J. Borwiński).

²⁷ Patrz m.in.: *Custodia Memoriae. Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. XL lat istnienia (1969-2009)*, red. A. M. Wyrwa, Lednica 2009; *Ostrów Lednicki rezydencjonalno-stoleczny ośrodek pierwszych Piastów*, red. Z. Kurnatowska, A. M. Wyrwa, *Origines Polonorum*, t. IX, Warszawa 2016, passim; *Ostrów Lednicki. Wyspa piastowskich władców*, red. J. Górecki, W. Kujawa, A. M. Wyrwa, Dziekanowice – Lednica 2016; J. Górecki, *Ostrów Lednicki. Under the Sky of the Middle Ages. Exhibition*, Lednica 2011; B. Ciciora, A.M. Wyrwa, *Zaprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce. Krótkie studium obrazu Jana Matejki „Zaprowadzenie chrześcijaństwa R.P. 965”*,

Dziekanowice – Lednica 2013; A. Pelczyk, *Wielkopolski Park Etnograficzny. Między tradycyjną wsią a teorią i praktyką skansenowską*, Poznań 2000; *XXXV lat Wielkopolskiego Parku Etnograficznego w Dziekanowicach*, red. A. Pelczyk, A. M. Wyrwa, Dziekanowice – Lednica 2010 – w ww dalsza literatura.

²⁸ Zarządzeniem Prezydenta RP z 8 września 1994 roku (Monitor Polski nr 50 z 1994 r., poz. 421) uznano za Pomnik Historii „Wyspa – Ostrów Lednicki”, ze względu na unikatowe wartości historyczne, architektoniczne, materialne i niematerialne.

my poznać dzięki poszerzonym badaniom, w tym z zakresu nauk przyrodniczych, jest bardzo zbliżony, a niekiedy bardzo podobny. Biorąc np. pod uwagę charakter budownictwa mieszkalnego, obronnego, mostowego, wytworów rzemieślniczych itp. z X wieku, które na grodzie i podgrodziu zachowały się tylko w postaci zbutwiałych czy rozbitych szczątków, lub w warunkach wodnych czy torfowych w pełniejszych formach²⁹, z łatwością zauważymy, że w ogólnych zarysach charakter tych konstrukcji i stosowane np. techniki obróbki drewna nie uległy zbyt wielkim przeobrażeniom. Podobnie ma się kwestia produkcji naczyń ceramicznych, kowalstwa, tkactwa itd. Tak więc w wyniku odpowiedniego rozpoznania naukowego i przemyślanej prezentacji wyników badań odnoszących się do różnych aspektów dawnych twórczych działań ludzi w tym miejscu, z wielką precyzją możemy ukazać dynamiczny, ewolucyjny cykl przemian kulturowych w danej przestrzeni.

Na podstawie badań archeobotanicznych i archeozoologicznych, badań makroszczątków roślinnych i zwierzęcych, informacji zawartych w źródłach pisanych i ikonografii, np. odnośnie do surowców związanych z uprawami i wyżywieniem, z łatwością zauważymy, że zespół wykorzystywanych w konsumpcji

roślin zbożowych (proso <*Panicum miliaceum* L.>, pszenica orkisz <*Triticum pelta* L.>, pszenica zbitokłosa <*Triticum aestivo-compactum* Schiem.>, pszenica płaskurka <*Triticum dicoccon* L.>, owies <*Avenasativa* fatua L.>, żyto zwyczajne <*Secale cereale*>, jęczmień zwyczajny <*Hordeum vulgare* L.>, bób <*Vicia faba* L.>, soczewica <*Lens culnaris* L.> i inne) był podobny. Dotyczy to też owoców, takich jak np. jabłka, śliwy, grusze, czereśnie, brzoskwinie, maliny czy dziko rosnących ziół wykorzystywanych w lecznictwie, wierzeniach i magii. Prawie w identyczny sposób pozyskiwano i wykorzystywano zasoby środowiska wodnego (różnego rodzaju gatunki ryb, raki, rośliny wodne, np. pałkę wodną <*Typha* L.> itd.). Podobne były też sprzęty i narzędzia, które służyły do pozyskiwania, obróbki i przetwarzania płodów rolnych, łowiectwa, rybołówstwa itd.³⁰



Ryc. 5. Ostrów Lednicki – historyczna aranżacja wystroju wnętrza kaplicy księcia Mieszka I na uroczystości 1050 rocznicy chrztu Polski w dniu 14 kwietnia 2016 roku, fot. M. Jóźwikowska

²⁹ Patrz m.in.: *Wczesnośredniowieczne mosty przy Ostrowie Lednickim*, t. I. *Mosty traktu gnieźnieńskiego*, red. Z. Kurnatowska, Lednica – Toruń 2000; *Wczesnośredniowieczne mosty przy Ostrowie Lednickim*, t. II. *Mosty traktu poznańskiego (wyniki archeologicznych badań podwodnych prowadzonych w latach 1986-2003)*, red. A. Kola, G. Wilke, Kraków 2014

³⁰ Dla Ostrowa Lednickiego patrz m.in.: *Wstęp do paleoekologii Lednickiego Parku Krajobrazowego*, red. K. Tobolski, Poznań 1991; A. Filbrandt – Czaja, *Historia roślinności północnej części Lednickiego Parku Krajobrazowego ze szczególnym uwzględnieniem czynnika antropogenicznego*, red. K. Tobolski, Poznań 1998; *Paleoekologiczne studium późno glacialnych osadów*

jeziora Lednica w Imiolkach. Lednicki Park Krajobrazowy, red. K. Tobolski, Bydgoszcz 1998; *Tymczasowy wykaz współczesnych i kopalnych roślin oraz awifauny Lednickiego Parku Krajobrazowego*, red. K. Tobolski, Poznań 1993; *Podstawy rekonstrukcji wczesnośredniowiecznego zespołu rezydencjonalno-obronnego na Ostrowie Lednickim*, red. A. Grygorowicz, K. Tobolski, Bydgoszcz 1998; D. Makowiecki, *Hodowla oraz użytkowanie zwierząt na Ostrowie Lednickim w średniowieczu. Studium archeozoologiczne*, Poznań 2001; *Jezioro Lednica. Historyczne i współczesne funkcjonowanie ekosystemu wodnego*, red. L. Burchardt, Poznań 2008; i inne – w ww dalsza literatura.

Ryc. 6. Ostrów Lednicki – historyczna aranżacja piastowskiej zagrody na książęcym podgrodziu, fot. M. Jóźwikowska



Ryc. 7. Pola uprawne i przydomowy sad (rekonstruowane) przy przeniesionym do skansenu oryginalnym domostwie z XIX w. w Wielkopolskim Parku Etnograficznym, fot. M. Jóźwikowska



Na przestrzeni lat, wraz ze zdobywanym doświadczeniem i nowymi możliwościami technicznymi wszystkie te działania i sprzęty ulegały tylko udoskonalaniu i dostosowywaniu do aktualnych możliwości i potrzeb. W wielu przypadkach możemy mówić więc o długim lub bardzo długim trwaniu zachowań w działalności kulturowej człowieka³¹. W odniesieniu do rekonstrukcji takich przemian, prezentowanych m.in. w rezerwacie archeologicznym na Ostrowie Lednickim, musimy zaufać wiedzy naukowców opisujących owe przestrzenie na podstawie pozyskanych artefaktów i ich prezentacji na wystawach w postaci zniszczonych przez czas reliktyw. Natomiast w pełnym wymiarze wiele z nich możemy oglądać właśnie w Parku Etnograficznym.

Ważną sprawą jest kwestia aranżacji obydwu przestrzeni, tj. Ostrowa Lednickiego

i Wielkopolskiego Parku Etnograficznego, zielenią.

Jeśli chodzi o Ostrów Lednicki zgodnie z założeniami związanych z ochroną „wartości przyrodniczych” jednoznacznie stwierdzić możemy, że jego charakter odpowiada praktycznie stanowi naturalnemu z niewielkimi tylko zmianami. Na podstawie badań stwierdzono, że w 2. poł. XIX wieku, był to obszar praktycznie niezadrzewiony, porastały na nim tylko m.in. krzewy dzikiego bzu, rośliny hodowane w dawnych przyzagrodowych ogródkach itp. Podobnie wyglądała sytuacja w latach 50-tych XX wieku. Następnie z upływem lat – od momentu powołania Lednickiego Parku Krajobrazowego, przestrzeń Ostrowa w bardzo wielkim stopniu kształtowała sama natura, przy niewielkim, pielęgnacyjnym udziale muzealników. Ten stan nie jest odzwierciedleniem pierwotnego obrazu, kiedy na wyspie kwitło życie, ale stanem ruderalnym powstałym po jego opuszczeniu pod koniec XIV wieku. Wiele elementów pierwotnego środowiska zachowało się jednak na tym obszarze w postaci rozproszonych w różnych miejscach – w obrębie wyspy i otuliny jeziora Lenica, habitatów roślin archeofitycznych i ruderalnych (patrz ryc. 8).

Jedną z nich jest np. czarny bez, który porastał tam prawdopodobnie już w czasach pierwszych Piastów, o czym wydają świadczyć ślady znalezione w profilach palinologicznych. Dodać tu można, że roślina ta – obecne okazy sięgają swym wiekiem 2 poł. XIX wieku, miała wielką wymowę symboliczną i magiczną, tak w wierzeniach Słowian, jak i kulturze ludowej, o czym informuje się zwiedzających. Oprócz tego do

³¹ Patrz m.in.: M. Bloch, *Pochwała historii*; i inne opracowania.

zespołu owych „długowiecznych roślin” tu rosnących zaliczyć należy „czarcie żebro” (ostrożen warzywny – *Cirsium oleraceum*), ślaz zygmarek (*Malva alcea*), czy ruderalne stanowiska pokrzyw w przestrzeni osady na podgrodziu oraz wiele innych³².



Pięknie o symbolicznej „mowie” roślin porastających wyspę Ostrów Lednicki, a w rzeczywistości nawiązującej do ich biologicznego długiego trwania, w 1859 roku w wierszu dedykowanym Albinowi hrabiemu Węsierskiemu, ówczesnemu właścicielowi wyspy, napisał hrabia Wacław Zadora Łączkowski:

Jeśli (...)
Chcesz coś odgadnąć? Przychodź tu [na Ostrów] z wieczora,
Abyś posłuchał nadbrzeżnych traw szumy –
Jak rozmawiają z falami jeziora.
Bo na tej wyspie, wszystkie zioła trzciny,
Na pniach tych samych prababek wzrastają,
Co w pełni życia znały te ruiny,
*I jedne drugim wciąż to powtarzają (...)*³³.

³² Na temat symboliki roślinności patrz m.in.: S. Kobielus, *Florianum christianum. Symbolika roślin – chrześcijańska starożytność i średniowiecze*, Kraków 2006; *Symbol – znak – przesłanie. Symbolika roślin*, red. J. Marecki, L. Rotter, Kraków 2010; P. Kowalski, *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 2007; patrz też A. M. Wyrwa, *Pietas Ecclesiae et fides plebis. Szkice z dziejów religijności i wierzeń na ziemi lekneńskiej od średniowiecza do czasów nowożytnych*, Poznań 2006 – tamże aneks II – Zioła do kąpieli przeciwko czarom i do kadzenia opętanych, s. 159-163; patrz też m.in. *Rośliny w życiu*



Ryc. 8. Ostrów Lednicki. Archeofityczne zespoły krzewiaste czarnego bzu, ruderalne łąki i inne, fot. M. Józwickowska

Nieco inaczej wygląda kwestia aranżacji zieleni Wielkopolskiego Parku Etnograficznego, który powstał na obszarze bardzo ubogich pól uprawnych, pozbawionych zadrzewień i zabudowy wiejskiej.



Ryc. 9. Wielkopolski Park Etnograficzny - przydomowe uprawy chmielu, rekonstruowane na podstawie badań historycznych i etnograficznych w rejonie pierwotnego usytuowania oryginalnej – przeniesionej do skansenu, zabudowy mieszkalnej, fot. M. Józwickowska

Ryc. 10. Wielkopolski Park Etnograficzny – wiosna w zagrodzie, fot. M. Józwickowska

Od momentu budowy WPE, niezależnie od projektu zagospodarowania planowanej rekonstrukcji wsi wielkopolskiej, przygotowano podstawowe założenia aranżacji całego Parku, jak i poszczególnych zagrod wiejskich z różnych części Wielkopolski oraz dworu³⁴.

codziennym mieszkańców Krakowa, red. A. Mueller-Bieniek, Kraków 2012; i inne.

³³ *Lednickie serc pamiątki. Legenda i wiersze z połowy XIX wieku*, wybór i wstęp A. M. Wyrwa, wyd. II zmienione i poszerzone, Lednica 2015, s. 19-20.

³⁴ Patrz: A. Pelczyk, *Wielkopolski Park Etnograficzny*, dz. cyt.; B. Lisiak, *Dokumentacja techniczna „zagospodarowania bazy usługowo – dydaktycznej na wybrzeżu Jeziora Lednica”*, Poznań 1964 – maszynopis w Archiwum Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, sygn. 217/22/48; D. Królikowska, *Studium krajo- brazowe obszarów Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy*, Poznań 1982 – maszynopis w Archiwum

Ryc. 11. Dwór
w Wielkopolskim Parku
Etnograficznym – poranna
toaleta pani dworu, histo-
ryczna aranżacja
w wykonaniu
artystów Teatru
im. Aleksandra Fredry
z Gniezna,
fot. M. Jóźwickowska



Ryc. 12. Wielkopolski Park
Etnograficzny –
wiejska chata, aranżacja
ukazująca przędzenie nici,
fot. M. Jóźwickowska

rowego w naszym kraju, podobnie jak zresztą w dużej części Europy³⁵, i tylko przez jego przemyślaną, opartą na wieloaspektowych badaniach rekonstrukcję z oryginalnymi obiektami, wyposażonymi w zabytki z danego czasu ukazują ten właśnie świat.



W związku z tym zostały przeprowadzone badania historyczne, ikonograficzne ukazujące otoczenie poszczególnych obiektów oraz badania etnograficzne (wywiady i opisy historyczne), dzięki którym można było wprowadzić zespoły roślinności ogrodowej, warzyw, zadrzewień owocowych, ogródków kwiatowych, winorośli oraz upraw zbożowych i przemysłowych, takich jak m.in. chmiel itp. (ryc. 9), które przy tych zabudowaniach funkcjonowały w ich pierwotnym miejscu depozycji.

Generalnie dzięki temu obraz tej wsi nabrał bardzo wiarygodnego wyglądu, który starsze pokolenie może jeszcze pamiętać tylko z czasów swej młodości, albowiem pierwotny obraz takiej przestrzeni obecnie praktycznie zniknął z krajobrazu kultu-

Zrekonstruowane, ale bardzo realnie odtworzone środowisko wsi, poprzez różne działania edukacyjne – ukazujące m.in. życie codzienne (ryc. 11-12) zachowania związane z uprawą ziemi i przetwarzaniem płodów i innymi zachowaniami kulturowymi jej dawnych mieszkańców, niezależnie od możliwości przebywania w naturalnym otoczeniu przyrody z całym bogactwem zwierząt hodowlanych, zwierząt dzikich – lądowych, ptaków wodnych, błotnych i lądowych stanowią bardzo ważne elementy zintegrowanej prezentacji dziedzictwa kulturowego wsi w rekonstruowanym, ale bardzo wiarygodnie odtworzonym jego środowisku naturalnym.

Dodatkowym elementem integrującym obydwie przestrzenie są przyrodnicze ścieżki edukacyjne utworzone na Ostrowie Ledni-

Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, sygn. 4273; M. Walczyńska, *Inwentaryzacja i rewaloryzacja zabytkowego parku w Dziekanowicach*, Poznań 2007 - maszynopis w Archiwum Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy; i inne archiwalne opracowania tamże na ten temat; inne przykłady zagospodarowania przestrzeni skansenowskich

patrz m.in.: *Pflanzenvielfalt ländlicher Gärten. Internationales Symposium zum Garten-Erbe in Freilicht-museen*, Hg./Ed., J. Carstensen, Detmold 2014.

³⁵ Patrz m.in.: A.M. Wyrwa, „Ginący głos ludu” – czyli o potrzebie ochrony dziedzictwa kulturowego wsi, *Studia Lednickie* 12(2013), s. 75-93.

ckim i w Wielkopolskim Parku Etnograficznym połączone ze sobą ścieżką biegnącą przez łąkowo-leśne i szuwarowe habitaty wzdłuż wschodniego brzegu jeziora Lednica z możliwością podpatrywania w różnych porach roku roślin współczesnych i archeofitów, życia owadów zamieszkujących poszczególne habitaty; podglądania, m.in. za pomocą lornetek, nie zakłócając spokoju zwierząt, ptaków leśnych, wodnych, łąkowych (w tym nadlatującego często nad jezioro orla bielika), przebywających w okresie zimy na jeziorze stad czterech gatunków gęsi, których liczba jak ustalili ornitolodzy dochodzi do 50 tys. sztuk; miejsca bytowania saren, dzików, wiewiórek, borsuka, bobrów itd.³⁶

Wszystko to sprzyja wieloaspektowemu pokazywaniu pierwotnego i nowożytnego bogactwa środowiska przyrodniczego w kontekście przestrzeni kulturowej – pozwala poszerzyć i ugruntowywać wiedzę, a jednocześnie uczy szacunku do zachowywania i stałej ochrony obydwu przestrzeni.

Aby w pełni ukazywać takie integralne połączenia potrzebne są jednak odpowiednie środki na ich utrzymanie, konserwację, pielęgnację itd. Tych jednak w przypadku muzeów skansenowskich ciągle brak. Brak też odpowiednich, a wynikających z ich potrzeb ustaleń normatywnych, nadających im szczególnie rolę pośród innych muzeów.

W tym kontekście, odchodząc nieco od tematu niniejszych rozważań, pragnę zwrócić uwagę prawodawcom, aby jak najszybciej w dokumentach normatywnych zawarli adekwatne treści odnoszące się do specyfiki muzeów na wolnym powietrzu, odróżnili je jako szczególnie ważne, i nadali im dodatkowy

status normatywny, odróżniający je od wspomnianych muzeów „architektonicznych”, tj. prezentujących swe zbiory tylko w zamkniętej przestrzeni architektonicznej.

Muzea na wolnym powietrzu, powinny mieć bowiem dodatkowe uprawnienia przystające do ich potrzeb, czyli należało by im nadać zupełnie inną rangę prawno-organizacyjną niż posiadają obecnie. Niezależnie od wszystkich zasad organizacyjnych i finansowych, które dotyczą wszystkich muzeów, mają one bowiem znacznie większe potrzeby niż pozostałe. Wiążą się to m.in. z ich codziennym utrzymaniem, szerszą niż w innych przypadkach potrzebą konserwacji obiektów i zbiorów, animacją przestrzeni i upowszechnianiem w nich wiedzy historycznej, przyrodniczej itp. Istnieje też bezwzględna potrzeba zmian obecnych przepisów w prawie budowlanym (przynajmniej w Polsce) w odniesieniu do muzeów na wolnym powietrzu, w których uwzględniono by specyfikę działań budowlanych związanych z rekonstrukcjami obiektów wznoszonych w tych muzeach, ich restauracjami itd. Prace budowlane w takich przestrzeniach mają bowiem zupełnie inny charakter i zadania niż w budownictwie powszechnym. Dotyczy to też przepisów związanych z ochroną przyrody w przestrzeni skansenowskiej itd. Kwestie te powinny jak najszybciej stać się przedmiotem dyskusji i szczegółowych ustaleń, aby muzeom tego typu nadać nowe znaczenie formalno-prawne. Nie mamy tu miejsca na pełniejszy komentarz, ale bezwzględnie uwagi te powinny stać się przedmiotem dyskusji, o czym kilkakrotnie już wspominałem, muzealników, organizatorów muzeów

³⁶ Patrz: B. Raszka, M. Chojnacka, *Ścieżka przyrodnicza w Lednickim Parku Krajobrazowym*, Poznań 1998; Z. Celka, *Rośliny nad Lednicą. Ścieżki edukacji ekologicznej na Ostrowie Lednickim w Muzeum*

Pierwszych Piastów na Lednicy, Poznań-Lednica 2014; Z. Celka, K. Ren, *Bezkręgowce i rośliny w Wielkopolskim Parku Etnograficznym*, Poznań – Lednica 2015.

(tj. ich właścicieli) i ustawodawców, w tym władz i członków ICOM. Sprawa ta moim zdaniem jest bardzo pilna!

Reasumując nasze syntetyczne rozważania jednoznacznie stwierdzić należy, że wszystkiego typu muzea w wolnej przestrzeni, stanowią bardzo ważny – niewygasły ślad przyrodniczej i kulturowej przeszłości wspólnoty zamieszkującej w różnych przedziałach

czasowych i ze względu na to powinny być stale otaczane szczególną troską, tak przez naukowców, a przede wszystkim ich organizatorów/właścicieli, których zadaniem jest zapewnienie muzealnikom opiekującym się nimi, wieloaspektowej możliwości wszechstronnego działania, aby nieustannie w wiarygodny sposób prezentowały one korzenie tożsamości danych społeczeństw.



Ryc. 13. Stada gęsi
na jeziorze Lednica
(luty 2018) –
w tle Ostrów Lednicki,
fot. A. Kowalczyk

SUMMARY

A basis for any interpretation of phenomena and processes in the past is the sources, that is, according to the simplest definition, traces of thoughts and deeds left by humans, that is, all artefacts that allow us to reconstruct life of people in the past and natural sources having direct cause and effect relationship. They allow us to observe the transformations of natural environment, courses of biological and cultural evolution of humans and communities, in which they lived, as well as actions creating new cultural values accepted by a given community in a specific territory (in a natural environment characteristic of it) and in a specific time, their „life” and changes in subsequent generations.

The places, in which we are trying to reconstruct, describe and present these transformations are museums, especially open-air museums. Among open-air museums, we should particularly distinguish open-air ethnographic museums in situ and museum arranged in authentic historical spaces and established „in cruda radice”. In the wide spectrum of the open-air museum, apart from ethnographic „open-air museum”, with direct reference to the name, the open-air museums are also settlement, manning, craftsman’s or architectural buildings from various periods, starting from prehistorical paleo-zoological reserves, prehistorical settlement buildings and fortified medieval settlement and open settlement, places of exploitation of resources, residence of the rulers and magnates dated back to the historical

origins of given communities until the present day, as well as open-air museums of technology, industry, sacred architecture, martyrologic museums, underwater – land and maritime, the sites with the relics of bridges, harbours, ports, shipwrecks etc. We may also include specific historic urban or rural spaces, palaces, manor house with their green areas etc. We may express reservations about such developed classification and typology, but it is clear that it is not only typological issues that matter, but the subject of presentation and protection of the past in a cultural landscape that is similar to its original image.

According to current classification, the open-air museums are classified in terms of their: content, function, as well as in design, formal, geographic and ethnographic terms.

One of various forms of the open-air museums that we refer to in these deliberations are archeological reserves (historical and archeological). According to Z. Żygulski, archeological open-air museums can be divided into three classes: 1. museums filled with items moved from various places, 2. museums established in the archeological sites, 3. archeological teams in situ, treated as places designed to explore, but having a status of museum.

In the context of our deliberations, the character of the open-air museums is best reflected in the Czech name of open-air ethnographic museum, that is, „muzeum v přírodě”, that is, museum in nature. They are one of the most significant spaces showing real or close to real image of life of people in a given time, with visible, or at least its should look like that, image of eternal mutual relation and dependence of cultural heritage on the natural environment. However, it is a very complex case that requires individualized approach. We should have different approach to prehistorical and historical reconstructions in the paleozoological or archeological reserves, and different in the modern open-air museums, including ethnographic.

Therefore, one of the main tasks, regardless of arrangement and securing of a given historical space, to show heritage in its natural environment in a credible way, should always be multi-faceted, interdisciplinary scientific research, among others, archeological and natural, archaeophyte, paleozoological, flora, archeozoological, historical and ethnographic research, research within the scope of history of architecture, history of art etc. The character and substantive scope of such research is always individualized, defined by the specificity of a given space. Scientific cognition of all historical and natural aspects of a given place will enable to properly and credibly reconstruct and arrange them in a museum space, which makes it easier for the visitors to understand eternal relations between creative, cultural human activity and natural environment.

Based on this knowledge, in the open-air ethnographic museums, we may make visitors aware of the need of keeping balance and constant protection of both spaces – natural and cultural, which is particularly important in the context of intensified possessive human activity in both these spaces.

In this article, analysing methodological assumptions referring to the open-air museums in a synthetic way, we tried to show cultural values in their direct connection with natural values illustrated with an example of an archeological reserve in Ostrów Lednicki – residential and capital centre of Duke Mieszko I and Bolesław Chrobry, the first historical rulers of Poland, where, in the second half of the 10th century, the basis of cultural actions of Polish state were shaped and integrally connected with it, the second cultural center located nearby (see fig. 1, 3, 4), that is, Greater Poland Ethnographic Park, in which the image of the Greater Poland village from the second half of the 19th century to the 1930s is presented.

It was explicitly found in these deliberations that all such open-air museums are very important – immortal trace of natural and cultural past of the communities living there in various periods and that's why they should be constantly taken care of, both by the scientists and their owners and their task is to provide the museologists multi-faceted options of presenting the roots of identity of given communities in a credible way.

RADOSŁAW BAREK

Miasteczko wielkopolskie – koncepcja przestrzenno-funkcjonalna na terenie Wielkopolskiego Parku Etnograficznego w Dziekanowicach

Small town of Great Poland – spatial and functional concept
on the terrain Wielkopolski Ethnographic Park in Dziekanowice

ABSTRACT: Spatial transformations of the towns in the Greater Poland in the last 200 years have caused that many of them effaced their natural urban shape, changed forms of development. WPE in Dziekanowice is a place, in which in the neighbourhood of translocated buildings of the Greater Poland village, the settlements of small towns are presented, characteristic of 18th-19th and beginning of the twentieth-century Greater Poland. The concept of location of spatial arrangement and forms of town buildings of the Greater Poland created within the scope of the research work at the Faculty of Architecture of the Poznan University of Technology is a proposition of functional and spatial centre of spatial and craft education.

KEYWORDS: small towns, forms of development, open-air museum, handicraft workshops

Koncepcja powstania przestrzeni odwołujących się do archetypu kulturowego pojawiała się wielokrotnie w obliczu przyspieszonych zmian przestrzeni miast i wsi, spowodowanych warunkami ekonomicznymi, lub zniszczeniami wojennymi. Przemiany przestrzenne małych miast w ostatnim półwieczu w Polsce dokonały się głównie w oparciu o priorytet czynnika ekonomicznego dyskredytując czynniki kulturowe w tym architekturę tradycyjną, lokalną. Spostrzeżenie utraty tożsamości form zabudowy miejscowej w małych miastach znalazło wyraz w chęci rekonstrukcji charakterystycznej zabudowy z przełomu XIX i XX w. i odbudowy klimatu takich miejsc choćby w wybranych miejscach. W ostatnich latach powstały rekonstrukcje przybliżające formy przestrzeni dawnych małych miast: „Galicyski Rynek” sektor miejski w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku i: „Miasteczko Galicyjskie” Oddział Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu oraz działanie kulturalno-komercyjno-deweloperskie „Miasteczko na Szlaku Kultur” – Pierwszy etap „Miasteczko sitarzy” w Biłgoraju.



Ryc. 1 (1-4). „Miasteczko na Szlaku Kultur” – Miasteczko sitarzy w Biłgoraju. Projekt i realizacja współczesnej zabudowy deweloperskiej w miasteczku, oparta o wzorce architektury staropolskiej – Biłgoraj – Dom Podcieniowy <https://warszawa.fotopolska.eu/foto/452/452699.jpg>; Biłgoraj – rekonstrukcja synagogi: <https://www.flickr.com/photos/61218143@N04/28021713860>



Ryc. 2 (1-2). „Miasteczko Galicyjskie” - Oddział Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu <https://mojamalopolska.pl/kultura-folklor/miasteczko-galicyjskie-w-nowym-saczu/>



Popularność tych miejsc wśród zwiedzających, oraz sukces działania komercyjnego wskazuje że istnieje duże zapotrzebowanie na odtwarzanie form architektonicznych i kształtu przestrzeni z minionych czasów, tworzonych w skali, proporcjach i z detalem architektonicznym charakterystycznym dla małych miast w formach XVIII i XIX-wiecznych. Można jednak zauważyć, że działania takie są również przedmiotem krytyki, szczególnie w kręgach zawodowych architektów i konserwatorów zabytków jako „tworzenie nowej rzeczywistości historycznej”. Jednak wydaje się, że czym innym jest dyskusja o współczesnych nurtach architektury a czym innym potrzeba przebywania w otoczeniu form i przestrzeni wpływających na poczucie ładu, nastrój harmonii, doświadczanie kameralnej i ludzkiej skali zabudowy bliskiej rodzimemu przekazowi kulturowemu.

Korzystanie z historycznych wzorców zabudowy dokonuje się wielokrotnie również w czasach nam współczesnych, jest to próba zachowania ciągłości kulturowej przez przenoszenie wzorców architektonicznych charakterystycznych dla kraju, regionu we współcześnie powstających obiektach.

Wzorce zabudowy i detalu architektonicznego, poddawane ewolucji w rękach wykonawców (cieśli, stolarzy, kamieniarzy itp.) są dotykającym śladem kształtowania kultury rodzimej i miejscowej oraz jej ewolucji.

Przerwanie ciągłości wielu tradycyjnych form przekazu wiedzy i umiejętności rzemieślniczych w połowie XX w. w Polsce spowodowało stopniowe usuwanie z krajobrazu form zabudowy charakterystycznych dla danego miejsca i regionu. Szczególnie w miasteczkach wielkopolskich w ostatnich latach możemy zaobserwować powstawanie wielu bezstylowych o nieharmonijnych w propor-

cjach domów. Być może jest to wynik braku wzorców ale również zorganizowanej edukacji o architekturze regionu i najbliższego otoczenia miejsca zamieszkiwania.

Potrzeba przebywania w przestrzeni „z epoki” może być dla współczesnych doświadczeniem przestrzeni harmonijnej w skali ludzkiej i bogatej w detal a jednocześnie nacechowanej walorami kulturowymi ukształtowanymi w procesie ewolucji wielu wieków w danym regionie. Tworzenie takiego otoczenia i jednoczesnego funkcjonowania w takim miejscu warsztatów regionalnej wytwórczości oraz zaprogramowanie realizacji zadań edukacyjnych może wytworzyć efekt synergii, prowadząc do poszerzenia poczucia więzi mieszkańców i świadomości tożsamości regionalnej.

Współczesny mieszkaniec dużego miasta szuka form odmiennych od jego codziennego otoczenia. Nowe inspiracje znajduje często w przestrzeniach nacechowanych bogatymi wzorcami historycznymi (potwierdzeniem może być współczesne powodzenie wszelkich form rekonstrukcji historycznej). Rekonstrukcja historycznych form architektury jest częścią procesu odtwarzania dawnych form zabudowy, korzystania z materiałów miejscowych, badania sposobów ich obróbki dla poznania i odkrywania na nowo jej specyficznych właściwości, cech i walorów.

Potrzeba sięgnięcia do tradycji architektury regionalnej, skłania do zainicjowania powstania zespołu zabudowy „Miasteczka Wielkopolskiego” w formach odwołujących się do archetypów przestrzennych z przełomu XVIII i XIX w. i początku XX w. Takie przywołanie przedrozbiorowych form architektury i krajobrazu jest współcześnie częścią działań zmierzających do pielęgnowania rodzimego dziedzictwa kulturowego.

Utrata możliwości obcowania z tradycyjną zharmonizowaną przestrzenią i architekturą, wynikającą z lokalnej naturalnej ewolucji form przestrzennych, pociąga za sobą również zanik związanych z powstawaniem takich miejsc, różnych umiejętności rzemieślniczych. Współczesny ruch związany z rekonstrukcją historyczną, wpływa na odtworzenie i funkcjonowanie w nowej rzeczywistości wielu tradycyjnych umiejętności. „Nowe – tradycyjne warsztaty” wykonują odzież, przedmioty codziennego użytku ale również dawne formy zabudowy z użyciem naturalnych i tradycyjnie lokalnie występujących materiałów. Takie warsztaty stają się zapleczem dla funkcjonujących współcześnie różnych grup rekonstrukcyjnych. Coraz częściej zdarza się, że tak wykształcone tradycyjne umiejętności rzemieślnicze są przydatne również w renowacji i konserwacji oryginalnych obiektów zabytkowych. Mimo dużego zapotrzebowania na tego typu usługi niewiele jest miejsc gdzie można by zdobyć w sposób zorganizowany i systemowy wiedzę i umiejętności w tym zakresie.

Stworzenie w Wielkopolsce miejsca, które mogło by łączyć ekspozycję form kształtowania przestrzeni tradycyjnej z edukacją ustawiczną w zakresie zdobywania praktycznych umiejętności w tak zwanych „ginących zawodach”, jest zapewne potrzebą obecnych czasów.

Teren Wielkopolskiego Parku Etnograficznego w Dziekanowicach jest miejscem idealnym dla lokalizacji takiego przedsięwzięcia. Skłaniają do tego stwierdzenia następujące czynniki: – obecność w sąsiedztwie wielu oryginalnych form dawnej zabudowy drewnianej, – obecność osób znających zasady wznoszenia obiektów i wykonania detalu zgodnie z tradycyjnymi technikami, – położenie na szlaku kulturowym- „Szlak

Piastowski”, – sąsiedztwo szlaków komunikacyjnych i turystycznych, – sąsiedztwo dużego miasta, Poznania.

Koncepcja przestrzenno-funkcjonalna

Idea utworzenia w ramach Wielkopolskiego Parku Etnograficznego (WPE) ekspozycji dotyczącej form zabudowy miasteczka wielkopolskiego sięga początku lat 80. XX w. Jako teren przewidywano miejsce tzw. „Patelni” lub teren po drugiej stronie drogi.

Przedstawiana poniżej koncepcja przestrzenno-funkcjonalna „Miasteczka Wielkopolskiego” dotyczy tej pierwszej lokalizacji. Koncepcja zakłada że docelowa zabudowa będzie pełniła funkcję zarówno ekspozycyjną jak i funkcje użytkowe jako miejsce dla tradycyjnych warsztatów rzemieślniczych.

Projekt „Miasteczko Wielkopolskie” łączy w sobie odtworzenie krajobrazu małego miasteczkowego przełomu wieków jego form zabudowy (często istniejących tylko w dawnej ikonografii) i połączenie z funkcją żywego „ośrodka edukacji tradycyjnej”.

W założeniach projektu miejsce rekonstrukcji zabudowy dawnego „Miasteczka Wielkopolskiego” miało by być równocześnie miejscem stałych warsztatów i działalności osób czynnie zajmujących się tradycyjną wytwórczością i rękodziełem. Takie określenie funkcji dla odtwarzanych (lub translokowanych) obiektów dawnej zabudowy miasteczkowej, zapewniłoby im stałe użytkowanie. W obiektach znalazły by się zarówno miejsca pracy, warsztaty jak i warunki do zamieszkania twórców oraz możliwości noclegowe dla uczestników warsztatów i szkoleń w tradycyjnych zawodach.

Lokalizacja

Propozycja lokalizacji zabudowy „Miasteczka Wielkopolskiego” (MW) obejmuje obszar w północnej części WPE pomiędzy dolinką cieku wodnego a terenem ogródków działkowych o pow. około 2,5 ha. Przyszłościową rezerwę dla MW mogą stanowić również ogródki działkowe.

Przestrzenny układ urbanistyczny

Propozycja układu przestrzennego oparta jest na osi północ – południe, której część stanowi istniejąca aleja drzew. W środkowej części wypłaszczonego terenu zaplanowano rynek na planie zbliżonym do kwadratu.

Zaproponowana wielkość rynku dostosowana jest do wielkości terenu i wynosi około 50 x 54 m. Zabudowa pierzei rynkowych realizowana w oparciu o wzorce zachowanych widoków w ikonografii i nielicznych zespołach obiektów w miasteczkach. Ilość domów zlokalizowanych w pierzei rynku to 5-6 (częsta w najmniejszych miasteczkach wielkopolskich). Rynek posiada również zabudowę wewnętrzną: ratusz, kramy. Jest to najmniej udokumentowany rodzaj zabudowy jednak badania porównawcze i zachowane obrysy planów zabudowy mogą być podstawą wykreowania wizerunku tej formy architektonicznej obecnej w dawnych miasteczkach wielkopolskich.

Ryc. 3 (1-2). Lokalizacja dla zabudowy „Miasteczka Wielkopolskiego” (MW) w kontekście WPE; Potencjalne, przyszłościowe tereny dla tradycyjnej zabudowy jako przedmieście „MW” to teren przyległych ogródków działkowych



Ryc. 4 (1-2). Obrysy zabudowy śródmiejowej w miastach w mieście Chocz (Chodecz) z 1802r i Pyzdr z 1824 r, oraz naniesienie ich na współczesne widoki ortogonalne i podziały geodezyjne



Pomiędzy kwartałami zabudowy zlokalizowano również kościół rzymskokatolicki, synagogę i świątynię protestancką. Od południa miasteczko ograniczy fragment muru. W tym miejscu teren lekko opada w kierunku rowu i cieku wodnego tworząc naturalną skarpę przedpola eksponującego zabudowę i mur obronny miasta lokacyjnego (lub wał). Umieszczona na południowej osi założenia brama miejska będzie też formą rozgraniczającą zabudowę miasteczka od przedpola doliny rzeczki i oddalonej części z istniejącą zabudową wsi WPE. Przestrzenie te były by połączone komunikacyjnie w ramach ekspozycji mostem nad rowem i ciekiem wodnym. Drugie wejście i dojazdy obsługi zlokalizowano od strony wjazdu do terenu oczyszczalni ścieków. Wewnątrz układ miasteczka, oparty został na planie owalnicy z kwartałami zabudowy przyrynkowej i obrzeżnej. W ramach akcentowania wybranych miejsc w przestrzeni miasteczka przewidziano miejsca na takie obiekty jak obudowę studni, pomnik np., Nepomucena.



Ryc. 5. Projekt układu urbanistycznego i docelowej zabudowy „MW” w Dziekanowicach.
Rys. R. Barek

Widok projektowanego zespołu zabudowy w szerszym kontekście krajobrazowym od strony drogi do Dziekanowic pokazuje studium krajobrazowe, w którym wyraźnie wyodrębnia się zespół miasteczka na tle zwartej kompleksu zieleni. Zapewne całość założenia będzie procesem wieloletnim realizowanym etapami.



Ryc. 6. Studium krajobrazowe od strony drogi do Dziekanowic,
rys. R. Barek

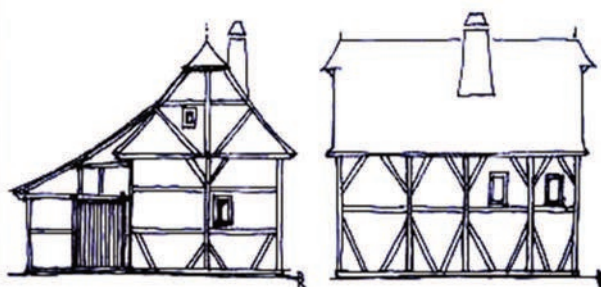
Formy zabudowy

Wytypowanie form charakterystycznej zabudowy miasteczek wielkopolskich XVIII i XIX w. wymaga analizy materiału ikonograficznego nieistniejącej już zabudowy oraz określenia walorów istniejących nielicznych obiektów. Poszukiwanie materiału ikonograficznego dotyczy nie tylko stosunkowo łatwo dostępnych fotografii z początku XX w. ale w dużym stopniu kwerendy obrazów o odmiennym wiodącym temacie, gdzie architektura miasteczek jest jedynie elementem odległego tła. Analiza tego typu źródeł

dostarcza istotnego przekazu na temat formy ale i konstrukcji dawnej zabudowy. Pozwala na odkrycie i zastosowanie w proponowanych rekonstrukcjach również specyficznego detalu architektonicznego. Taka przygotowawcza analiza zabudowy dotyczy nie tylko reprezentacyjnych obiektów domów, kamieniczek przyrynkowych, ale również zabudowy gospodarczej wewnątrz kwartałów oraz zabudowy obrzeżnej. W miasteczku powinny znaleźć reprezentację nie tylko szczególnie obiekty sakralne ale również inne rzemieślnicze i usługowe jak np. kuźnia, olejarnia, straż ogniowa stacja poczty konnej itp.

Ryc. 7. (1-2). Zabudowa Gostynia-Piaski. Fragment obrazu Matki Boskiej Świątogórskiej; Próba rekonstrukcji elewacji jednego z domów (R.B.)

Źródło: <http://faragotykgostyn.pl/artykuly-content/tajemnice-pewnego-rysunku-152.html>



Ryc. 8 (1-2). Zajazdy pocztowe w Żerkowie i Dobrzycy XVIII w. Zajazd Pocztowy Żerków: https://www.google.com/maps/@52.067145,17.5651195,3a,75y,108.09h,92.8t/data=!3m4!1s_k5uMM7gztS97oOsBhbUWg!2e0!7i13312!8i6656 Dobrzyca zajazd Pocztowy: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Dobrzyca,_Rynek_16_\(zajazd_pocztowy\).jpg](https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Dobrzyca,_Rynek_16_(zajazd_pocztowy).jpg)



Obiekty zabudowy kwartałów małych miast utrzymane były w skali ludzkiej i kameralnej, decydowały o specyficznym nastroju. Miasteczka wielkopolskie przełomu XIX i XX w. posiadały w zdecydowanej większości zabudowę drewnianą, czasami ukrywaną pod „płaszczem” odeskowania lub

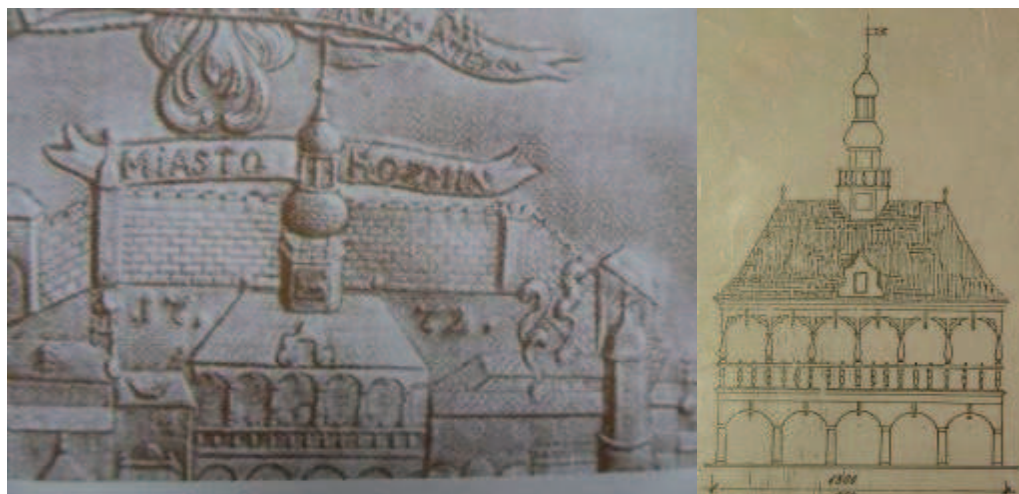
tyнку. Na terenie Wielkopolski dawne domy z 200-letnim rodowodem zachowały się *in situ* w znikomej ilości. Istnieje jednak pewna grupa szkiców, rysunków i obrazów z epoki przekazujących obraz ale i charakter zabudowy, która tworzyła wnętrza uliczne i pierzeje przyrynkowe.



Ryc. 9 (1-2). Gostyń, pierzeje rynku przed 1811r.,
Grafika autorstwa Fortunaty Przyluskiej, źródło:
<http://faragotykgostyn.pl/galeria-content/214.html>

Niezbędne w dalszym tworzeniu projektu „Miasteczko Wielkopolskie” badania i kwerendy mogą dać szerszy pogląd na niezachowany charakter zabudowy miasteczek wielkopolskich. Zintegrowanie tego zbioru i wybór form realizacji to jeszcze zakres projektu wymagający dalszych studiów i badań.

Dysponowanie dostępnymi źródłami daje jednak możliwość rekonstrukcji form architektury jako istotnych składowych zabudowy. Poniżej przedstawiono studium widoku rynku „Miasteczka Wielkopolskiego” z ratuszem, którego projekt oparto na zachowanym widoku Koźmina na wotum srebrnym Katarzyny Sapiechy z 1772 roku.



Ryc. 10 (1-3). Ratusz w Koźminie Wielkopolskim. Widok na wotum Katarzyny Sapiechy z 1772r.



Próba rekonstrukcji (R.B.). Studium krajobrazowe usytuowania na rynku „Miasteczka Wielkopolskiego” wraz z otaczającą zabudową.
Rys. R. Berek (R.B.)

Przykłady ratusza z okalającą go zabudową handlową kramów, podcieni można znaleźć w kilku miastach, dla części przekazem są rysunki, obrazy lub późniejsze odrisy lub fotografie zaginionych oryginałów. Świadectwem są też zapewne pozostające i niezbadane relikty, które przy podjęciu badań archeologicznych w miastach takich

jak Pyzdry, Buk, Opalenica, Koźmin Wielkopolski, Chocz, dostarczyłyby wielu odpowiedzi na temat form zabudowy centralnych części rynków w miasteczkach wielkopolskich XVIII i XIX w. Rekonstrukcje w oparciu o uzupełnione dane z badań archeologicznych są realizowane współcześnie. Przykładem może być rynek w Pilicy.

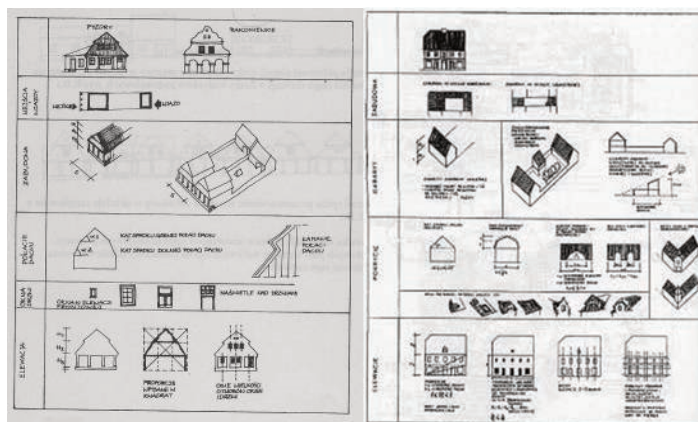
Ryc. 11 (1-3). Architektura ratusza: Rycina ratusz w Opalenicy, Ratusz w Koźminie Wlkp. 1772 r., Ratusz w Zdunach (1963 r.) Próba rekonstrukcji ratusza z Koźmina Wielkopolskiego na podstawie Wortum Katarzyny Sapiechy (R.B.)



Ryc. 12 (1-3). Porównanie form współcześnie istniejących ratuszy: Ratusz w Rostarzewie widok współczesny po konserwacji. Rekonstrukcja formy ratusza w Pilicy, Ratusz w Sulmierzycach



Ryc. 13 (1-2). Studia skali i proporcji zabudowy miasteczek wielkopolskich. Rys. R.B.



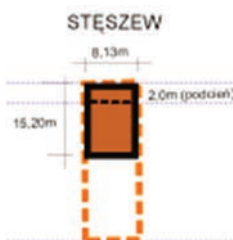
STĘSZEW



Rynek
wymiary:
78,60 x 78,40
działki w pierzei: 7-8

Budynek

szer. bud. = 8,13
dł. bud. = 15,20



PYZDRY



Rynek
wymiary:
99,73 x 130,17 x 97,48 x 127,61
działki w pierzei: 7-11

Budynek

szer. bud. = 9,30
dł. bud. = 14,84



RAKONIEWICE



Rynek
wymiary:
99,00 x 116,27 x 106,29 x 118,24
działki w pierzei: 10-12

Budynek

szer. bud. = 9,50
dł. bud. = 17,61

Ryc. 14. Badania wymiarów działek i budynków przyrynkowych w miasteczkach wielkopolskich opr. R.B.



Ryc. 15. Badania zachowanych obiektów. Studium form zabudowy miast Wielkopolskich. Rys. R. Graczyk

Informacja i promocja

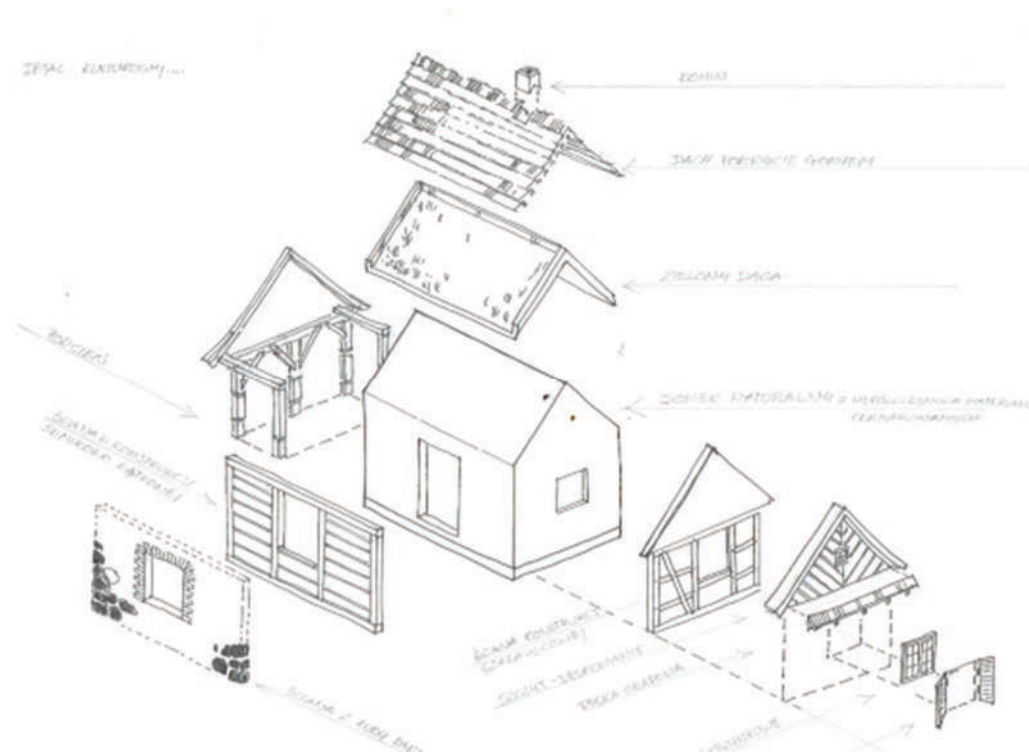
W ramach przygotowania i wyeksponowania planowanych działań podjęto przy współpracy z Wydziałem Architektury Politechniki Poznańskiej realizację obiektu ekspozycyjno-edukacyjnego o powierzchni zabudowy 25 m² z materiałów naturalnych, odpowiadających tradycyjnym materiałom

stosowanym przy wznoszeniu dawnych budynków w miasteczku. Realizacja planowana jest w dwóch etapach: 1 – budowa podstawowej minimalnej formy ekspozycyjnej, 2 – dodanie detalu obrazującego tradycyjne wzorce detalu kulturowego stosowanego przy kształtowaniu domu (szczyty, deskowania, okapy, podcień, konstrukcja ryglowa ściany, konstrukcja ściany glinianej itp.).

Ryc. 16. Pierwszy etap – Warsztaty pt. realizacja obiektu ekspozycyjnego z materiałów naturalnych. Koło Naukowe Studentów Architektury przy Wydziale Architektury Politechniki Poznańskiej



Ryc. 17. Drugi etap – ekspozycja detali architektonicznych wykonanych w tradycyjnych technologiach. rys. R.B.



Podsumowanie

Powszechnym problemem istnienia takiego zespołu zabudowy opartego na formach historycznych jest znalezienie współczesnych rozwiązań funkcjonalnych, które pozwolą na finansowanie, utrzymanie oraz późniejszą rozbudowę całego zespołu urbanistycznego „Miasteczka Wielkopolskiego”.

Udostępnienie różnym użytkownikom poszczególnych obiektów i prowadzenie działalności rękodzielniczej, edukacyjnej jest próbą wskazania nowego kierunku działań zintegrowanych wokół celu promocji wiedzy i umiejętności o architekturze tradycyjnej regionu Wielkopolski.

Zasady formalno-prawne użytkowania byłyby ustalane tak aby zapewnić jednocześnie walor ekspozycyjny całego założenia i bezpieczne warunki realizacji działań edukacyjno-warsztatowych. Taka koncepcja funkcjonalna wymaga jednocześnie, dostosowania wnętrza do aktualnych przepisów prawa

budowlanego, warunków technicznych i innych przepisów odrębnych.

Ustalenie takiej formy użytkowania dla projektowanego zespołu może stanowić o przyszłej atrakcyjności podjętej inwestycji a jednocześnie może wykreować miejsce praktycznej edukacji w zakresie ginących, rzadkich rzemiosł i tradycji architektonicznej regionu. Integracja w jednym miejscu różnych osób prowadzących warsztaty i realizujących tym samym ideę przekazania wiedzy i umiejętności kolejnym pokoleniom, może wykraczać daleko poza ramy lokalnego oddziaływania. Organizacja całorocznych zajęć edukacyjnych z zakresu rękodzielnictwa i rzemiosła byłaby niewątpliwie nowatorska i wpisała się w tak poszukiwaną obecnie innowacyjność. „Miasteczko Wielkopolskie” jest również propozycją poszerzenia działalności ekspozycyjnej i edukacyjnej w ramach funkcjonowania obszaru Wielkopolskiego Parku Etnograficznego, konsolidacji twórców i środowisk kultywujących i rozwijających tożsamość regionalną.

BIBLIOGRAFIA

- BAREK R., 1999, *Fizjonomia miasteczek wielkopolskich w aspekcie tożsamości miejsca*; wyd. Wydawnictwo Politechniki Poznańskiej, Poznań 1999.
- BISKUPSKI P., 2013, *Przekształcenia i rozwój przestrzeni Poznania oraz wybranych miast*; wyd. Wydawnictwo Politechniki Poznańskiej, Poznań 1999.
- TŁOCZEK I. F., 1955, *Miasteczka rolnicze Wielkopolski*, Wydawnictwo Budownictwo i Architektura.

SUMMARY

Spatial transformations of Greater Poland towns in the last 200 years made them lost their natural urban shape, changing forms of development. The open-air museum in Dziekanowice wanted a few times to present, next to translocated buildings of Greater Poland village, elements characteristic of Greater Poland related to Greater Poland towns. Within the framework of research on small towns, at the Faculty of Architecture of Poznań University of Technology, an architect Radosław Barek developed a concept of location of spatial arrangement and forms of development of Greater Poland town with spatial and functional proposition. Inside buildings, of the forms based on inventories, iconographic messages and comparative research, handicraft workshops and the so-called dying professions are supposed to be added. In this way, town may get function reviving new form of exhibition and message concerning identity of the region and values of cultural, architectural and urban heritage of Greater Poland.

PAWEŁ KOŁODZIEJSKI

Zachowanie i ochrona dziedzictwa poprzemysłowego oraz jego znaczenie w kształtowaniu poczucia lokalnej tożsamości. Przykład Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach

The preservation of the post-industrial heritage and significance
in forming of a local identity.

Example of The Nature and Technology Museum in Starachowice

ABSTRACT: The town of Starachowice is the typical example of XIX and XX centuries, industrial processes. However the phenomenon of industrial town is connected with many social problems like a weak sense of local identity. How to change an inhabitants and make them a citizens who can be responsible of their small father-land? The most important rule in this process recover The Nature and Technology Museum in Starachowice. In spite of short time of his existence the institution use many ways and tools in social education and makes many efforts to reach an aim.

KEYWORDS: Starachowice, post-industrial heritage, local identity, industrialization, urbanization

I.

Wraz z dynamicznie zmieniającą się rzeczywistością gospodarczo-społeczną, poszerza się zakres pojęcia „dziedzictwa kulturowego”. Dorobek materialny i duchowy, który jeszcze do niedawna nie byłby zaliczany w poczet dziedzictwa kultury, teraz nabiera takiego znaczenia. Jest to szczególnie widoczne na przykładzie poprzemysłowego i technicznego dziedzictwa, które możemy zdefiniować jako „część dziedzictwa kultury obejmująca ślady kultury przemysłowej o wartościach historycznych, społecznych, architektonicznych, urbanistycznych, technologicznych bądź naukowych” (Wojtoń 2010, 157). Tak zdefiniowane dziedzictwo z trudem przebija się do powszechnej świadomości społecznej, jako równoprawne z innymi elementami ogólnie pojętego dziedzictwa kultury. Jeżeli o potrzebie zachowania, ochrony, bądź restytucji obiektów takich jak dwór, kościół, pałac, względnie zabytek piśmiennictwa, malarstwa, czy mowy, jesteśmy przekonani, o tyle jest nieco inaczej w odniesieniu do starej fabryki, mostu, huty, kopalni, urządzeń technicznych, czy projektów, planów, patentów wytworzonych w przeszłości. Dzieje się jest nieco inaczej w odniesieniu do starej

fabryki, mostu, huty, kopalni, urządzeń technicznych, czy projektów, planów, patentów wytworzonych w przeszłości. Dzieje się tak, z jednej strony dlatego, że dystans czasowy jaki upłynął od zakończenia użytkowania tych obiektów (przy czym niektóre nadal pozostają w sferze gospodarczej) jest stosunkowo niewielki w porównaniu z innymi elementami dziedzictwa, a drugiej strony dlatego, że ogólnospoleczna świadomość znaczenia kultury przemysłowej pozostaje na bardzo niskim poziomie. To ostatnie wiąże się ściśle z romantycznym paradygmatem kultury polskiej, który uformował świadomość nowoczesnego społeczeństwa polskiego w XIX stuleciu. Dramatem ale jednocześnie fenomenem kultury polskiej jest to, że ogromne przemiany społeczne, zwane przez historyków procesami modernizacyjnymi dokonywały się w sytuacji braku własnej państwowości (Kowalska-Glikman 1979, 345-370). Dołóżmy do tego jeszcze jeden paradoks. Zmiany, które powodowały wykształcenie się nowoczesnego społeczeństwa polskiego, w znacznym stopniu spowodowane były procesem industrializacji i urbanizacji. Jednocześnie w kulturze polskiej XIX wieku dominował postsarmacki kult życia wiejskiego i pracy na roli, przy jednoczesnej niechęci do miasta i fabryki. Za tą sprzeczność odpowiada wykształcony w epoce zaborów romantyczny paradygmat kultury polskiej, w którym obok tradycji wiejskiej, obecna jest postawa heroiczna, definiująca Polaka, jako wojownika o wolność ojczyzny, ale również cierpiącego za wolność innych narodów. W paradygmacie tym, który werbalnie zrywał z sarmatyzmem wyraźnie widoczne są odniesienia do niego. Mit Polski – Chrystusa Narodów to nowa wersja mitu Rzeczypospolitej – Przedmurza Chrześcijaństwa. Tak czy inaczej roman-

tyczny paradygmat, niezwykle doniosły dla zachowania poczucia tożsamości Polaków w okresie niewoli nie zakończył się bynajmniej wraz z XIX wiekiem. Maria Janion wyznacza aż trzy jego kulminacje przypadające na kolejne stulecie. Mają to być: okres pierwszych lat ubiegłego wieku wraz z Wielką Wojną, następnie dwudziestolecie II Rzeczypospolitej, gdzie redefiniowany i podtrzymywany mit romantyczny stanowił instrument służący do integracji społeczeństwa w ramach odrodzonego państwa (Janion 2000, 22-25). Do tej drugiej kumulacji Janion wlicza również heroiczny czas wojny i okupacji z Powstaniem Warszawskim na czele i całą literacką spuścizną tego tragicznego czasu. Ostatnim „akordem” tego niespodziewanie żywotnego paradygmatu miał być czas stanu wojennego i lat bezpośrednio po nim następujących. Wybitna historyk idei twierdził jednak, że wraz z odzyskaniem suwerenności po 1989 roku, otwarciem się na liberalną kulturę Zachodu dał się zaobserwować stopniowy, a nawet szybki regres mitu romantycznego. Ujawniało się to, zarówno w ludzkich wyborach i zachowaniach, zmianach relacji i więzi społecznych, redefiniowaniu pojęcia wspólnoty, narodu, ojczyzny. Abstrahując od stosunku Janion do tego stanu rzeczy należy przyznać rację dokonany przez nią spostrzeżeniom. Wydaje się jednak, że skazany na odejście do historii paradygmat romantyczny na naszych oczach odtwarza się na nowo. Prowadzona od kilku lat narracja publiczna, jawne redefiniowanie romantycznych wzorców (jako najlepszy przykład niech posłuży kult żołnierzy wykłętych), kształt polityki historycznej formowanej obecnie na naszych oczach jest tego najlepszym dowodem. Chyba warto pokusić się o dopisanie kolejnej kulminacji, tym razem XXI wieku – paradygmatu roman-

tycznego. Warto wspomnieć, że ogromną rolę w tym procesie odgrywają powstające muzea, a symbolicznym początkiem „nowej kumulacji” niech będzie otwarcie Muzeum Powstania Warszawskiego. Jak do tego wszystkiego odnosić przemysłowe dziedzictwo? W obrębie romantycznego paradygmatu kultury nie ma na nie miejsca. Jeśli nowo otwierane muzea stanowią oręż w walce o umysły odbiorców, ich wrażliwość i poglądy nie tylko na przeszłość, ale i teraźniejszość, patrząc na profil narracyjny nowych placówek jest oczywistym, że przemysłowe i techniczne dziedzictwo pozostaje „dzieckiem gorszego boga”. Podobnie wystarczy prześledzić procentowy udział projektów dotyczących ochrony zabytków techniki, które uzyskały dofinansowanie w ramach corocznych Programów Operacyjnych Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, aby mieć potwierdzenie postawionej tezy. Dzieje się tak dlatego, że leżący na przeciw romantycznemu odczytaniu przeszłości i teraźniejszości paradygmat, nazwijmy go pozytywistyczny, nie znajduje uznania zarówno w społeczeństwie jak i wśród decydentów. Idee takie, jak uczciwa, konsekwentna praca, dbałość o jej warsztat, uznanie dla myśli inżynierskiej oraz jej twórców cieszą się estymą dużo mniejszą niż te, o których wspominaliśmy wyżej. W tym stanie rzeczy donioślejsze stają się działania osób i organizacji zrzeszonych w trzecim sektorze, które podjęły się ciężkiej walki o zachowanie ginących świadectw przemysłowej historii Polski. Ta, ze wszech miar chwalebna aktywność nie może jednak przesłonić ogólnej tendencji. W odniesieniu do kształtowana wrażliwości na przemysłowe dziedzictwo, jednocześnie podtrzymywania elementów paradygmatu pozytywistycznego, pierwszoplanową rolę odgrywają muzea. Ich

znaczenie nie polega jedynie na tym, że realizując zadania określone w pierwszych artykułach ustawy o muzeach, chronią, gromadzą, i opracowują powierzone im dziedzictwo. Nie mniej istotna jest jego popularyzacja, przez co należy rozumieć szerokie informowanie o wartościach, których „nośnikami” są poszczególne postindustrialne obiekty. To zadanie spoczywa na zarządzających muzeami oraz na ich organizatorach, którzy aprobują plany działalności oraz uchwalają statut. Pozytywistyczny wymiar historii powinien bezwzględnie być obecny w narracji muzeum „przemysłowego”, poczynając od zdefiniowanej misji, aż po sposób opowieści o poszczególnych elementach posiadanego dziedzictwa. Tylko w taki, oddolny sposób możliwym będzie przekonywanie odbiorców o znaczeniu procesów modernizacyjnych obejmujących dwa ostatnie stulecia, o ich znaczeniu dla powstania nowoczesnego społeczeństwa polskiego i jego związków z zachodnim kręgiem cywilizacyjnym. Warto pamiętać o jeszcze jednej, wybitnej roli takich muzeów, a mianowicie o ich wpływie na kształtowanie i podtrzymywanie poczucia lokalnej tożsamości wśród mieszkańców. Jest to szczególnie istotne w ośrodkach, które podobnie jak dziedzictwo przemysłowe nie ma wielowiekowej tradycji, a które zostały stworzone dzięki epoce przemysłowej.

II.

Modelowym wręcz przykładem takiego „miasta w cieniu fabryki” są Starachowice położone nad rzeką Kamienną w północnej części województwa świętokrzyskiego. Ten pięćdziesięcioletni ośrodek kojarzony jeszcze przez wielu z miejscem produkcji samochodów ciężarowych STAR, ma w istocie

o wiele dłuższą tradycję związaną z wytwórczością. Na przykładzie terenów stanowiących obszar dzisiejszego miasta można prześledzić wszystkie epoki nawarstwiania się kolejnych odsłon produkcji dóbr materialnych w oparciu o pozyskiwane złoża, stanowiące bogactwo i pierwszą kartę historii terenów położonych nad rzeką Kamienną (Kołodziejski 2016, 222-245). Ich mieszkańcy od dwóch tysięcy lat związani byli z produkcją materialną, która kształtowała ich byt. To bogate zasoby rudy żelaza w połączeniu z rezerwuarem drewna z nieprzebytej niegdyś Puszczy Świętokrzyskiej nazwały te ziemie jako „region żelaza”. Świętokrzyski, starożytny okręg hutniczy był największym w całej Europie barbarzyńskiej, a jego ślady w postaci zachowanych w ziemi kłoców żużla znajdują się do dnia dzisiejszego. Po odejściu na zachód starożytnych hutników, ich dzieło kontynuowali zakonnicy, w głównej mierze cystersi sprowadzeni do pobliskiego Wąchocka z Marimond w Burgundii przez biskupa krakowskiego Gedeona w 1179. Dzięki nim już od XV wieku nad Kamienną pojawiały się kolejne kuźnie a w okolicznych lasach doły i warpie związane z wydobywaniem rudy. Mieszkańcy okolicznych wsi w znacznej mierze byli pracownikami tych nowożytnych „zakładów”, a jedna z nich Krzyszowa Wola, była pierwszym ośrodkiem osadniczym na terenie dzisiejszych Starachowic. Wąchockim cystersom należy zawdzięczać również powstanie samych Starachowic, osady kuźniczej z XVI wieku, którą zakonnicy wydzierżawiali szlacheckiej rodzinie Starzechowickich. Nazwa osady przyjęła ostateczną nazwę w następnym stuleciu. Kilka kilometrów na wschód swoją kuźnię wystawili benedyktyni ze św. Krzyża, lokując przy samej granicy z cystersami miasteczko Wierzbnik w 1657 roku

(Kołodziejski 2017). Stało się to zresztą powodem ostrego konfliktu a nawet otwartej wojny pomiędzy oboma opactwami. Spór zakończył się dopiero w 1818, kiedy decyzją władz Królestwa Polskiego świętokrzyskie dobra obu zakonów zostały przejęte przez państwo, a same opactwa skasowane. Rozpoczął się nowy rozdział przemysłowej historii Starachowic, ale zanim jeszcze do tego doszło cystersi zbudowali w 1789 roku w Starachowicach pierwszy Wielki Piec. Symbolem budowy rządowego kompleksu hutniczego nad rzeką Kamienną jest Stanisław Staszic, jakkolwiek jego pierwotny zamysł został sfinalizowany dopiero w latach 1836-1842, kiedy kombinat ukończył Bank Polski. (Szczepański 2002, 59-64). Starachowicom przypadła bardzo ważna rola w jego układzie technologicznym. Wzniesiono Zakład Wielkopiecowy z trzema Wielkimi Piecami, odlewnię, walcownię oraz pierwszą w historii osady kolonię robotniczą. Kiedy w 1870 roku zakład sprywatyzowano był on z punktu widzenia technologii mocno przestarzały, jednak aby nowy właściciel mógł dokonać niezbędnych modernizacji koniecznym było doprowadzenie linii kolejowej, co w istocie nastąpiło w 1887 roku. Niebawem utworzona kilka lat wcześniej spółka akcyjna Towarzystwo Starachowickich Zakładów Górniczych, rozpoczęła wznoszenie zupełnie nowego Zakładu Wielkopiecowego z Wielkim Piecem na paliwo koksowe. Uroczyste jego otwarcie nastąpiło 9 listopada 1899 roku. Był to wówczas jeden z dwóch nowoczesnych zakładów na terenie Okręgu Wschodniego Staropolskiego Zagłębia Przemysłowego. Przykład Starachowic II połowy XIX wieku świetnie ilustruje występujące wówczas procesy modernizacyjne. Reforma uwłaszczeniowa z 1864 roku, już niebawem miała uwolnić nadwyżki ludności wiejskiej, co

w silnie rozdrobnionych i biednych gospodarstwach świętokrzyskich było szczególnie widoczne. Ludzie ci, szukali zajęcia bądź w miastach, które w regionie były zbyt słabe aby wchłonąć wiejskich migrantów, bądź też w zakładach górniczo-hutniczych Staropolskiego Okręgu Przemysłowego. Kiedy sprywatyzowano zakłady starachowickie i doprowadzono tu linię kolejową proces napływu ludności z okolicznych wsi nasilił się, a zapotrzebowanie na robotników wzrosło w momencie budowy nowych zakładów. Ludzie ci znajdowali pracę w hucie bądź okolicznych kopalniach rudy żelaza. Biedni i wyrzuceni ze swoich osad przybysze przynosili ze sobą wiejską kulturę, mentalność i zachowania, jednak oderwani od swojego naturalnego środowiska, a nie wrzuceni w środowisko miejskie nie byli w stanie wytworzyć poczucia tożsamości z nowym miejscem osiedlenia. Huta, bądź kopalnia były dla nich po prostu miejscem pracy i sposobem utrzymania. Na to społeczne podglebie nakłada się oczywiście brak jakichkolwiek instytucjonalnych możliwości adaptacji do nowego miejsca zamieszkania. Brak kanałów partycypacyjnych, poprzez które przybysze mogliby stopniowo uczyć się odpowiadać za swoją małą ojczyznę (Kaczyńska 1992, 41-64). Starachowice początków XX wieku były osadą skupioną wokół kombinatu hutniczego, bez jakiegokolwiek infrastruktury miejskiej. Zapleczem dla tych ludzi było dawne miasteczko Wierzbnik, zdegradowane w 1869 roku do rzędu osad. Napływ robotników do starachowickiej huty powodował ożywienie tego sennego i silnie zagranyżowanego ośrodka. Początkowo działało się tak głównie za sprawą przybywających tu Żydów, którzy brali na siebie ciężar „obsługi” handlowej i rzemieślniczej starachowickich robotników. Spowodowało to

gwałtowny przyrost mieszkańców Wierzbnika. Jeżeli w połowie lat 90. XIX wieku osadę tą zamieszkiwało ok. 950 osób, to w 1911 roku już trzykrotnie więcej. U schyłku wieku ludność żydowska zdominowała liczebnie ludność polską, chociaż wobec dalszego napływu mieszkańców okolicznych wsi zainteresowanych pracą w starachowickim przemyśle, proporcje te w początkach XX stulecia uległy zmianie. Wierzbnik, w którym zlokalizowany był kościół, bóżnica, cmentarze katolicki i żydowski ale również stacja kolejowa i poczta stał się w oczywisty sposób centrum obsługi dla starachowickiej huty i mieszkańców osady robotniczej. Oba ośrodki, położone tuż obok siebie coraz silniej i w sposób naturalny dążyły do zlania się w jeden organizm. Ulica Starachowicka stała się główną osią Wierzbnika coraz mocniej zabudowywaną w kierunku Starachowic. Ludność obu ośrodków stanowili w większości migranci z okolicznych wsi nieczujący żadnego związku z nowym miejscem osiedlenia, nieznających jego przeszłości. Ta ostatnia, zresztą również nie była bogata, zarówno małeńki Wierzbnik, którego początki sięgały XVII wieku, jak i Starachowice, których historia zaczęła się w I połowie XIX wieku nie oferowały „emocjonalnego punktu zaczepienia” dla przybyszów. Był to specyficzny twór osadniczy, którego dynamika społeczna uzależniona była od koniunktury starachowickiego kompleksu górniczo-hutniczego. Kryzys gospodarczy, jaki nastał na początku XX wieku spowodował wiele napięć i konfliktów, jednocześnie wyzwalając, paradoksalnie pierwsze zjawiska integrujące. Były nimi wydarzenia rewolucji 1905 roku, kiedy robotnicy starachowiccy wystąpili czynnie w strajkach i manifestacjach a nawet w akcjach bojowych przeciw władzom (Banaszek 1985,

5-26). Liczne wiece, które odbywały się na wierzbnickim Rynku były pierwszym przejawem aktywności wspólnotowej i bez wątpienia stanowiły załazek poczucia obywatelskości. Pomimo brutalnego stłumienia tych przejawów buntu, trwale pozostały wpływy partii lewicowych na mieszkańców obu ośrodków i to one będą kształtować postawy ludności w latach kolejnych. Efektem tej pierwszej fali aktywności były pierwsze organizacje społeczne, które powstawały jeszcze przed Wielką Wojną. To dodatkowy czynnik scalający miejscową ludność oraz przywiązujący ją do miejsca zamieszkania. Wojna 1914-1918 przyniosła oprócz zniszczeń ogromną biedę a nawet głód wśród mieszkańców. Wielu z nich szukało innego miejsca do pracy, z uwagi na unieruchomienie zakładów w Starachowicach. Jednocześnie w ich miejsce przybywali do Wierzbnika uciekinierzy z miejsc objętych pożogą wojenną, lub ci którzy przebijali się na zachód z ogarniętej rewolucją Rosji. W tym samym czasie okupacyjne władze austriackie przywróciły Wierzbnikowi utracone pół wieku wcześniej prawa miejskie, co więcej przeniesiono tutaj władze powiatu ilżeckiego z uwagi na całkowite zniszczenie Ilży (Kołodziejski 2015, 23-26). Jak bardzo oba ośrodki czyli Wierzbnik i Starachowice ciążyły ku sobie świadczy uchwała Rady Miasta Wierzbnika o przyłączeniu Starachowic podjęta na pierwszym posiedzeniu w lutym 1917 roku. Wydawać by się mogło, że po zakończeniu wojny sytuacja społeczna obu ośrodków ustabilizuje się doprowadzając w efekcie do przyłączenia Starachowic fabrycznych do miasta Wierzbnik i stopniowej budowie i rozbudowie infrastruktury miejskiej. Tymczasem w latach 1921-1927 na północ od starachowickiej huty zbudowano zakłady mechaniczne, które razem z zapleczem hutniczym stały się

jednym z największych w odrodzonej Polsce zakładów zbrojeniowych. Pociągnęło to za sobą nie tylko kolejne fale napływowej ludności ale również dało początek budowie nowych kolonii robotniczych i urzędniczych wokół zakładów. Linia zabudowy całkowicie nie była spójną z zabiegami miasta Wierzbnik. Nowe Starachowice rozbudowywano w kierunku północnym i zachodnim, zatem oddalały się one od Wierzbnika. Dzięki tym inwestycjom, kontynuowanym tuż przed wybuchem wojny osada fabryczna Starachowice uzyskała cechy protomiejskie. Starania władz Wierzbnika o włączenie Starachowic zostały uwieńczone sukcesem dopiero w kwietniu 1939 roku. Powiększone miasto liczyło wówczas 24,5 tysiąca mieszkańców i używało dwuczłonową nazwę Starachowice – Wierzbnik. Pod wieloma względami były to dwa różne organizmy. Modernistyczne kolonie robotnicze i urzędnicze budowane wedle konkretnych założeń urbanistycznych wraz z tworzoną infrastrukturą społeczną i kulturalną oraz prowincjonalne, ubogie miasto z niewielkimi zakładami rzemieślniczymi i drobnym handlem wymagały wiele pracy nad faktycznym scaleniem w jeden organizm miejski. Podobnie rzecz miała się z substratem ludzkim, gdzie zdecydowaną większość stanowili przybysze z okolicznych wsi, a w przypadku Starachowic ich udział w 10 tysięcznej społeczności był przytłaczający. Wojna przerwała jakiegokolwiek działania w tym kierunku, przynosząc jednocześnie bolesne straty. Zagłada ponad 3 tysięcznej mniejszości żydowskiej, represje względem ludności polskiej, a wreszcie unieruchomienie zakładów ograbionych przez okupantów spowodowały gwałtowny odpływ ludności, głównie na ziemie zachodnie. W 1947 roku ludność miasta liczyła niewiele ponad 17 tysięcy mieszkańców. Kolejną

kartę w historii tego ośrodka przyniósł decyzję ulokowania w Zakładach Starachowickich produkcji samochodów ciężarowych, które od nazwy miasta nosiły markę STAR. Symbolicznym początkiem tej nowej gałęzi wytwórczości było zaprezentowanie pierwszych prototypów samochodu STAR 20 na zjeździe zjednoczeniowym PPR i PPS w grudniu 1948 roku. Zakłady zwiększając swoje moce produkcyjne zwiększały zapotrzebowanie na siłę roboczą. Tak zaczęła się kolejna fala migracji ze wsi do Starachowic, którym po raz kolejny zmieniono nazwę w 1949 roku na jednobrzmiącą ale podkreślającą robotniczy charakter, rezygnując z nazwy Wierzbnik (Kołodziejski 2017, 46-48). W 1950 roku liczba mieszkańców osiągnęła przedwojenny wskaźnik, 10 lat później zwiększyła się o 11 tysięcy, by w 1970 roku osiągnąć 42 tysiące. Kolejne przyrosty liczby ludności spowodowane były znacznym wyżem demograficznym lat 70. XX wieku. W roku 1984 Starachowice zamieszkiwało 50 tysięcy ludzi, a największą liczbę mieszkańców miasto osiągnęło w początkach lat 90. ubiegłego stulecia kiedy wynosiła ona 58 tysięcy (Adamczyk, Pastuszka 1984, 78-86). Od tamtej chwili obserwuje się stały spadek liczby ludności, który dzisiaj wynosi już niecałe 50 tysięcy.

III.

Te historyczne wywody były niezbędne, aby lepiej zrozumieć społeczny substrat dzisiejszych Starachowic. Ukształtowany przez kolejne fale migracji ludności wiejskiej, która przekształcała się z drobnych rolników lub ludności bezrolnej w robotników miejscowej fabryki. Określenie „miasto w cieniu fabryki” nie jest tutaj tylko figurą retoryczną ale zawiera w sobie najkrótszą historię

Wierzbnika i Starachowic poczynając od I połowy XIX wieku aż po schyłek wieku XX. Okresy prosperity Zakładów oznaczały rozwój ośrodka, bardzo często zresztą gwałtowny, co pociągało za sobą skokowe przyrosty ludności, chaotyczną zabudowę oraz chroniczny niedowład infrastruktury miejskiej. Z kolei okresy stagnacji gospodarczej oznaczały ogromne bezrobocie, biedę i odpływ ludności w poszukiwaniu innego miejsca zamieszkania. Wszystko to oznaczało brak ciągłości w rozwoju miasta, zarówno przestrzennym, jak przede wszystkim społecznym. Na te czynniki nakładały się decyzje władz Zakładów Starachowickich w okresie II RP, które planową już rozbudowę ośrodka kierowały w pewnym sensie „przeciwno” naturalnym i społecznym ciążeniom ku miastu Wierzbnik. Żeby całą sprawę jeszcze bardziej skomplikować pomiędzy tymi dwoma ośrodkami, de facto wcinającymi się w siebie własną zabudową, biegła granica gmin, co jeszcze bardziej utrudniało proces scalenia. Kiedy wreszcie do niego doszło w 1939 roku, zabrakło czasu aby faktycznie spoić oba organizmy. Różnice widoczne choćby w sposobie zabudowy i ich kierunkach udało się dopiero zatrzeć w okresie PRL, kiedy scalone, nawet w nazwie miasto „porosło” siecią osiedli w zabudowie wielorodzinnej. W tym czasie stało się ono „sypialnią” dla kilkunastu tysięcy robotników fabryki oraz ich rodzin. Pomimo pewnych działań inicjowanych odgórnie nie wytworzyła się tutaj kultura miejska, charakterystyczny dla mieszkańców miast sposób spędzania czasu, czy partycypacji w życiu lokalnym. Wiązało się to z niezwykle słabym poczuciem tożsamości z miejscem zamieszkania. Większość mieszkańców to przybysze, względnie pierwsze pokolenia urodzone tutaj w latach 50. i 60. ubiegłego wieku. W okresie PRL, kiedy większość decyzji

dotyczących wspólnot miejskich zapadała i tak poza nimi nie stanowiło to kwestii doniosłej. Inaczej rzecz się przedstawiała po odzyskaniu pełnej suwerenności w 1989 roku. Wraz z odrodzeniem się samorządów to na barkach lokalnej społeczności spoczywa troska o dobro i rozwój ich małej ojczyzny. Aby tak się stało nie wystarczą jedynie formalnoprawne możliwości ale koniecznym jest powstanie społeczności obywatelskiej, słowem niezbędnym warunkiem samorządności jest przemiana mieszkańców w obywateli. Pierwszym i fundamentalnym krokiem do takiej przemiany jest wytworzenie i podtrzymywanie poczucia tożsamości z miejscem zamieszkania. Utożsamienie się ze wspólnotą, z topografią miasta, jego historią i specyfiką, tylko w ten sposób możliwym jest rozpoznanie potrzeb przekraczających doraźne sprawy życia codziennego, jak naprawa chodnika w konkretnym osiedlu. Z uwagi na swoje doświadczenia historyczne wiele miast w Polsce, podobnie jak Starachowice startowało do życia samorządowego bez mieszkańców-obywateli posiadających wyrobione poczucie tożsamości ze swoją najbliższą ojczyzną. Rodziło to wiele problemów związanych z zarządzaniem skomplikowaną strukturą, jaką jest miasto, niezależnie od jego wielkości. W jaki sposób można zmienić ten niepożądany stan rzeczy? Bez wątplenia pierwszoplanową rolę powinna odgrywać edukacja obywatelska, tylko kto powinien ją realizować? W kolejnych podstawach programowych dla szkół znajdowały się zagadnienia związane z historią lokalną oraz tworzeniem postaw obywatelskich. Problem polegał na tym, że często zagadnienia te były traktowane w sposób marginalny, wobec innych „ważniejszych” przedmiotów. Po drugie, sami nauczyciele okazywali się nie do końca przygotowani do takiej roli, brakowało materiałów, które mogły by stać się pomocnymi

dla ich edukacji w zakresie chociażby historii lokalnej. Im mniejszy ośrodek, im mniejsze poczucie tożsamości mieszkańców, tym mniej wiedzy, mniejsze bądź znikome zainteresowanie dla jego przeszłości i jego specyfiki. Po trzecie wreszcie, szkoły edukując młode i najmłodsze pokolenia mogą osiągnąć pożądaną skutek w perspektywie kilkunastu, kilkudziesięciu lat, kiedy tymczasem miasta prowincjonalne, głównie z przeszłością przemysłową cierpią na brak świadomych postaw obywatelskich. Zupełnie inna sytuacja ma miejsce w ośrodkach akademickich, w których uczelnie mogą i spełniają o pewnego stopnia rolę lokalnych szkół obywatelskich. Większość miast podobnych do Starachowic nie posiada jednak szkoły wyższej, co jest jednym z powodów odpływu najbardziej wartościowej i noszącej potencjał grupy młodych ludzi. Kto zatem, ma zająć się tworzeniem i podtrzymywaniem tożsamości lokalnej w takich niewielkich ośrodkach? Z całą pewnością rolę taką powinny odgrywać muzea. Jakkolwiek w legalnej definicji muzeum oraz jego celów ustawodawca nie mówi wprost o działaniach na rzecz tworzenia poczucia tożsamości, to jednak można taki cel stawiany przed muzeami wyczytać dokonując wykładni logicznej i systemowej zapisów zawartych w art. 1 ustawy o muzeach. Informowanie o wartościach i treściach zgromadzonych zbiorów jest niczym innym, jak odpowiednim budowaniem narracji, w taki sposób aby zmieściły się tam również treści związane z historią lokalną. Oczywiście charakter kolekcji nie zawsze pozwala na tego rodzaju narrację, jednak muzea mają znacznie więcej instrumentów pozwalających im oddziaływać społecznie w kierunku przez siebie wyznaczonym. Nieodzownym elementem jest w tym wypadku odpowiednio sformułowana misja, która powinna, wobec braku innych możliwości zawierać odnie-

sienie do zagadnień społeczności lokalnej. Kolejnym narzędziem jest cała sfera aktywności edukacyjnej muzeów, określona w art. 2. ust. 7, 7a i 8 wspomnianej ustawy. Na szczególną uwagę zasługuje tu przepis ust. 7a dodany nowelizacją z 2011 roku wskazujący jasno na wolę ustawodawcy znacznego rozszerzenia wachlarza aktywności kulturalnej muzeów. To znak odejścia, również w Polsce od tradycyjnej definicji muzeum, jako jednostki nastawionej głównie na gromadzenie, opracowywanie i należyte przechowywanie zbiorów, gdzie zbiory są celem samym w sobie. Muzea ponowoczesne są dynamicznymi platformami wymiany myśli i podglądów, instytucjami stawiającymi odważnie zagadnienia społeczne, nie tylko ściśle związane z posiadanym dziedzictwem. To ostatnie staje się osnową, pretekstem do snucia narracji zbudowanej w taki sposób, aby odbiorca był jej współautorem. Zapis dodanego ust. 7a do art. 2 ustawy o muzeach, który stanowi, że muzeum realizuje swoje cele również poprzez „popieranie i prowadzenie działalności artystycznej i upowszechniającej kulturę” stawia go w rzędzie aktywnych graczy na kulturalnej mapie miasta, regionu czy kraju. Biorąc powyższe pod uwagę należy stwierdzić, że profil posiadanych zbiorów nie stoi na przeszkodzie działaniom o charakterze społecznym, w tym protożsamościowym. Jak już wspomniano wyżej, pierwszorzędne znaczenie będą tu miały muzea w niewielkich ośrodkach miejskich, ze słabo rozwiniętym u mieszkańców poczuciem tożsamości oraz wątlą aktywnością obywatelską. W Polsce AD. 2018 wbrew pozorom takich miejsc jest jeszcze bardzo wiele. Jednym z nich jest miasto Starachowice, z pobieżnej analizy historii, którego można się przekonać o powodach silnej atomizacji społeczności oraz bagażu mentalnym jego mieszkańców. Ta siedziba niewielkiego

powiatu w północnej części województwa świętokrzyskiego nie jest siedzibą żadnej szkoły wyższej, nie posiada ona również rozwiniętej sieci instytucji kultury, natomiast polityka „kulturalna” władz lokalnych skoncentrowana na ilościowym mierniku odbiorców preferuje wydarzenia o charakterze masowym i jednocześnie o dosyć niskim stopniu wyrafinowania. Do historycznego skrótu historii miasta należy w tym miejscu dopisać jeszcze ostatni rozdział, który miał miejsce na przestrzeni dwóch dekad przełomu wieków. To czas głębokiej restrukturyzacji Zakładów Starachowickich, wiążącej się z bolesnymi konsekwencjami społecznymi. Miasto zostało w początkach lat 90. XX wieku dotknięte ogromnym, strukturalnym bezrobociem, które nie tylko pociągnęło za sobą dalszą pauperyzację mieszkańców ale również doprowadziło do zaniku jakichkolwiek form aktywności społecznej. Miasto, które urosło w cieniu fabryki, musiało tym razem ostatecznie z tego cienia wyjść i po raz pierwszy w swojej historii nauczyć się żyć samodzielnie. Dzisiaj można stwierdzić, że pomimo ran i wielu zaszłości, na przykład w sferze usług publicznych udało się to zrobić. Otwartą pozostaje w dalszym ciągu walka o lokalną tożsamość, walka, którą od kilkunastu lat toczy starachowickie Muzeum Przyrody i Techniki. Instytucja została powołana do życia z dniem 1 stycznia 2001 roku, jest to zatem pierwsze na świecie muzeum założone w III Tysiącleciu i fakt ten wykorzystywany jest w działaniach marketingowych. Kolejną ciekawostką, świadczącą całkiem dobrze o lokalnych władzach sprzed dwóch dekad jest fakt, że twórcą placówki był świeżo wówczas odrodzony samorząd powiatowy. W sytuacji, w której liczne samorządy próbowały pozbyć się „balastu” jakim były muzea, przy czym w większości dotyczy to wcześniejszych muzeów regionalnych, co jest

nie bez znaczenia dla prowadzonych tu rozważań, powiat starachowicki poszedł pod prąd i zdobył się na odwagę organizacji i utrzymywania takiej placówki, co było nie lada wyzwaniem. Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach obejmuje obszar 8 hektarów, na których zlokalizowane są dwa, następujące po sobie chronologicznie Zakłady Wielkopiecowe. Starszy z 1841 roku, z którego zachowały się budynki Maszynowni i Hali Lejniczej, prezentujące ciekawe walory architektury klasycystycznej, charakterystyczne dla budownictwa przemysłowego z okresu Banku Polskiego. Obok nich tarasowy układ zakładu oraz kanał wodny, w większości przebiegający pod terenem Muzeum, który odprowadzał wodę służącą do poruszania kół wodnych napędzających urządzenia. W przestrzeni starszego zakładu widoczne są również fundamenty trzech Wielkich Pieców, które były opalane węglem drzewnym, a które wyburzono w początkach XX stulecia. Tuż obok starszego zakładu mieści się wzniesiony w latach 1898-1899 nowszy Zakład Wielkopiecowy z Wielkim Piecem zasilanym paliwem koksowym. Ten następca poprzedniego zakładu to dzisiaj jedyny w całej Europie przykład zachowanego w całości ciągu technologicznego zakładu wielkopiecowego z XIX wieku. Od schyłku XIX wieku to wielkopiecowe kominy stały się charakterystyczne dla najbliższego otoczenia, nie jest zatem przesadą mówienie dzisiaj, że Starachowice powstawały w ich cieniu. To wokół położonej wśród łąk i pól huty stopniowo rozwijały się wianuszki zabudowań i osiedli, przekształcając rustykalny krajobraz w krajobraz miejski. Symboliczny wymiar Zakładu dla historii i tożsamości lokalnej nie budzi zatem najmniejszych wątpliwości. Tej aksjologicznej warstwy nie trzeba tworzyć dzisiaj za pomocą zabiegów PR, ona jest wpisana w po-

siadane dziedzictwo poprzemysłowe. Starachowicki Wielki Piec został ostatecznie wygaszony w marcu 1968 roku, w dwa lata później zamknięto ostatnią na terenie miasta kopalnię rudy żelaza, tym samym zamykając wielowiekową tradycję górniczo-hutniczą. Braku wspomnianego poczucia tożsamości wśród mieszkańców, braku przywiązania do lokalnej tradycji, nie rozpoznawaniu jej jako samoistnej wartości przeczy stosunek do miejscowej huty. Oto w obliczu planów wygaszenia Zakładu podjęto działania zmierzające do uratowania jego substancji. Inicjatywa wyszła od grona lokalnych działaczy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, którzy podjęli starania o wpisanie huty do rejestru zabytków. Otrzymali oni wsparcie od historyków zajmujących się Staropolskim Zagłębiem Przemysłowym. Szczególną rolę odegrał w tych staraniach prof. Jan Pazdur, postać wybitna jeśli chodzi o popularyzację dziedzictwa poprzemysłowego (Piasecka 2002, 45-48). Powołano Komisję Ochrony Wielkiego Pieca w Starachowicach, która koordynowała działania zmierzające do objęcia ochroną całego obiektu (Kołodziejski, Sobieraj 2015, 36). Wysiłki te zakończyły się sukcesem i 12 lutego 1966 roku Zabytkowy Zespół Wielkopiecowy w Starachowicach został wpisany do Rejestru Zabytków ówczesnego województwa kieleckiego. Było to wydarzenie bez precedensu, zważywszy na to, że dopiero od kilku lat wstecz istniała prawna możliwość uznania obiektów przemysłowych za zabytki. Bezprecedensowa była również inicjatywa oddolna, wypływająca z grona mieszkańców miasta, wspartych następnie przez naukowe autorytety. W okresie głębokiego PRL inicjatywie społecznej zawdzięczać należy to, że zabytkiem stała się wciąż jeszcze czynna huta. Niestety późniejsze próby podejmowane w celu zagospodarowania zabytkowej

przestrzeni nie kończyły się sukcesem. Liczne koncepcje i pomysły, wśród nich pionierski na polskim gruncie projekt utworzenia Ekomuzeum Doliny Rzeki Kamiennej wysunięty przez Pazdura w 1983 roku nie doczekały się realizacji. Tymczasem obiekt stopniowo lecz nieubłagalnie niszczał, narażony na działania niekorzystnych wpływów atmosferycznych oraz, nielegalnej działalności człowieka. Przeprowadzenie w latach 90. XX wieku pewnych prac remontowych ze wsparcie Konserwatora Zabytków w Kielcach nie mogło zmienić całości złego obrazu. Wymagającemu podjęcia natychmiastowych prac ratunkowych, bezcennemu dziedzictwu poprzemysłowemu groziła katastrofa. Ratunek przyszedł w ostatniej chwili, kiedy wspomnianą już decyzją Powiatu Starachowickiego utworzono z dniem 1 stycznia 2001 roku Muzeum, pierwotnie nazwane Muzeum Historii Kultury Materialnej, a po śmierci profesora Pazdura Muzeum Przyrody i Techniki Ekomuzeum im. Jana Pazdura w Starachowicach (2002).

IV.

Od pierwszych chwil istnienia nowej na gruncie Starachowic instytucji kultury kwestią pierwszej wagi były prace remontowe silnie zdegradowanej substancji zabytkowej. To największy wysiłek kolejnych dyrekcji placówki, dzięki któremu można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że to poprzemysłowe dziedzictwo kultury zostało uratowane. Bez wątplenia prace potrwały jeszcze wiele lat, z uwagi na skalę potrzeb, specyfikę obiektu, ale również możliwości finansowe Muzeum i Organizatora. Odrębną kwestię stanowi zaangażowanie, lub jego brak ze strony czynników kształtujących politykę kulturalną państwa, w której poprzemy-

słowe dziedzictwo traktowane jest bez należytego szacunku, o czy była mowa na wstępie. Merytoryczna działalność Muzeum rozpoczęła się faktycznie dopiero w 2005 roku, kiedy udało się zgromadzić pierwszy, nieliczny skład osobowy, oraz za-gospodarować część pomieszczeń na potrzeby realizacji zdarzeń muzealnych. Już na początku zdawano sobie sprawę, jak ważnym jest skoncentrowanie działań w pierwszej kolejności na mieszkańcach miasta, tak aby miały one swój wymiar tożsamościowy. Początkowe, nieśmiało jeszcze przedsięwzięcia, planowane doraźnie, z czasem nabierały charakteru bardziej przemyślanych strategii. Bardzo ważnym rokiem w tej działalności instytucji był rok 2010, kiedy zakończono realizację największego przedsięwzięcia związanego z rewitalizacją obiektów. Projekt *Regio Ferrea* finansowany ze wsparciem środków pochodzących z EOG pozwolił na oddanie kolejnych przestrzeni ekspozycyjnych, oraz edukacyjnych, jak też umożliwił obsługę ruchu turystycznego na należytych poziomie. Dynamika aktywności jednostki wzrosła zdecydowanie od 2012 roku, kiedy w miejsce dotychczasowych kilkunastu zdarzeń muzealnych w roku ich liczba zwiększyła się do ponad trzydziestu. Znacznemu poszerzeniu uległ również wachlarz tematyczny podejmowanych zagadnień. Przy czym aktywność placówki skierowana głównie ku odbiorcy miejscowemu niesie ze sobą pierwiastek edukacyjny, polegający na rozwijaniu, względnie tworzeniu, poczucia lokalnej tożsamości. Starachowicki Zakład Wielkopiecowy, jako materialna kolebka miasta, idealnie nadaje się do wytworzenia warstwy symbolicznej postrzeganej jako wartość, której afirmacja może wyzwalać pozytywne postawy mieszkańców (Kołodziejski, Sobieraj 2015, 40).

Prawdziwą sankcję działania protożsamościowe uzyskały w misji Muzeum sformułowanej ostatecznie w 2013 roku, której ostatni fragment brzmi: „Muzeum dąży do wytworzenia i umacniania wśród mieszkańców miasta Starachowice i Powiatu Starachowickiego poczucia lokalnej tożsamości z miejscem zamieszkania oraz jego przeszłością”. Kierownictwo placówki kierując się tym elementem misji przygotowywało w rocznych planach działalności znaczny odsetek zdarzeń muzealnych poświęconych tworzeniu lokalnej tożsamości. Trudno prześledzić byłoby wszystkie zdarzenia muzealne o tym charakterze, zresztą nie wydaje się zasadne aby w tym miejscu takiego przeglądu dokonywać, warto jednak przybliżyć pokrótce niektóre z nich, jako dowód na poważne potraktowanie przez dyrekcję Muzeum tej części jego misji. Pierwszym, dosyć znaczącym przedsięwzięciem było wykonanie repliki jedynego, polskiego papamobile z okresu I Pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny w 1979 roku. Charakterystyczny pojazd wykonany wspólnie przez starachowicką fabrykę oraz warszawski Instytut Motoryzacji po zakończonej wizycie Ojca Świętego został zdemontowany, przy czym zabudowę zniszczono w Warszawie a podwozie odesłano do Starachowic, gdzie przemalowano je na pierwotny, wojskowy kolor, by następnie sprzedać do jednego z PGR w Koszalińskim. Muzeum prowadziło intensywne poszukiwania pozostałości oryginału, które odnaleziono w roku 2006. Niestety stan ich zachowania uniemożliwił wykonanie ponownej zabudowy, a zatem zrekonstruowania pojazdu. Zdecydowano wówczas o odtworzeniu papamobile w oparciu o analogiczne podwozie wojskowego samochodu STAR 660M2 z roku 1979, które znajdowało się w zbiorach placówki. Korzystając ze wspomnień

i relacji świadków, oraz zachowanych materiałów archiwalnych pojazd udało się przywrócić zbiorowej pamięci w roku 2008. Wykonując prace starano się wykorzystywać materiały właściwe dla okresu powstawania oryginału oraz, tam gdzie było to możliwe angażując te same osoby przy odtwarzaniu poszczególnych detali samochodu (Kołodziejski, Sobieraj 2009, 129-155). Sam projekt nosił w sobie ogromną siłę oddziaływania na byłych pracowników starachowickiej fabryki, z których bardzo wielu poczuwało się, podobnie jak w 1979 roku zaangażowanych w realizację wyjątkowego zadania. Odtworzony papamobile stał się symbolem ich dumy, ale również wzmógł dyskusję na temat znaczenia i wartości dokonania byłej Fabryki Samochodów Ciężarowych i osób z nią zwianych. Symboliczny wymiar przywrócenia papamobile miał tym większą siłę, że w tym samym czasie niemiecki koncern MAN zakończył produkcję samochodów marki STAR. Kolejnym, niezwykle ważnym przedsięwzięciem było przygotowanie stałej wystawy poświęconej historii starachowickiego górnictwa rud żelaza. Jeśli historia lokalna przemysłowa obecna jest w świadomości części mieszkańców, szczególnie byłych pracowników fabryki samochodów, jeżeli przeszłość hutnicza Starachowic może być uobecniona dzięki zachowanemu dziedzictwu w postaci Zakładu Wielkopieczowego, tak to pamięć po miejscowych górnikach zupełnie została zatarta. Nawet nieliczne ulice nawiązujące nazwami do przeszłości górniczej (np. ul. Sztolnia) pozostają dla przeciętnego mieszkańca nieczytelne. Kwestia była o tyle paląca, że zachowało się bardzo niewiele pamiątek po miejscowych górnikach oraz kopalniach. Nieliczne fotografie archiwalne, oraz realia pozostające głównie w zbiorach rodzinnych

musiały stać się podstawą stworzenia ekspozycji. Przedsięwzięcie mogło zostać zrealizowane głównie dzięki mieszkańcowi miasta, synowi starachowickiego górnika, który posiadał nieco pamiątek oraz zdecydował się sfinansować całe przedsięwzięcie. Dzięki temu uzyskało ono jeszcze dodatkowy walor społeczny. Na niewielkiej przestrzeni jednego z poziomów zabytkowej wieży ciśnień, w sali pozbawionej okien zaaranżowano wnętrze kopalni rudy żelaza. Zgromadzone wiadomości, wynik kwerend archiwalnych i wywiadów z ostatnimi żyjącymi górnikami (ostatnią kopalnię zamknięto w 1970 roku) pozwoliły na stworzenie prostej w przekazie narracji oraz publikację katalogu wystawy stanowiącego kompendium wiedzy w tej kwestii. Otwarcie wystawy *Nim zasypano ostatni szyb. Historia starachowickiego górnictwa rud żelaza* we wrześniu 2010 roku było ogromnym sukcesem i pozwoliło wielu starachowiczanom odkryć zapomnianą kartę lokalnej historii. Krokiem milowym w uzupełnieniu narracji muzealnej odnoszącej się do historii lokalnej było otwarcie kolejnej stałej wystawy poświęconej bezpośrednio historii miasta. *Od Wierzbnika do Starachowic. Historia miasta nad Kamienną* to pierwsza i jedyna na terenie miasta wystawa traktująca o jego przeszłości. Integralną jej część stanowi pakiet edukacyjny, obejmujący kilka tematów warsztatowych i wykładowych lekcji muzealnych opisujących fakty i procesy miastotwórcze. Otwarcie wystawy w październiku 2017 roku spotkało się z ogromnym zainteresowaniem, a ilość odbiorców ekspozycji w kolejnych miesiącach wskazuje, że stanowi ona ważny argument oraz narzędzie w podniesieniu publicznej dyskusji o przeszłości lokalnej, a tym samym o tożsamości jego mieszkańców. Wystawie towarzyszy katalog, gdzie, podobnie jak w przy-

padku górnictwa zebrano podstawowe informacje historyczne, podane w popularnej i atrakcyjnej formie. Dopelnieniem działań związanych z tworzeniem stałych wystaw nieodzownych dla kształtowania poczucia tożsamości wśród odbiorcy miejscowego będzie powstanie nowoczesnej wystawy stałej poświęconej powojennej historii przemysłu starachowickiego w postaci Fabryki Samochodów Ciężarowych. Produkowane w latach 1948-2007 pojazdy marki STAR spopularyzowały w kraju nazwę miasta i do dnia dzisiejszego stanowią markę historyczną, mogąc stać się jednocześnie marką promocyjną. Muzeum posiada największą w kraju kolekcję samochodów STAR włącznie ze wspomniany już papamobile oraz Starem 266R – uczestnikiem Rajdu Paryż – Dakar w 1988 roku. Posiadanemu przekrojowi produkcji odpowiadają również bogate archiwalia zachowane po likwidacji Fabryki i przekazane do tworzącej się wówczas placówki. Ich wykorzystanie i odpowiednie zaaranżowanie pozwoli na stworzenie jedynej w kraju wystawy poświęconej jednej, rodzimej marce i do tego prezentowanej faktycznie w miejscu ich wytwarzania. Pomijając fakt, że wystawa taka może stać się doskonałym produktem turystycznym, wzmacniając znacznie potencjał Muzeum w tym kontekście, to również nie do przecenienia jest walor tożsamościowy. W okresie PRL zakład dawał zatrudnienie większości mieszkańców miasta i nie było chyba rodziny, w której przynajmniej jedna osoba nie pracowałaby w FSC (Kołodziejski 2016, 237-239). Stąd, pomimo upływu lat historia fabryki, jej przeszłość i ewentualne szanse na przetrwanie w niezmienionej formie rozpalają dyskusje i spory. Wskazuje to jednoznacznie na fakt stałej obecności w świadomości mieszkańców tego komponentu lokalnej przeszłości. Należyte

wyeksponowanie kolekcji muzealnej będzie możliwe dopiero dzięki wybudowaniu nowoczesnej hali ekspozycyjnej. Placówka aplikowała dwukrotnie o środki europejskie z przeznaczeniem na ten cel. Obecnie Muzeum czeka na rozstrzygnięcie kolejnego konkursu w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego. W przypadku pozytywnego rozstrzygnięcia wystawa mogłaby zostać otwarta w 2022 roku stając się niezmiernie ważnym argumentem na rzecz trwałości tego elementu historii i lokalnej tożsamości. Wysiłki Muzeum zmierzające do kształtowania tożsamości nie zamykają się bynajmniej w programie wystaw stałych i narracji ciągłej. Instytucja podejmuje wiele zadań stawiających sobie powyższy cel. Jednym z nich są wystawy czasowe, które traktują o ważnych wydarzeniach z historii lokalnej, przy czym koncentruje się w sposób szczególny na życiu codziennym mieszkańców w przeszłości, kultuując tym samym niestety niepopularny ostatnio pozytywistyczny wymiar narracji historycznej. Przykładem takiego zdarzenia muzealnego niech będzie przygotowany projekt *Wielka Wojna nad Kamienną* składający się z wystawy czasowej oraz pakietu edukacyjnego dla dzieci i młodzieży a traktującego o życiu codziennym mieszkańców robotniczych i kupieckich osiedli w latach 1914-1918. To bardzo dramatyczny czas, dla społeczności lokalnej zapisującego się ogromną nędzą materialną oraz zniszczeniami wojennymi z jednej strony, z drugiej zaś przywróceniem praw miejskich Wierzbnikowi w 1916 roku i powstawaniem pierwszych polskich instytucji. Świat niezwykle ciekawy ale zupełnie zapomniany w lokalnej narracji, wyparty ze świadomości mieszkańców podobnie jak świat starachowickich górników. Materialną pozostałością po projekcie jest

katalog wystawy, będący w zasadzie pierwszą publikacją traktującą o życiu codziennym i historii Wierzbnika i Starachowic w okresie tego wielkiego konfliktu początku XX wieku. Jest to dobry materiał dla nauczycieli pragnących wprowadzić tą tematykę do swoich zajęć lekcyjnych. Bardzo silnym narzędziem kształtującym lokalną tożsamość są te zdarzenia muzealne, które odbywają się cyklicznie i które dzięki swojej atrakcyjnej formie na stałe weszły do kalendarza zdarzeń kulturalnych miasta. Wśród takich, które za cel stawiają sobie kształtowanie tożsamości i postaw obywatelskich warto wymienić festyn historyczny *Mnisi i Hutnicy* organizowany corocznie w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa we współpracy z Opactwem Ojców Cystersów w Wąchocku. Romańskie obiekty Opactwa są oddalone o 4 kilometry od starachowickiego Zakładu Wielkopiecowego. Tej bliskości geograficznej towarzyszy bliskość historyczna. To właśnie wąchoccy cystersi tworzyli podstawy gospodarki hutniczej nad rzeką Kamienną, a same Starachowice należały do nich aż do 1818 roku. Oni również wybudowali pierwszy w historii Starachowic Wielki Piec w 1789 roku. Nic przeto dziwnego, że o tym wspólnym dziedzictwie trzeba przypominać oraz podejmować wspólne działania na rzecz popularyzacji obu tak różnych a tak jednak związanych ze sobą miejsc. Realizując ten cel obaj Partnerzy zainaugurowali w roku 2013 projekt *Mnisi i Hutnicy*, którego częścią składową jest wspomniany festyn historyczny. Odbywa się on w zabytkowych wnętrzach Opactwa, a zakonnicy przybliżają podczas niego elementy swojej duchowości, prezentując na przykład zamknięty dla profanów obrzęd obłóczyn. Inscenizowany w romańskim kapitułarzu, stanowi niezapomniane przeżycie dla wszystkich widzów. W tym samym czasie

pracownicy Muzeum prezentują stanowiska warsztatowe związane z gospodarczą działalnością cystersów na tych ziemiach od średniowiecza po początek XIX stulecia. Festyn stanowi tylko jeden z elementów projektu, na który składają się również wspólne bilety uprawniające do zwiedzenia obu obiektów, oraz szlak pieszo-rowerowy łączący starachowickie Muzeum z Opactwem w Wąchocku. Ostatnim z wybranych przykładów działań związanych z tworzeniem poczucia lokalnej tożsamości jest *Dzień Pamięci* obchodzony 27 października począwszy od 2012 roku. Tego dnia w 1942 roku Niemcy dokonali zagłady miejscowego getta wywożąc do Treblinki blisko 4 tysiące wierzbnickich Żydów. Przed podjęciem inicjatywy przez Muzeum nie pamiętano zupełnie o tamtych, dramatycznych wydarzeniach, o najtragiczniejszym dniu w lokalnej historii, kiedy za jednym razem zginęła największa liczba mieszkańców miasta. Z uwagi na kompletny brak wiedzy i świadomości tego tematu rozpoczynając swoje działania Muzeum, korzystając z przypadającej w 2012 roku 70 tej rocznicy Zagłady, zorganizowało *Festiwal Pamięci*, cykl wielu zdarzeń muzealnych odbywających się na przestrzeni całego roku, których kulminacją była konferencja, spotkanie z ocalałym pisarzem Romanem Fristerem oraz wernisażem wystawy malarskiej poświęconej życiu i Zagładzie miejscowych Żydów. Kontynuacją Festiwalu są coroczne obchody *Dnia Pamięci*, które mają ten sam cel, a które prezentują różnorodne zdarzenia muzealne, od wykładu historycznego, debaty, wystawy, koncertu, spektaklu teatralnego, poprzez warsztaty dla dzieci i dorosłych. Muzeum stara się przybliżyć specyfikę życia typowego sztetl, oraz mówić o Zagładzie w jej jednostkowym, najbardziej bliskim mieszkańcom wymiarze, Nowością wprowadzoną w roku

ubiegłym był komentowany marsz ulicami miasta i dawnego getta, wraz z opisem scen, które rozegrały się na miejscowym Rynku 27 października 1942 roku. Dzięki bardzo dobrej współpracy z miejscowymi szkołami i placówkami oświatowymi corocznie w obchodach *Dnia Pamięci* bierze udział liczna, kilkudziesięcioosobowa grupa młodzieży, którą uzupełniają osoby dorosłe. Muzeum Przyrody i Techniki podejmuje również tematykę historyczną przypominając inne wydarzenia z lokalnej przeszłości, które zostały zapomniane, bądź wiedza na temat których jest bardzo szczątkowa. Dzięki takim zabiegom niema dotychczas topografia miasta staje się bardziej czytelna i zrozumiała, również dla osób nie będących zawodowymi historykami, czy miłośnikami lokalnej przeszłości. Działania te realizowane od kilku zaledwie lat, jednak z żelazną konsekwencją i przy wykorzystaniu zasobów materialnych i osobowych już pozwalają obserwować wymierne efekty, które przekładają się na zainteresowanie mieszkańców przeszłością własnego miejsca zamieszkania, oraz troską o jego przyszłość. Działania te, które Muzeum podjęło w sposób pionierski i z dużą determinacją przynoszą również efekt w postaci podobnych inicjatyw podejmowanych przez inne podmioty, głównie władze samorządowe. Działania takie daje się na przykładzie Starachowic obserwować od dwóch, trzech lat i wydaje się, że ta tendencja będzie się nasilała. Jako jeden z przykładów niech posłuży sonda internetowa, w której władze miasta pytały mieszkańców o patrona ronda oddanego do użytku. Podobna akcja przeprowadzona 10 lat temu przyniosła zwycięstwo postaci zupełnie nie związanej ze Starachowicami i w efekcie sugestie te zostały odrzucone przez Radę Miasta. Podobna sonda przeprowadzona w roku bieżącym

przyniosła już inne wyniki i niewielkie rondo zdaniem mieszkańców powinno nosić miano *Starachowickich górników*, dodatkowo świadomości tej towarzyszy wiedza, że jedna z ulic odchodzących od ronda prowadzi do miejsca, w którym znajdowała się ostatnia, zamknięta w 1970 roku kopalnia. To najlepszy efekt skuteczności działań popularyzatorskich odnoszących się do kształtowania postaw tożsamościowych. Miast o podobnej strukturze, przemysłowej historii i napływowym substracie ludzkim, miast o zatamizowanych społecznościach, nie posiadających jednego wyraźnego centrum, miast o zróżnicowanej i często chaotycznej zabudowie, jest w Polsce

wiele. Trudno jest przebudować mentalną strukturę mieszkańców aby stali się w pełni świadomymi obywatelami swojego ponowoczesnego polis. Nie jest to jednak niemożliwe a w ośrodkach, w których brakuje innych instytucji, jak na przykład szkół wyższych pierwszorzędą rolę odgrywają muzea. Jestem przekonany, że Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach taką rolę odegrało i odgrywa oraz że w dalszym ciągu tak będzie. To niezwykle ważne aby mieszkańcy prowincjonalnych miast utożsamiali się z jego historią, bo tylko w ten sposób będą w stanie troszczyć się o ich przyszłość.



Ryc. 1. Widok od południa na Zakład Wielkopiecowy w Starachowicach (ok. 1901)
Fot. ze zbiorów Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach



Ryc. 2. Plan sytuacyjny Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach (ryc. zbiory Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach)

Ryc. 3. Replika jedynego polskiego papamobile z okresu I Pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w 1979 roku.
(fot. Paweł Zarychta. Zbiory Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach)



Ryc. 4. Festyn Historyczny „Mnisi i Hutnicy” realizowany od 2013 roku we wnętrzach Opactwa O.O. Cystersów w Wąchocku
(fot. Michał Piętaś. Zbiory Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach)



Ryc. 5. Wernisaż wystawy „Zapomniane negatywy” poświęconej historii amatorskiego teatru Zakładowego Domu Kultury w Starachowicach
(fot. Ze zbiorów Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach)



Ryc. 6. Festyn historyczny „Od Prasłowian do Polaków” przybliżających życie codzienne mieszkańców regionu w dawnych wiekach.
(fot. Zbiory Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach)

BIBLIOGRAFIA

- 1979, *Przemiany Społeczne w Królestwie Polskim 1815-1864*, red. W. Kula, J. Leskiewiczowa, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk.
- ADAMCZYK, M., PASTUSZKA, S., 1984, *Starachowice. Zarys dziejów*, Warszawa.
- BANASZEK M., 1985, *Revolucja 1905 r. w rejonie Starachowicko – Wierzbnickim*, w: „Nad Kamienną”, t. 1/1985, Ostrowiec-Skarżysko Kamienna- Starachowice.
- GORZKOWSKA M., KOŁODZIEJSKI P., 2009, *Nowoczesne formy prezentacji przemysłowego dziedzictwa kulturowego. Ekomuzeum w Starachowicach – muzeum wyjątkowe*, w: *Dziedzictwo postindustrialne i jego kulturowo-twórcza rola*, red. S. Januszewski, Warszawa.
- JANION M., 2000, *Do Europy tak, ale razem z naszymi umarłymi*, Warszawa.
- KACZYŃSKA E., 1992, *Obywatel czy poddany? Społeczeństwo małych miast a procesy modernizacyjne w Polsce pod zaborami*, w: *Miasteczka polskie w XIX i XX wieku. Z dziejów formowania się społeczności*, red. R. Kołodziejczyk, Kielce.
- KACZYŃSKA E., 1999, *Pejzaż miejski z zaściankiem w tle*, Warszawa.
- KOŁODZIEJSKI P., 2007, *Droga do miasta. Funkcjonalny wymiar urbanizacji na przykładzie Wierzbnika – Starachowic*, w: *Miasto w cieniu fabryki. Wpływ inwestycji przemysłowych na procesy urbanizacyjne w ośrodkach Centralnego Okręgu Przemysłowego*, red. P. Kołodziejski, Starachowice.
- KOŁODZIEJSKI P., SOBIERAJ W., 2009, *Rekonstrukcja papamobile*, w: Zyskowska A., *Polski Samochód dla Jana Pawła II*, Warszawa.
- KOŁODZIEJSKI P., SOBIERAJ W., 2010, *Nim zasypano ostatni szyb. Historia starachowickiego górnictwa rud żelaza*, katalog wystawy, Starachowice.
- KOŁODZIEJSKI P., SOBIERAJ W., 2015, *Od Zakładu Wielkopieczowego do Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach – adaptacja zabytkowej buty żelaza na potrzeby działalności turystycznej i kulturalnej*,

w: *Kultura, sztuka i Przedsiębiorczość w przestrzeni przemysłowej. XII Międzynarodowa Konferencja Turystyki Dziedzictwa Przemysłowego*, Zabrze.

KOŁODZIEJSKI P., 2015, *Wielka Wojna nad Kamienną*, katalog wystawy, Starachowice.

KOŁODZIEJSKI P., 2016, *Miastotwórcza rola przemysłu na przykładzie Starachowic w okresie PRL*, w: *Almanach Świętokrzyski*, red. S. Nowak, t. I, *Z dziejów Regionu Świętokrzyskiego*, red. P. Kardyś, A. So-poćko, Warszawa.

KOŁODZIEJSKI P., 2017, *Od Wierzbnika do Starachowic. Historia miasta nad Kamienną*, katalog wystawy, Starachowice.

KOWALSKA-GLIKMAN S., 1979, *Robotnicy*, w: *Przemiany społeczne w Królestwie Polskim 1815- 1864*, red. Kula W., Leskiewiczowa J., Wrocław – Warszawa – Kraków - Gdańsk.

PIASECKA A., 2002, *Profesor Jan Pazdur – badacz i wybitny znawca staropolskiego przemysłu oraz regionu*, w: *Starachowicki Zakład Wielkopiecowy z programu inwestycyjnego Banku Polskiego 1841-1901-2001*, red. I. Suliga, Starachowice.

SZCZEPAŃSKI J., 2002, *Polityka inwestycyjna Banku Polskiego ze szczególnym uwzględnieniem Zakładów Starachowickich*, w: *Starachowicki Zakład Wielkopiecowy z programu inwestycyjnego Banku Polskiego 1841-1901-2001*, red. I. Suliga, Starachowice.

WOJTOŃ E., 2010, *Dziedzictwo przemysłowe – szansa czy balast? Problem Sosnowca na tle aglomeracji katowickiej*, „Ochrona Zabytków” T.58, Nr 1-4.

SUMMARY

The report is concerning of a rule of museums in a towns with industrial origins, specially about the shaping and supporting the local identity. Starachowice is the typical example of industrial town with 50 thousand inhabitants.

In the first part of this article Author gives some theoretical explanation regard of polish model of culture, and value of post-industrial heritage in a public self-consciousness.

The second part is focused on a history of Starachowice town and try to explain the reasons of the weak sense of local identity.

The third part of this report is dedicated to The Nature and Technology Museum in Starachowice. This institution created in 2001 by the local government is a famous example of preservation an industrial heritage and destiny it to the cultural purposes.

Finally the fourth part of the article refer the activity of The Nature and Technology Museum in Starachowice which is focused on shape and support an local identity. It brings some examples like exhibitions, festivals, performing, etc. The Author is sure that all that efforts will reach an aim.

RADEK BRYOL, LUKÁŠ F. PELUNĚK

Morawskie muzea na wolnym powietrzu – na rozstaju tradycyjnych idei i nowoczesnych trendów

Muzea v přírodě na moravě – na křižovatce mezi tradičními ideami a moderními trendy

Moravian open air museums – on the crossing between traditional ideas and modern trends

ABSTRACT: Presentation of building monuments in open-air museums comprise a broad complex of tasks. An ideological conception of a museum should include a framework definition of the purpose of the individual buildings, while it is necessary to alter the content according to current needs and trends. The approach to visitors needs to be supported by the knowledge of psychology, pedagogy and the theory of cultural heritage presentation. The presentation of architecture in open-air museums includes, besides the indication of the settlement situation, predominantly the presentation of the way of life as well as of the technical issues concerning the buildings themselves. This can be achieved by several forms, the most impressive of which is perhaps the presence of a real human being – a demonstrator who can convey the content of the presentation in various ways. Even a static exposition can offer several options; the most commonly used of them is the complete furnishing of a complex with items from a certain period. The aim is to manifest not only the life of a particular family but also the general history of the particular epoch. This form can also be appropriately combined with educational boards, or it is possible to create a specialized thematic museum exposition dealing with a certain historical phenomenon. This approach should be based on general interdisciplinary knowledge of various branches of technical and social sciences.

KEYWORDS: open air museums, expositions, Moravia, Europe, conceptions, general planning, trends

1. Wstęp

Muzea na wolnym powietrzu, na obszarach Europy Środkowej, są fenomenem godnym uwagi oraz ciągłym przedmiotem zainteresowania amatorów i specjalistów już prawie od stu lat. Chociaż pierwsze próby tej muzealnej koncepcji znamy już z drugiej połowy XIX w.

znaczny wzrost nowych, muzealnych instytucji można odnotować przede wszystkim od pierwszej połowy XX wieku i później. Od tego momentu upłynęło już stosunkowo dużo czasu, który zmusza do dokonania bilansu dotychczasowych sposobów i celów funkcjonowania muzeów na wolnym powietrzu.

W ostatnim czasie, w sposobach prezentacji kulturowego dziedzictwa, przybiera dużo nowych trendów i podejść, z których część przenika do muzeów na wolnym powietrzu, z czego niektóre z nich nie wpisują się w tradycyjne wyobrażenia o muzealnicztwie funkcjonujące wśród muzealników starszej generacji. Obecny rozwój muzealnych praktyk zadaje przeszłości kolejne pytania, zmuszając do zastanowienia się nad obecnym sensem istnienia muzeów na wolnym powietrzu i kierunkami ich rozwoju w dalszych latach.

Czy muzea na wolnym powietrzu nadal zachowują swą pierwotną funkcję? Na czym ona polegała i czy odpowiada na współczesne potrzeby muzeów? Czy poszczególne instytucje mogą dostosować się do nowoczesnych trendów?

Na te, i na wiele innych pytań postaramy się znaleźć satysfakcjonujące odpowiedzi. W naszym artykule przybliżymy kilka przykładów z Republiki Czeskiej w szerszym kontekście obecnej sytuacji europejskich muzeów na wolnym powietrzu, które znajdują się na rozdrożu swojego przyszłego funkcjonowania. Częściowym powodem naszych dociekań na temat dalszych planów tych instytucji, jest przede wszystkim pytanie, czy muzea będą nadal kurczowo trzymać się pierwotnych wyobrażeń swych założycieli, czy może, ewolucyjnie i naturalnie przystosują się do nowych wyzwań i impulsów płynących z międzynarodowego środowiska muzealniczego.

2. Muzeum na wolnym powietrzu jako trend końca XIX i I połowy XX w.

Porównanie wartości obecnych stanów muzeów na wolnym powietrzu na naszej ziemi winien poprzedzić historyczny zarys tej problematyki. Nie da się dziś powrócić do założeń z końca XIX w., kiedy to idea tego typu muzeów zaczęła obejmować swym nowym zainteresowaniem obszar Europy Środkowej. Jest pewne, że „kamieniem milowym” europejskiego fenomenu muzeów na wolnym powietrzu stał się w roku 1891 sztokholmski Skansen, będący życiowym dziełem szwedzkiego naukowca Artura Hazeliusa (1833-1901). Był to asumpt do powstawania muzeów na wolnym powietrzu w Europie Środkowej i na Bałkanach.

Na ziemiach czeskich pomysł na muzeum na wolnym powietrzu powstał wkrótce po utworzeniu szwedzkiego Skansenu – w połowie lat dziewięćdziesiątych XIX wieku. Zapoczątkowała je w roku 1895 *Staročeská chalupa* (staroczeska chałupa) w Przerowie nad Łabą, będąca fundamentem przyszłego *Polabského národopisného muzea* (Połabskiego Muzeum Etnograficznego). W tym samym roku odkryto rozległą kolekcję ludowych budowli z czeskich ziem na *Národopisné výstavě československé v Praze* (Czechosłowacka Wystawa Etnograficzna w Pradze) (Kafka 1895). Głównym „motorem napędowym” tych działań była potrzeba prezentacji bogactwa kultury ludowej naszej ziemi jako elementu identyfikacji w Monarchii Austro-Węgierskiej. Mimo że główna wystawa etnograficzna była rozległym projektem konkurującym zasięgiem i precyzją z ówczesnymi i współczesnymi muzeami na wolnym powietrzu, mówiono raczej w tym przypadku o prehistorii czeskich i morawskich muzeów

na wolnym powietrzu. W XX wieku możemy przecież zaobserwować znaczny wzrost zainteresowania tym muzealnym konceptem.

Przypuszczalnie pierwszy wzrost można zanotować w pierwszej połowie XX wieku, w okresie międzywojennym. W roku 1925 na tle wieloletnich przygotowań udało się rodzinie Jarońków założyć *Valašské muzeum v přírodě v Rožnově pod Radhoštěm* (Włoskie muzeum na wolnym powietrzu w Rożnowie pod Radhoszczem), należące aż do dnia dzisiejszego do czołowych instytucji muzealnych tego typu w Europie Środkowej (Štika 2000, 9-21). Charakterystyczne dla następujących dziesięcioleci jest to, że stosunkowo szybko po założeniu rożnowskiego skansenu powstawały następne, podobne lub inspirowane nim plany – na południowo-wschodnich Morawach. Znane są nam głównie dwa projekty muzeów z 30 i 40 lat minionego stulecia. Pierwszym była inicjatywa prawnika i folklorysty Ladislava Ruttego (1893-1967) w Zlinie, mieście Tomasza Baťa, gdzie było planowane utworzenie *Bartošovo Národopisné Museum v Přírodě* (Muzeum Etnograficzne na Wolnym Powietrzu Bartoša) poświęconego pamięci znanego morawskiego etnografa Františka Bartoša (1837-1906). Uwzględnienie tego muzealnego projektu nie było przypadkowe i miało swą oczywistą symbolikę (Rutte 1946). Bartoš w swej rozległej, etnograficznej pracy akcentował trzy główne etnograficzne regiony południowo-wschodnich Moraw – *Valašsko, Slovácko a Haná* (Włoszczyznę, Morawską Słowację i Hanę). Projekt muzeum Ruttego był inspirujący, dlatego że brał pod uwagę trójkątny podział, odzwierciedlając wszystkie trzy obszary szerszego regionu dookoła Zlina. Różnił się tym od innych muzeów na wolnym powietrzu, które ukierunkowane są tyl-

ko na jeden obszar. Na myśli mamy propozycję *Muzeum v přírodě Lubačovského Zálesí*, która została przedstawiona w roku 1940 przez Antonína Václavíka (1891-1959), czołowego morawskiego badacza i powojennego założyciela katedry etnografii na Uniwersytecie Masaryka w Brnie. Projekt koncentrował się jednak na jednym obszarze przejściowym o małym zasięgu terytorialnym, co czyniło go mniej interesującą propozycją w porównaniu z intencją Ruttego, ale odpowiadającą możliwościom. Mimo że żaden z wymienionych muzealnych projektów południowo-wschodniej części Moraw nie doczekał się realizacji, możemy z owego procesu wywnioskować, że muzea na wolnym powietrzu w pierwszej połowie XX w. były bez wątpienia nowoczesnym trendem w dziejach etnografii i muzealnictwa (Peluněk 2016, 254-263). Drugi etap zainteresowania czeskich i morawskich naukowców realizacją muzeów na wolnym powietrzu przypada na drugą połowę XX w. Okres ten można z całą pewnością nazwać początkiem „nowoczesnego muzealnictwa skansenowego” w Europie Środkowej.

W tym czasie, w morawskim środowisku, wyróżnia się wspólnie z rozległą rozbudową wiejskiej części *Valašského muzea v přírodě*, przede wszystkim pomyślnie realizowany projekt *Muzea vesnice jihovýchodní Moravy ve Strážnici* (Muzeum wsi południowo-wschodnich Moraw w Strażnicy), który był budowany od roku 1973 i publicznie udośćniony w roku 1981. Strażnica, która od roku 1946 jest stałym miejscem międzynarodowego folklorystycznego festiwalu, w rzeczywistości wypełniła wizję Ladislava Ruttego, które były obecne w idei *Bartošovo národopisného muzea v přírodě*. Według niej, muzeum miało obejmować obiekty z trzech

regionów południowo-wschodnich Moraw i jednocześnie miało stać się miejscem żywych, folklorystycznych uroczystości.

W drugiej połowie XX wieku ustanowiono na Morawach jeszcze kilka kolejnych skansenów np. *Soubor lidových staveb v Rymicích* (Zbiór budynków wiejskich w Rymicach) (1977), albo *Soubor staveb lidové architektury v Příkazích* (Zespół architektury ludowej w Příkazauherských) (1990), choć żadne nie dorównały randze rožnowskiego i strážnickiego. W tej części artykułu możemy przypomnieć również niedawne powstanie *Muzea v přírodě Rochus v Uherském Hradišti* (Muzeum na wolnym powietrzu w Uherskim Hradišciu) (2015), zainspirowane starszym zamiarem Antonína Vaclavika (Blahůšek, Káčer 2017, 101-103) albo niektóre małe projekty muzealne z ostatniego dziesięciolecia – *Muzeum valašského porculánu v Držkově* (2011) albo *Skanzen jižního Valaška ve Valašských Kloboukách* (Skansen południowej Wołoszczyzny) (od 2014). Można powiedzieć, że w ostatnich latach idea mus na południowo-wschodnich Morawach przeżywa swoje odrodzenie. Choć w dużej mierze jest to inicjatywa amatorów, pozbawiona głębszej, muzealnej koncepcji.

3. Muzea na wolnym powietrzu pomiędzy pierwotnymi założeniami założycieli, a nowoczesnymi trendami

W tej części postaramy się teraz odpowiedzieć na pytanie, jak bardzo współczesne muzea na wolnym powietrzu są wierne swym pierwotnym koncepcjom, a na ile przyjmują nowe muzealne trendy? Celem skansenów, poza ochroną budowlanych zabytków jest zachowanie i prezentacja kultur, pewnych obszarów lub środowisk (Langer

1981, 15-19). Czeskie muzea już od swych „współczesnych początków”, przypadających na drugą połowę XX wieku, głównym przedmiotem swego zainteresowania czyniły wiejskie życie, któremu przyświecała sztywna definicja pojęcia *tradycyjnej kultury ludowej*. Może się ono w środowisku muzeów „na pierwszy rzut oka” jawić jako główny powód tego stanu, bez odnoszenia się do szerszego związku trendów etnologicznych, które już od wielu lat nie pomijają nowych tematów. Zwłaszcza przy porównywaniu czeskich muzeów na wolnym powietrzu z krajami zachodnimi, gdzie nie powstały ostre granice między tradycyjną a współczesną kulturą ludową (Brouček, Jeřábek 2007). Oddzielną, skomplikowaną problematyką jest także ideologiczne podłoże troski o ludową kulturę w Czechosłowacji, które również mogło odzwierciedlić się w projektach skansenów.

Korzenie tego problemu nie są jednak tak jednoznaczne i miały swój długotrwały rozwój, którego konsekwencje dostrzegamy aż do dnia dzisiejszego. Pomijając pierwszeństwo „czeskiej chałupy” w Prerove nad Labem, działalność Izzydora i Teodory Gulgowskich na Kaszubach, następnie rožnowski skansen braci Jaronku, czy muzea w słowackich Bardejovských Kúpeľoch, tak w większej mierze w Czechosłowacji i sąsiedzkich ziemiach powstawały muzea na wolnym powietrzu od lat 60 XX w., gdy na wiejskich obszarach było wciąż stosunkowo dużo starych domów, często zagrożonych zanikiem (Langer 2005, 7-12). Na podstawie tych obiektów, chronionych in situ lub przenoszonych do skansenów tworzone muzealne koncepcje, a obiekty były ratowane na miejscu lub przenoszone. Plany muzeów były wtedy bardzo śmiałe, zważywszy ze potrzebę zabezpieczania zabytków pozosta-

wiano na ostatnią chwilę. Towarzyszyły im: entuzjazm, „świeżość sił” oraz stopniowo pojawiające się dobre, zawodowe zaplecze i polityczne wsparcie. Na początku te działania przebiegały jeszcze bez pełnego poznania technicznych możliwości budowy oraz innych zajęć.

Po jakimś czasie siły i entuzjazm opadły. Za ich spadek odpowiedzialne może być zadowolenie płynące z dużego wskaźnika odwiedzających muzeum, ale przede wszystkim brak przychylności (Bryol 2017, 190-195). Na powodzenie koncepcji muzealnych duży wpływ mają czynniki ekonomiczne. Dlatego większość muzeów do dnia dzisiejszego marzy albo już stopniowo zapomina o budynkach, które miałyby być częścią ich ekspozycji. Zмага się z problemami ułożonych w stosach obiektów muzealnych, które miały być częścią ekspozycji muzealnych (Bryol 2015, 24-51). Potrzeba ich uwzględnienia, zawarta w pierwotnych planach, pozostaje wciąż aktualna.

Również w przyszłości nie będzie łatwe uzupełnienie muzealnych obszarów o te obiekty stałe, zgodnie z duchem założeń koncepcyjnych, odzwierciedlających wizję ochrony zabytków z połowy XX wieku. Kwestia ta nie dotyczy wyłącznie budynków ale i obiektów przeznaczonych do uzupełnienia wnętrza ekspozycji muzealnych, twórcy koncepcji których planowali pokazać różnorodność życia na wsi. Uzyskanie całkowicie historycznego wyposażenia domu, będzie i przez już istniejące, rozległe kolekcje w naszych muzeach, coraz trudniejsze.

Tymczasem tradycyjne (gablutowe) muzea, wcale niezwiązane koncepcyjnymi problemami skansenów, uświadomiły sobie

czasowy dystans i zauważyły atrakcyjność artefaktów pochodzących z połowy XX wieku¹. Według niektórych ekspertów, możemy ten trend retro postrzegać jako uległość zwiedzającym, ale również jako dokumentację odchodzącej przeszłości, której towarzyszą wspomnienia gości muzealnych, pamiętających tamte czasy.

I znów zbliżamy się do definicji muzeów na wolnym powietrzu, które mają przy swych specyficznych możliwościach, ogrom tematów i obiektów z tego okresu do ocalenia, jednak cierpi z powodu licznych zaległości wobec tradycyjnej kultury ludowej! Etnologiczne badania, politycznie i społecznie skomplikowanego okresu 2 połowy XX wieku, dodatkowo przynoszą częste metodyczne problemy. Zaletą przedstawienia tego okresu w skansenach jest możliwość korzystania z wiedzy bezpośrednich użytkowników z tego okresu, czego niestety nie możemy zrobić w odniesieniu do czasów wcześniejszych.

Obserwując działalność muzeów zagranicznych, możemy podejrzeć przykłady organizacji ekspozycji bliższych czasom teraźniejszym. W czołowych europejskich muzeach, często z ogólnonarodowym lub szerokim, regionalnym zasięgiem, można zauważyć nowatorskie podejście, będące „oczywistą oczywistością” (belgické *Openluchtmuseum Bokrijk*, německé *Fränkisches Freilandmuseum Bad Windsheim*, francouzské *Écomusée d’Alsace*, muzea v přírodě ve Velké Británii a další).

Wspomnijmy kilka innych muzeów na konkretnych przykładach. Przemiana życia i wnętrza mieszkalnego w 2 połowie XX wieku, jest na przestrzeni poszczególnych dziesięcioleci pokazana w rodzinnych domach

¹ <http://www.nm.cz/Historicke-muzeum/Vystavy-HM/Retro.html> (dostęp: 8 września 2018 r.).

willowej dzielnicy w lillehammerskim muzeum *Malbaugen* w Norwegii. Podobnie w Norsk Folkemuseum w Oslo, poszczególne mieszkania w przeniesionym, zabytkowym budynku mieszkalnym, są podzielone na różne okresy czasu niemal do współczesności. Już sam typ budynku jako domu mieszkalnego czy mieszkania robotniczego, oferuje możliwość przedstawienia i porównania większej ilości okresów, jak na przykład w holenderskim *Nederlands Openluchtmuseum Arnhem* albo walijskim *St Fagans National Museum of History*. Interesującym przykładem, który by się dał dalej rozwijać do różnych czasowych epok, była ekspozycja „batowskiego” domku, utworzonego w muzeum południowo-wschodnich Moraw w Zlinie. Bardziej odważną koncepcją jest wprowadzanie kolejnych epok, w tym niedawnej przeszłości, bezpośrednio w jednym pomieszczeniu, jako niektórych porównań wyglądu i wyposażenia mieszkania, na przykład w niemieckim *Freilichtmuseum Glentleiten*. Bardzo praktyczną funkcję z aspektem prostej uprawy ziem, pełni dom z Matten w szwajcarskim *Freilichtmuseum Ballenberg*, gdzie znajduje się drewniany alpejski obiekt z końca XVI wieku, delikatnie i nowocześnie przystosowany do współczesnego życia. Postępowe podejście nie tylko do zawartości, ale i do formalnego pojęcia ekspozycji, zaskoczy nas i w mniejszych, regionalnych muzeach w Zachodniej Europie np. *Schwäbisches Bauernhofmuseum Illerbeuren* lub *Schwarzwälder Freilichtmuseum Vogtsbauernhof Gutach*. W małym, regionalnym muzeum Lasu Bawarskiego *Freilichtmuseum Finsterau*, znajdziemy kilka ciekawych wnętrz, w tym bardzo autentyczne mieszkanie z połowy lat 60 XX w. Z Europy Środkowej bez wątpienia jako najnowocześniejsze można wyróżnić

węgierskie *Szabadtéri Néprajzi Múzeum Szentendre*, ale postępowe podejście znajdujemy również dzięki niektórym osobowościom i w rumuńskim *Muzeu National al Satului Dimitrie Gusti* w Bukareszcie czy serbskim *Staro selo* v Sirogojno.

Równie ważnym aspektem rozwoju muzeum jest także odzwierciedlenie formalnej koncepcji wystaw. W odniesieniu do tradycyjnej ekspozycji skansenowskiej, kompletnie urządzonego domu, można zauważyć, że nie jest to jedyna możliwość przedstawiania mieszkań. Dziesiątki, setki obiektów, mogą być trudno zrozumiałe dla dzisiejszych widzów, coraz bardziej oddalonych od prezentowanego okresu. Dlatego w przypadku braku przewodnika, możliwe jest wprowadzenie do ekspozycji różnych form objaśnień lub przyjęcie całej ekspozycji w jasny, minimalistyczny sposób, na przykład tylko z kilkoma fundamentalnymi przedmiotami w pokojach, które reprezentują np. sens struktury domu. Nie tylko na alpejskich czy skandynawskich domach pochodzących ze średniowiecza można pokazać stopniowy budowlany rozwój. Jako przykładowe muzeum w formalnej koncepcji ekspozycji, ponownie wymienilibyśmy przedstawione wyżej muzea.

Stworzeniem logicznego mostu między wiedzą ekspertów, a zainteresowaniem czy kompetencjami gości, zajmuje się dziedzina interpretacji dziedzictwa kulturalnego, która ma długą historię, przede wszystkim w krajach anglosaskich (Ptáček 2012, Medek 2016). Z nadzieją, że takie podejście da się rozwijać i w ekspozycjach kolejnych skansenów, pozwolimy sobie przedstawić jeden, odosobniony przykład zastosowania tego pomysłu w czeskich muzeach na wolnym powietrzu – stałą ekspozycję Valašského muzea w Rožnově pod Radhoštěm pt. *Valašská*

dědina – opravdu zmizelý svět? Na początku konieczne było wypełnienie obiektu operacyjnego głównie ekspozycjami, bez żadnego innego kontekstu lub potrzeby. Kuratorzy muzeum zaczęli myśleć o ekspozycji, zwłaszcza w kontekście treści dziedzictwa wołoskiego i brakujących tematów, ponieważ obiekt stoi na drodze prowadzącej do tego obszaru. Jednak dzięki współpracy z ekspertem koncepcja zaczęła się zmieniać w zupełnie inny sposób w celu odzwierciedlenia elementarnych potrzeb i preferencji gości, których głównym celem jest przestrzeń wystawiennicza. Nie ma zatem żadnego uzasadnienia, uwzględniając także potrzeby zwiedzających, dla potrzeby spędzania długiego czasu na wystawie. Równocześnie czeka go największy obszar muzeum Valaskiego z wieloma obiektami zorientowanymi przede wszystkim na pokazywanie życia na wsi w przeszłości. Teorie interpretacji już ze swej istoty próbują towarzyszyć zwiedzającym w odkrywaniu nieznanym tematów dotyczących życia, jego problemów i potrzeb, co pozwala na stworzenie „mostu”, prowadzącego współczesnego człowieka do jego przyrodniczego i kulturowego dziedzictwa. W najlepszym przypadku miałyby jednocześnie motywować gościa do pozytywnego zachowania. Z tego powodu, w długich debatach, wytyczono proste schematy podstawowych ludzkich potrzeb i wartości, widocznych właśnie w terenie, z którymi były konfrontowane dzisiejsze wartości, przedstawione przez teksty, obrazy jak i w formie artefaktu. Interpretacja wspomaga również rozwiązywanie wielu praktycznych okoliczności tworzenia ekspozycji uwzględniających ich wyposażenie, jako ich zawartość i długość tekstu albo wybór i opis obrazkowych załączników. Pomysł ten cieszy się powodzeniem, przynajmniej według dotychczasowej,

pobieżnej oceny oddziaływania tej ekspozycji na odwiedzającego. Takie podejście jest nieuchronne, zwłaszcza w celu zainteresowania młodej generacji odwiedzających.

4. Możliwość rozwoju zawartości ekspozycji Wołoskiego muzeum na wolnym powietrzu w Rožnowie pod Radhosztem (Valašského muzea v přírodě v Rožnově pod Radhoštěm)

Również w Wołoskim muzeum na wolnym powietrzu w Rožnowie istnieje potrzeba przededefiniowania dotychczasowej dokumentacji, pozyskiwania i prezentacji działalności, mimo że pierwotne koncepcje nie są jeszcze w całości kompletne. Całą sytuację komplikuje ogrom, a także stopniowe powstawanie trzech terenów – Drewniane miasteczko – *Dřevěné městečko* (1925), wieś wołoska – *Valašská dědina* (lata 60 XX wieku) i Młyńska dolina – *Mlýnská dolina* (lata 80 XX wieku). W pierwszej kolejności pojawia się conceptualna stabilizacja i ukończenie planowanych budynków na istniejących obszarach. Pierwotnym, ale dość zaktualizowanym pomysłem jest przygotowanie nowego terenu Koliby, która miałaby przedstawiać budynki i życie w najwyżżej położonych północno-zachodnich Karpatach na Morawach a czeskim Śląsku. Niektóre starsze projekty, takie jak obszar cieszyńskich wsi – *Těšínské dědiny*, nie są łatwe do spełnienia, szczególnie w odniesieniu do braku autentycznych budynków, pomimo możliwości finansowych lub wymagań operacyjnych.

Ważną zmianą w treści wystaw Valaskiego muzeum powinno być przede wszystkim przesunięcie ram czasowych udokumentowanych i zaprezentowanych zjawisk do okresu po zmianie ustroju politycznego

przypadającą w połowie XX wieku i związanych z tym zmian społecznych. W okresie tym bowiem nadal istniały przejawy tradycyjnego życia wiejskiego w regionie, które dodatkowo ulegały przeobrażeniom pod wpływem nowej sytuacji. Wpłynęło to nie tylko na strukturę zatrudnienia i formę tradycyjnego życia, ale przede wszystkim na zmiany w zabudowaniu i mieszkalnictwie. Radykalne zmiany doprowadziły również do ruchów związkowych na obszarach wiejskich.

Valasskie muzeum chciałoby kontynuować muzealizację tego okresu. Jako jedyne muzeum na wolnym powietrzu w Republice Czeskiej przedstawiło skansenowską formę ogólnego zjawiska społecznego na przykładzie prezentowanego regionu Morawskiej Wołoszczyzny. Po planowanym zjednoczeniu kilku czeskich muzeów (*Valašské muzeum v přírodě*, *Soubor lidových staveb Vysočina*, *Soubor lidové architektury Zubrnice*, *Soubor staveb lidové architektury Příkazy*) w jedno – Narodowe Muzeum na Wolnym Powietrzu – *Národní muzeum v přírodě*, tematy te można dalej rozwijać.

Na podstawie tych założeń prowadzona jest działalność naukowa, którą należy rozciągać wewnętrznie, ale także we współpracy z jednostkami naukowymi i uniwersyteckimi. Wynikiem miałyby być studia do poniżej przedstawionej problematyki na określonym obszarze w kontekście ogólnej politycznej, społecznej i kulturalnej sytuacji na naszym obszarze, a także rozwój za granicą w szerszym kontekście.

Wraz z przełamaniem granic pojęcia *tradycyjnej kultury ludowej* muzea na wolnym powietrzu prezentują następujące tematy:

- **Początki kolektywizacji** – początkowa faza tworzenia Jednolitych Rolniczych Spółdzielni – *jednotné zemědělské družstvo* – JZD, agitacja, prześladowanie gospodarzy, przymusowe dostawy, zarządzanie JZD w zadłużonych prywatnych gospodarstwach, państwowe gospodarstwa – *Státní statky* i ich specyfika,
- **Stabilizowanie/ustabilizowanie kolektywnej gospodarki** – system pracy, prywatne przydomowe gospodarstwa, przemiana prywatnych gospodarstw, przystosowanie folwarków do pełnienia funkcji JZD, nowe budynki JZD,
- **Nowe budynki domów mieszkalnych na wsi** – typowe projekty domów rodzinnych, modernizacje akcesoriów, brak materiałów budowlanych, budowanie samopomocy, nabycie sił zawodowych, współdzielenie projektów budowlanych,
- **Modernizacje w mieszkaniach** – wpływ przemysłowych wyrobów, techniczne ulepszenia w wyposażeniu, działanie zatrudnienia w przedsiębiorstwach produkcyjnych (np. Tesla, Tatra, Zbrojovka, MEZ); rekreacja i podróżowanie, i ich wpływ na wyposażenie mieszkań,
- **Życie w tradycyjnie urządzonym domu** – przede wszystkim mieszkanie starszych ludzi, tradycjonalistów, socjalnie słabszych; przemiana funkcji obiektów – mieszkania socjalne w centrum miasta, w byłych klasztorach itd.,
- **Charakterystyczne elementy modernizacji wsi** – dom kultury, sieć sprzedaży – *Jednota*, *Pramen*, przystanek autobusowy, budka telefoniczna, całkowita przemiana wiejskiej przestrzeni, fenomen zbiorowej, nieodpłatnej pracy – *akcja „Z”*, fenomen łączenia wsi i po-

wstanie centrów gminnych – *středisko-
vých obcí*,

- **Nieformalne sieci socjalne** – budowa-
nia kapitału społecznego i powstawanie
szarej strefy – tzw. Fuch – melouchů,
- **Wiara i stosunek do sakralnych pa-
miątek**,
- **Obszar rekreacyjny** – przystosowanie
obiektów ludowej architektury do celów
rekreacyjnych, wyposażenie wnętrz, do-
stosowanie środowiska, nowe budynki,
- **Oficjalna działalność związkowa** –
Ochotnicza Straż Pożarna – *Sbor dobro-*

volných hasičů – SDH, amatorskie kluby
sportowe, Związek Młodzieży Socjali-
stycznej – *Svaz socialistické mládeže* –
SSM, *Pionier* – *Pionýr*, modelarzy itd.,

- **Prace domowe** – majsterkowanie głów-
nie w związku z produkcją przedsię-
biorstw, *fušování, bastlířství* np. przedsię-
biorstwa *Tesla*,
- **Subkultury i kontrkultury** – dwa ruchy
oporu; fenomen ruchu folklorystycznego,
początki subkultury Punk, „długowło-
sych” – *mániček, vlasatců*, big-beat, tram-
ping; zjawisko lokalnej *głupoty*.

Ryc. 1. Valašské muzeum
v přírodě – ekspozycja
domu z Velkých Karlovic
z połowy XX wieku



Ryc. 2. Écomusée
d'Alsace – ekspozycja
domku z 1999 roku



Ryc. 3. Fränkisches
Freilandmuseum
Bad Windsheim –
ekspozycja wiejskiego
świniobicia

Ryc. 4. Freilichtmuseum
Ballenberg – nowoczesna
kuchnia wbudowana
do historycznego domu
z Matten



Ryc. 5. Freilichtmuseum
Finsterau – ekspozycja
domu z 1965 roku

Ryc. 6. Muzeum kysuckej
dediny – autentyczna
ekspozycja chaty pasterskiej
z połowy XX w.

PODSUMOWANIE

Nie można jednoznacznie stwierdzić, że tradycyjnie utworzone czy nowo zakładane muzea na wolnym powietrzu ustanowione na klasycznej zasadzie *starożytności* są regresywne wobec obecnych, europejskich trendów, chociaż z wyżej wymienionego globalnego punktu widzenia, na pierwszy rzut oka mogłoby się tak wydawać. Z drugiej strony, te instytucje muzealne mogą również służyć nie tylko aktualnym dyscyplinom humanistycznym, wciąż mającym na celu zachowanie dziedzictwa kulturowego, które nie zostało jeszcze udokumentowane ani zarchiwizowane. Wierzymy jednak, że współczesne muzea na wolnym powietrzu odgrywają istotną rolę w dzisiejszym społeczeństwie, czego dowodem jest wysoka frekwencja odwiedzających muzea i oferowana im tam jakość doświadczeń.

Przy tak obszernym zakresie problematyki związanej z muzeami w ich naturalnym środowisku, nie sposób jest uwzględnić wszystkich kluczowych aspektów. Przecież nawet ogólna prezentacja czołowych muzeów na ogół uwzględnia wyłącznie wybrane elementy ich działalności tj. konserwację przykładów obiektów drewnianych, zachowanie autentycznych wnętrz, rekonstrukcję krajobrazu kulturowego, maksymalne dążenie do ożywienia, nacisk na tożsamość, funkcje społeczne/cechy i wiele innych. Ważną rolą muzeów jest, oprócz przybliżania przeszłości i wyjaśniania przeszłości, pomaganie w zrozumieniu teraźniejszości. Widoczne to jest szczególnie w tych krajach europejskich, w których podejmowana jest problematyka związana z tabuizacją i marginalizacją. Przykładem tych działań jest podejmowana przez, funkcjonujące tam muzea na wolnym powietrzu tematyka dotycząca mniejszości etnicznych i seksualnych (Gijsbers 2013, s. 110-117).

Ale nie trzeba szukać tylko za daleką granicą! *Przecież i w naszych środkowoeuropejskich muzeach na wolnym powietrzu było, i wciąż jest realizowanych wiele działań i inspirujących pomysłów* (Bryol 2014–2015). Wzajemna współpraca i inspiracja środowisk polskich, czeskich i słowackich muzeów mogłaby ich pobudzić do działania i wyrwać z letargu, w którym się znajdują. Wzorem w tym zakresie powinny pozostać dla nas czołowe europejskie placówki muzealne, doświadczenie oraz wiarygodność których jest nieporównywalnie większa niż państw z bloku postsocjalistycznego. Dodatkowo zanika ograniczająca bariera językowa.

Bez większego smutku/żału artefakty życia codziennego, które powinny stanowić integralną część ekspozycji muzeum na wolnym powietrzu, znikają z gospodarstw domowych. Nie odbierając znaczenia tradycyjnym muzeom, przy wyposażaniu wystaw winne one skupić się na symbolach oraz atrakcyjnych artefaktach. Jednak wewnętrzne ekspozycje muzeum na wolnym powietrzu zawierają kompletny inwentarz, który nawet w skromnym, tradycyjnym mieszkaniu miał kilkaset przedmiotów.

Tak jak kiedyś z wiejskiego krajobrazu znikły studnie czy kapliczki, dziś odchodzą w niepamięć sklepy, przystanki autobusowe i budki telefoniczne. Czy podobnie jak naszym przodkom, zasmuconym faktem zamilknięcia pieśni młodzieńców pod oknami dziewczyn, pewnego dnia i nam nie zabraknie gitarowej chrypki, magnetofonu na ramionach młodzieńców w dzinsowych kamizelkach, zmierzających na spotkanie na zatłoczonym przystanku autobusowym?

BIBLIOGRAFIA

- 1895, *Národopisná výstava Československá v Praze 1895*, red. J. Kafka, Praha.
- 1981, *Národopisná muzea v přírodě. Teoretická a metodická východiska k realizaci*, red. J. Langer, Rožnov pod Radhoštěm.
- 2007, *Lidová kultura. Národopisná encyklopedie Čech, Moravy a Slezska*. Red. S. Brouček i R. Jeřábek, Praha.
- BLAHŮŠEK, J., KÁČER, J., 2017, *Muzeum v přírodě Rochus. Nejmladší muzeum v přírodě v ČR*, w: *Museum Vivum XII*, Rožnov pod Radhoštěm.
- BRANDSTETTROVÁ, M., LANGER, J., 1980, *Věrohodnost a pravdivost prezentování lidové kultury v expozicích muzea v přírodě*, w: *Národopisné aktuality* 17.
- BRYOL, R., 2014–2015, *Exkurze do polských muzeí v přírodě*, w: *Museum vivum X*, Rožnov pod Radhoštěm.
- BRYOL, R., 2015, *Historie výstavby areálů muzea*, w: *Uchováno budoucím generacím. Devadesát let sbírkotvorné činnosti Valašského muzea v přírodě v Rožnově pod Radhoštěm*, red. E. Románková, Rožnov pod Radhoštěm.
- BRYOL, R., 2017, *The Relationship between Conservatism and Liberalism in the Wallachian Open Air Museum in Rožnov pod Radhoštěm (Czech Republic)*, w: *Open air museums: International Yearbook 2016: The book of everything you wanted to know about open air museums*, Sirogojno.
- GIJSBERS, P. M., 2013, *Changing worlds, changing museums?* w: *AEOM Conference Report/Tagungsbericht 2011*, red. M. Halmová, K. Očková i M. Janoštinová, Martin.
- LANGER, J., 2005, *Evropská muzea v přírodě*, Praha.
- MEDEK, M. i kol., 2016, *Naučné stezky : zpracování a hodnocení nepřímých interpretačních programů*, Brno.
- PELUNĚK, L., 2016, *Neuskutečněné plány založení Bartošova národopisného muzea v přírodě. K životnímu odkazu Ladislava Rutteho (1893–1967)*. w: *Etnologie v zúženém prostoru*, red. J. Woitsch, A. Jánová Macková i kol., Praha.
- RUTTE, L., 1946, *Projekt Bartošova národopisného muzea v přírodě*, Zlín.
- PTÁČEK, L., 2012, *Jak pře(d)kládat svět: základy dobré interpretace*, Brno.
- ŠTIKA, J., 2000, *Idea Valašského muzea v přírodě, její vývoj a proměny*, w: *Almanach k 75. výročí založení Valašského muzea v přírodě v Rožnově pod Radhoštěm*, red. R. Hasalík, Rožnov pod Radhoštěm.

SUMMARY

The open-air museums in the Central Europe are a noteworthy phenomenon and they have been a subject of interest of laymen and specialists for almost a hundred years. Much time has passed since that moment, therefore, the assessment of existence and meaning of the open-air museums should be made. In recent times, new trends and approaches have emerged in presenting cultural heritage that spread to open-air museums, and some of them are completely alien to older generations of the employees.

In the Czech territories, an idea of creating an open-air museum was developed soon after creation of Swedish open-air museum – in the half of 1890s. The first half of the 20th century, the interwar period was the first peak of interest. The second peak of interest of Czech and Moravian scientists in establishment of the open-air museums was the second half of the 20th century. This period can be certainly called the beginning of „modern open-air museology” in the Central Europe.

Czech museums, since its beginning, that is, the second half of the 20th century, were usually focused on rural life connected with stiff definition of traditional folk culture. It is obvious especially

in comparison of Czech open-air museums with western countries, in which there are no sharp borders between traditional and modern rural culture. However, the roots of this problem are not so unambiguous and consequences of their development can be perceived even today.

In the future, it won't be easy to create buildings established in the spirit of concepts saying about the need of protection of the monuments from the half of the 20th century. The classic museums, not connected with concept problems of the open-air ethnographic museums, have become aware of temporal distance and they have seen how attractive are the artefacts from the half of the 20th century. Above all, we can see abroad many examples of approaches to exhibition of open-air ethnographic museum closer to the present time.

Another important aspect of development of a museum is also reflection of formal concept of exhibition. With reference to traditional open-air exhibitions, completely furnished house, we can see that it is not the only way to show them. Tens or hundreds of buildings can be alien for people living today who are far from presented period.

Creating a logical bridge between the knowledge of the experts and interest of the guests is what interpretation of cultural heritage was invented for, which has a long history, especially in Anglo-Saxon countries.

At the Valašském muzeu v přírodě v Rožnově, there is also a need to redefine current documentation, acquisition and presentation of the actions, although primal concepts are not complete yet.

ZRÓŻNICOWANIE ETNICZNE I WIELOKULTUROWOŚĆ W EKSPOZYCJACH NA WOLNYM POWIETRZU

MAGDALENA LICA-KACZAN

Skansen Osadnictwa Nadwiślańskiego w Wiączeminie Polskim. Idea powstania a historia miejsca

The Vistula Settlement Open-Air Ethnographical Museum in Wiączemin Polski. An idea of establishing it and history of places

ABSTRACT: The article shows a multi-stage road of the Mazovian Museum in Płock to execute a project called „Vistula Settlement Open-Air Ethnographical Museum in Wiączemin Polski”. The first reconnaissance inspection of the areas of Olęder settlement in Mazovia took place in 2006. Then, many smaller actions were also taken such as exhibitions, science camps or events. It ended with two fundamental stages of construction of the open-air museum. At the turn of 2014 and 2015, the first stage was completed, which was called „The conversion of the Evangelical-Augsburg church in Wiączemin Polski for the purposes of the Vistula Settlement Open-Air Ethnographical Museum”, and the second stage called „The expansion of the Vistula Settlement Open-Air Ethnographical Museum in Wiączemin Polski” was completed at the turn of 2017 and 2018. In the area of less than 2,5 ha, there was a church from 1935 and former school building with a house for a teacher and graveyard with preserved tombstones (the oldest tombstones were built in the second half of the 19th century). Two Olęder homesteads were built in the open-air ethnographic museum: single building, linear, the so-called langhoff and multi-building (a house with a living part connected and a barn, drying room and smoking chamber) and administration building the so-called Polish house. The author of the article also indicated the factors that determined selection of Wiączemin Polski for a location of the Vistula Settlement Open-Air Ethnographical Museum. These factors include location nearby post-Olęder villages, state of infrastructure, very scenic location and proximity of the Vistula – natural environment of the Olęders and finally history of this place.

KEYWORDS: olender, settlers, open-air museum, „langhoffs” long house, croft, Vistula, cultural landscape

Latем 2009 roku Wiączemin odwiedził Daniel Rinas z rodziną. Do 1945 roku wraz z rodzicami i trojgiem starszych braci mieszkał w pobliżu kościoła. Dzisiaj mieszka w Kolonii w Niemczech. Po jego wizycie, Peter Stratenwerth napisał artykuł „Mieliśmy tu raj”¹. Tak Daniel Rinas wspominał miejsce swojego dzieciństwa. Kiedy niedługo przed otwarciem skansenu odwiedziła mnie koleżanka, która już wiedziała, że będę tutaj pracować, powiedziała: „Będziesz miała tu raj”. Kiedy poznałam panią, która urodziła się w pokoju, w którym mieści się teraz pracownia, usłyszałam: „Mieszkało mi się tutaj jak w raju”. A więc skansen w raju,

¹ Stratenwerth 2009, 22-23.

w olenderskim Eldorado nad Wisłą. W zupełnie nieprzypadkowym miejscu, miejscu, w którym łączy się przedwojenna i powojenna historia w sposób szczególny, w miejscu w którym od 1935 roku stoi ewangelicki kościół, ale miejscowi katolicy wchodząc do niego, nadal klękają na środku przed nieistniejącym już tabernakulum, żegnają się i mówią o nim „nasz kościółek”, bo tu od 1946 do 1994 roku były ich chrzty, komunie, bierzmowania, śluby, pogrzeby i wreszcie słynne na całą okolicę ich odpusty na Świętego Jana. Obok kościoła znajduje się szkoła, prawdopodobnie z roku 1901 (data na studni), z jedną salą lekcyjną. Kiedy wchodzi do niej zwiedzający, ze wzruszenia szklą się oczy zarówno tych, którzy tu chodzili w latach powojennych (od 1946 do 1975 roku), jak i tych, którzy siedzieli „w takich samych ławkach”, coś z tego, że w innych szkołach. Znaczenie ma miejsce tak intensywnie działające na emocje.

Uroczyste otwarcie skansenu odbyło się w dniu 14 października 2018 roku. Muzeum odwiedziło wówczas około 3,5 tysiąca zwiedzających. To drugi w Polsce, po Wielkiej Nieszawce, skansen poświęcony osadnictwu olenderskiemu, ale nie tylko, ponieważ jego ideą jest prezentowanie tej tematyki w szerszym kontekście osadnictwa nadwiślańskiego.

Pomysł powstania skansenu poprzedzony był wieloletnimi badaniami terenowymi oraz innymi działaniami podejmowanymi przez Dział Etnografii Muzeum Mazowieckiego w Płocku od 2006 roku. Wówczas odbył się pierwszy wyjazd w krainę olendrów, w którym udział wzięli: dyrektor muzeum – Leonard Sobieraj, pracownicy działu etnografii: Magdalena Lica-Kaczan i Grzegorz Piaskowski oraz pracownicy Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego: dr Katarzyna Waszczyńska i dr Tadeusz Baraniuk (były pracownik naszego muzeum, który zaproponował zajęcie

się tym tematem). Objazd miał charakter rekonesansowy, jego celem była ocena stanu zachowania kultury materialnej oraz pamięci mieszkańców o swoich dawnych obcojęzycznych sąsiadach. W czasie tej, jak i następnych ekspedycji okazało się, że dziedzictwo niematerialne jest jeszcze bardzo bogate, ale z uwagi na słuszny wiek jego depozytariuszy – ulotne. Należało więc jak najszybciej zająć się tematyką osadnictwa olenderskiego w sposób planowy i systematyczny. Zarysował się wówczas jeden z ważniejszych, a z czasem dominujący i strategiczny, zakres prac badawczych w naszej naukowej działalności muzealnej.

W 2008 roku powstała wystawa „Osadnictwo olenderskie na Mazowszu”, która do chwili obecnej miała już w kraju wiele swoich edycji. Od 2008 roku Muzeum współpracuje również ze Stowarzyszeniem Ekologiczno-Kulturalnym ZIARNO w Grzybowie, m.in. przy projektach dotyczących wielokulturowości regionu, prowadząc zajęcia i warsztaty dla dzieci i młodzieży, służąc pomocą merytoryczną przy opracowywaniu tablic informacyjnych lokowanych w terenie, czy uczestnicząc w programie Święta Jana. Od jesieni 2009 roku Muzeum rozpoczęło rozmowy z przedstawicielami Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie wyrażając swoje zainteresowanie zakupem nieruchomości w Wiączeminie Polskim z przeznaczeniem na cele muzealne. Co udało się ostatecznie sfinalizować w 2013 roku. Latem 2011 i 2012 roku na terenach dawnego osadnictwa olenderskiego Muzeum zorganizowało trzy obozy naukowe ze studentami etnologii z różnych ośrodków w Polsce. Program praktyk zakładał badania pamięci, według rozbudowanego kwestionariusza opracowanego przez pracowników Działu Etnografii, dokumentację krajobrazu kulturowego oraz poszukiwanie obiektów do zbiorów muzealnych.² Między innymi dzięki

² Relacje z obozów ze szczegółowym wykazem liczbowym ilości przebadanych wsi, respondentów czy zgromadzonego materiału audiowizualnego znajdu-

ją się w artykułach autorki – *Rowerem przez Łolendry. O etnograficznych obozach badawczych* („Biuletyn Muzealny” 2012, nr 1) i *Rowerem przez Kampinos. O dru-*

owocom tych obozów Muzeum Mazowieckie w Płocku jest na chwilę obecną jedyną instytucją muzealną w Polsce posiadającą bogatą kolekcję muzealiów związanych z osadnictwem olenderskim na Mazowszu, w tym unikatowy zbiór pokojowych i kuchennych mebli z kolorowymi malaturami, zdobionych wzorami floralnymi. Poza tym znajdują się w niej również zabytki związane z przetwórstwem owocowym (prasy do powideł, kotły, mieszadła, beczki do transportu suszonych owoców) i mlecznym (masielnice, wagi, formy do białego sera), a także wiele innych sprzętów gospodarstwa domowego i maszyn rolniczych. Ta unikatowa kolekcja, tworzona już z myślą o budowie skansenu, została objęta dwuletnim (2013–2014) programem konserwatorskim dofinansowanym ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Muzeum posiada także bogatą kolekcję fotografii archiwalnych, m.in. skany zdjęć wykonanych przez brata Daniela Rinasa (potomka osadników olenderskich, obecnie zamieszkałego w Kolonii), którego jesienią 2012 roku odwiedzili przedstawiciele Muzeum oraz Ewa i Peter Stratenwerthowie ze wspomnianego już stowarzyszenia Ekologiczno-Kulturalnego ZIARNO. W czasie wizyty został również nagrany materiał audiowizualny rejestrujący wspomnienia Rinasa o życiu nad Wisłą. Od października 2012 roku do czerwca 2013 roku na łamach „Kroniki Mazowieckiej” ukazała się seria 9 artykułów autorstwa Magdaleny Licy-Kaczan i Grzegorza Piaskowskiego na temat osadnictwa olenderskiego na Mazowszu.

Olendrami (ale i olędrami, Holędrami, Holendrami czy Hollendrami) nazywano pierwszych kolonistów przybyłych w XVI wieku z terenów dzisiejszej Holandii, Flandrii i Fryzji na Żuławy Wiślane, gdzie znaleźli schronienie przed prześladowaniami religijnymi. Byli menonitami – wyznawcami nauk Menno Simonsa (1496–1561). Wy-

różniał ich m.in. zwyczaj chrzczenia osób dorosłych, świadomych wiary, a także pacyfizm przejawiający się odmową pełnienia służby wojskowej, składania przysięg, stawiania przed sądem i sprawowania wysokich urzędów. W XVII wieku dotarli nad mazowiecki odcinek Wisły, osiedlając się w 1628 roku na Saskiej Kępie, nazywanej dawniej też „Holendrami”, „Olendrami”, a nawet „Holandią”.³ Z czasem w wyniku kolejnych fal osadniczych w XVIII i XIX wieku, pierwszych osadników z Fryzji i Niderlandów zdominowali niemieccy luteranie pochodzący z Badenu i Wirtembergii. Pojęcie „olender” szybko przestało funkcjonować w odniesieniu do narodowości, a zaczęło być stosowane wobec wszystkich kolonistów lokowanych na prawie holenderskim, z którego wynikały pewne przywileje polegające m.in. na wolności osobistej, wieloletniej bądź wieczystej dzierżawie gruntów i możliwości ich dziedziczenia przez spadkobierców. Olendrami byli więc zarówno Holendrzy, Niemcy, a nawet Polacy, którzy przejęli metody karczowania i osuszania podmokłych gruntów, a następnie uprawiali pozyskaną w ten sposób ziemię. „Olęder” pojawiał się również w dokumentach, w rubryce „wykonywany zawód”, w tym wypadku najczęściej przechodzący z pokolenia na pokolenie, a polegający na wykonywaniu *wszelkich robót ziemnych, prac melioracyjnych przy budowie dróg i linii kolejowych, przy wszystkich większych budowlach*.⁴

Nadwiślańscy osadnicy przywieźli melioracyjne umiejętności ze swojej dawnej ojczyzny. Budowali sprawny system odwadniająco-nawadniający z wykorzystaniem rowów oraz sztucznych i naturalnych zbiorników retencyjnych, regularnie konserwując wszystkie jego elementy. W celu zabezpieczenia domostw przed powodzią wznosili je na terpach (fryz. Terpen), czyli sztucznie usypanych wzgórzach, do których nierzadko prowadziły drogi usytuowane na podwyż-

gim etnograficznym obozie badawczym. W poszukiwaniu śladów po olendrach („Biuletyn Muzealny” 2012).

³ Szałygin 2004, 225.

⁴ Sroka 1987, 7.

szeniach ziemnych – groblach, zwanych „trytwami” (niem. die Trift⁵). Drogi lokalizowali często od strony rzeki, za niewielkim wale, aby wygospodarować więcej uprawnej ziemi. Na miedzach, między polami, także wzdłuż dróg sadzili w równych rzędach wierzby. Z uzyskanych po ich ogłowieciu gałęzi wypłatali łożynowe płoty, którymi grodzili pastwiska, pola i obejścia. Stare płoty wykorzystywali na opał, nowe wmontowane często między drzewami, miały spowalniać ruch wody i zatrzymywać żyzny mul rzeczny, tzw. madę. Sztuczne nasadzenia miały też wzmacniać brzegi i chronić przed krą. Kiedy powódź była większa i zalana została również terpa, olendrzy nie szukali daleko schronienia. Na taką okoliczność przystosowane były górne piętra, które mogły pomieścić rodziny wraz z całym inwentarzem, wprowadzanym po dostawianym specjalnym rusztowaniu. Nieprzypadkowo też budowali domy zwrócone często częścią mieszkalną w stronę górnego biegu rzeki. Woda wówczas przelewała się przez izby i wymywała nieczystości na zewnątrz, użyżniając pola.

Olendrzy byli przede wszystkim gospodarzami – rolnikami i hodowcami. Zajmowali się uprawą zbóż, ziemniaków i buraków cukrowych oraz hodowlą zwierząt, w tym głównie bydła. Z tą związane było przetwórstwo mleczarskie – wyrób masła i serów holenderskich. (...) *przeciętne gospodarstwo posiadało nawet kilkanaście krów oraz niewielkie ilości drobiu i trzody chlewnej. Duża ilość krów zmuszała do posiadania licznych łąk. Dlatego też pojawiające się okresowo kępy wiślane wykorzystywano jako pastwiska bądź źródło siana.*⁶

Olendrzy byli również wytrawnymi sadownikami (uprawiali nieznane szerzej gatunki jabłoni, gruszy i śliwy), a także rzemieślnikami (m.in. kowalami, stolarzami,

szewcami, płóciennikami, etc.). Wielokrotnie podkreślana jest ich samowystarczalność.

W czasie drugiej wojny światowej nikt już nie mówił o olendrach, byli „folksdojcz”. Większość niemieckojęzycznych mieszkańców nadwiślańskich wsi podpisała folkslistę. Po wojnie opuścili Polskę, wyjeżdżając m.in. do Niemiec, USA i Kanady. Zostało niewielu, z różnych względów – rodzinnych, materialnych, ale i patriotycznych, czuli się Polakami. Dzisiaj o ich ponadtrzystuletniej bytności na Mazowszu zaświadczały niestety już nieliczne i znajdujące się w złym stanie zachowania materialne ślady w postaci langhoffów, tj. długich domów kryjących pod jednym dachem część mieszkalną i gospodarczą (nierzadko z oborą i stodołą), bardzo charakterystycznych dla krajobrazu kulturowego mazowieckiego odcinka Powiśla. A także w postaci bardzo rzadkich ruchomych zabytków kultury materialnej, takich jak przedmioty codziennego użytku, meble czy maszyny rolnicze. O nieistniejącej już nadwiślańskiej kulturze olenderskiej zaświadcza też obrazami zachowanymi w pamięci ostatnie pokolenie Polaków mających jeszcze osobisty kontakt z olendrami. Ich relacje są również ważne w kontekście pozyskiwania informacji o muzealiach wchodzących w skład kolekcji, która była sukcesywnie rozwijana już z myślą o skansenie.

Ważnym aspektem wyboru Wiączemina Polskiego⁷ na lokalizację skansenu osadnictwa nadwiślańskiego było jego położenie w otoczeniu wsi poolenderskich, z jeszcze dobrze zachowanymi przykładami tradycyjnego budownictwa i krajobrazem kulturowym związanym z olendrami.

Wieś Wiączemin wzmiankowana po raz pierwszy w XVI w. Holendrzy osadzeni w 1759 r. przez właściciela okolicznych gruntów Szymańskiego. Wówczas to nastąpił podział na Wiączemin Polski i Niemiecki.

⁵ Gloger 1996, 385.

⁶ Prengowski 2009, 25.

⁷ Polnisch Wiączymin – Mapa Gilly-Crona – 1796, Polnisch Wioncemin – Mapa Gilly – 1803,

Wiączemin Polski – Mapa Kwatermistrzowska – 1830, Wiączymin pol. – Mapa Chrzanowskiego – 1848 (Szałygin 2004, 250).

W Wiączeminie Polskim w 1827 r. mieszkało 117 mieszkańców w 17 domach, w 1893 r. w 35 domach mieszkało 263 mieszkańców. Wieś miała powierzchnię 250 morgów żyznej ziemi (w połowie łąk z pokładem torfu grubym na 6-8 stóp).⁸

Niemale znaczenie w wyborze Wiączemina miały też drogi dojazdowe, których stan po powodzi w 2010 roku znacznie się poprawił. Ważnym elementem jest również malownicze usytuowanie i bliskość rzeki. Skansen położony jest w odległości 700 metrów od Wisły, pośród pól, łąki i lasów łęgowych, na Nadwiślańskim Obszarze Krajobrazu Chronionego, graniczącym z Natura 2000⁹. To z jednej strony pozwoliło na stworzenie skansenu w naturalnych dla olen-drów warunkach, z drugiej wymagało pewnych prac ziemnych ochraniających przed ewentualnymi wylewami rzeki. Kolejnym istotnym aspektem brany pod uwagę była historia tego miejsca zarówno przedwojenna, jak i powojenna, co zostało podkreślone na wstępie i zostanie rozwinięte w dalszej części artykułu.

Realizacja projektu budowy Skansenu Osadnictwa Nadwiślańskiego w Wiączeminie Polskim przebiegała dwuetapowo. W pierwszej kolejności należało zabezpieczyć przed dalszą destrukcją budynek kościoła i przeprowadzić w nim gruntowny remont adaptując jednocześnie do celów muzealnych, a więc wystawienniczych, edukacyjnych i naukowo-badawczych. Na przełomie 2014 i 2015 zrealizowano projekt pn. „Adaptacja budynku kościoła ewangelicko-augsburskiego w Wiączeminie Polskim na potrzeby Skansenu Osadnictwa Nadwi-

ślańskiego”. Drugi etap to realizacja projektu pn. „Rozbudowa Skansenu Osadnictwa Nadwiślańskiego w Wiączeminie Polskim” na przełomie 2017 i 2018 roku. Na obszarze niespełna 2,5 ha znajdował się kościół z 1935 roku obok budynek dawnej szkoły z mieszkaniem dla nauczyciela oraz cmentarz z zachowanymi nagrobkami (najstarszymi z II połowy XIX wieku). W ramach drugiego etapu budowy skansenu odtworzone zostały dwie zagrody olen-derskie: liniowa, jednobudynkowa, tzw. langhoff (pod jednym dachem część mieszkalna połączona z oborą i stodołą) translokowany z Kępy Karolińskiej z osobno postawioną piwnicą zbudowaną z darniowej rudy żelaza oraz zagroda wielobudynkowa z chałupą z Białobrzegów (część mieszkalna połączona tylko z oborą), oddzielną stodołą i suszarnio-powidlarnio-wędzarnią. Dzięki archiwalnym fotografiom pozyskanym od Daniela Rinasa, udało się przywrócić przedwojenny charakter budynkowi dawnej szkoły, w której odtworzona została sala lekcyjna. Uporządkowany został również cmentarz oraz przeniesiona brama cmentarna. Zagrody zostały wyposażone oryginalnymi meblami, sprzętami gospodarstwa domowego i maszynami znalezionymi w okolicznych wsiach, na terenach osadnictwa olen-derskiego na Mazowszu. Ważne jest, by zaznaczyć w tym miejscu, że ideą skansenu nie było odtworzenie układu wsi olen-derskiej, ponieważ dysponując tak małą powierzchnią gruntów nie byłoby to możliwe.

Centralnym punktem skansenu, widocznym z daleka, również w nocy dzięki iluminacji, jest kościół ewangelicki w Wiącze-

⁸ J. Szalygin 2004, 250.

⁹ Wieś rządowa położona na południowym brzegu Wisły, pomiędzy Wiączeminem Nowym a Świniami. Prowadzi do niej asfaltowa droga z Wymysła Polskiego, rozwidlająca się w Nowosiadle w kierunku na zachód ku Wiączeminowi Polskiemu, w kierunku na wschód ku Życkowi Nowemu. Zagrody położone między asfaltową drogą wiodącą do Wiączemina Nowego, a nowym wałem przeciwpowodziowym, na sztucznie usypanych wzgórkach.

Stoją przeważnie w linii wschód-zachód, prowadzą do nich polne drogi dojazdowe. Gospodarstwa na planie zbliżonym do kwadratu lub prostokąta otoczone są sztachetowymi i wierzbowymi plecionymi płotami. Widoczne fragmenty starego wału przeciwpowodziowego. Krajobraz kulturowy wsi zachowany w dobrym stanie, choć przekształcony, liczne przykłady tradycyjnej zabudowy związanej z osadnictwem holenderskim (Szalygin 2004, 250).

minie Polskim. Kościół zbudowany został w 1935 roku na wysokim około 3,5 metrowym sztucznie usypanym wzniesieniu, tzw. terpie, usytuowany:

(...) wzdłuż linii wschód-zachód we wschodniej części (...). Murowany z cegły, nietynkowany, spojony zaprawą cementowo-wapienną, z wysokimi ścianami nakrytymi wysokim dachem dwuspadowym, krokwiowo-jętkowym, opartym na koronie muru, pokrytym blachą. Wnętrze jednoprzestrzenne, ze schodami w narożniku północno-zachodnim, prowadzącymi na drewniany chór (...) ¹⁰.

Kościół zaprojektował członek rodziny Rinasów mieszkających w Wiączeminiu. Po wojnie do lat 1990. kościół dzierżały parafie rzymskokatolickie najpierw w Zycku (do 1974 roku) i w Troszynie (do 1994 roku). Wówczas patronem kościoła był święty Jan Chrzciciel i „na Jana” odbywały się odpusty wspominane do dnia dzisiejszego jako wielkie wydarzenie nie tylko dla miejscowej ludności. W okresie dzierżawienia kościoła przez parafie rzymskokatolickie w ołtarzu pojawił się obraz namalowany przez miejscowego malarza z Gąbina, Władysława Fusa – Święty Jan Chrzciciel ¹¹, a na ścianach symbole stacji drogi krzyżowej. Szałygin opisując w swojej cytowanej już pracy dawny zbór mennonicki zbudowany w 1806 roku w Sadach w gminie Słubie, wspomina, że jego wyposażenie przeniesione zostało po wojnie do zboru w Wiączeminiu Polskim. ¹² Informacja ta nie została jednak potwierdzona w terenie, brak innych źródeł, a w chwili zakupu obiektu przez muzeum, w kościele znajdowało się minimalistyczne, bardzo proste i skromne tabernakulum na niewielkim

podwyższeniu, drewniane ławki, oraz dwa konfesjonały. Kiedy okolicznych parafian było coraz mniej, a dojazd stawał się coraz bardziej uciążliwy ze względu na pod-mokły teren i zły jakości drogi, zrezygnowano z dzierżawy. Kościół niszczał, odwiedzali go głównie miłośnicy i poszukiwacze doznań ezoterycznych. W 2004, a następnie w 2008 roku Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne ZIARNO z Grzybowia we współpracy ze Szkołą Podstawową w Świnarach i Parafią Ewangelicko-Reformowaną w Warszawie (2004) oraz Parafią Ewangelicko-Augsburską w Płocku (2008), zorganizowało tu dla dzieci i młodzieży pierwsze dwa plenery ekumeniczne z nabożeństwami Słowa Bożego i wykładami o wielokulturowości tych ziem ¹³. Od 2009 roku nabożeństwo ekumeniczne zostało włączone w Święto Jana, które spontanicznie zaproponowali mieszkańcy wsi nadwiślańskich pamiętający odbywające się do początku lat 1990. w kościele w Wiączeminiu odpusty na Świętego Jana i ważne dla nich było, że w tym kościele nadal mogą spotkać się na wspólnej modlitwie chrześcijanie. W organizację Święta Jana od początku, tj. od 2009 roku włączyło się Muzeum Mazowieckie w Płocku. W tymże roku odbyły się też pierwsze rozmowy z przedstawicielami Konsystorza Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie (właściciela kościoła w Wiączeminiu) na temat możliwości zakupu obiektu wraz ze znajdującymi się tam czterema działkami. Zakup został ostatecznie sfinalizowany w 2013 roku. Od 2014 roku Muzeum Mazowieckie w Płocku już jako właściciel obiektu kontynuuje organizację Święta Jana we współpracy ze wspomnianym stowarzyszeniem ¹⁴ oraz miejscowymi szkołami, księżmi i gminą Słubice. W 2015

¹⁰ Szałygin 2004, 254.

¹¹ Obraz znajduje się w zbiorach Muzeum Mazowieckiego w Płocku.

¹² Szałygin 2004, 222.

¹³ Więcej na temat pleneru zorganizowanego w 2008 roku znajduje się w folderze *Ocalić od zapomnienia – ślady wielokulturowości na Mazowszu*,

wydanym przez Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne ZIARNO w Grzybowie.

¹⁴ Więcej na ten temat w piśmie z dnia 12.06.2013 r. „Historia naszych inicjatyw wokół kościoła w Wiączeminiu Polskim” skierowanym przez dyrektora Stowarzyszenia Ekologiczno-Kulturalnego „Ziarno” – Ewę Smuk-Stratenwerth do dyrektora

roku odbyło się pierwsze po remoncie kościoła Święto Jana. W 2018 roku, ze względu na trwające na terenie skansenu prace budowlane (realizacja projektu pn. „Rozbudowa Skansenu Osadnictwa Nadwiślańskiego w Wiącheminie Polskim”), Święto Jana po raz drugi¹⁵ w historii tegoż wydarzenia, zostało zorganizowane w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Wiącheminie Polskim oraz w plenerze przy tym obiekcie. Główną ideą tego przedsięwzięcia było od samego początku zwrócenie uwagi młodego, ale i starszego pokolenia na poszanowanie materialnych śladów bytności „obcych”, czyli głównie olendrów w nadwiślańskim krajobrazie oraz szkoła tolerancji wobec innych wyznań i szerzej – innych kultur. Idea ta realizowana jest poprzez organizowane tutaj z okazji Święta Jana wykłady, wystawy, koncerty, spektakle teatralne, warsztaty oraz nabożeństwa ekumeniczne z udziałem księży ewangelickich i katolickich. W tym roku nabożeństwo ekumeniczne zostało odprawione po raz jedenasty, a w połączeniu ze Świętem Jana po raz dziewiąty.

Obok kościoła znajduje się budynek, w którym mieściła się dawniej szkoła i mieszkanie nauczyciela. Usytuowany wzdłuż linii północ-południe, w zachodniej części działki.¹⁶ Przy budynku mieszkalnym od strony południowej dostawiona była stodoła, a od północnej obórka. W budynku szkolnym od wejścia po prawej stronie mieściła się sala lekcyjna, zaś po lewej mieszkanie nauczyciela, kantora. Budynek funkcjonował w świadomości Polaków jako „pastorówka”. Przedwojennym nauczycielem, zapamiętanym jeszcze przez miejscowych, był Adolf Pletz. Po wojnie budynek był również wykorzystywany na cele edukacyjne, mieściła się tu polska szkoła, oddział szkoły podstawowej w Świnarach, dla klas I-IV, z mieszkaniem

dla nauczycielki, a były nią kolejno Janina Dominowska (1946-1949), Anna Zaleska (1949-1967), Alicja Walburg (1967-1968) i Kazimiera Powalka (1968-1975). W 1975 roku szkoła została zlikwidowana, dzieci przeniesione do szkoły w Świnarach, a budynek w całości został przeznaczony na mieszkania socjalne. Stan zachowania obiektu był bardzo zły, nie nadawał się do remontu, poza tym stwierdzono w wyniku badań architektonicznych liczne przeróbki dokonywane na przestrzeni lat. W związku z tym budynek został całkowicie rozebrany i odbudowany z uwzględnieniem konstrukcji pierwotnej, przedwojennej. Obiekt ma charakter muzealny (sala lekcyjna) oraz usługowy (pracownia naukowa).

Na temat stanu zachowania cmentarza czytamy u Szalygina:

(...) usytuowany na południowy wschód od kościoła, około 100 metrów od niego, po obu stronach polnej drogi odchodzącej w stronę południową. Na planie prostokąta – część po północnej stronie drogi starsza, z zachowanym jednym przewróconym i częściowo zniszczonym piaskowcowym nagrobkiem w formie stelli, część południowa nowsza, z nagrobkami z granitu lub lastryko z okresu międzywojennego (zachowanych 11 nagrobków). Całość całkowicie porośnięta krzakami i drzewami.¹⁷

Po oczyszczeniu terenu cmentarza z zarosli, usunięciu uschniętych, obumarłych albo wrastających w groby drzew, znajdujemy tu około 40 nagrobków¹⁸, zachowanych co prawda w różnym stanie. Jednak na większości (33) postumentów udaje się odczytać dane zmarłych tu pochowanych. Wśród nazwisk są takie jak: Witzke/Wicke (9), Hauer

Muzeum Mazowieckiego w Płocku –Leonarda Sobieraja (archiwum muzeum).

¹⁵ Pierwszy raz w 2014 roku, kiedy kościół był jeszcze przed remontem, a stan jego zachowania zagrażał bezpieczeństwu uczestników imprezy.

¹⁶ Szalagin 2004, 254.

¹⁷ Szalagin 2004, 255.

¹⁸ W tym jeden z piaskowca w formie stelli, z zachowaną sygnaturą przedwojennej znanej płockiej pracowni kamieniarskiej – „MENDAKOWSKI i MARANKIEWICZ W PŁOCKU”.

(7), Rinas (6), Kuhlmann (3), Rode (3), Schade (2), Schmidt (2), Potz (2), Wolff (1), Markwart (1), Riechert (1), Kriger (1), Neicz (1), Hensel (1), Ratz (1).

Jesienią w 2008 roku, przygotowując wystawę „Osadnictwo olenderskie na Mazowszu”, na cmentarzu przedzieraliśmy się jeszcze przez gęste zarośla. Towarzyszył nam Helmut Neitsch, jeden z ostatnich osadników olenderskich z Wiączemina. Helmut urodził się w gospodarstwie położonym niedaleko kościoła. Wspominał pogrzeb swojej mamy Friedy, która zmarła w 1942 roku. Pamiętał, że na jej pogrzebie grały żółte trąby i że została pochowana na cmentarzu w Wiączeminiu, ale nie udało się nam odszukać jej grobu. Rok później wiączemiński cmentarz odwiedzają też potomkowie rodziny Rinasów, w tym prawnuk leżących na cmentarzu Anny i Samuela Rinasów – Harry Rinas, urodzony już w Kanadzie, obecnie mieszkający w okolicach Hamburga. W pamięci byłych uczniów wiączemińskiej szkoły zarośnięty cmentarz figuruje jako miejsce zabaw w chowanego czy w wojnę, a na gminnych planach zagospodarowania przestrzennego to... tereny rekreacyjne.

W ramach translokacji odtworzona zostaje zagroda liniowa, jednobudynkowa. Przeniesiony tu langhoff pochodzi z Kępy Karolińskiej w gminie Ilów. Brak opisu tego obiektu w katalogu Szałygina, scharakteryzowane są domy o nr 3, 5, 9, 12, 15, a na temat kolonizacji miejscowości i stanu zachowania poolenderskiego krajobrazu kulturowego czytamy:

Koloniści osadzeni przez Stanisława Zabłockiego, cześnika ziemi gostynińskiej w 1789 roku na czterech włókach ziemi. Kontrakt zawarty na lat 40 podpisali: Peter Fryc, Jakub

Gertz, Bogusław Wolman, Paweł Wicław, Adam Krynik i Janusz Wicław. Wieś rzędowa z zabudową położoną w bezpośredniej bliskości Wisły, po jej południowej stronie, na wysokości wsi Piotrkówek. Pierwotnie położona była za niskim wałem przeciwpowodziowym usypanym przez osadników. Obecnie biegnie nim droga asfaltowa i polna droga ze Słubic do Zycka. Po wybudowaniu w okresie po II wojnie światowej wysokiego wału przeciwpowodziowego położonego bliżej rzeki większość z tradycyjnej zabudowy została rozebrana, a mieszkańcy wysiedleni poza wał. Niemniej zachowało się kilka domów holenderskich stanowiących przykłady miejscowej zabudowy. Tradycyjny – holenderski krajobraz osady zachowany w bardzo dobrym stanie – widoczne sztuczne nasadzenia, zagrody posadowione na sztucznie usypanych wzgórkach oraz kanały odwadniające, a także stawy gromadzące nadmiar przesiąkającej pod wałem wody (również tej opadowej). Wiele z zachowanych stawów stanowi pozostałość po zalaniu obszaru będącego skutkiem przerwania wału przeciwpowodziowego w 1982 r. Do siedlisk prowadzą drogi dojazdowe ułożone na trytwach – nasypach wyniesionych ponad teren. Przeważająca część zabudowy współczesna. Tradycyjne holenderskie domy usytuowane wzdłuż linii wschód-zachód, częścią mieszkalną ku wschodowi.¹⁹

Do zagrody wielobudynkowej translokowana została chałupa z częścią mieszkalną i oborą, ze wsi Białobrzegi, z gminy Bodzanów. W katalogu Szałygina znajdujemy jej następujący opis:

Nr 37 – dom drewniany, zbudowany w 1889 roku, zwrócony częścią mieszkalną ku wschodowi, stoi w linii wschód-zachód, po północnej stronie drogi, w oddaleniu od niej (ok. 50 m). Otoczony sztachetowym płotem. Wykonany

¹⁹ Szałygin 2004, 101-102.

z drewna sosnowego, konstrukcji wieńcowej, z węglami łączonymi na rybi ogon. Całość nakryta dachem krokwiowo-stolcowym, wspartym na ścianie kolankowej, pokrytym blachą. Układ wnętrza części mieszkalnej dwutraktowy, trzyosiowy, z centralnie umieszczonym tradycyjnym systemem ogniowym (ogrzewające, kuchnia kaflowa, piece kaflowe, piec chlebowy). Obora ze środkowym przejściem, po którego bokach wydzielono boksy dla zwierząt. Budynek zachowany w dobrym stanie²⁰.

Na zachowanym na podwórzu kręgu studni nie ma daty, nie udało się też potwierdzić jej w innych źródłach. Według miejscowych, dom ten „od nowości” miał być pokryty blachą. W czasie rozbioru znajdujemy na niej stempel warszawskiej ocynkowni założonej w latach 1920. Zastana konstrukcja dachu nie była też przygotowana pod strzechę, a najstarsi mieszkańcy wsi nie pamiętają, by była kiedykolwiek zmieniana. Dom do 1945 roku należał do Abrama, którego pamiętają jeszcze w Białobrzegach. Według relacji, Abram nie wyjechał od razu po wojnie, pomieszkiwał u różnych gospodarzy w zamian za pracę.

W zagrodzie znajduje się jeszcze drewniana stodoła translokowana ze wsi Piotrkówek z gminy Słubice oraz przeniesiona ze wsi Rybaki oryginalna suszarnio-powidlarnio-wędzarnia murowana z czerwonej cegły wyprodukowanej przed wojną w cegielni w Sannikach. Bardzo ciekawy obiekt trzy, a właściwie czterofunkcyjny budynek, jeśli uwzględnimy jeszcze wykorzystanie go na tzw. letnią kuchnię. I związany z olenderską produkcją suszonych owoców (jabłek, gru-

szek i śliwek), a także słynnych buraczanych powidel.

Budynek wyłącznie usługowy, (znajdują się w nim: portiernia, administracja, punkt informacyjny, jadalnia, zaplecze kuchenne, toalety, pomieszczenia gospodarcze i socjalne), dom polski z dachem naczółkowym powstał z inspiracji zachowanymi jeszcze w pobliskim terenie, we wsi Piotrkówek, dwoma przykładami tradycyjnej polskiej wiejskiej architektury. Chaty te stanowiły wyjątek w otoczeniu budownictwa olenderskiego. Do lat 1930., kiedy to zaczęto coraz częściej korzystać ze sprawdzonych rozwiązań olenderskich i budować w polskich od pokoleń siedliskach długie domy, chaty z dachem naczółkowym nie były jednak taką rzadkością. Lokując w obrębie skansenu przykład budownictwa polskiego, chcieliśmy zwrócić uwagę na fakt, że nad Wisłą mieszkali nie tylko olendrzy i nie tylko spuściznę po nich poświęcamy nasze nowe muzeum.

„To nie jest jakieś tam miejsce, obce miejsce... po obcych” tak mówią pochodzący stąd licznie odwiedzający nas goście. Ulokowanie tu skansenu to nie tylko rewitalizacja, to nadanie tej przestrzeni nowego znaczenia, nowej wartości, w której w sposób naturalny i oczywisty realizują się emocje związane z tym miejscem. To jest „nasz kościółek”, „nasza szkoła”, „nasze ławki”, „te ławki, w których siedzieliśmy”, „moje/nasze pole, które uprawiałem” etc. Przed i powojenna pamięć rozbudza silne emocje zwłaszcza wśród tych zwiedzających, którzy są „stąd”. To powoduje, że realizowanie w tym miejscu zadania zachowania unikatowego dziedzictwa po nadwiślańskich osadnikach nabiera dodatkowo ważnego znaczenia.

²⁰ Szalygin 2004, 58.



Ryc. 1. Powódź
w Wiączeminie Polskim,
1924 rok; arch. Muzeum
Mazowieckiego w Płocku



Ryc. 2. Kościół
w Wiączeminie Polskim
przed adaptacją na cele
muzealne, 2013;
fot. G. Piaskowski

Ryc. 3. Po konfirmacji
Daniela Rinasa,
przed kościołem
w Wiączeminie Polskim,
1937; arch. Muzeum
Mazowieckiego w Płocku



Ryc. 4. Dziewczynki
w strojach komunijnych
przed kościołem
w Wiączeminie Polskim,
1967;
arch. Muzeum
Mazowieckiego w Płocku





Ryc. 5. Budynek dawnej szkoły i kościół w Wiączeminie Polskim przed remontem, 2014; fot. G. Piaskowski



Ryc. 6. Szkoła w Wiączeminie Polskim, 1937; arch. Muzeum Mazowieckiego w Płocku



Ryc. 7. Uczniowie szkoły w Wiączeminie Polskim z ostatnim przedwojennym nauczycielem Adolfem Pletzem, 1936; arch. Muzeum Mazowieckiego w Płocku



Ryc. 8. Uczniowie szkoły w Wiączeminie Polskim z nauczycielką Anną Zaleską, 1966; arch. Muzeum Mazowieckiego w Płocku

Ryc. 9. Helmut Neitsch
na cmentarzu
w Wiączeminie Polskim,
2008;
fot. M. Lica-Kaczan



Ryc. 10. Olenderska
orkiestra dęta, mieszkańcy
Świniar i okolic. Fotografia
została prawdopodobnie
wykonana na Placu Kasztan-
nowym przy kościele ewan-
gelicko-augsburskim
w Iłowie, lata 1930.;
arch. Muzeum
Mazowieckiego w Płocku



Ryc. 11. Cmentarz
w Wiączeminie Polskim,
stan po uporządkowaniu
w ramach projektu
„Rozbudowa Skansenu
Osadnictwa
Nadwiślańskiego
w Wiączeminie Polskim”,
2018;
fot. G. Piaskowski



Ryc. 12. Jeden z nagrobków
zachowywanych
na cmentarzu
w Wiączeminie Polskim
sygnowany jest płocką
pracownią kamieniarską
„MENDAKOWSKI
i MARANKIEWICZ
W PŁOCKU”, 2017;
fot. M. Lica-Kaczan





Ryc. 13. Langhoff w Kępie Karolińskiej wytypowany do translokacji do skansenu (data na studni 1914), 2011; fot. G. Piaskowski



Ryc. 14. Langhoff z Kępy Karolińskiej, 2018; fot. M. Lica-Kaczan



Ryc. 15. Olenderska kolorystyka stolarki okiennej i drzwiowej, langhoff z Kępy Karolińskiej, 2018; fot. G. Piaskowski



Ryc. 16. Skrzynia posagowa, Wymyśle, XIX/XX w., ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku; fot. G. Piaskowski



Ryc. 17. Stół, Wymyśle, XIX/XX w., ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku; fot. G. Piaskowski



Ryc. 18. Skrzynka na cenne przedmioty, Gąbin, „1887”, ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku; fot. Piaskowski

Ryc. 19. Izba w chałupie z Białobrzegów (datowanej na 1889), 2008; fot. G. Piaskowski



Ryc. 20. Izba w chałupie z Białobrzegów (datowanej na 1889), 2008; fot. G. Piaskowski



Ryc. 21. Powidłarnio-suszarnio-wędzarnia, w tle kościół i budynek szkoły, 2018, fot. G. Piaskowski



Ryc. 22. Przykład wiejskiej architektury polskiej, dom z dachem naczółkowym; 2008; fot. G. Piaskowski



Ryc. 23. Dom polski, budynek administracyjny, którego bryła jest inspirowana tradycyjną architekturą polską, 2008; fot. G. Piaskowski



BIBLIOGRAFIA

- CHODYŁA Z., 2008, *Zarys dziejów osadnictwa olęderskiego w Polsce (1547-1864)*, w: W. Przewoźny (red.), *Olędry. Przestrzenie obok nas*, Poznań.
- GLOGER Z., 1996, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 4, Warszawa.
- LICA-KACZAN M., 2012, *Rowerem przez Łolendry. O etnograficznych obozach badawczych*, „Biuletyn Muzealny”, nr 1.
- LICA-KACZAN M., 2012, *Rowerem przez Kampinos. O drugim etnograficznym obozie badawczym. W poszukiwaniu śladów po olendrach*, „Biuletyn Muzealny”, nr 3.
- LICA-KACZAN M., 2013, *Przyszłość kościoła w Wiącheminie Polskim*, „Więści znad Wisły”, nr 88.
- LICA-KACZAN M., 2013, *Osadnictwo olenderskie na Mazowszu. Powidła buraczane*, „Kronika Mazowiecka”, nr 1.
- LICA-KACZAN M., 2013, *Osadnictwo olenderskie na Mazowszu. Świątynie mennonickie*, „Kronika Mazowiecka”, nr 2.
- LICA-KACZAN M., 2013, *Osadnictwo olenderskie na Mazowszu. Świątynie ewangelickie*, „Kronika Mazowiecka”, nr 3.
- LICA-KACZAN M. I PIASKOWSKI G., 2013, *Potomkowie olendrów z Mazowsza*, „Kronika Mazowiecka”, nr 5.
- LICA-KACZAN M. I PIASKOWSKI G., 2014, *Olenderskie unikaty Mazowsza*, Płock.
- LICA-KACZAN M., 2016, *Terpa, drepa, kępa... (Re)konstrukcja kultury Olendrów. Antropologiczna analiza pamięci*, w: *Swoi i obcy na Mazowszu Północnym w minionym tysiącleciu*, red. A. Koseski, R. Lolo, J. Szczepański, Pułtusk.
- PIASKOWSKI G., 2012, *Budownictwo olenderskie na Mazowszu*, „Kronika Mazowiecka”, nr 12.
- MARCHLEWSKI W., 1986, *Mennonici w Polsce. O powstaniu społeczności menonitów Wymysła Nowego*, „Etnografia Polska”, t.30, z.2.
- MARCHLEWSKI W., 1988, *Przyczynek do dziejów osadnictwa olęderskiego w środkowym biegu Wisły w XIX-XXw. (do 1945 r.)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, t. 36, nr 3.
- PRENGOWSKI M., 2009, *Olendrzy w powiecie sochaczewskim*, Sochaczew.
- PRZEWOŹNY W. (red.), 2008, *Olędry. Przestrzenie obok nas*, Poznań.
- SROKA J., 1987, *Opowieści z Podlasia*, „Słowo Podlasia”, 5 lutego.
- STRATENWERTH P., 2009, *Mieliśmy tu raj*, „Więści znad Wisły” nr 74.
- SZAŁYGIN J., 2004, *Katalog zabytków osadnictwa holenderskiego na Mazowszu*, Warszawa.
- SZUMLICKA-RYCHLIK G., 2016, *Nekropolie Płocka do końca XX wieku*, Płock.
- SZYMAŃSKI M., 2010, *Gmina Ślubice. Zarys monograficzny*, Płock.
- ZAŁEWSKI S., 1987, *Holendrzy na Żuławach*, „Światowid. Ilustrowany Magazyn Turystyczny” nr 937.

SUMMARY

The idea of the creation of the open-air museum has been preceded by years of field research and other activities taken by the Ethnography Department of the Mazovian Museum in Płock since September 2006. At that time there was made a first field trip in which took part: the Director of the Mazovian Museum in Płock (MMP)- Leonard Sobieraj, employees of the Ethnography Department of the MMP: Magdalena Lica-Kaczan and Grzegorz Piaskowski and employees of the Ethnography and Anthropology Institute of the University of Warsaw: Katarzyna Waszczyńska, PhD, and Tadeusz Baraniuk, PhD. The goal of the field trip was to assess the state of preservation of the material culture and the memory of the inhabitants about their former foreign language neighbours. During that one and the next expeditions it turned out that on one hand the non- material heritage is still rich, but on the other hand, taking into account the old age of its depositaries, is very fleeting. To preserve as many as possible of the first- hand testimonies, it was necessary to quickly take care of issue of the Olender colonization in a systematic, planned way. In that moment there has been outlined one of the more important scope of research in our scientific museum activity.

In 2008 there has been created an exhibition "Olender colonization in Mazovia" which has had many editions since that time. Since 2008 the Muzeum has been cooperating as well with the Ecological- Cultural Association ZIARNO in Grzybów, among others on projects concerning multiculturalism of the region, making activities and workshops for children and youth, helping in drafting information boards or taking part in Saint John's Holiday programme. During autumn 2009 the Museum started talks with the representatives of the Evangelical- Augsburg Church in Warsaw, expressing interest in buying a property in Wiączemin Polski for museum purposes. It was finally realized in 2013. During summer 2011 and 2012 the Museum organized 3 scientific camps for students of ethnology from different universities in Poland in the area of the former Olender colonization. The internship programme was to conduct research of memory, according to a detailed questionnaire made by the employees of the Ethnography Department of the MMP, to document the cultural landscape and to search for artefacts for museum collections. Due to the scientific camps the Mazovian Museum in Płock is currently the only museum institution in Poland having a rich collection of exhibits connected with Olender colonization in Mazovia, including a unique collection of room and kitchen furniture with a colourful paintings decorated with floral patterns. The institution has also the artefacts connected with the fruit processing (press for jam, cauldrons, stirrers, barrels for transport of dried fruits) and milk manufacturing (churns, scales, forms for white cheese) as well as many other domestic equipment and agricultural machinery. This unique collection, collected already with the open-air museum in mind, was included in a 2- year (2013-2014) conservation programme funded from the Ministry of Culture and National Heritage funds. Museum has also a rich collection of archival photographs, among others the scans of photographs of Daniel Rinas (the descendant of the Olender colonizers, currently living in Cologne) who was visited by the representatives of the Museum and by Ewa and Peter Stratenwerth from the Ecological- Cultural Association ZIARNO in autumn 2012. During the visit there was recorded an audiovisual material recording the memories of Rinas about the life at the Vistula riverbank. Since October 2012 until June 2013 in "Kronika Mazowiecka" ("Mazovian Chronicle") has been published a series of 9 articles about the Olender colonization written by Magdalena Lica-Kaczan and Grzegorz Piaskowski.

The important aspect of the choosing of Wiączemin Polski for the Open-air Museum of Vistula River Colonization was its localization among post-olender villages, with still well- preserved examples of traditional architecture and cultural landscape connected with Olenders. The access roads, the state of which during the flood in 2010 improved greatly, were of some importance. Undoubtedly the vital

element was a picturesque localization and the proximity of the Vistula. That made possible on one hand a creation of an open-air museum in conditions natural for Olender colonizers and on the other hand demanded some earthworks protecting against potential river floods.

Another crucial aspect taken into account was a history of the place. The church was built in 1935 and until 1945 was used by the population of Evangelical-Augsburg faith, the same as the building of a former school located in the proximity in which lived and taught a cantor. As it is stated in the documents, since 1949 until 1994 the church building was rented by Roman Catholic parishes of Zycko (until 1974) and Troszyn (until 1994). At that time the patron of the church was Saint John the Baptist and during "Saint John's Day" there were organized indulgence festivities remembered until this day as a big event for the local population. In 2004 the Association ZIARNO in cooperation with a local primary school in Świniary organized a first open-air and an ecumenical religious service, which was continued since 2008 and since 2009 organized in the framework of the programme of the Saint John's Holiday, thus making reference to the tradition of this place.

The realization of the project of the building of the Open-air Museum of Vistula River Colonization ran in two stages. First, it was necessary to secure the buildings of the church and the school against their further destruction and to make a thorough renovation, at the same time adapting the buildings for museal purposes, therefore exhibition, educational and research purposes. At the turn of 2014 and 2015 there was implemented a project called: 'Adaptation of the Evangelical- Augsburg church building in Wiąchemin Polski for the Open-air Museum of Vistula River Colonization purposes'. The second stage was the implementation, at the turn of 2014 and 2015, of the second project called: 'The expansion of the Open-air Museum of Vistula River Colonization'. In the area of almost 2,5 hectare there was a church from 1935, next to it there was a building of the former school with the apartment for the teacher and a cemetery with the preserved tombstones (the oldest were from the second half of the XIX century). In the framework of the second stage of the construction of the open-air museum, there were reconstructed two Olender crofts: linear, single-building, so-called *langhoff* (residential part under one roof with a cowshed and a barn) translocated from Kępa Karolińska with a separate cellar built of the iron ore and a multi-building croft with the hut from Białobrzegi (the residential part connected only with a cowshed), separate barn and a dryer which served also as a smokehouse and a place where jam was cooked. Due to archival photographs obtained from Daniel Rinas it was possible to restore the pre-war character of the building of the former school in which a classroom was reconstructed. The cemetery was also put in order, the cemetery gate was moved. The crofts were furnished with original furniture, domestic equipment and machineries found in the nearby villages, in the area of the Olender colonization in Mazovia.

The Open-air Museum of Vistula River Colonization in Wiąchemin Polski was open on the 14th of October 2018 and is a new branch of the Mazovian Museum in Płock. Its emergence on the map of open-air museums has aroused and constantly arouses so much emotions, what among others translated directly to an unexpected turnout. On the opening day, the open-air museum was visited by approximately 3.5 thousand visitors. It is the second Olender colonization open-air museum in Poland.

EWA TYCZYŃSKA

Osadnictwo kolonizacyjne w Dolinie Dolnej Wisły prezentowane w Olenderskim Parku Etnograficznym w Wielkiej Nieszawce

Colonization settlement in the Lower Vistula Valley in the Olender Ethnographic Park in Wielka Nieszawka

ABSTRACT: Olęder Ethnographic Park in Wielka Nieszawka was established due to conservation needs and extension of protection of wooden buildings of Olender architecture. In the arrangement of the so-called linear riverfront village, the buildings of residential and economic architecture from the 18th and 19th century were created restoring cultural landscape of a village from the Lower Vistula Valley.

KEYWORDS: open-air museum, mennonite, Lower Vistula Valley, architecture, colonization, farmhouse, the Olender Ethnographic Park in Wielka Nieszawka

Na Żuławach Wiślanych, w Dolinie Dolnej Wisły, na Mazowszu i w Wielkopolsce natrafiamy na ślady obecności olendrów¹. Charakterystyczne rozplanowanie terenu powiązanego siecią kanałów i rowów melioracyjnych, obsadzonych wierzbami, skomplikowane urządzenia odwadniające, specyficzna architektura, liczne cmentarze to wszystko nadal widoczne jest w dzisiejszym krajobrazie kulturowym, m.in. na terenie Doliny Dolnej Wisły. Ta kraina geograficzna położona w pasie nizin nadwiślańskich i rozciąga się od Gniewu po Bydgoszcz, dalej przez Kujawy, po ziemię dobrzyńską².

Osadnictwo olenderskie na ziemiach polskich rozwijać zaczęło się w pierwszej połowie XVI wieku. Początkowo osady nowych kolonistów zakładano na Żuławach. Obecność ich w Dolinie Dolnej Wisły odnotowana została w latach 40. XVI wieku³.

¹ zob. szerzej: *Mennonici na Żuławach* 2007. Pelczyk 1997. Szalygin 2004, 2008. Klassen 2002, 2016, Ciesielska 1958. Ludkiewicz 1934. Prarat 2009, 2012a.

² Prarat 2012a, 82.

³ Tamże, 27-32. Klassen 2002, 39. Targowski 2016, 11

Pierwsza fala kolonizacyjna dotyczyła osadników z Niderlandów i północnych Niemiec. Byli to menonici, którzy na skutek prześladowań religijnych wynikających z kontrreformacji zmuszeni byli do emigracji. Ta grupa wyznaniowa zaliczana jest do protestantyzmu, a powstała jako jeden z nurtów anabaptyzmu. Swoją nazwę zaczerpnęli od imienia swojego duchowego przywódcy Menno Simonsa (1498-1559), byłego księdza katolickiego i teologa z Fryzji⁴. Menonici prowadzili skromny i surowy tryb życia zdominowany przez religię i ciężką pracę. Swoją wiarę opierali na Biblii. Uznawali chrzest dopiero w wieku dorosłym, obowiązywał ich zakaz piastowania stanowisk urzędniczych oraz zakaz odbywania służby wojskowej i składania przysięgi.

Na terenie Rzeczypospolitej otrzymali wolność osobistą i swobodę wyznania. Ich umiejętności melioracyjne w dziedzinie osuszania i zagospodarowywania podmokłych terenów doskonale nadawały się do wykorzystania na terenach zalewowych i depresyjnych położonych wzdłuż Wisły – od Żuław po Kujawy. Nowi osadnicy związani byli z właścicielem gruntu czasową dzierżawą trwającą od kilku do kilkunastu lat, zaś z biegiem czasu stawała się ona dzierżawą wieczystą. W obu przypadkach za użytkowanie gruntów płacono czynsz. Skupieni wokół utworzonej gminy wyznaniowej, wspólnie i solidarnie ponosili odpowiedzialność wobec społeczności w stosunku do niego. W każdej gminie obowiązywał własny system organizacyjny i ekonomiczny.

W drugiej połowie XVIII wieku, po wojnach szwedzkich, w ramach osadnictwa olenderskiego napłynęła nowa fala. Dotyczyła ona ludności narodowości niemieckiej i

polskiej, ewangelików i katolików. Od tego czasu określenie olender nie oznaczało jedynie narodowości holenderskiej osadnika, ale dotyczyło człowieka wolnego, związanego dzierżawą z właścicielem. Charakter osadnictwa pozostał niezmieniony. Gwarantował on wolność osobistą i swobodę wyznania. Umowy dzierżawy gruntu zawierane były już indywidualnie, pomiędzy właścicielem a użytkownikiem. Po koniec XVIII wieku polityka zaborcy pruskiego w Polsce stała się bardzo restrykcyjna, ograniczyła prawa olendrów, szczególnie dotyczyło to unikania przez nich służby wojskowej. W konsekwencji wielu z nich wyjechało do Rosji, gdzie caryca Katarzyna II oferowała bardzo dogodne warunki dla nowych kolonistów. Ci, którzy zdecydowali się pozostać, z biegiem czasu zasymilowali się z ludnością narodowości niemieckiej⁵. Po II wojnie światowej potomkowie olendrów w Polsce albo opuścili kraj dobrowolnie albo zostali z niego wysiedleni. Na ich miejsce przybyli Polacy z różnych stron kraju, głównie jednak z Kresów Wschodnich.

Z osadnictwem olenderskim związany był specyficzny krajobraz kulturowy. Nowo tworzone wsie stanowiły rodzaj rzędówki bagiennej o pasmowym układzie pól uprawnych, poprzedzianymi kanałami i rowami melioracyjnymi. Na wytyczonych siedliskach, zazwyczaj długim pasie ziemi, lokowano charakterystyczne zagrody. Aby zabezpieczyć domostwa przed powodzią wznoszono je na naturalnych lub sztucznych pagórkach tzw. terpach, a budynki na wysokich podmurówkach.

Jednym z elementów odróżniających wsie zamieszkałe przez olendrów od terenów nie objętych tym osadnictwem było budo-

⁴ Pabian, 2016, 43-44.

⁵ Targowski 2016, 15.

wnictwo. Ich formy znacznie różniły się od tych rodzimych. Imponujące wrażenie robiła kubatura budynków, które pod wspólnym dachem mieściły oprócz domu i części inwentarskiej, także stodołę. Ich długość potrafiła przekraczać nawet 60 m. Układ ich był różnorodny, od układu liniowego (Langhof), czyli budynku zespolonego ze sobą w jednym rzędzie, poprzez układ kątowy (Winkielhof) w kształcie litery „L”, po krzyżowy (Kreuzhof) w kształcie litery „T”⁶. Wewnętrzny system komunikacji, na wypadek powodzi, pozwalał mieć dostęp do wszystkich pomieszczeń, wtedy obrządek inwentarza można było wykonać nie wychodząc na zewnątrz z budynku. Domy sytuowano względem rzeki tak, by część mieszkalna skierowana była w górę jej nurtu. Na wypadek powodzi i wysokiej wody, nieczystości naniezione z pól wprawdzie trafiały do domu, a dopiero potem do obory.

Innym rozwiązaniem, formą późniejszą od zagród „pod jednym dachem”, która zaczęła funkcjonować w pierwszej połowie XIX wieku, była zagroda rozproszona, z samodzielnie stojącymi budynkami: domem, stodołą i oborą, w odpowiedniej odległości od siebie.

Jedyną możliwością przetrwania obiektów architektury wiejskiej jest bez wątpienia zachowanie ich w muzeach na wolnym powietrzu. Doceniając walory architektoniczne tego wyjątkowego budownictwa, po II wojnie światowej podejmowano próby jego ocalenia, poprzez translokacje wybranych

obiektów do skansenów. Pierwsza inicjatywa została wysunięta przez Muzeum Etnograficzne w Toruniu wraz z powołaniem placówki tj. w 1959 r. Pierwotna koncepcja przymuzealnego Parku Etnograficznego w Toruniu zakładała przeniesienie m.in. zagrody holenderskiej⁷. Na skutek ograniczenia terenu ekspozycji nie doszło jednak do tej realizacji. Kolejną próbę, również niestety nieskuteczną, podjęto wraz z planami budowy skansenu w Nadgoplańskim Parku Tysiąclecia w Mietlicy, w ramach której miała zostać wyeksponowana taka zagroda⁸. Mocno zaawansowana wydawała się koncepcja dotycząca w latach 90. XX wieku rozbudowy Parku Etnograficznego w Kaszczorku o sektor olenderski⁹. I w tym wypadku realizacja się nie powiodła. Dopiero podpisane w 2011 roku porozumienie o współpracy pomiędzy Dyrektorem Muzeum Etnograficznego w Toruniu, Wójtem gminy Wielka Nieszawka i Marszałkiem Województwa Kujawsko-Pomorskiego rozpoczęło intensywne prace przy budowie nowego muzeum skansenowskiego w Polsce.

Olenderski Park Etnograficzny w Wielkiej Nieszawce¹⁰ jest pierwszym muzeum na wolnym powietrzu w Polsce poświęconym w całości osadnictwu olenderskiemu i menonitom. Zasięg badawczy toruńskich muzealników skupił się na obszarze Doliny Dolnej Wisły¹¹.

Wybór wsi Wielka Nieszawka¹² na lokalizację skansenu nie był przypadkowy. Na początku XVII wieku menonici założyli tu

⁶ Kloeppel 1924, Warchol 1996-1997.

⁷ Znamierowska-Prüfferowa, Tubaja 1972, 201.

⁸ Tamże, 229-230. Znamierowska-Prüfferowa 1962, 118. 1967. Tubaja 1970, 26-27. Tyczyńska 2014, 191-192.

⁹ Tubaja 2003.

¹⁰ Jest to oddział Muzeum Etnograficznego im. M. Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu.

¹¹ Prarat, 2013. Tyczyńska 2016, 2018. Maślak, Tyczyńska 2014.

¹² Wielka Nieszawka to wieś położona 11 km od centrum Torunia w kierunku Bydgoszczy przy drodze nr 273.

gminę wyznaniową, która skupiła się wokół domu modlitwy w Małej Nieszawce¹³. Śladami po ich obecności, oprócz wspomnianego, dawnego domu modlitwy, jest cmentarz ewangelicko-mennonicki w Wielkiej Nieszawce oraz szereg zabudowań mieszkalnych i gospodarskich w Małej i Wielkiej Nieszawce¹⁴.

Olenderski Park Etnograficzny w Wielkiej Nieszawce zlokalizowany jest przy ulicy Mennonitów. Na terenie ponad 5 ha odtworzony został fragment krajobrazu kulturowego nadwiślańskiej wsi o układzie rzędówki bagiennej, charakterystyczny dla Doliny Dolnej Wisły, z przełomu XIX i XX wieku. Główna droga została poprowadzona wzdłuż Wisły i wału przeciwpowodziowego, a w poprzek powstały równoległe pasy pól uprawnych z siedliskami, które poprzedziały rowy melioracyjne obsadzone wierzbami. Granice działek wyznaczyły wiklinowe płoty koszarowe.

Wybór budynków do translokacji na teren Parku poprzedziły intensywne penetracje terenowe na obszarze Doliny Dolnej Wisły w 2008 roku, podczas których udokumentowano również stan zachowania olenderskiej architektury. Zasadnicze prace rozbiórkowe w terenie i budowlane w Parku prowadzone były w latach 2012-2015¹⁵.

Ostatecznie wytypowano 6 zabytkowych obiektów architektury mieszkalnej i gospodarczej, które pochodzą z XVIII i XIX wieku. Oryginalne budynki, rozebrane w terenie i przeniesione na teren muzeum, utworzyły 3 pełne zagrody. Są to najcenniejsze, zachowane przykłady architektury charakterystycznej dla osadników olenderskich. Zaprezentowano różne typy i formy budynków, tak żeby ukazać ich różnorodność i specyfikę tego budownictwa.

Na teren skansenu przeniesiona została jedna z trzech zachowanych w całym pasie nadwiślańskim podcieniowa zagroda pochodząca z 1757 roku, ze wsi Kaniczki (gm. Sadlinki, pow. Kwidzyn, woj. pomorskie)¹⁶. Data wraz z inicjałami budowniczego MP i właściciela domu MP, znajdują się na belce w wystawce podcienia. Podcień znajduje się od frontu budynku mieszkalnego i wsparty jest na czterech, profilowanych słupach. Część mieszkalna, drewniana wzniesiona w konstrukcji wieńcowej zespolona jest z częścią inwentarską, murowaną z cegły. Dach nad częścią mieszkalną od frontu kryty jest dachówką, pozostałą część dachu pokrywa gont. We wnętrzu głównej izby, na jednej ze ścian zachowała się oryginalna tapeta z ażurowym wzorem z 1910 r.¹⁷, na pozostałych ścianach znajduje się jej kopia.

¹³ Obecny budynek wzniesiony został w 1890 roku, na fundamentach poprzedniego menonickiego domu modlitwy, spalonego od uderzenia pioruna. Po II wojnie światowej przejęty został przez kościół katolicki i powołano parafię p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa.

¹⁴ Targowski 2012, Birecki, 2010, 233-241. Nemere-Czachowska 1998, 24-25. Chwalisz 2000, 5-11.

¹⁵ Badania terenowe przeprowadzili i późniejszego wyboru obiektów architektonicznych dokonali, Maciej Prarat i Ewa Tyczyńska – pracownicy Działu Architektury i Parków Etnograficznych toruńskiego Muzeum. W pracach rozbiórkowych i mon-

tażowych na terenie Parku uczestniczyła już tylko Ewa Tyczyńska wraz nowym pracownikiem Działu – Anną Maślak.

¹⁶ Oprócz zagrody w Kaniczkach na terenie Doliny Dolnej Wisły zachowały się dwa mieszkalne budynki podcieniowe w Chrystkowie i w Mątawach. zob. szerzej: Prarat 2015.

¹⁷ Podczas prac rozbiórkowych na strychu znaleziono wiele dokumentów należących do przedwojennych właścicieli zagrody – rodziny Becher, m.in. rachunek na zakup tej tapety wystawiony w 1910 roku przez sklep w Kwidzynie.

W sieni i w pomieszczeniu kuchennym odtworzono dawną kolorystkę wraz z wzorem, którego fragmenty zachowały się na jednej ze ścian. Wyposażenie części mieszkalnej zagrody prezentuje życie bogatego gospodarza, wyznania ewangelickiego z okresu międzywojennego.

W obrębie podwórza tej zagrody postawiony został drewniany dom dla pracowników rolnych ze wsi Mątowskie Pastwiska (gm. Ryjewo, pow. Kwidzyn, woj. pomorskie). Jest on jedynym przykładem budownictwa robotniczego, jaki znaleziono w terenie i jaki funkcjonował przy dużym, ołenderskim gospodarstwie¹⁸. Zbudowano go w 1827 r. o czym świadczy inskrypcja z datą zachowana w nadprożu drzwiowym głównego wejścia. Budynek wzniesiony został w konstrukcji wieńcowej, przykryty dachem z ceramiczną dachówką.

Unikalny przykład stanowi drewniany, wolnostojący spichlerz z Wielkiego Zajączkowa (gm. Dragacz, pow. Świecie, woj. kujawsko-pomorskie) z końca XIX wieku¹⁹. Jest on ostatnim przykładem tego typu obiektu w terenie. We wnętrzu zachowana jest oryginalna dwukondygnacyjna konstrukcja, której podstawę stanowią rzędy słupów z mieczami podtrzymujących oczepty kolejnej kondygnacji. Budynek zbudowany jest w konstrukcji szkieletowej, odeskowany. Dach krokwiowo-jętkowy kryty jest dachówką.

Ciekawym budynkiem jest też stojąca w sąsiedztwie stodoła w Wielkiego Welcza (gm. i pow. Grudziądz, woj. kujawsko-pomorskie)²⁰. Zbudowano ją w 1841 r., na co wskazuje data w wiatrowskazie. Zastoso-

wana konstrukcja szkieletowa, połączona poprzez system nakładek montowanych kołkami bez użycia gwoździ, świadczy o jej wyjątkowym charakterze. Ściany zostały odeskowane. Dach konstrukcji krokwiowo-jętkowej posiada słomiane poszycie. Wnętrze trójdzielne podzielone jest na klepisko i dwa sąsieki.

Kolejna zagroda pochodzi ze wsi Gutowo (gm. Zławieś Wielka, pow. Toruń, woj. kujawsko-pomorskie) i zbudowano prawdopodobnie na przełomie XVIII/XIX wieku²¹. Reprezentuje typ zagrody liniowej, w której część mieszkalną, drewnianą wzniesioną w konstrukcji wieńcowej, a ta połączona jest z częścią inwentarską, murowaną z cegły. Dach konstrukcji krokwiowo-jętkowej pokryty został trzciną. Elementem wyróżniającym ten budynek jest zabudowana od frontu wystawka i bogate wyposażenie głównej izby. Jej ściany wyłożone zostały malowaną boazerią, a pod sufitem zakończoną malowanymi deskami z cytatami z Biblii luterańskiej i różnymi sentencjami oraz przysłowiami. Tutaj znajdują się szafa wnękowa, kaflowy piec z ozdobnym zwieńczeniem oraz portal drzwiowy. Wnętrze izby zaadaptowano na wystawę, w której prezentowana jest historia osadnictwa ołenderskiego i religii protestanckiej w Polsce.

Ostatnia zagroda jaka znajduje się na terenie skansenu to zagroda ze wsi Niedźwiedź (gm. i pow. Świecie, woj. kujawsko-pomorskie)²², która pochodzi z lat 90. XVIII wieku. Potwierdza to zachowana inskrypcja w naprożu drzwiowym głównej izby. Obok daty znajduje się nazwisko „Etrmnanzarske” przypuszczalnie należące do właściciela.

¹⁸ Prarat 2011.

¹⁹ Prarat 2012a, 237.

²⁰ Tamże, 231.

²¹ Prarat 2012.

²² Juchniewicz 1999. Prarat, Schaaf 2010.

Zbudowana w typie linowym zagroda mieści pod jednym dachem mieszkanie, oborę i stodołę. Stanowi przykład jedynej zachowanej w pasie nadwiślańskim w Dolinie Dolnej Wisły drewnianej zagrody. Część mieszkalną wraz z inwentarską wzniesiono w konstrukcji wieńcowej, a stodołę w konstrukcji szkieletowej, szalowanej deskami. Więźba dachowa konstrukcji krokwiowo-jętkowej została przykryta słomą. Budynek w skansenie ulokowany na terpie, dla pokazania jednego sposobu ochrony gospodarstwa przed powodzią. We wnętrzu izby głównej zachował się oryginalny, kaflowy piec z ozdobnym zwieńczeniem. Na poddaszu ściany w izbie obłożone są oryginalną dekoracyjną boazerią. W izbach na dole, na ścianach wprowadzono niebieską i zieloną kolorystykę, zrekonstruowaną według innych wnętrz zagród olenderskich. Wyposażenie zagrody prezentuje życie skromnej rodziny wyznania menonickiego z przełomu XIX/XX wieku.

Wszystkie zagrody zostały uzupełnione małą architekturą, w postaci studni i płotów, bram i furt. Istotnym elementem ekspozycji jest też zieleń. Wykonane nasadzenia objęły nie tylko wysoką zieleń, ale również przydomowe ogródki i sady.

W granicach Parku znajduje się zachowany *in situ* cmentarz ewangelicko-mennonicki, który założony był przypuszczalnie na początku XIX wieku i użytkowany do 1945 roku²³. Mocno zdewastowany, został przez Muzeum uporządkowany, a nagrobki po niezbędnych pracach konserwatorskich wyeksponowane.

W Dolinie Dolnej Wisły zachowało się niewiele zabytków architektonicznych związanych z osadnictwem olenderskim i to przeważnie w złym stanie. Ochrona w terenie tych nielicznych, które pozostały okazała się bezskuteczna. Dlatego stworzenie nowego punktu na mapie skansenów w Polsce, w postaci Olenderskiego Parku Etnograficznego, dało właściwie jedyną możliwość zabezpieczenia i wyeksponowania kilku, wybranych przykładów. Mamy nadzieję, że poprzez prezentacje najciekawszych i najważniejszych zabytków architektury wraz z odtworzeniem ich wnętrz, stworzono szansę poznania życia i kultury osadników o obcej proveniencji, którzy w Dolinie Dolnej Wisły żyli przez blisko cztery stulecia.

²³ Chwalisz 2000.

Ryc. 1. Dom dla pracowników rolnych z Mątowskich Pastwisk i część mieszkalna zagrody z Kaniczek,
fot. E. Tyczyńska



Ryc. 2. Wnętrze głównej izby w zagrodzie z Kaniczek,
fot. E. Tyczyńska

Ryc. 3. Zagroda z Kaniczek, dom dla pracowników rolnych z Mątowskich Pastwisk i spichlerz z Wielkiego Zajączkowa,
fot. E. Tyczyńska



Ryc. 4. Zagroda z Niedźwiedzia,
fot. E. Tyczyńska



Ryc. 5. Zagroda z Gutowa,
fot. E. Tyczyńska



Ryc. 6. Szafa wnekowa i fragment napisów pod sufitem we wnętrzu głównej izby w zagrodzie z Gutowa,
fot. E. Tyczyńska



Ryc. 7. Portal drzwiowy głównej izby w zagrodzie z Gutowa,
fot. E. Tyczyńska

BIBLIOGRAFIA

- 2007, *Menonici na Żuławach. Ocalone dziedzictwo*, Muzeum Narodowe w Gdańsku, Gdańsk.
- BIRECKI P., 2010, *Gmina Wielka Nieszawka. Szkice z dziejów*, Wielka Nieszawka.
- CIESIELSKA K., 1958, *Osadnictwo „ołęderskie” w Prusach Królewskich i na Kujawach w świetle kontraktów osadniczych*, „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. 4, z. 2.
- CHWALISZ K., 2000, *Menonici i nekropolia menonicka w Wielkiej Nieszawce*, „Pomorze i Kujawy”, nr 6(13).
- KLASSEN P. J., 2002, *Ojczyzna dla przybyszów. Wprowadzenie do historii menonitów w Polsce i Prusach*.
- KLASSEN P. J., 2016, *Menonici w Polsce i Prusach w XVI-XIX w.*, Toruń.
- LUDKIEWICZ Z., 1934, *Osady holenderskie na Nizinie Sartowicko-Nowskiej*, Toruń.
- CHODYŁA Z., PELCZYK A., PRZEWOŹNY W., SUCHOCKI W., 2006, *Ołędry. Przestrzenie obok nas*, Poznań.
- JASTRZĘBSKA-PUZOWSKA I., 1996, *Stan zachowania zabytków osadnictwa holenderskiego w województwie bydgoskim*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 1, Bydgoszcz.
- JUCHNIEWICZ E., 1999, *Ołderska wieś Niedźwiedź koło Świecia nad Wisłą*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Toruniu”, red. J. Adamczewski, J. Święch, t. 2, Toruń.
- KLIM R., 1993, *Ślady menonitów w Dolinie Kwidzyńskiej*.
- KLOEPPPEL O., 1924, *Die bauerliche Haus-Hof und Siedlungsanlage im Weichsel-Nogat Delta*, Danzig.
- MAŚLAK A., TYCZYŃSKA E., 2014, *Ołderski Park Etnograficzny w Wielkiej Nieszawce jako forma ochrony architektury z terenu Doliny Dolnej Wisły*, „Ochrona dziedzictwa kulturowego na terenie województwa kujawsko-pomorskiego. Doświadczenie, stan obecny, perspektywy”, red. S. Łaniecki, Bydgoszcz.
- MIKULSKI K., 1996, *Zarys dziejów osadnictwa ołderskiego w Polsce (ze szczególnym uwzględnieniem obecnego terenu województwa bydgoskiego)*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 1, Bydgoszcz.
- NEMERE-CZACHOWSKA K., CZACHOWSKI H., 1998, *Menonici w Nieszawce*, „Spotkania z Zabytkami”, nr 1.
- OKOŃ E., 1996, *Próba typologii budownictwa holenderskiego w świetle zebranych materiałów na terenie województwa bydgoskiego*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 1, Bydgoszcz.
- PABIAN A., 2016, *Menonici w Dolinie Dolnej Wisły*, „Ołędry. Osadnicy znad Wisły. Sąsiedzi bliscy i obcy”, red. A. Pabian, M. Targowski, Toruń.
- PELCZYK A., 1997, *Budownictwo ołderskie na równinie nowotomyskiej*, Sanok-Lednica.
- PRARAT M., 2009, *Gdzie ołędry mieszkali... Z badań nad drewnianymi zagrodami na Nizinie Sartowicko-Nowskiej*, Toruń.
- PRARAT M., 2011, *Domy dla pracowników rolnych w gospodarstwach nadwiślańskich na przykładzie zagrody Mątownskie Pastwiska 30*, „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce”, nr 12, Wdzydze.
- PRARAT M., 2012a, *Architektura chłopska Doliny Dolnej Wisły w latach 1772-1945 i jej problematyka konserwatorska*.
- PRARAT M., 2012b, *Znaczenie badań historyczno-architektonicznych w procesie translokacji zabytków architektury drewnianej na teren muzeum pod otwartym niebem na przykładzie dokumentacji zagrody Gutowo 38, powiat toruński*, „Rocznik Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu”, t. 3, Sierpc.
- PRARAT M., 2013, *Koncepcja Ołderskiego Parku Etnograficznego w Wielkiej Nieszawce. Głos w dyskusji o roli skansenów w ochronie zabytków architektury drewnianej*, „Ochrona Zabytków”, t. 61, nr 1-4.
- PRARAT M., 2015, *Próba zarysowania specyfiki badań architektonicznych budowli drewnianych na przykładzie analizy substancji i struktury wieńcowych chatup podcieniowych na obszarze Doliny Wisły*, „Badania architektoniczne. Historia i perspektywy rozwoju”, red. M. Arsyński, M. Prarat, U. Schaaf, B. Zimnowoda-Krajewska, Toruń.
- PRARAT M., SCHAAF U., 2010, *Wyniki badań historyczno-architektonicznych zagrody nr 4 w Niedźwiedzin, pow. Świecie – przyczynek do dyskusji nad metodyką badań drewnianej architektury wiejskiej dla celów konserwatorskich*, „Wobec zabytku... tradycje i perspektywy postaw, Studia dedykowane pamięci prof. Jerzego Ramera”, Toruń.

- SZAŁYGIN J., 2004, *Katalog zabytków osadnictwa holenderskiego na Mazowszu*, Warszawa. Szałygin J., 2008, *Katalog zabytków osadnictwa holenderskiego na ziemi łęczyckiej*, Warszawa.
- TARGOWSKI M., 2012, *Wilkierz z Wielkiej Nieszawki z 1771 r.*, „Rocznik Toruński”, t.39.
- TARGOWSKI M., 2016, *Osadnictwo olęderskie w Polsce - jego rozwój i specyfika*, „Oleńdrzy. Osadnicy znad Wisły. Sąsiedzi bliscy i obcy”, red. A. Pabian, M. Targowski, Toruń.
- TARGOWSKI M., 2017, *Menonici w okolicach Torunia w XVI-XX w.*, „Toruń. Miasto wielu wyznań”, red. J. Kłaczek, P. Oliński, W. Rozyński, Toruń.
- TUBAJA R., 1970, *Ochrona zabytków budownictwa ludowego w woj. Bydgoskim*, „Ogólnopolska konferencja muzeów i parków etnograficznych w Opolu”. Opole.
- TUBAJA R., 2003, *Park Etnograficzny w Kaszorku. Oddział Muzeum Etnograficznego w Toruniu*, „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce”, nr 6, Wdzydze.
- TYCZYŃSKA E., 2014, *Muzea in situ w zamierzeniach prof. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej planowane dawnym woj. bydgoskim*, „Materiały Muzeum Etnograficznego w Toruniu”, nr 3, Toruń.
- TYCZYŃSKA E., 2016, *Olęderska wieś po sąsiedzku. Projekt i realizacja Olęderskiego Parku Etnograficznego w Wielkiej Nieszawce*, „Oleńdrzy. Osadnicy znad Wisły. Sąsiedzi bliscy i obcy” red. A. Pabian, M. Targowski, Toruń.
- TYCZYŃSKA E., 2018, *Oleńdrzy i menonici w Polsce. Rekonstrukcja nadwiślańskiej wsi w Olenderskim Parku Etnograficznym w Wielkiej Nieszawce*, „Materiały Muzeum Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, t.6 (w druku).
- WARCHOŁ M., 1996-1997, *Budownictwo olęderskie nad środkową i dolną Wisłą*, „Przegląd regionalny”, nr 1.
- ZNAMIEROWSKA-PRÜFFEROWA M., 1962, *Dział Etnografii (1945-1958)*, „Rocznik Muzeum w Toruniu”, t. 1, z. 2, Toruń.
- ZNAMIEROWSKA-PRÜFFEROWA M., 1967, *Skansen Kujawski w Nadgoplańskim Parku Tysiąclecia*, Toruń, Archiwum MET.
- ZNAMIEROWSKA-PRÜFFEROWA M., TUBAJA R., 1972, *Przymuzealny skansen toruński i inne muzea skansenowskie realizowane i planowane w województwie bydgoskim*, „Muzea skansenowskie w Polsce”, red. S. Błaszczak, S. Brzostowski, J. Durko, F. Pawęski, W. Rogala, W. Waligóra, Z. Warycha, Cz. Zieliński, Poznań.

SUMMARY

For many reasons, the protection of wooden architectural monuments in situ, which are usually in a very bad state, is becoming insufficient and less and less real every year. In the Lower Vistula Valley, there are only a few examples of Olender architecture that are deteriorating and irretrievably disappear from rural landscape. Therefore, the establishment of Olender Ethnographic Park in Wielka Nieszawka was the only chance to secure them. In the area of more than 5 ha of the open-air ethnographic museum, cultural landscape of a village from the Lower Vistula Valley from the turn of the 19th and 20th century was restored, of the arrangement of the so-called linear riverfront village. Translocated buildings of residential and economic architecture that dates back to the 18th and 19th century and they are the most valuable, preserved to this day, examples of architecture characteristic of Olender settlers. Among 6 historic buildings, there are, among others, one of three preserved arcaded houses from the village of Kaniczki date back to 1757 in the whole Lower Vistula, the only homestead preserved to this day with a residential and livestock part, and a barn under one wooden roof from the village of Niedźwiedź, or the last example of preserved wooden house for farm workers, which was functioning next to large Olender farm in Mątowskie Pastwiska. All homesteads were enriched with landscape architecture in the form of cellars, wells, fences, green areas were developed and home gardens and orchards were created.

Osadnictwo olęderskie w regionie nowotomyskim

Olęder settlement in Nowy Tomyśl region

ABSTRACT: At the Greater Poland Ethnographic Park, there is a olęder homestead from Nowy Tomyśl region, consisting of three detached buildings (cottage, barn and pigsty) and bread oven. In western part of the Greater Poland these settlers engaged in the cultivation of hops so part of the homestead is also the oast house.

KEYWORDS: Greater Poland, village, Olęder settlement, Nowy Tomyśl region

W zachodniej części Wielkopolski, na nizinnych, puszczańskich terenach, pod koniec XVII i w XVIII wieku osiedleni zostali przybysze z Nowej Marchii, Pomorza i Śląska werbowani przez właścicieli ziemskich. Zachętą były zasady prawa olęderskiego zgodnie z którym ich osiedlano zarówno we wsiach opuszczonych, jak i na terenach podmokłych oraz przeznaczonych pod wykarczowanie. Zapewniano wolność osobistą, początkowe zwolnienie z czynszu, który dopiero po kilku latach mieli opłacać zamiast posług pańszczyźnianych. Zakładane przez osadników wsie to: rzędówki, w których grunty uprawne tworzyły szerokie pasy prostopadłe do cieków wodnych czy mokradeł a równoległe do brzegu wód czy bagien biegła droga łącząca w regularnych odstępach sąsiadujące zagrody, a drugim typem były wsie rozproszone, powstające na karczunkach leśnych gdzie zagrody budowano w dużych odległościach od siebie, pośrodku własnych pól. W przypadku powtórnego zasiedlenia opustoszałych wsi odtwarzano jej pierwotny kształt.

Jeden z przykładów budownictwa z Nowotomyskiego znajduje się w Wielkopolskim Parku Etnograficznym - prezentowana jest zagroda składająca się z trzech wolno stojących budynków oraz pieca chlebowego posadowionego w głębi zagrody. Budynki gospodarcze przystosowane były do suszenia chmielu, dlatego powiększone były o wysokie poddasze zwane *tremplem*. Częścią zagrody jest suszarnia chmielu końca XIX wieku, z Chojnik. znajdująca się po drugiej stronie drogi. Zwiększające się areale plantacji chmielu spowodowały potrzebę powiększenia powierzchni, na której suszono chmiel.

Ponowna zmiana struktury ludnościowej tych terenów nastąpiła po II wojnie światowej: miejsce rodzin olęderskich zajęli przesiedleńcy z różnych stron II Rzeczypospolitej. W sferze architektury przesiedleńcy nie dokonywali istotnych zmian w zastanym układzie przestrzennym zagrody czy wsi. Osadnicy z Kresów Wschodnich pobyt swój tutaj traktowali jako

tymczasowy, dlatego jako dzierżawcy nie podejmowali remontów budynków, a wiele z nich zachowało swój stan do lat 80. XX wieku.

W zachodniej części Wielkopolski, na równinie, rozpościera się subregion nazywany Nowotomyskim, od największego współcześnie miasta Nowy Tomyśl¹. Miasto to założone zostało wokół kościoła protestanckiego², który właściciel tych ziem Feliks Szoldrski zbudował dla mieszkańców lokowanych przez siebie i swoich przodków wsi. Nowy Tomyśl z założenia miał być miastem o charakterze usługowo-rzemieślniczym dla okolicznych, licznych już wówczas (1786 rok) mieszkańców wsi. Związane to było z jednym z przywilejów przyznawanym osadnikom w dokumencie lokacyjnym, mianowicie wolnością handlu produktami wytworzonymi we własnym gospodarstwie, co wiązało się z pozyskiwaniem gotówki niezbędnej do regulowania czynszu (Targowski, 2016:19).

Obszar ten trudny był do zasiedlenia bowiem porastała go puszcza znacznie utrudniająca zagospodarowanie. Korzystne warunki jakie zaoferowano kolonistom spowodowały ich masowy napływ. O zmianach jakie zaszły na tym terenie pisano jak o swego rodzaju rewolucji: „Wielki przewrót wywołuje na terenie dzisiejszego powiatu nowotomyskiego kolonizacja holenderska w XVII i XVIII w. Olbrzymi obszar bezludnej puszczy między Grodziskiem, Wolsztynem i Zbąszyniem pokrywa się kilkudziesięcioma osadami „holendrów”, którzy biorą pod uprawę te nieurodzajne, piaszczyste i bagniste

ziemie” (Hładyłowicz, 1932:92). Uściślić należy, że nie był to obszar bezwzględnie niezamieszany, by wspomnieć o Starym Tomyślu, Wytomyślu, Bukowcu czy Róży, wsiach o średniowiecznym rodowodzie. Jednakże skutek wojen (XVII wiek i początek XVIII) wsie uległy wyludnieniu, stąd przybywający uchodźcy chętnie byli przyjmowani przez miejscowych właścicieli. Siłą napędową tych migracji było poprawienie warunków materialnych oraz ucieczka przed przymusowym wcieleniem do armii pruskiej (Rusiński, 1979:726). Osiedlali się tutaj nowi, młodzi, ewangeliccy przybysze, zwerbowani w Nowej Marchii, na Pomorzu i Śląsku, według zasad prawa olęderskiego zarówno we wsiach opuszczonych, jak i na terenach podmokłych oraz przeznaczonych pod wykarczowanie. Wówczas, w XVIII wieku, nazwa osadnictwo *olęderskie/holenderskie* nie oznaczała już pochodzenia kolonistów a jedynie przypominała zasady osiedlania osadników z Niderlandów w XII i XIII wieku w Niemczech (Rusiński, 1947:9).

Kolonisci otrzymywali ziemię w dzierżawę kilkuletnią, a z czasem w dzierżawę wieczystą. Każdy posiadał wolność osobistą i był równy wobec feudała. Ustalał on wysokość i zakres zobowiązań na rzecz dworu, jakie musiał ponosić każdy nowo osiedlony. Zadania, które stawiano wobec ludności napływowej zależały od miejsca ułożenia dzierżawy: teren podmokły, bagnisty należało zmeliorować a lasy wykarczować celem jego przygotowania pod uprawę. Praca takiej wymagała przygotowanie tak trudnego

¹ W książce „Opisanie historyczno-statystyczne Wielkiego Księstwa Poznańskiego” podano: Lutomysł (Nowy Tomyśl) miasto położone w samym środku leśnej części powiatu Bukowskiego wśród kolonij i Olendrów, miało w 1811 domów 66,

ludności 438, dziś ma domów 84 ludności w 1837 podług spisu regencji 809 głów” [s. 497].

² W osadzie *nova colonia Glinki* w 1780 roku.

terenu wynagrodzona była kilkuletnim zwolnieniem od płacenia podatków. Ludwik Szoldrski, dziedzic dóbr tomyskich nadał osadnikom olęderskim wieś Paproć (w 1701 roku) z siedmioletnią wolnością. Przywilej osadniczy regulował relacje pomiędzy nim a osadzoną społecznością: pozwolił im na swobodne korzystanie z zasobów leśnych dla potrzeb budowlanych (budynki, płoty) oraz na opał, zwolnieni zostali z podatków, dziecięcin i innych robocizn, zezwolono na hodowlę pszczoł i swobodne łowienie ryb w strugach i rzekach, otrzymali również przywilej wyrobu cienkusa (zwanego też trunkiem konwentowym) na własne potrzeby z zastrzeżeniem obowiązku kupna piwa przy okazji chrztów i wesel od właściciela tych ziem. Z dokumentu osadniczego dowiadujemy się jakiego drewna mają użyć osadnicy do budowy budynków: *Na wybudowanie ich pomieszkaniu z mojego boru sosnowe drzewa do budowania służące* (Związek, Pancecki, 2017:51).

Władysław Rusiński budownictwo olędrów określa dosyć lakonicznie odnosząc się do liczby budynków oraz używanego materiału: „zasadniczo kompleks budynków należących do jednego gospodarstwa składał się z chałupy mieszkalnej, stodoły i chlewa”. Uściśla, że chlew często budowany był razem z domem a wozownię spotykano rzadko. Materiałem powszechnie używanym do budowy domu były kłody lub tarcica oraz glina ale zdarzały się też takie, do budowy których wykorzystywano chrust. Praktykowano także łączenie dwóch pierwszych materiałów. Dachy pokrywano słomą, rzadziej trzciną a wyjątkowo tylko szkudłami. Powszechnie, ze wszystkich stron, grodzono podwórka (Rusiński, 1947:57-58). Obszernejsze informacje na temat budownictwa olęderskiego znajdujemy w publikacji An-

toniego Pelczyka „Budownictwo olęderskie na równinie nowotomyskiej”. Dotyczą one zagród oraz poszczególnych budynków w zagrodzie: wielkości, używanego materiału, konstrukcji ścian i dachu, urządzeń ogniowych, stolarki drzwiowej i okiennej oraz detali architektonicznych. Podsumowując swoje rozważania zwraca uwagę, że w przeciwieństwie do budownictwa olęderskiego wzdłuż Wisły i nad Bugiem gdzie jednym z typowych jest stawianie szeroko frontowych budynków mieszkalno-inwentarskich, w Nowotomyskiem brak takiego sposobu budowania. Przyczyny upatruje w znikomym zagrożeniu powodziowym (Pelczyk, 1997:39).

Wsie zakładane przez osadników na tych terenach były dwojakiego typu:

- a. rzędówki – grunty uprawne tworzyły szerokie pasy prostopadłe do cieków wodnych czy mokradeł zaczynające się w miejscu najniższym a kończące w miejscu suchym, najwyższym, gdzie równolegle do brzegu wód czy bagien biegła droga łącząca w regularnych odstępach sąsiadujące zagrody,
- b. rozproszone, charakterystyczne dla gospodarstw, które powstały na karczunkach leśnych: zagrody budowano w dużych odległościach od siebie, pośrodku własnych pól, bez względu na rozlokowanie sąsiednich gospodarstw; z głównym traktem połączone były „prywatnymi” drogami biegnącymi wśród pól.

W przypadku powtórnego zasiedlenia opustoszałych wsi odtwarzano jej pierwotny kształt.

Spośród Nowotomyskich wsi do osad zakładanych na „surowym korzeniu” należała Paproć, Goździn czy Cicha Góra natomiast powtórnie zasiedlone to Sękowo, Sątopy i Kozielaski.

W Wielkopolskim Parku Etnograficznym prezentowana jest zagroda z Nowotomyskiego, składająca się z trzech wolno stojących budynków oraz pieca chlebowego posadowionego w głębi zagrody. Dom przeniesiony z Nowego Tomysła, datowany na 1823 rok, usytuowany jest szczytem do drogi. Stojący naprzeciwko budynek inwentarski z wysokim poddaszem – *tremplem* – zbudowany został w 1865 roku we wsi Sątopy. Oba budynki są konstrukcji zrębowej, natomiast usytuowana równolegle do drogi, w głębi siedliska, stodoła jest konstrukcji sumikowo-łątkowej, również z wysokim poddaszem. Została ona przeniesiona ze wsi Paproć. Piec chlebowy zbudowany jest z kamieni i cegieł, i ze względów bezpieczeństwa sytuowany był w pewnej, bezpiecznej, odległości zarówno od domu jak i budynków gospodarczych. Częścią zagrody jest suszarnia chmielu z Chojnik znajdująca się po drugiej stronie drogi. Zbudowana została ona pod koniec XIX wieku. Zwiększające się arealy plantacji chmielu spowodowały potrzebę powiększenia powierzchni, na której suszono chmiel. Do tej pory starczały wysokie poddasza, *tremple*, będące częściami stodół i budynków inwentarskich. W latach 60. XX wieku, ostatni właściciel gospodarstwa, w którym znajdowała się suszarnia, zbudował wewnątrz piec, który zwiększał efektywność suszenia.

Wyróżniającym aspektem nowotomyskiego krajobrazu są pola chmielu widoczne od wiosny do jesieni. Uprawa chmielu zapoczątkowana została w tym regionie w XV wieku przez osadników z Czech, Śląska i Niemiec przybyłych tutaj po wojnach husyckich (1419 – 1439), uciekających przed prześladowaniami religijnymi. Na wykarczowanych przez siebie gruntach uprawiali szlachetne odmiany chmielu, z którego

produkowano proste piwo. W osiemnastowiecznych przywilejach gmin olęderskich istniał zapis zezwalający na produkowanie *coventu* lub podpiwku na potrzeby własne i służby, z zastrzeżeniem zakupu piwa na uroczystości rodzinne od właściciela ziem. W przywileju lokacyjnym Węgielnego Młyna z 1718 roku danym przez Adama Pawłowskiego, właściciela dóbr lwóweckich, ustalono: *Będzie im też wolno robić trunek konwentowy alias cienkusz dla czeladzi. Wszak jednak jeżeliby wesele albo chrzciny swoje wyprawiać chcieli i piwa do tego potrzebowali, więc to z mielcucha w moich pańskich brać będą* (Związek, Pański, 2017:53).

Rozwój upraw chmielu związany jest z powstaniem w XIX wieku w sąsiednich miastach browarów. Nie bez znaczenia było przybycie do Nowego Tomysła w 1837 roku poznańskiego kupca, Józefa Jakuba Flataua (1812-1887). Dostrzegł on potencjał w nowotomyskich plantacjach chmielu: sprowadził z zagranicy sadzonki lepiej przystosowane do tutejszych warunków glebowych i klimatycznych, zaszczerpił wśród plantatorów dbałość o uprawy, pośredniczył w handlu chmielem w kraju i za granicą, w końcu szukał okazji, aby nowotomyski chmiel znalazł się na najlepszych światowych rynkach wysyłając go na wystawy światowe (w 1854 roku na wystawie przemysłowej w Monachium nowotomyski chmiel był jedynym obiektem z województwa poznańskiego). Dzięki jego wysiłkom podniosła się kultura uprawy a widoczne było to w zwiększeniu produkcji chmielu: roczna produkcja między 1815 a 1837 rokiem wynosiła około 500 cetnarów (1 cetnar = 50 kg) a w roku 1862 wyniosła już 30 000 cetnarów, przy czym wzrosła również cena za cetnar: w 1837 roku kosztował 9 talarów a w 1861 roku 160. Zwiększyła się też konkurencyjność nowoto-

myskiego chmielu co zaowocowało eksportem do Czech i Bawarii, a wówczas twierdzono, że piwo stamtąd jest najlepsze.

Elementem dopełniającym naszą muzealną zagrodę olęderską jest plantacja chmielu. Stanowi ona dla nas, zarówno pracowników merytorycznych jak i technicznych swojego rodzaju wyzwanie. Opowiadając o olędrach odnosimy się do okresu międzywojennego. Po długim okresie sukcesów nastąpiło zatrzymanie upraw na tym terenie: podczas I wojny światowej władze pruskie zakazały stosowania jęczmienia do słodowania i naturalną konsekwencją był zatem spadek produkcji chmielu. Okres od 1918 do 1939 roku to ponowna, intensywna odbudowa plantacji. Jednak praca ta ponownie została zatrzymana podczas okupacji przez władze niemieckie, które wydały zarządzenie, nakazujące zniszczenie całego areалу uprawnego chmielników w Nowotomyskiem. Chmielarstwo uratowane zostało jednak przez jednego gospodarza, Teodora Bińkowskiego z Cichej Góry, który przechował sadzonkę chmielu i posadził ją 1946 roku. Zakończenie II wojny światowej zmieniło strukturę społeczną mieszkańców tych terenów. Władze województwa poznańskiego z determi-

nacją prowadziły akcje wysiedlania Niemców od lata do późnej jesieni 1945 roku. Zgodnie z wytycznymi wojewody należało pozbyć się ich zarówno z zajmowanych gospodarstw jak i regionu (Kacprzak, 2010:103-104). Miejsce rodzin olęderskich zajęli przesiedleńcy z różnych stron II Rzeczypospolitej. Tradycję uprawy chmielu kontynuowały rodziny, uważające się i uważane przez władze za polskie. Przybysze wdrażali się dopiero w uprawę chmielu, pomocą służyli im sąsiedzi oraz Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach. My, w naszym muzeum, sięgając po tradycyjne metody uprawy „zagładamy” do pamięci najstarszego, nielicznego już pokolenia „miejscowych” bądź dziewiętnastowiecznych publikacji.

W sferze architektury przesiedleńcy nie dokonywali istotnych zmian w zastanym układzie przestrzennym zagrody czy wsi. Osadnicy z Kresów Wschodnich pobyt swój tutaj traktowali jako tymczasowy, dlatego jako dzierżawcy nie podejmowali remontów budynków, a wiele z nich zachowało swój stan do lat 80. XX wieku (Pelczyk, 1997:13).



Ryc. 1. Dom w Sątópach,
fot. M. Jóźwikowska,
1995 r.



Ryc. 2. Chałupa z
„tremplem”,
Boruja Kościelna,
fot. A. Pelczyk, 1987 r.

Ryc. 3. Podwórze, Sątopy,
fot. A. Pelczyk, 1991 r..



Ryc. 4. Zagroda, Jastrzębsko Stare,
fot. M. Jóźwikowska,
1995 r..



Ryc. 5. Dom szachulcowy,
Wytomyśl,
fot. J. Ratajczak 1978 r..



Ryc. 6. Budynek
inwentarski - „trempeł”,
Nowy Tomyśl,
fot. M. Krężalek 1980 r.



Ryc. 7. Stodola
z „tremplem”,
Jastrzębsko Stare,
fot. M. Jóźwikowska
1995 r.

Ryc. 8. Budynek
inwentarski - „trempeł”,
Jastrzębsko Stare,
fot. M. Jóźwikowska
1995 r.



Ryc. 9. Stodola
konstrukcji
sumikowo-łatkowej,
Sątopy,
fot. A. Pelczyk 1985 r.

Ryc. 10. Dom konstrukcji
sumikowo-łatkowej,
Sątopy,
fot. A. Pelczyk 1985 r.



Ryc. 11. Muzealna plantacja
chmielu,
fot. A. Garbatowska 2017 r.



Ryc. 12. Zagroda olęderska
z Nowotomyskiego
w WPE,
fot. A. Garbatowska
2018 r.

BIBLIOGRAFIA

- Gemeindelexikon für das Königreich Preussen, H.5 Provinz Posen, 1908.
- HEADYŁOWICZ K.J., *Zmiany krajobrazu i rozwój osadnictwa w Wielkopolsce od XIV do XIX wieku*, Lwów 1932.
- KACPRZAK P., *Działania organów administracji państwowej w akcji wysiedlenia i wyjazdach ludności niemieckiej z Polski w 1945 roku*, Studia Lubuskie, s. 87- 108, t.6, 2010.
- PELCZYK A., *Budownictwo olęderskie na równinie nowotomyskiej*, Sanok – Lednica 1997.
- PLATER L., *Opisanie historyczno-statystyczne Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, Lipsk 1846.
- RUSIŃSKI W., *Osady tzw. „Olędrów” w dawnym woj. Poznańskim*, Kraków 1947.
- RUSIŃSKI W., *Osadnictwo niemieckie na ziemiach polskich w XVI-XIX w.: mity i rzeczywistość*: (w związku z pracami W. Maasa i O. Kossmanna), „Przegląd Historyczny”, 70/7, s. 723-745, 1979.
- TARGOWSKI M., *Osadnictwo olęderskie w Polsce – jego rozwój i specyfika*, s. 11 – 26, [w:] *Olędrzy – osadnicy znad Wisły. Sąsiedzi bliscy i obcy*, red. A. Pabiak, M. Targowski, Toruń 2019.
- TIETZ H., *Józef Jakub Flatau zwany Flatau von Hopfenfeld*, Berlin 1868.
- ZWIĄZEK T., PANECKI T., *Osadnictwo olęderskie w badaniach nad rekonstrukcją szesnastowiecznego zalesienia na przykładzie okolic Nowego Tomysła*, „Studia Geohistorica”, nr 5, 2017.

STRONY INTERNETOWE

<https://nowytomysl.pl/turysta/polozenie-i-historia-nowego-tomysla/>

SUMMARY

At the end of the 17th and 18th century, there was an intensive colonization in the lowland, forest areas of the Greater Poland, in its western part. People from New March, Pomerania and Silesia were recruited by the landowners with a proposition to settle areas intended for forest clearing and boggy areas. They were encouraged by personal freedom, initial rent exemption that was supposed to be paid after a few years instead of socage services. A complex of buildings belonging to one farmstead consisted of peasant cottage, barn and pigsty, which was sometimes built together with a house and coach houses were rare. The popular materials used for construction of houses included logs or timber and clay, sometimes brush. People sometimes also combined logs with timber. The roofs were covered with straw, rarely with reed. The backyards were fenced. The soils that were not fertile for corn yielded a good crop of hop cultivated here until the 15th century.

At the Greater Poland Ethnographic Park, there is a homestead from Nowy Tomysł region, consisting of three detached buildings and bread oven. The farm buildings were adapted to hop drying, therefore, high attic called *tremplem* was added. The part of the homestead is oast house from Chojniki dated back to the end of 19th century. Increasing acreages of hop plantation made it necessary to increase surface, in which hop was dried.

The end of the World War II has changed social structure of these areas. The authorities of Poznań province were determined to displace the Germans until late autumn of 1945. A provincial governor ordered to remove them both from their farms and the region (Kacprzak, 2010:103-104). Olęder families were replaced with the persons displaced from various regions of the Second Polish Republic. In the sphere of architecture, the displaced persons did not make significant changes in spatial arrangement of a homestead or village. The settlers from the Eastern marches treated their stay here as temporary, so they were not renovating houses, many of them maintained their state until 1980s.

Ukraińskie i etnograficzne dziedzictwo kulturowe w Polsce – dwa spojrzenia muzealnika i etnologa

Ukrainian and ethnographic cultural heritage in Poland – a perspective of a museologist and ethnologist

ABSTRACT: Nowadays, cultural memory is becoming more and more important category of perception of private and museum collections. It can be useful in their interpretation or perception of new contexts. Ukrainian ethnographic collections in Poland are good examples of such relations, of which the author is trying to prove.

KEYWORDS: cultural heritage, Ukrainian minority in Poland, ethnographic collections in Poland

Z daniem Pierra Nora`e żyjemy w epoce dziedzictwa (Nora 2010: 234-236). Kiedyś zaliczaliśmy do niego tylko najbardziej znamienne ślady przeszłości, dziś właściwie wszystkie. Dzieje się tak, ponieważ „teraźniejszość coraz szybciej ześlizguje się w przeszłość, tworząc wrażenie, że wszystko może bezpowrotnie zniknąć” (Galusek, Jagodzińska 2014: 110-111). Na marginesie warto przypomnieć, że podobne głosy towarzyszyły już powstawaniu Muzeum Etnograficznego w Krakowie w początkach XX w. oraz skansenom w latach 50. tegoż stulecia. Tutaj jednak zgodzę się z francuskim historykiem. Żyjemy w epoce epatowania i eksploataowania dziedzictwa kulturowego z którym łączy się tradycję, pamięć zbiorową i wiele innych przydatnych kategorii opisu przeszłości (Kowalski 2013: 9). Potwierdza to publiczna kariera samego słowa dziedzictwo, które pojawia się w nazwach ministerstw, konwencji czy programów politycznych. Stało się też pojęciem-kluczem do zrozumienia wydarzeń kulturalnych, autoprezentacji tożsamości czy wyznawanych wartości – etycznych, etnicznych i innych. Zatem dziedzictwo jest obiektem admiracji, pielęgnacji, refleksji, badań, gromadzenia, konserwowania, ale i manipulacji, oszustwa, maskarady, kradzieży, plagiatu. Wszystko to wskazuje, że mamy do czynienia ze zjawiskiem o dużym nominale, cenie, o wymiernej wartości przeliczalnej na inne dobra. Jeżeli tak jest, to – mówiąc kolokwialnie – jest

o co się spierać i spór ten jest żywy. Krótki wstęp obrazuje także z jak skomplikowaną materią mamy do czynienia. Jedna z definicji dziedzictwa mówi, że są nim „wytwory człowieka i natury, które mają szczególną wartość kulturową bądź naukową dla rozwoju cywilizacji” (Galusek, Jagodzińska 2014: 106).

Pewnym zwieńczeniem długiego dyskursu nad jego sprecyzowaniem są dwie oficjalne, bo sygnowane przez UNESCO i uzupełniające się definicje. Pierwsza koncentruje się na materialnym dziedzictwie kulturowym i włącza w nie zabytki architektury (pojedyncze i zespoły), miejsca zabytkowe, obiekty malarstwa, rzemiosła itp. artefakty. Druga dotyczy niematerialnego wymiaru kultury i dość szczegółowo wylicza wszelkie praktyki, wyobrażenia, przekazy, wiedzę, umiejętności, jakie wspólnoty przekazują z pokolenia na pokolenie (Galusek, Jagodzińska 2014: 107).

Pomiędzy tymi dwoma obszarami kultury mieszczą się etnograficzne obiekty i elementy, które zaliczamy do dziedzictwa kulturowego. Z tym nie do końca oczywistym stwierdzeniem łączą się dwa problematyczne aspekty. Po pierwsze w latach 60 i 70. XX w., kiedy to, powstawała pierwsza z definicji (materialna), zabytki ludu nie uznawano za równoważne zabytkom elit. I chyba nadal tak jest. Wskazuje na to choćby arbitralne zakupienie kolekcji Czartoryskich w 2016 roku przez państwo polskie (Sidorowicz, Skowrońska 2017). Ten z pozoru

ambicjonalny problem ma jednak wpływ nie tylko na poglądy kustoszy (rozumianych jako pracowników muzeów) czy naukowców, ale również na zwykłych użytkowników kultury, najczęściej widzów-odbiorców. Ma on także wpływ na opisywaną tutaj materię, ale do tego wrócę później. Po drugie, materialne zabytki etnograficzne rzadko stanowią wartość samą w sobie. Konstrukcja, materiał, technika wykonania i zdobienia są ważne, ale równie ważne są konteksty, jakie im nadano i w jakich funkcjonują w kolekcjach. Sam strój łemkowski jest z pewnością urodziwy, ale dopiero informacje dopowiedziane lub wydedukowane dają nam obraz pełniejszy. Ekspozowanie kamizelki czy zapaski łemkowskiej w Muzeum w Bogdańcu w Lubuskiem jest nie tylko wyrazem wrażeń estetycznych kustosa, ale konkretnej metahistorii Łemków, historii Ziemi Zachodnich, muzealnictwa no i oczywiście losów twórcy przedmiotu, jego właściciela i kolekcjonera. W przypadku przedmiotów etnicznych (pojęcie to i samo atrybuowanie wyjaśniam poniżej) ładunek dodatkowych treści i ewentualnych emocji jest moim zdaniem większy. Jeszcze większy, jeśli dotyczy grupy stygmatyzowanej czy „straumatyzowanej”.

Ukraińskie dziedzictwo kulturowe w Polsce można różnie definiować i zawsze będzie to do pewnego stopnia arbitralne. Wiąże się to z nie do końca sprecyzowaną definicją tego terminu¹ ale i osobistym, czasami jednostkowym wyborem osoby, która iden-

¹ Najciekawsza jest tu tzw. szeroka definicja dziedzictwa kulturowego. Jerzy Szacki pierwotnie zaliczał do niego pewną [kulturową] rozległe pojmowaną, obiektywną masę spadkową (materialną i nie tylko) pozostawioną po przodkach, a do tradycji to co wartościując z tegoż dziedzictwa wyjmujemy. Później oba te terminy zaczął traktować jako zbliżone. (Szacki 2011: 18-19). Ciekawym po-

równaniem do szeroko rozumianego dziedzictwa może być także odwołanie się do kategorii pamięci magazynującej, a jeszcze bardziej do archiwum w rozumieniu Aleidy Assmann (2013: 58-89). W tym ostatnim przypadku mamy do czynienia z pewnego rodzaju i przyrastającą w coraz szybszym tempie, dużą (dziś już nieprzeliczalną) ilością dokumentów, które można zapomnieć ale też i wydobyć

tyfikuje się z nim. Morfologicznie, oprócz etnograficznego, znajdzie się tutaj architektura, rzemiosło miejskie, szeroko pojęte dewocjonalia, dokumenty w archiwach, bardzo dawne i te współcześniejsze zabytki literatury, pamiątki historyczne i wiele innych. Obszarem funkcjonowania tak opisanego ukraińskiego dziedzictwa jest współczesna Polska. Zaliczymy więc do niego wszystkie te artefakty, które znajdziemy i w ten sposób oznaczmy na tym terenie, także te spod Kijowa czy Lwowa. Koniecznym wydaje mi się uwzględnianie w tak szerokim zbiorze także zabytków łemkowskich. Ten kontrowersyjny zabieg jest konieczny by jak najszerzej zakreślić opisywane dziedzictwo. Stanowczo jednak zaznaczam, że nie rozstrzygam o przynależności etnicznej poszczególnych osób (na przykład Łemków uważających się za odrębnych wobec Ukraińców), a jeszcze bardziej nie odmawiam im do identyfikowania się z tym dziedzictwem jako wyłącznie swoim, a nie ukraińskim. Zdaję sobie sprawę z arbitralności tego włączenia ale katalog opisywanych zabytków powinien być jak najszerzy. Wszelkie próby ograniczania zbioru z kolei mogą zostać potraktowane przez ukraińską mniejszość jako pewnego rodzaju zaborcza praktyka. Koresponduje to także z opisaną na wstępie współczesną praktyką nadawania atrybutu dziedzictwa wszystkim śladom przeszłości, co moim zdaniem nadaje mu charakter interpretacyjny, wielogłosowy czy nawet efemeryczny (Kowalski 2013: 98). Jak pisałem powyżej w zakreślaniu obszaru światów-dziedzictw poszczególnych grup etnicznych zawsze istnieje pewnego rodzaju woluntaryzm (naukowy,

muzealny, polityczny, prywatny), ważne by w trakcie tej czynności pamiętać o dużej płynności granic kulturowych, etnicznych, tożsamościowych. Ten trudny do jednoznacznego sformułowania problem spróbuję w końcowych partiach tekstu nieco wyjaśnić.

Konieczna zwięzłość tekstu przeznaczonego dla czasopisma, nie pozwala na szerszy opis definicji, morfologii czy typologii ukraińskiego dziedzictwa kulturowego w Polsce dlatego pozwolę sobie powołać się na znaną pracę Andrzeja Saładiaka „Pamiątki i zabytki kultury ukraińskiej w Polsce” (1993). Przygotowując ją autor wykonał tytaniczną pracę kwerendalną i dokumentacyjną. W swym *opus magnus* umieścił ok. 1200 miejscowości, miejsc gdzie znalazł tytułowe pamiątki. Położone one były zarówno na południowym wschodzie, jak i w innych częściach obecnej Polski (centrum, zachód, północ). Zakwalifikował do nich wszelkie (czasami chyba nad wymiar) ślady materialne i niematerialne ukraińskiej kultury i Ukraińców na tym obszarze. W książce używa też określenia *ucrainiana*, którym oznacza także pamiątki w polskich instytucjach (choć nie zawsze czyni to konsekwentnie). Dlatego prowadząc badania na temat etnograficznych zabytków kultury ukraińskiej w Polsce w latach 2009-2013 postanowiłem użyć tego słowa w spolszczonej wersji – *ukrainiana*, na oznaczenie wszelkich przedmiotów pochodzących z ukraińskiego kręgu kulturowego.

Na wspomniane etnograficzne dziedzictwo kulturowe Ukraińców w obecnej Polsce chciałbym spojrzeć w dwójnasób. Jako

po latach. Co ważne dla tematu bardziej aktywną rolę w tym pełnią aktywni historycy pracujący na źródłach, od pasywniejszych archiwistów. Oczy-

wicie jest to skrótowne wyjaśnienie koncepcji Assmann.

muzealnik i jako etnolog. Będą to nie różne, ale uzupełniające się perspektywy. Przytoczone dane liczbowe czy inne informacje są pokłosiem wspomnianych badań. Refleksje w większości rodziły się już po zakończeniu kwerend - współcześnie.

Zbiory jako część dziedzictwa kolekcjonerstwa w Polsce

Opis muzealny i częściowo muzeologiczny zacznę od skróconego opisu moich kwerend prowadzonych w kilkudziesięciu muzeach i kolekcjach. Do badań na obszarze współczesnej Polski wybrałem dwa regiony, na których zogniskowałem swoje prace: południowo-wschodni oraz północno-zachodni. Związane to było oczywiście z dawnym i współczesnym osadnictwem interesującej mnie grupy. Wzbogaciłem je o kilka reprezentatywnych z mojego punktu widzenia instytucji „z głębi” kraju. Zainteresowałem się głównie placówkami muzealnymi, ale także kolekcjami prywatnymi. Wśród wybranych instytucji były Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej w Przemyśle, Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, Sądecki Park Etnograficzny w Nowym Sączu, Muzeum Etnograficzne w Krakowie, Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie, Muzeum w Koszalinie, Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, Muzeum Zachodniokaszubskie w Bytowie, Muzeum Lubuskie w Gorzowie Wielkopolskim, Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie oraz kolekcje prywatne – Teodora Petriczki (Czarne), Krzysztofa Bybla (Szprotawa) oraz kilka pomniejszych. Ponadto, ale tylko ankietami, zostały objęte 53 muzea. Już teraz chciałbym zaznaczyć, że nie jest to pełny i wyczerpany

catalog etnograficznych *ukrainianów* w naszym kraju.

Najciekawsza będzie tu analiza miejsc, regionów czy grup etnograficznych, z jakimi wiąże się powstanie lub pochodzenie badanych obiektów. Najwięcej jest wśród odnalezionych przedmiotów pochodzących lub mających związek z Łemkowszczyzną. Jest ich, w zbadanych kolekcjach, co najmniej 4000 (bez sztuki sakralnej i ludowej). Równie dużo jest zbiorów z Huculszczyzny – około 3400 pozycji inwentarzowych, przy czym muszę tu zastrzec, że jest jeszcze sporo obiektów w kolekcjach, do których nie dotarłem. Stosunkowo mało reprezentowaną grupą etnograficzną są Bojkowie, z którymi związanych przedmiotów naliczyłem około 400. Inne kolekcje przedstawiają Wołyń (około 900, głównie pisanki w Krakowie), Podole, Lwowszczyznę i pas nadbużański – okolice Hrubieszowa (około 100, ale o niepewnym oznaczeniu etnicznym), Chełmna i Włodawy (około 600, ale również o niepewnej atrybucji etnicznej).

Równie ciekawą mapę tworzą obszary obecnie istniejących etnograficznych kolekcji *ukrainianów*, czy to muzealnych czy innych. Tutaj można również wyróżnić dwa główne regiony oraz strefę pośrednią, które nieco pokrywają się z obszarami przedstawionymi wyżej. W pierwszym, ściśle związanym z dawnym osadnictwem ukraińskim, mieszczą się muzea i kolekcje w Bielsku Podlaskim, Holi, Hrubieszowie, Przemyśle, Komańczy, Myczkowie, Sanoku, Zydranowej, Jaśle, Łosiu, Gorlicach, Nowym Sączu, Zakopanem i Krakowie. Drugi „pas” występowania kolekcji związany jest z zachodnią i północną Polską: Wrocław, Zielona Góra, Gorzów Wielkopolski, Szprotawa, Międzyrzecz, Piła, Czarne, Koszalin, Słupsk, Bytów,

Gdańsk, Olsztyn i Olsztynek. Pomiędzy nimi są muzea i kolekcje, które powstały bądź to przed 1939 rokiem (Łódź), bądź przypadkowo (Grudziądz, Szreniawa) lub jako centralna składnica (Warszawa) czy wreszcie w wyniku zainteresowań poszczególnych zbieraczy (Otrębusy).

Na sam koniec warto podliczyć wszystkie etnograficzne *ukrainiana*, do których dotarłem. Jest ich ponad 15 000, z czego w kolekcjach prywatnych (lub podobnych) około 800. Pozostałe znajdują się w różnych inwentarzach muzealnych. Największy liczbowo z nich jest krakowski – Muzeum Etnograficzne – (przyjąłem tutaj około 7500 obiektów – 10% własnych zbiorów), potem sanocki (1846 obiektów – 7% własnych zbiorów), warszawski (trudne do uchwycenia i dyskusyjne 1600 obiektów – 2% własnych zbiorów), przemyski (1053 obiekty – 20%) oraz szreniawski (ponad 400 obiektów – 1,6% własnych zbiorów). Najmniejsze są zbiory w Koszalinie (22 sztuki) i Międzyrzeczu (7 sztuk). Oczywiście, jak już wielokrotnie wspominałem, dane te należy w wielu przypadkach traktować, jako oddające pewne proporcje nie wyczerpujące tematu. Wyszukiwanie znaczników etnicznych badanych przedmiotów było trudne i nie zawsze można było z całkowitą pewnością określić ich pochodzenie.

Spośród badanych placówek najważniejszą było Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej w Przemyślu (rok założenia 1909). Jak rzadko które polskie muzeum, było ono „zakładnikiem” burzliwej historii stosunków polsko-ukraińskich. Jego losy splatają się z funkcjonującym w tym mieście Ukra-

ińskim Muzeum Regionalnym „Strywihor” (lata 1932-1945). W Przemyślu od końca XIX w. aż do czasów dzisiejszych widać rywalizację dwóch narodów na niwie kulturalnej. Polacy prawie zawsze byli tutaj stroną mocniejszą (wcześniej zakładali swoje instytucje i miały one szerszy zasięg działania). Szczególnie silne współzawodnictwo miało miejsce w latach 30. XX w. i do pewnego stopnia było ono korelatem walki politycznej, którą ta mniejszość nie mogła prowadzić wprost. Wynik tych zmagania można zobrazować liczbą muzealiów w obu placówkach w 1939 r.: polskie ok. 19 000 (Kunysz 1989: 51-55), ukraińskie 5000 – w tym 1500 etnograficznych (Łewyćka 2007: 102). Po burzliwych latach 1939–1944 (likwidacje, łączenia, utrata części zbiorów), w 1945 r. strywihorską kolekcję przejęło polskie muzeum². W wyniku kwerendy w 2012 r. w Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej, a przeprowadzonej wspólnie z dr Olgą Solarz, wyodrębniłem i zaliczyłem do ukraińskich przedmiotów etnograficznych w sumie 1053 obiekty, co stanowi około 20 procent wszystkich etnograficznych muzealiów w tej placówce. Niewiele mniej niż połowę z nich stanowią zbiory po „Strywihorze” (444 sztuki); 202 z nich to pisanki; 224 to tablice z haftem; dalej regionalnie 18 to wytwory z Huculszczyzny lub regionów sąsiednich; zabytki z Łemkowszczyzny czy Bojkowszczyzny występują nieliczenie. Niestety w placówce jest sporo obiektów o enigmatycznych określeniach: „z okolic Przemyśla”, „powiat Sanocki”, bez podania konkretnej miejscowości czy historii. To bardzo utrudnia ich etniczność, którą rozumiem jako

² Więcej na ten temat: Arkadiusz Jelowski, *Ukraińskie Muzeum Regionalne „Strywihor” w Przemyślu. Przeszłość czy przyszłość?*, w: *Kulturowe kody –*

etnologiczne klucze. Szkice dedykowane doktorowi Jackowi Bednarskiemu, (red.) Wojciech Dohnal, Waldemar Kuligowski, Jacek Schmidt, Poznań 2017.

proces nadawania specyficznego desygnatu (kontekstu) etnicznego przedmiotom w kolekcjach (szerzej Jełowicki 2017: s. 43-44).

Druga przykładowa kolekcja, jaką chciałbym przedstawić, należała do osoby prywatnej, niestety już nieżyjącej – Teodora Petriczki z Czarnego koła Człuchowa. Pochodził on z wsi Trzcianiec położonej na po-graniczu bojkowsko-doliniańskim. W 1947 roku, mając 11 lat, został wywieziony w trakcie Akcji „Wisła” na Pomorze. Tam pod koniec lat 70. XX w. rozpoczął zbieranie wśród rodziny i współrodaków przedmiotów pochodzących jeszcze, jak to określał, „z gór”. Będąc stolarzem sam dokonywał napraw i konserwacji pozyskanych sprzętów. Były to głównie narzędzia rolnicze, domowe, oporzędzenia dla zwierząt, a nawet kompletny wóz gospodarczy z Ropienki. W szczytowym momencie kolekcja obejmowała 250 sztuk i była co rusz wystawiana w lokalnych domach kultury, świetlicach grekokatolickich i przy innych ważnych dla ukraińskiej mniejszości okazjach. Jednak najważniejszą dla niego była otwarta w lipcu 2012 r. w Narodnym Domu w Przemyśle wystawa pt. „W poszukiwaniu utraconych światów. 65 lat po Akcji <Wisła>”. Po niej większość kolekcji pozostała już w tym ukraińskim domu kultury³.

Przedstawiony powyżej opis, liczby, charakterystyka dwóch wybranych kolekcji jest jedynie skrótowym oddaniem pewnych proporcji czy skali w jakiej możemy ocenić wielkość etnograficznych *ukrainianów* w Polsce. Ale tylko w rozumieniu muzealnika i ujęciu nieco statystycznym. Dlatego tak ważna jest druga perspektywa: etnologa.

Zbiory jako część dziedzictwa etnicznego ukraińskiego, ale i polskiego

Najważniejsze pytanie, jakie pojawia się przy próbie atrybucji jakiegokolwiek artefaktu dotyczy metody nadawania cechy szczególnej, czyli po prostu wyodrębniania. Większość muzealników posiada świadomość, że pozyskując określony przedmiot do swojej kolekcji redefiniujemy jego znaczenie lub nadajemy nowe, inne do pewnego stopnia dowolne. Obrazowo można to porównać do wycinki drzewa w puszczy, do czego by go potem nie użyto, to już nigdy nie będzie tym, co kiedyś. Etnicyzowanie przedmiotów etnograficznych jest tutaj chyba najbardziej radykalną zmianą znaczeń. Zwłaszcza w przypadku narzędzi rolniczych czy użytku domowego. Łyżka z Nowicy przestaje być „zwykłą”, użyteczna do obiadu, a staje się „zabytkiem” do tego nosi „brzemień” stylu wykonawcy (i jest to wartość nie tylko estetyczna, ale i biograficzna) oraz jego tożsamość kulturową, etniczną. Można też przyjąć od razu, że włączanie do kolekcji artefaktu i przypisanie mu określonego pochodzenia niejako automatycznie włącza go do dziedzictwa kulturowego. Z tej perspektywy zabiegi te wydają się ważne, a od kolekcjonera wymagają dużej odpowiedzialności i wielokontekstowej świadomości. Niestety nie jest to takie proste. Szczególnie trudna jest sytuacja muzealników – Polaków, czy szerzej polskich kolekcjonerów. Zawsze można zarzucić im kolonizujące praktyki. Zarzut „kulturowego zawłaszczania” rzeczy,

³ Szczegółowy opis kolekcji, a także losów poszczególnych darczyńców w: Jełowicki Arkadiusz, *To jest domowe, a to tutejsze... Akcja „Wisła” i ukraińskie losy na Pomorzu*, w: *W poszukiwaniu utraconych światów*.

Katalog wystawy. 65 lat po Akcji „Wisła”, (red.) Olga Solarz, Przemyśl 2012.

eksponatów jest bodajże najczęstszym w kolekcjach i wystawach o etnicznym nominale (Assmann 2013: 255). Przykładem tego niech będzie unikanie w dokumentacji muzealnej określenia „ukraińskie” a zastępowanie go „ruskie”, szczególnie przed 1989 rokiem. Taki wpis z lat 50., 60. i 70. XX wieku można znaleźć w opisywanym wyżej przemyskim muzeum. Na każdym etapie procesu etniczacji przedmiotu powstaje tyle wątpliwości, że to, co z pozoru oczywiste okazuje się płynne i warunkowe.

Tak było z uzyskanymi danymi i informacjami w trakcie moich kwerend i badań. Dlatego analizowane były one na dwóch etapach mojej pracy. Pierwszy przebiegał równolegle czasowo do kwerend muzealnych i kolekcjonerskich. W trakcie zapoznawania się z dokumentacją i wszelkim spisami (inventarzewymi i zwykłymi listami) musiałem na bieżąco weryfikować etniczność artefaktu lub przynajmniej wstępnie ją określać. Równie ważne były rozmowy z samymi kustoszami poszczególnych zbiorów, którzy zwykle posiadali szerszą wiedzę niż ta w katalogach. Drugi etap interpretacji materiału miał miejsce po pozyskaniu całości wstępnych danych z muzeum czy kolekcji oraz po uzupełnieniu go o informacje z literatury naukowej i innych źródeł. Był to moment rozstrzygający, czy dany przedmiot ostatecznie zaliczyć do badanej grupy. Obywało się to już po zakończeniu wszelkich kwerend i odsłuchaniu wywiadów. Jego wynikiem był między innymi katalog przedmiotów ukraińskich z konkretnego muzeum, kolekcji.

Zdecydowanie najtrudniejszym momentem badań było rzeczywiste wyodrębnienie muzealiów o ukraińskiej proveniencji spośród innych niemieszczących się w tej ka-

tegorii. Proces etniczowania, czyli nadawania etnicznych (i kulturowych) desygnatów rzeczom, jest operacją interpretacyjną opartą o przesłanki, a nie jednoznaczne i rzadkie w tej materii dowody. Dlatego trzeba było zastosować przynajmniej kilka równoważnych metod. Pierwsza, zakreślająca maksymalnie szeroko zbiór, wyznaczała etniczność poprzez zaistniały w przeszłości jakikolwiek związek z ukraińskością dla danego przedmiotu. Najczęściej było to miejsce zamieszkania dawnego właściciela. Dodatkowo może wzmacniać nasze założenie to, jeśli posiadał on imię lub nazwisko sugerujące takie pochodzenie. Ważne było przy tym datowanie. Dany przedmiot musiał powstać w ukraińskiej miejscowości przed wysiedleniami. Wyjątkiem są przedmioty wytworzone i wskazane przez osoby deklarujące się jako Ukraińcy, już po 1947 roku, na przykład na zachodzie Polski. Drugim sposobem wyodrębnienia był oczywiście opis w księgach inventarzewych i kartach katalogu naukowego. Określenie ukraińskie, łemkowskie, ruskie powinny jednoznacznie definiować krąg kulturowy jako niepolski, bliski Ukraincom. W tym wypadku należało sobie zdawać sprawę, że autorami wpisów były osoby o różnym poziomie wiedzy i doświadczenia zawodowego i osobistego. Należało także zwrócić uwagę, że wcześniej we wpisach z lat 60. i 70. XX wieku raczej unikano określenia ukraińskie (wyjątkiem było „pochodzenie: USRR”), co było związane z obawami natury politycznej. Obraz Ukrainca w okresie PRL był raczej negatywny, wspomagany przez propagandowe filmy czy książki (Jełowicki 2012b: 136-137). Moim zdaniem posługiwano się przymiotnikami bardziej neutralnymi, niejako bezpieczniejszymi, takimi jak:

ruskie, lemkowski, z okolic Sanoka itp. Oczywiście te dwie metody wyodrębnienia nie są doskonałe. Dlatego należy, tam gdzie się to uda, stosować bardziej obiektywne i sprawdzalne współcześnie metody. Najłatwiej było to zastosować w przypadku tkanin. Stroje ludowe i towarzysząc im ręczniki, serwetki czy obrusy dekorowane były w charakterystyczny dla ukraińskich grup etnograficznych sposób. Towarzyszyć im mogły napisy cyrylicą lub wschodnie krzyże, co potwierdzało etniczny charakter przedmiotu. Podobnie było z pisankami z symbolami Tryzuba w Przemyślu. Trudniej o taką weryfikację dla narzędzi rolniczych czy domowych. Tutaj zawsze będziemy się posługiwać przypuszczeniem czy domniemaniem⁴. Nawet posiadając nazwisko sprzedającego, znając jego etniczną identyfikację, nigdy nie będziemy mogli z pełnym przekonaniem zaliczyć danego obiektu do opisywanej grupy. Tu najpełniej objawia się płynność etniczowania.

Opisany przed chwilą proces atrybuowania artefaktu jest niczym innym jak nadawaniem nowego znaczenia. Przypomnę – czym innym jest łyżka używana przy obiedzie, a czym innym traktowana jako emblemat etniczny. W tym miejscu warto przypomnieć termin Krzysztofa Pomiana – semiofory. Są nimi przedmioty uznawane za nośniki znaczeń w danej społeczności. Myślę, że termin ten świetnie opisuje ukraińskie przedmioty etnograficzne (zwłaszcza te codziennego użytku), a zarazem tłumaczy istotę ich etniczowania. Bowiem kiedyś

użyteczne piły, żarna, dzieże oraz mniej codzienne *soroczki* czy ręczniki, dziś są nieużyteczne lub pełnią bardziej statyczną rolę (tylko rytualną) w życiu Ukraińców w Polsce. Więcej – dla młodego pokolenia są nie do końca zrozumiałe i już na pewno nieadekwatne cywilizacyjnie. Poprzez nadawanie im wartości sentymentalnych, historycznych, no i wreszcie etnicznych nabierają nowych znaczeń i stają się znaczące. Nie tylko, dlatego, że prababcia się nimi posługiwała, ale dlatego, że pochodzą „stamtąd” i tam były używane. Oczywiście bardziej to dotyczy prywatnych kolekcji, mniej muzealnych (Pomian 2006: 100-101).

W tym miejscu moich rozważań dochodzimy do pytania czy ukraińskie zbiory etnograficzne w Polsce są dziedzictwem kulturowym, a jeśli tak, to czym, no i jeszcze jakie to może mieć konsekwencje? Przy tak sformułowanym problemie trzeba od razu wyróżnić dwa rodzaje zbiorów. Pierwsze to znajdujące się w magazynach muzealnych lub u polskich prywatnych kolekcjonerów, drugie zaś to te u ukraińskich zbieraczy osobliwości przeszłości.

Zacznę od tych ostatnich. Myślę, że odgrywają one doniosłą rolę w budowaniu tożsamości etnicznej, a potem także etnograficznej. W tym charakterze chyba najmocniej zbliżają się do kategorii miejsc pamięci, swoistych ruin i reliktyw (Nora 2009) oraz wyselekcjonowanej pamięci – kanonu (Assmann 2013: 78). Jednak kolekcje te powinny być lokalne, prywatne (najlepiej, gdy kolekcjoner pochodzi z okolicy bliskiej

⁴ Przypomina to pojęcie „przeszłości domniemanej” Marii Brylak-Zaluskiej skonstruowane na potrzeby urządzania wnętrz budynków w skansenach, por. Brylak-Zaluska Maria, *Przeszłość dokumentowana, domniemana i „rzeczywistość skrzeczająca” – o powstawianiu*

ekspozycji „muzeum-wsi” w Sądeckim Parku Etnograficznym, w: *Skanseny po latach – założenia a realizacja. Materiały z ogólnopolskiej konferencji skansenowskiej*, Nowy Sącz 5-6 X 1995 r., Nowy Sącz 1996.

widzom) lub przynajmniej odgrywać emocje związane z traumą Akcji „Wisła”. W tym miejscu warto zaprezentować kilka myśli ogólniejszych, związanych z problemem tożsamości i znaczenia dla niej przedmiotu o cechach etnicznych. Przykład ukraińskiej mniejszości w Polsce jest tutaj chyba szczególnie. Jej świadomość etniczna jest w dużym stopniu „chłopska”, a przy tym traumatyczna, związana z wysiedleniami. Przywołać tutaj można pojęcie depozytu pamięci. Badając ukraińskie kolekcje prywatne, rozmawiając ze „zwykłymi” Ukraińcami, zauważałem jak wielkie znaczenie mają dla nich pamiątki po dziadkach. Najczęściej były to albo dewocjonalia, albo przedmioty etnograficzne, zwykłe elementy stroju. Dla nich te martwe z pozoru rzeczy nabierały charakteru sentymentalnego i żywego łącznika ze światem, który odszedł. To były właśnie ich depozyty pamięci. Wydaje się, że rzeczy te są namiastką innej dawnej rzeczywistości kulturowej dziś już nieistniejącej. Otaczając się nimi w jakiś sposób manifestujemy swoją tożsamość etniczną, ale i świadomie lub nie, kontestujemy tę, w której funkcjonujemy, na co dzień. Otaczając się przedmiotami należącymi do naszej kultury, przez moment odbudowujemy ją, a jednocześnie dostosowujemy do naszych czasów. Świetnym przykładem tego są ukraińskie watry, w których folklorizm i przedmioty etnograficzne grają najważniejszą rolę. Często słyszałem od moich ukraińskich rozmówców w trakcie badań na temat tych spotkań: „jadę tam naładować akumulatory”, utrwalić własną tożsamość etniczną. Przedmioty te wreszcie mają charakter kommemoracyjny, upamiętniający ofiary czystek etnicznych (zamiast miejsc pamięci – pomników, chat, cerkwi), a także są materialnym zakotwiczeniem dla pamięci

zbiorowej (Trzeszczyńska 2013: 124-125). Jeżeli tak sprawy się mają to te często mocno rozproszone wśród wielu świadomych i nieświadomych kolekcjonerów przedmioty są semioforami, a przede wszystkim są niewątpliwym ukraińskim dziedzictwem kulturowym. Są aktywnymi, performatywnymi i co ważne sprawczymi aktorami w niestabilnym (dla rozproszonej mniejszości) procesie budowania i utrzymywania odmienności kulturowej wobec dominującej większości. Ich rola jest nie do przecenienia i pewnie nie zawsze uświadamiana przez samych uczestników.

Trudniej jest odpowiedzieć na postawione wyżej pytania w stosunku do muzealnych kolekcji, będących w zasadzie poza kilkoma wyjątkami, elementem polityki kulturalnej państwa, narodu. I właśnie to jest pierwsza rola, nie zawsze uświadomiona, ale moim zdaniem istotna. Tak, według mnie, *ukrainiana* w polskich muzeach pełnią aktywną rolę w budowaniu i utrwalaniu polskiej świadomości kulturowej, w potwierdzaniu dawnych aspiracji politycznych (i nie tylko) Polaków oraz w pewnym stopniu wyznaczają najbardziej przydatną dla państwa rolę jaką ta mniejszość ma pełnić w społeczeństwie. Trudność tutaj polega na nieoczywistym i nieformulowanym wprost takim właśnie programie ideowym i zupełnie nie zauważalnym w powierzchownej obserwacji.

Zacznijmy od pierwszej hipotezy. Dość oczywistym dla etnologa jest to, że proces budowania tożsamości, wspólnoty etnicznej oparty jest na istnieniu obcego. Tylko wtedy widzimy swoją swojskość i naturalność, w konfrontacji z nieznanym i niezwykłym. W monoetnicznym kraju spotkanie innego w muzeum czy skansenie może być formą

pierwszego zetknięcia się z obcą kulturą twarzą w twarz, nawet jak to jest kilka przedmiotów w skansenie. Na marginesie wiedza wyniesiona z mediów nie zawsze jest tym samym. Nie wolno przy tym naiwnie myśleć, że każdy widz cierpliwie i sumiennie chłonie wiedzę od przewodnika w skansenie. Nie. On raczej widzi „dziwne” kościoły, obrazy, litery. Mniej to werbalizuje, więcej odczuwa. A to wszystko w anturazie „polskiej” wsi. Niestety nie są to procesy łatwo zauważalne, czy mierzalne, ale moim zdaniem oddziałujące. Warto by tą tematyką zająć się głębiej. Na razie niech to pozostanie jako założenie. W przypadku drugiej hipotezy jest już prościej. Gdy spojrzymy na ukraińskie zbiory etnograficzne w polskich muzeach to widzimy co najmniej 150 lat wspólnej, ale zdominowanej przez Polaków, historii. Przedmioty te były pozyskiwane na Kijowszczyźnie, Podolu, Wołyniu, Huculszczyźnie itd., czyli na ziemiach już wtedy etnicznie ukraińskich. Ale w XIX i w części XX wieku należały one do polskiej myśli politycznej. Myśl ta (u większości polityków) nie uwzględniała odrębności Ukraińców. Przyszła Rzeczpospolita miała wrócić w granicach sprzed rozbiorów, ale w nowoczesnej, etnicznej formie. Niestety te struktury myślowe powielali etnolodzy. Wymienię tu chyba dwóch najważniejszych: Oskara Kolberga i Adama Fischera. Dziś żaden z nas, badaczy kultury, nie odważy się prezentować takich poglądów. Ale ukraińskie zbiory etnograficzne w dzisiejszej Polsce są ich świadectwem. I wreszcie trzecia myśl, która jest tu co podkreślam tylko hipotezą. Czy miejsca i forma w jakiej funkcjonują owe zbiory nie są niejako sugestią, jak polska większość chciałaby postrzegać Ukraińców (chodzi o potomków z Akcji „Wisła”) w naszym

kraju. Pogląd ten może wydawać się radykalny, ale... W narastającym coraz silniej polsko-ukraińskim konflikcie pamięci, spotykają się różne narracje i obrazy interlokutorów. To zrozumiałe. Mam wrażenie, że ukraińska strona widzi dość jednostronnie rolę Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) w latach wojny, ale także polska upraszcza wizję przeszłości. W tej ostatniej dominują dwa spojrzenia. Jedno martyrologiczne, drugie kresowej arkadii. W tej pierwszej zasadniczo Ukraińcy *en masse* pełnią rolę czarnych charakterów. W drugiej głównymi aktorami są Polacy, a gdzieś z boku sytuują się Ukraińcy. Ci z kolei są ciekawą, spokojną (jeszcze nie zbałamuconą przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów), kolorową, nieco zafałszowaną cywilizacyjnie grupą etnograficzną. Raczej nie narodową. Ich przedwojenny folklor i jego materialne egzemplifikacje są świetnym przykładem i dowodem na prawdziwość tego utopijnego obrazu. Niech wspomnę tylko przepiękne huculskie piśnianki. Wspominane co rusz zbiory świetnie wpisują się w taką rolę. Myślę, że to najbezpieczniejsza z punktu widzenia polskich środowisk zaangażowanych aktywnie w ten spór, rola jaką mogą pełnić w Polsce Ukraińcy, a zwłaszcza ich przeszłość. Ale idźmy dalej. Mam wrażenie, że niejako same skanseny, w których możemy zobaczyć takie artefakty stają się pewnego rodzaju landszaftem kultury ludowej. Są one niejako nie-miejscami. Obejmują spore tereny na których usadowiono, w pewnej od siebie odległości, wioski bojkowskie, lemkowski czy pogórzańskie. To wszystko jednak jest iluzją, jedynie scenografią (prawda, naukowo opracowaną), ale nie fotografią prawdziwych wsi czy regionów. Do jakiegoś stopnia są to miejsca tranzytowe dla artefaktów, które nie

pochodzą dokładnie stamtąd. Ich związek z lokalnością jest symboliczny i pozorny. Topograficznie zawieszone są pomiędzy stąd i gdzieś z daleka. Dlatego wizja jaką kierują do widza jest utopijna, nieco zbliżona do nieistniejącej przecież kresowej arkadii. Stają się tym samym magazynami dziedzictwa (czyli tego szeroko pojętego i przedstawionego niegdyś przez J. Szackiego), masą kulturową po już nie obecnych, a nie depozytów pamięci, dziedzictwa bez wspólnoty. Bo przecież okolice Sanoka czy Nowego Sącza zostały pozbawione grup, które mogłyby traktować skanseny tam położone jako miejsca ochrony własnej przeszłości.

Ostatnie akapity tekstu mogą wskazywać na pesymizm autora lub co jeszcze

bardziej przykre na bezzasadność istnienia ukraińskich zbiorów etnograficznych w polskich muzeach publicznych. Nie. Są to jedynie refleksje oraz kilka hipotez do zweryfikowania. Warto je wywołać nie dla podgrzania atmosfery sporów ale dla zastanowienia się nad samym zjawiskiem. Uważam, że istnieje także w tej dziedzinie współlistnienia Polaków i Ukraińców potrzeba redefinicji roli, jaką pełnią wspomniane artefakty. Zwłaszcza te „muzealne”. Należy przeprowadzić dyskusje o tym, jak zmienić ich postrzeganie, jak je dowartościować i czym powinny być zarówno dla ukraińskiej, jak i polskiej społeczności.



Ryc. 1. Wóz roboczy z kolekcji Teodora Petriczki (2011, fot. A. Jełowicki)

Ryc. 2. Koszule ukraińskie z kolekcji Muzeum Zachodniokaszubskiego w Bytowie (2012, A. Jełowicki)



Ryc. 3. Grekokatolickie obrazy w chałupie z Łabowej w Sądeckim Parku Etnograficznym (2012, A. Jełowicki)

Ryc. 4. Mapa grup etnicznych i etnograficznych w Polsce południowo-wschodniej. Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku (2012, A. Jełowicki)

BIBLIOGRAFIA

- ASSMANN A., 2013 *Między historią a pamięcią. Antologia*, red. Saryusz-Wolska M., Warszawa.
- BRYLAK-ZAŁUSKA M., 1996 *Przeszłość dokumentowana, domniemana i „rzeczywistość skrzecząca” – o powstawaniu ekspozycji „muzeum-wsi” w Sądeckim Parku Etnograficznym*, [w:] *Skanseny po latach – założenia a realizacja. Materiały z ogólnopolskiej konferencji skansenowskiej*, Nowy Sącz 5-6 X 1995 r., Nowy Sącz.
- GALUSEK Ł., JAGODZIŃSKA K., 2014 *Dziedzictwo*, [w:] *Modi memorandi*, red. Saryusz-Wolska M., Traba R., Warszawa, s. 106, s. 110-111.
- JEŁOWICKI A., 2012a *To jest domowe, a to tutejsze... Akcja „Wisła” i ukraińskie losy na Pomorzu*, [w:] *W poszukiwaniu utraconych światów. Katalog wystawy. 65 lat po Akcji „Wisła”*, (red.) Solarz O., Przemysł.
- 2012b *Płonąca chryza. Przekaz etniczny i etnograficzny w „powojennych” filmach o Ukraińcach z południowo-wschodniej Polski*, [w:] *Kultura na pilota. O zmediatyzowanych wymiarach rzeczywistości społecznej*, (red.) Waldemar Kuligowski i Marcin Hermanowski, Poznań, s. 136-137.
- 2017a *Ukraińskie Muzeum Regionalne „Strywibor” w Przemyslu. Przeszłość czy przyszłość?*, [w:] *Kulturowe kody – etnologiczne klucze. Szkice dedykowane doktorowi Jackowi Bednarskiemu*, (red.) Dohnal W., Kuligowski W., Schmidt J., Poznań.
- 2017b *Etnicyzowanie przedmiotów i jego skutki. O roli ukraińskich zbiorów etnograficznych w Polsce*, „Muzealnictwo” t. 58, s. 42-47.
- KOWALSKI K., 2013 *O istocie dziedzictwa europejskiego*, Kraków.
- KUNYSZ A., 1989 *W służbie kultury i regionu. Rzecz o muzeum w Przemyslu*, Przemysł, s. 51-55.
- ŁEWYĆKA M., 2007 *Los zabytków kultury ukraińskiej w Przemyslu (1944-1946)*, „Nasza Ukraina” nr 1-2, s. 102.
- NORA P., 2009 *Między pamięcią a historią: „Les lieux de Mémoire”*, tłum. Mościcki P., [w:] *Tytuł roboczy: archiwum Nr2*, (red.) Leśniak A., Żółkiewska M., Łódź.
- 2010 *Dziedzictwo*, tłum. Swoboda T., „Przegląd Polityczny”, 103-104, s. 234-236.
- POMIAN K., 2006 *Historia. Nauka wobec pamięci*, tłum. Abramowicz H., Lublin, s. 100-101.
- TRZESZCZYŃSKA P., 2013 *Łemkowszczyzna zapamiętana. Opowieść o przeszłości i przestrzeni*, Kraków, s. 124-125.
- SALAŁADIAK A., 1993 *Pamiętki i zabytki kultury ukraińskiej w Polsce*, zebrał, opracował i do druku podał Andrzej Saładiak, Warszawa.
- SIDOROWICZ J., SKOWROŃSKA M., 2017 *Kolekcja Czartoryskich: kulisy głośnego zakupu. Czy minister Gliński przekroczył prawo?*, <http://wyborcza.pl/7,75410,21262144,kolekcja-czartoryskich-kulisy-glosnego-zakupu-czy-minister.html>, [dostęp 10.11.2017]
- SZACKI J., 2011 *Tradycja*, Warszawa.

SUMMARY

According to Pierra Nora, we are living in an era of heritage. The importance of this category is proven by the career of this notion in the last decades. There is also another word that has become similarly popular – memory. Both terms are usually used together. They complement, explain and finally define each other.

The ethnographic items, especially those in the collections, are regarded as cultural heritage. It refers to both Polish and foreign provenance. The items connected with Ukrainian cultural circle are particularly important here. They are mainly the part of Ukrainian, but also Polish heritage. In Poland, they sometimes constitute even 10% of all museum collections. Turbulent history of these collections shows complicated Polish-Ukrainian history. They impart their most important designatum – trauma in the memory of Polish Ukrainians. It is connected with the displacements during the Operation „Vistula” in the years 1947-1950.

Using the categories of heritage and memory, we may try to interpret the role of these collections in Poland. The collections of private collectors, usually of Ukrainian origin, are the deposits of memory, anchors of identity, of which goal is to make the memory lost homeland alive, but also to strengthen ethnic and ethnographic identity. The museum collections, almost with no exception belonging to Polish state (and self-government) institutions have somewhat different role. They are the documentation of old cultural reality, existing until the end of the 1940s in south-east Poland. However, if we look at these collections in the context of post-colonial studies, we can find different contents. Maybe they show Polish dominance over the Ukrainians? This hypothesis should not be used as a tool in political polemics, but rather to constantly reinterpret collections in the museums or other collections.

Wykaz ekspozycji plenerowych muzeów typu etnograficznego należących do Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce

List of outdoor exhibitions in museums affiliated in The Association of the Open-Air Museums in Poland

1.



Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”

ul. Parkowa 25, 41-500 Chorzów
tel. 32 241 07 18
sekretariat@muzeumgpe-chorzow.pl
www.muzeumgpe-chorzow.pl

Na ekspozycji muzealnej prezentowane są zabytkowe obiekty budownictwa tradycyjnego wiejskiego i małomiasteczkowego oraz ery przemysłowej, z okresu od końca XVII w. do lat 40. XX w., z obszaru Górnego Śląska oraz Zagłębia Dąbrowskiego. Obecnie na 32,7 ha powierzchni znajduje się 78 obiektów. Do najstarszych i najciekawszych budowli należą: spichlerz dworski z Wojkowic Kościelnych (1675 r.), kościół z Nieboczów (1791 r.) oraz chałupa z Istebnej (1794 r.), a także wiatrak z Grzawy (I. poł. XIX w.) i młyn wodny z Imielina (XVIII w.). W Muzeum organizowane są liczne imprezy plenerowe związane ze zwyczajami i obrzędami dorocznymi, kulturą ludową oraz rzemiosłem, m.in. „Wielkanoc na Śląsku”, „Śląska Wilijo”, „Dzień rzemiosła”.

2.



Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu

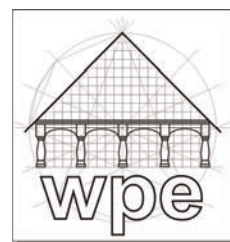
ul. Pałacowa 5, 18-230 Ciechanowiec
tel. 86 277 13 28
info@muzeumrolnictwa.pl
www.muzeumrolnictwa.pl

Muzeum obejmuje swoją działalnością region Wschodniego Mazowsza i Podlasia. Położone jest na terenie zespołu pałacowo-parkowego z poł. XIX w. Można w nim obejrzeć blisko 50 obiektów budownictwa drewnianego z wyposażeniem, a wśród nich, m.in. młyn wodny, wiatrak i kuźnię a także ekspozycję poświęconą historii weterynarii. Muzeum jest organizatorem wielu interesujących imprez o zasięgu ponad lokalnym, mających wieloletnie tradycje, są to m.in. „Niedziela Palmowa - Konkurs Palm Wielkanocnych”, „Jarmark Św. Wojciecha”, „Podlaskie Święto Chleba”, „Wykopki pod Wiatrakiem”, „Konkurs Gry na Instrumentach Pasterskich im. Kazimierza Uszyńskiego” i inne.

3.

Wielkopolski Park Etnograficzny w Dziekanowicach – Oddział Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy

Dziekanowice 32, 62-261 Lednogóra
tel. 61 427 50 10
sekretariat@lednica.pl
www.lednica.pl



Wielkopolski Park Etnograficzny stanowi unikatową rekonstrukcję XIX-wiecznej wsi wielkopolskiej, dworu i folwarku. Zgromadzone są w nim przykłady budownictwa z terenów historycznej Wielkopolski (od XVII po XX w.). Muzeum przedstawia typowy układ wsi, z kompletnie wyposażonymi domostwami i dekoracją wnętrz z oryginalnym umeblowaniem, sprzętami gospodarstwa domowego, narzędziami rękodzielniczymi i maszynami rolniczymi. Wśród licznych przedsięwzięć kulturalnych organizowanych przez Muzeum należy wymienić m.in. „Żywy skansen” (lipiec) i „Pożegnanie lata” (sierpień).

4.

Muzeum Wsi Słowińskiej w Kłukach – Oddział Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku

Kłuki 27, 76-214 Smołdzino
tel. 59 846 30 20
muzeum@muzeumkluki.pl
www.muzeumkluki.pl



W Muzeum prezentowana jest architektura i kultura materialna Słowińców, ludności pochodzenia kaszubskiego. Na terenie 10 hektarów zgromadzonych jest ponad 20 obiektów z XVIII i XIX w. Przestrzenne zagospodarowanie muzeum opiera się na idei rekonstrukcji fragmentu dawnej wsi, co lokuje Muzeum w Kłukach w gronie najciekawszych muzeów na wolnym powietrzu w Polsce. Do obiektów, które koniecznie trzeba obejrzeć należą m.in.: zagroda Reimannów i chałupa z Wierzchocina, w której urządzona jest karczma. Imprezy

organizowane w Muzeum przybliżają kulturę Słowińców; do najciekawszych należą: „Czarne wesele” i „Jesień pyta, co lato zrobiło”.

5.



Kujawsko-Dobrzyński Park Etnograficzny w Kłóbce – Oddział Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku

87-840 Lubień Kujawski
tel. 54 284 27 92, 54 232 36 25
klobka@muzeum.wloclawek.pl
www.muzeum.wloclawek.pl

Usytuowane na terenie Muzeum obiekty architektury ludowej, ich otoczenie i wyposażenie wnętrz ilustrują typowe zjawiska życia wsi kujawskiej i dobrzyńskiej oraz jej przemiany od poł. XIX w. do lat 60-tych XX w. Obecnie w Muzeum jest odbudowanych i udostępnionych do zwiedzania kilkanaście obiektów, w tym: dwór, zagrody chłopskie i budynki związane z przemysłami wiejskimi (kuźnia, wiatraki itp.). Dodatkową atrakcją stanowią organizowane co roku – w ostatnią niedzielę czerwca, pierwszą niedzielę sierpnia i drugą niedzielę września – festyny folklorystyczne z cyklu „Z życia dawnej wsi”.

6.



**Muzeum
Kultury Ludowej
w Kolbuszowej**

Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej

ul. Wolska 36, 36-100 Kolbuszowa
tel. 17 227 12 96
sekretariat@muzeumkolbuszowa.pl
www.muzeumkolbuszowa.pl

Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej to malownicze wsie z przełomu XIX i XX w. Prezentują one kulturę Lasowiaków i Rzeszowiaków zamieszkujących niegdyś teren północnej części obecnego województwa podkarpackiego. Na 30 ha znajduje się ponad 80 obiektów architektury drewnianej. Są wśród nich chałupy, stodoły, spichlerze, wiatraki, kuźnie, olejarnia, garncarnia, młyn wodny, szkoła, karczma, remiza strażacka oraz kościół. Obiekty znajdują się w naturalnym pejzażu przydomowych ogródków, sadów, pól uprawnych i łąk. Dopelnieniem tego obrazu są imprezy plenerowe: „Prezentacje Twórczości Ludowej Lasowiaków i Rzeszowiaków” (czerwiec), „Co niedzielę w zagrodzie” (wakacyjne niedziele) i „Koń, jaki jest...” (sierpień).

7.

Muzeum w Koszalinie

ul. Młyńska 37-39, 75-420 Koszalin

tel. 94 343 20 11

mwk@muzeum.koszalin.pl

www.muzeum.koszalin.pl



W skład niewielkiego kompleksu zabytków budownictwa drewnianego Muzeum w Koszalinie wchodzi Pałac Młynarza, młyn, stodoła oraz zagroda rybacka – wiernie odtworzone siedlisko z II poł. XIX w. Mieści ona ekspozycję etnograficzną pt. „Wyspa kulturowa. Wieś Jamno pod Koszalinem” (Sybilla 2001 – III nagroda w kategorii wystawy etnograficzne). W 2017 r. podjęto prace nad rekonstrukcją zagrody z XIX w. posadowionej w Jamnie, przewidziane otwarcie w 2019 r.

8.

Muzeum Kultury Ludowej Pogórza Sudeckiego

ul. Pstrązna 14, 57-350 Kudowa Zdrój

tel. 74 866 28 43

skansen@kudowa.pl

www.kudowa.pl/pl/atrakcje/skansen, www.skansen.kudowa.pl



Muzeum położone jest na malowniczym zboczu w dawnej wsi Pstrązna – obecnie należącej do Kudowy. Koncepcja zabudowy muzealnej obejmuje przeniesienie i odbudowę 17 zabytkowych obiektów pochodzących z terenu Pogórza Sudeckiego. Do dziś na terenie Muzeum posadowiono następujące obiekty: zajazd z Szalejowa Dolnego (pocz. XIX w.), chałupę z Kudowy-Zakrza (XVIII/XIX wiek), chałupę z Nowej Łomnicy (I poł. XIX w.), stodołę z Kudowy-Czermnej (poł. XIX w.), wiatrak koźlak z Jabłowa (poł. XIX w.), dzwonnice alarmową z Gołaczowa (I poł. XIX w.). Przez cały rok w Muzeum odbywają się różnorodne imprezy kulturalne, folklorystyczne i historyczne.

9.

Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie

al. Warszawska 96, 20-824 Lublin

tel. 81 533 85 13

skansen@skansen.lublin.pl

www.skansen.lublin.pl



Muzeum Wsi Lubelskiej na 23 ha prezentuje zróżnicowanie krajobrazowe i etnograficzne Lubelszczyzny. Chłopskie budownictwo drewniane reprezentują zabytki z Wyżyny

Lubelskiej, Roztocza i Powiśla, a w niedalekiej przyszłości – z Podlasia i Nadbuża. Obrazu dawnej Lubelszczyzny dopełniają ekspozycje prowincjonalnego miasteczka i zespołu dworsko-parkowego. Szczególną atrakcją lubelskiego skansenu są: wiatrak typu holenderskiego z Zyguntowa, drewniany kościół z Matczyna oraz greckokatolicka cerkiew z Tarnoszyna. Ekspozycję regularnie ożywiają barwne wydarzenia takie jak żniwowanie, obieraczki kapuściane, potańcówki, noc świętojańska i wiele innych.

10.

Skansen w Maurzycach - Dział Muzeum w Łowiczu



99-440 Maurzyce

tel. 46 837 39 28

sekretariat@muzeumlowicz.pl

www.muzeumlowicz.pl

Skansen w Maurzycach gromadzi zabytki architektury z terenu dawnego Księstwa Łowickiego. Obecnie znajduje się tu ponad 40 obiektów, datowanych w większości na II poł. XIX i I poł. XX w. Ich rozmieszczenie ukazuje dwa historyczne układy przestrzenne łowickiej wsi: tzw. starą wieś – owalnicę z centralnym placem wioskowym, występującą w XIX w. oraz tzw. nową wieś – powłaszczeniową ulicówkę. W sezonie, w Muzeum odbywają się m.in. „Majówka w Skansenie”, „Niedziela w Skansenie” i „Żniwa”, podczas których można wziąć udział w ciekawych zajęciach edukacyjnych, prezentacjach rękodzieła czy obejrzeć występy zespołów folklorystycznych.

11.

Zagroda Gburska i Rybacka w Nadolu

– Oddział Muzeum Ziemi Puckiej im. Floriana Ceynowy w Pucku



MUZEUM ZIEMI PUCKIEJ
IM. FLORIANA CEYNOWY

ul. Bałtycka 2, 84-250 Nadole

tel. 58 676 76 44

sekretariat@muzeumpuck.pl

www.muzeumpuck.pl

Zagroda składa się z zabezpieczonej in situ XIX-wiecznej zagrody wiejskiej, obejmującej budynek mieszkalny, oborę, chlew i stodołę wraz z typowymi mniejszymi obiektami gospodarczymi (wozownia, pasiecznik, piec chlebowy, itp.) oraz przeniesionego z tej samej wsi, częściowo zrekonstruowanego, budynku mieszkalnego rybackiej rodziny Kuhrów. Na terenie skansenu zrekonstruowano także istniejącą do lat 70. XX w. sieciarnię, w której prezentowane są podstawowe sprzęty rybackie stosowane przy połowach na Jeziorze Żarnowieckim. W stodole znajduje się ekspozycja poświęcona tradycyjnym zimowym środkom transportu oraz wystawa dawnych maszyn rolniczych.

12.

**Skansen Kurpiowski im. Adama Chętnika w Nowogrodzie
– Oddział Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży**

ul. Zamkowa 25, 18-414 Nowogród
tel. 86 217 65 62
skansenkurpiowski@op.pl,
www.muzeum.4lomza.pl



Skansen Kurpiowski im. Adama Chętnika jest jednym z dwóch najstarszych muzeów na wolnym powietrzu w Polsce. Został otwarty 19 czerwca 1927 r.. Podczas II wojny światowej uległ całkowitemu zniszczeniu. Ekspozycje pozostawione na miejscu, jak i te ewakuowane, zginęły bezpowrotnie. Ocalały jedynie dwa odrzynki drzew bartnych oraz brama wejściowa. Obudowę skansenu rozpoczęto w 1956 r.. Powiększono wówczas teren muzeum. Obecnie na terenie skansenu znajduje się 25 zabytkowych obiektów drewnianych. Wyjątkowość Skansenu Kurpiowskiego w Nowogrodzie polega na tym, że prezentuje pierwszy etap rozwoju myśli skansenowskiej w Polsce.

13.

**Sądecki Park Etnograficzny i Miasteczko Galicyjskie
– Oddział Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu**

ul. B. Wieniawy-Długoszewskiego 83 b, 33-300 Nowy Sącz
tel. 18 441 44 12
skansen@muzeum.sacz.pl
www.muzeum.sacz.pl



Sądecki Park Etnograficzny jest tak zaprojektowany, aby jak najwierniej przypominał krajobraz dawnej wsi sądeckiej. Obecnie na terenie 20 hektarów zgromadzonych jest ok. 70 obiektów reprezentatywnych dla tego regionu – przedstawiają one jego tradycyjną kulturę ludową w całym jej bogactwie, uwzględniając zróżnicowanie majątkowe, społeczne i zawodowe jego mieszkańców. Częścią Muzeum jest „Miasteczko Galicyjskie”, w którym zrekonstruowano i odbudowano 20 obiektów charakterystycznych dla małego miasta z przełomu XIX i XX w. W sezonie letnim na terenie skansenu organizowane są liczne imprezy folklorystyczne przybliżające kulturę ludową regionu.

14.

Muzeum Budownictwa Ludowego – Park Etnograficzny w Olsztynku

ul. Leśna 23, 11-015 Olsztynek
tel. 89 519 21 64



sekretariat@muzeumolsztynek.com.pl
www.muzeumolsztynek.pl

Muzeum Budownictwa Ludowego – Park Etnograficzny w Olsztynku zlokalizowane jest w zróżnicowanym krajobrazowo terenie o powierzchni 93 ha, do którego należą pola uprawne, łąki i pastwiska oraz niewielki staw. W Muzeum zgromadzono 76 obiektów dużej i małej architektury wiejskiej, głównie drewnianej z XIX w., z regionów znajdujących się w dawnych Prusach Wschodnich: Warmii, Mazur, Powiśla i Małej Litwy. W sezonie letnim organizowanych jest wiele imprez plenerowych. Na stałe do kalendarza imprez wpisały się: „Jarmark sztuki nie tylko ludowej”, „Regionalne Święto Ziół”, „Targi Chłopskie”, „Tajemnice ciesiołki” a także jarmark wielkanocny i wigilijny.

15.



Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu

ul. Wrocławska 174, 45-835 Opole
tel. 77 457 23 49
sekretariat@muzeumwsiopolskiej.pl
www.muzeumwsiopolskiej.pl

Muzeum Wsi Opolskiej to jedno z dwóch muzeów na wolnym powietrzu w Polsce, które gromadzą zabytki górnośląskiego budownictwa wiejskiego. Obecnie kolekcja muzealna liczy 50 obiektów. Do najciekawszych należą: kościół z Gręboszowa (1613 r.), kuźnia z Ziemielowic (1726 r.), młyn wodny z Siolkowic (1832 r.) oraz chałupa z Dąbrówki Dolnej (1827 r.). Muzeum prowadzi bogatą działalność edukacyjną, przygotowuje wystawy czasowe oraz organizuje imprezy plenerowe popularyzujące śląski folklor, m.in. „Jarmark Wielkanocny”, „Festiwałe folklorystyczne”, „Święto plonów” i „Kiermasz Bożonarodzeniowy”.

16.



Muzeum Kultury Ludowej w Osieku n. Notecią – Oddział Muzeum Okręgowego im. St. Staszica w Pile

ul. Dworcowa 12, 89-333 Osiek nad Notecią
tel. 67 286 60 90
skansen@muzeum.pila.pl
www.muzeum.pila.pl

Muzeum Kultury Ludowej w Osieku obejmuje swoją działalnością północne rubieże Wielkopolski: gromadzi muzealia i obiekty architektury wiejskiej z terenu Krajny, Pałuk i Puszczy Noteckiej. Obiekty trafiające do skansenu są reprezentatywne dla wszystkich tradycyjnych technik budowlanych i rozwiązań konstrukcyjnych dla obu stron środkowego

biegu Noteci. Na powierzchni ok. 13 ha odtwarzana jest typowa dla tych terenów wieś o układzie owalnicy. Wśród organizowanych imprez plenerowych należy wymienić: „Wielkanoc na Krajnie”, „Majówka w skansenie”, „Festyn etnograficzny”, „Niedziela w skansenie” i „Pożegnanie lata”.

17.

Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu

ul. Szydłowiecka 30, 26-600 Radom
tel. 48 332 92 81
muzeumwsi@muzeum-radom.pl
www.muzeum-radom.pl



Muzeum Wsi Radomskiej prezentuje 70 obiektów architektury ludowej pochodzących obszaru wyznaczonego przez widły Wisły i Pilicy oraz od południa rzekę Kamienną. Budynki tworzą następujące grupy tematyczne: zespół zagród wiejskich, zespół dworski, zespół wiatraków, zespół sakralny, skansen bartniczo-pszczelarski, dwa młyny wodne, tartak i reliktowa zagroda okólna. Obok wielu ciekawych eksponatów, w Muzeum znajduje się jedyna w Polsce kolekcja ciągników SAM. Najważniejsze sezonowe wydarzenia plenerowe to: „Niedziela Palmowa”, „Letni Kurs Historii” (sierpień), „Święto Chleba” (wrzesień) i „Festiwal Ziemniaka” (październik).

18.

Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku – Park Etnograficzny

ul. Rybickiego 3, 38-500 Sanok
tel. 13 463 16 72
sekretariat@mblsanok.eu
www.skansen.mblsanok.pl



Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku zostało założone już w 1958 r. i pod względem ilości obiektów jest największym skansenem w Polsce. Na powierzchni 38 hektarów znajduje się ok. 180 obiektów. W Parku Etnograficznym prezentowana jest kultura polsko-ruskiego pogranicza wschodniej części polskich Karpat (Bieszczady, Beskid Niski wraz z pogórzami). Z kolei ekspozycja „Galicyski Rynek” pokazuje kulturę mieszczańską z I poł. XX w. Całość obrazu kultury południowo-wschodniej Polski dopełnia sektor dworski i naftowy. Najstarsze obiekty pochodzą z XVII w. Organizowane są liczne imprezy plenerowe, w tym od ponad 40. lat „Jarmark Folklorystyczny”.



19.

Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu

ul. Gabriela Narutowicza 64, 09-200 Sierpc
tel. 24 275 28 83
skansen@mwmskansen.pl
www.mwmskansen.pl

Muzeum należy do jednych z największych w Polsce pod względem powierzchni i liczby obiektów. Kompleksowo urządzone zagrody i wnętrza chałup oraz budynków gospodarczych a także pola uprawne, sady i ogródki warzywne tworzą z Muzeum wioskę tętniącą życiem. Zabytki architektury drewnianej reprezentują następujące regiony etnograficzne: Mazowsze Płockie, Mazowsze Ciechanowskie i Zawkrze. Wystrój wnętrz zmieniany jest zgodnie z rokiem kalendarzowych, co stanowi szczególną atrakcję dla zwiedzających. Co roku w Muzeum jest organizowanych kilkanaście folklorystycznych imprez plenerowych.

20.

Muzeum Kultury Ludowej Pomorza w Swołowie – Oddział Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku



Swołowo 8, 76-206 Słupsk
tel. 59 811 94 10
adminswołowo@muzeum.slupsk.pl
www.muzeum.swolowo.pl

Muzeum Kultury Ludowej Pomorza, jako jedno z nielicznych w kraju funkcjonuje w żywym "organizmie" czyli we wsi Swołowo, posiadającej jeden z najlepiej zachowanych w Polsce układów owalnicowych oraz około 70 budynków wykonanych w konstrukcji szkieletowej w XIX i na początku XX w. Zagroda Albrechta – podstawa Muzeum – prezentuje życie bogatego chłopca pomorskiego w latach 30. XX w., w pozostałych obiektach prezentowane są ekspozycje dotyczące historii regionu, uwzględniającą powojenne przesiedlenia mieszkańców. W muzeum prowadzone jest gospodarstwo rolne a także hodowane są liczne zwierzęta. Na terenie Muzeum odbywają się liczne imprezy plenerowe oraz zajęcia edukacyjne.

21.

Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie



ul. Dworcowa 5, 62-052 Komorniki
tel. 61 810 76 29
muzeum@muzeum-szreniawa.pl
www.muzeum-szreniawa.pl

Muzeum gromadzi, opracowuje i udostępnia zabytki dotyczące dziejów wsi polskiej, rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego z terenu całej Polski. Posiada również bogate zbiory biblioteczne i archiwalne. Muzeum upowszechnia swoje zbiory poprzez wystawy, lekcje muzealne, plenery, warsztaty oraz imprezy rekreacyjno-edukacyjne. Bardzo istotną rolę w działalności upowszechnieniowej odgrywa idea „żywego muzeum”. Muzeum zajmuje się hodowlą zwierząt gospodarskich ras zachowawczych. Posiada pięć oddziałów terenowych z zakresu: wikliniarstwa i chmielarstwa, łowiectwa, pszczelarstwa, młynarstwa i przetwórstwa mięsnego.

22.

Skansen Wsi Pogórzańskiej im. prof. Romana Reinfussa w Szymbarku – Oddział Muzeum Dwory Karwacjanów i Gładyszów w Gorlicach

38-311 Szymbark
tel. 18 351 10 18
skansen.szymbark@gmail.com
www.muzeum.gorlice.pl



Skansen Wsi Pogórzańskiej im. prof. Romana Reinfussa obejmuje obszar o powierzchni ok. 2 ha. Jest na nim zlokalizowanych 16 obiektów reprezentujących budownictwo wiejskie Pogórzan zachodnich z terenu okolic Gorlic. Do najciekawszych obiektów należy: chałupa dymna z Siar z poł. XIX w. i chałupa z Moszczenicy. Na terenie skansenu znajdują się również obiekty funkcjonujące niegdyś jako warsztaty usługowe: kuźnia, wiatraki do mielenia zboża, olejarnia oraz piec do wypalania naczyń. W sezonie letnim organizowane są imprezy plenerowe, m.in.: „Piknik rodzinny”, „Piknik pod jabłonką”, „Pogórzańskie targowisko staroci” i „Panorama kultur”. (wspólnie z Gminą Gorlice).

23.

Park Etnograficzny w Tokarni - Oddział Muzeum Wsi Kieleckiej

Tokarnia 303, 26-060 Chęciny
tel. 41 315 41 71
skansen@mwk.com.pl
www.mwk.com.pl



Na terenie Parku Etnograficznego w Tokarni zorganizowana jest ekspozycja budownictwa wiejskiego, małomiasteczkowego i dworskiego. Najciekawsze obiekty do zwiedzania to: kościół z Rogowa (1763 r.), tzw. organistówka z Bielin (poł. XIX w.), dwór z Suchedniowa (pocz. XIX w.), młyn z Parszowa (1853 r.) oraz wiatraki z Dębna (1880 r.) i Janika (1861 r.). Spośród wielu imprez organizowanych w Parku Etnograficznym należy wymienić m.in.: „Motopiknik. Zlot zabytkowych aut i motocykli”, „Święto Chleba”, „Wytopki Ołowiu”, „Świątokrzyski Festiwal Smaków”, „Kiermasz Sztuki Ludowej” i „Piknik pszczelarski”.

24.



Skansen Rzeki Pilicy w Tomaszowie Mazowieckim

– filia Miejskiego Centrum Kultury w Tomaszowie Mazowieckim

ul. A. Frycza Modrzewskiego 9/11, 97-200 Tomaszów Mazowiecki,

tel. 44 723 00 03, 517 080 381,

info@skansenpilicy.pl

www.skansenpilicy.pl

Podstawowym założeniem muzeum jest dokumentowanie i propagowanie przestrzeni historycznej i kulturowej Pilicy i Nadpilicza. Zgromadzone w nim drewniane obiekty są unikatami, zarówno ze względu na swoją historię, jak również przeznaczenie i architekturę. Są to m.in. budynek dawnego młyna wodnego z Kuźnicy Żerechowskiej, zabytkowa 120-letnia poczekalnia z przystanku kolejowego „Wolbórka” i budynek dawnej carskiej toalety. Ponadto w Skansenie można zobaczyć jedyną w Polsce kolekcję modeli różnych typów młynów, zbiór kamieni młyńskich oraz plenerową wystawę kłód bartnych i uli.

25.



Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu

ul. Wały gen. Sikorskiego 19, 87-100 Toruń

tel. 56 622 80 91

kontakt@etnomuzeum.pl

www.etnomuzeum.pl

Park Etnograficzny w Toruniu położony jest w samym centrum miasta nieopodal zabytkowej starówki. Na obszarze niecałych 2 hektarów prezentowane są różnorodne obiekty architektury wiejskiej, które translokowane zostały z Kaszub, Borów Tucholskich, Kociewia, Kujaw, Ziemi Chełmińskiej i Dobrzyńskiej: chałupy, zabudowania gospodarcze, remiza strażacka, kuźnia, wiatrak i młyn wodny oraz barka rybacka.

Wyposażenie zagrod i wnętrz budynków stanowią przedmioty codziennego użytku charakterystyczne dla poszczególnych regionów, z uwzględnieniem ich różnorodności wynikającej ze statusu społecznego i majątkowego ich mieszkańców.

26.



Podlaskie Muzeum Kultury Ludowej w Wasilkowie

ul. Leśna 7, 16-010 Wasilków

tel. 85 743 60 82

pmkl@skansen.bialystok.pl

www.skansen.bialystok.pl

Podlaskie Muzeum Kultury Ludowej powstało we wrześniu 2016 r., kontynuując tradycje Białostockiego Muzeum Wsi. W skansenie prezentowanych jest ponad czterdzieści drewnianych budynków z terenu obecnego województwa podlaskiego. Wśród tych obiektów znajdują się między innymi: ziemiański dwór, siedem budynków mieszkalnych, dróżniczówka, gajówka, leśniczówka, kuźnia, remiza, trzy wiatraki i młyn wodny. Wśród zgromadzonych muzealiów wyróżniają się kolekcje sztuki ludowej, rzemiosł wiejskich oraz narzędzi i maszyn rolniczych. Muzeum corocznie organizuje następujące festyny: „Zielone Świątki”, „Smaki Podlasia” i „Festiwal Kultury Tatarskiej” oraz „Podlasie Ziółami pachnące”.

27.

Olenderski Park Etnograficzny w Wielkiej Nieszawce
– Oddział Muzeum Etnograficznego
im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu



ul. Mennonitów 14, 87-165 Wielka Nieszawka
tel. 56 622 36 49
sklepik.ope@etnomuzeum.pl
www.etnomuzeum.pl

Olenderski Park Etnograficzny w Wielkiej Nieszawce jest pierwszą w Polsce ekspozycją plenerową poświęconą osadnictwu olenderskiemu, rozwijającemu się od XVI w. Głównym celem założenia Parku jest odtworzenie fragmentu krajobrazu kulturowego nadwiślańskiej wsi z przełomu XIX i XX w. Na powierzchni ponad 5 ha, zrekonstruowano olenderską wieś o najbardziej charakterystycznym układzie, tzw. rzędówkę bagienną. Znajdują się tu 3 pełne zagrody składające się z 6 zabytkowych budynków mieszkalnych i gospodarczych. Obiekty te to najcenniejsze, zachowane do dnia dzisiejszego, przykłady architektury charakterystycznej dla osadników olenderskich.

28.

Skansen Budownictwa Ludowego Zachodniej Wielkopolski
– Dział Muzeum Regionalnego w Wolsztynie



ul. Bohaterów Bielnika 26, 64-200 Wolsztyn
tel. 68 384 26 48
skansen@muzea-wolsztyn.com.pl
www.muzea-wolsztyn.com.pl

Muzeum ma charakter regionalny – na niewielkim terenie zgromadzono kilkanaście zabytkowych budynków wiejskich reprezentujących region Zachodniej Wielkopolski z XVIII i XIX w. Przeniesione na teren muzeum i odbudowane obiekty odwzorowują przestrzenny układ wsi wielodrożnicy. Do najciekawszych zabytków należy zagroda karczemna, składająca się z karczmy (1706 r.), stodoły (koniec XVIII w.), stajni z wozownią (I poł. XIX w.) i chałupy

parobka (poł. XIX w.). Ekspozycja przedstawia zróżnicowanie społeczno-ekonomiczne dawnej wsi wielkopolskiej.

29.



Muzeum – Kaszubski Park Etnograficzny im. Teodory i Izydora Gulgowskich we Wdzydzach Kiszewskich

ul. Teodory i Izydora Gulgowskich 68, 83-406 Wdzydze
tel. 58 686 11 30
muzeum@muzeum-wdzydze.gda.pl
www.muzeum-wdzydze.gda.pl

Muzeum we Wdzydzach Kiszewskich jest najstarszym muzeum na wolnym powietrzu w Polsce. Założyli je Teodor i Izydor Gulgowsky, urządzając w 1906 r. wystawę etnograficzną w XVIII-wiecznej chałupie, którą odkupili od miejscowego gospodarza. Dzisiaj, na 22 hektarach terenu położonego nad brzegiem jeziora Gołń zgromadzonych jest ponad 50 obiektów z Kaszub i Kociewia. Wiernie odtworzone wnętrza wraz z autentycznym wyposażeniem, czasowo uruchamiane urządzenia gospodarcze i przemysłowe nadają temu miejscu niezwykle klimat. Dodatkową atrakcją są liczne imprezy plenerowe, wśród których do najciekawszych należą: „Jarmark Wdzydzki” i „Odpust św. Barbary”.

30.

Muzeum - Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygielzowie i Zamek Lipowiec



ul. Podzamcze 1, Wygielzów, 32-551 Babice
tel. 32 622 87 49
sekretariat@mnpe.pl
www.mnpe.pl

Muzeum obejmuje swym zasięgiem tereny zamieszkałe przez Krakowiaków Zachodnich, a więc obszar leżący po obu stronach Wisły na zachód od Krakowa. Na terenie skansenu znajduje się 25 cennych zabytków budownictwa drewnianego, które rozmieszczono w sektorze małomiasteczkowym, wiejskim, sakralnym i dworskim. Najstarszym obiektem jest kościół z Ryczowa z 1623 r. z oryginalnym wyposażeniem, a jednym z najbardziej okazałych i charakterystycznych - dwór z Drogini z 1730 r. Wraz z otaczającym go założeniem parkowym stanowi cenny zabytek architektury rezydencjalnej. Najważniejszym wydarzeniem kulturalnym jest „Międzynarodowy Festiwal Muzyki Kameralnej i Organowej”, odbywający się na przełomie sierpnia i września.

31.

Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze-Ochli

Ochla – Muzealna 5, 66-006 Zielona Góra

tel. 68 321 15 91

sekretariat@muzeumochla.pl

www.muzeumochla.pl



Zabytki zgromadzone w muzeum reprezentują formy architektoniczne zachodniej Wielkopolski i Dolnych Łużyc, natomiast wyposażenie wnętrz obiektów ekspozycyjnych odtwarza realia etnograficzne Ziemi Lubuskiej oraz kresów II Rzeczypospolitej i Bukowiny Rumuńskiej. Najciekawsze zabytki to najstarszy, datowany drewniany dom mieszkalny w Polsce z Potrzebowa z 1675 r. oraz ekspozycja winiarska (wieża winiarska z XVIII w. wraz z wyposażeniem). Muzeum organizuje liczne imprezy, takie jak: „Kaziuki”, „Wioska dziecięca”, „Ginące zawody”, „Święto truskawki”, „Dobre, smaczne, bo lubuskie”, „Lato płonami bogate”, „U progu jesieni”, „Winobranie”, „Idą święta”.

32.

Muzeum - Orawski Park Etnograficzny w Zubrzyca Górnej

34-484 Zubrzyca Górna

tel. 18 285 27 09

biuro@orawa.eu

www.orawa.eu



Orawski Park Etnograficzny powstał w oparciu o sołtysi dwór Moniaków, który już w 1937 roku został darowany Skarbowi Państwa z intencją utworzenia w nim muzeum prezentującego kulturę ludową polskiej Orawy. Prace nad budową ekspozycji plenerowej rozpoczęły się w latach 50-tych XX w. Obecnie, Muzeum tworzy 25 ekspozycji obrazujących życie różnych warstw społecznych na Orawie na przestrzeni od XVIII do XX w. oraz wiejskie zakłady przemysłowe: olejarnia, folusz, tartak i kuźnia. Organizowane przez Muzeum imprezy plenerowe popularyzują regionalną kulturę ludową.

33.

**Skansen Osadnictwa Nadwiślańskiego w Wiączemnie Polskim
– Oddział Muzeum Mazowieckiego w Płocku**

Wiączemin Polski 23, 09-533 Słubice

tel. 532 743 020, 734 461 866

sekretariat@muzeumplock.eu

www.muzeumplock.eu



Skansen Osadnictwa Nadwiślańskiego w Wiącheminie Polskim jest obecnie najmłodszą ekspozycją budownictwa wiejskiego w Polsce i jednym z dwóch muzeów na wolnym powietrzu poświęconym osadnictwu olenderskiemu nad Wisłą. Ekspozycja plenerowa zbudowana jest wokół murowanego kościoła z 1935 roku i budynku dawnej szkoły zachowanych in situ. Na terenie 2,5 ha zostały odtworzone dwie zagrody: jednobudynkowa, liniowa typu langhoff i wielobudynkowa z oddzielnie posadowioną stodołą oraz suszarnią. Integralną częścią ekspozycji jest zachowany, dawny cmentarz z nagrobkami, najstarszymi z 2 poł. XIX wieku. Muzeum jest położone 700 m od Wisły, pośród pól, łąk i lasów łęgowych, na Nadwiślańskim Obszarze Krajobrazu Chronionego.

34.

Park Etnograficzny w Kaszczorku
– Oddział Muzeum Etnograficznego
im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu



ul. Turystyczna 132A, 87-100 Toruń
tel. 56 622 80 91 w. 27
pek@etnomuzeum.pl
www.etnomuzeum.pl

Park Etnograficzny w Kaszczorku to ekspozycja budownictwa ludowego ziemi chełmińskiej oraz obiektów architektury związanych z rybołówstwem i zajęciami wodnymi. Jej głównym obiektem jest drewniana chata z końca XVIII w., zabezpieczona in situ. Pozostałe budynki: stodoła, obora, szaler, szopa zostały przeniesione z terenu ziemi chełmińskiej. Blżej Drwęcy usytuowana jest druga część ekspozycji, gdzie znajdują się obiekty architektury związane z pracą rybaków i wodniaków: barki z Fordonu i Torunia Winnicy, wiaty nadjeziorne, budy rybackie z Kaszczorka oraz prom obsługujący przeprawę osobowo-towarową przez rzekę Nogat.

Noty o autorach

RADOSŁAW BAREK

(ur. 1961 r. w Koźminie Wielkopolskim) – architekt, doktor habilitowany nauk technicznych, wykładowca na Wydziale Architektury Politechniki Poznańskiej, rysownik, członek Związku Pastelistów Polskich i Stowarzyszenia Architektów Polskich. Założyciel stowarzyszenia „Wędrowni Architekci”, którego celami statutowymi są: poznawanie wielowątkowości przestrzeni kulturowej, upowszechnianie wiedzy o lokalnym i regionalnym dziedzictwie kultury materialnej i niematerialnej oraz propagowanie postulatów „Karty Drahimskiej”. W ramach pracy badawczej zajmuje się: architekturą mieszkaniową realizowaną ze środków publicznych, małymi miastami, materiałami naturalnymi i miejscowymi w architekturze współczesnej i dawnej, architekturą wernakularną, regionalną i miejscową, związaną z tożsamością miejsca, powszechną edukacją przestrzenną i architektoniczną. Autor muralu: „Opowieść Śródecka z trębaczem na dachu i kotem w tle”, który otrzymał miejsce jednego z „7 nowych cudów Polski” prowadzonym przez National Geographic Polska (2016).

RADEK BRYOL

VaLašské muzeum v přírodě v Rožnově pod Radhoštěm
absolwent Instytutu Etnologii Europejskiej na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Masaryka w Brnie, na którym kontynuuje doktorat. Od dawna pracuje w Wołoskim Muzeum na Wolnym Powietrzu w Rożnowie pod Radhoszczem, gdzie jest kierownikiem Ośrodka Metodologii Muzeów na Wolnym Powietrzu oraz kuratorem kolekcji budynków historycznych. Bierze udział w działaniach koncepcyjnych Muzeum Wołoskiego, biorąc pod uwagę jego historyczny rozwój. Jego zainteresowania obejmują również to, w jaki sposób działają europejskie muzea na wolnym powietrzu.

JAROSŁAW GAŁĘZA

etnograf, absolwent UW r.; od 1980 pracownik, a od 1993 dyrektor Muzeum Wsi Opolskiej; inicjator translokacji i odbudowy w MWO obiektów architektury ludowej oraz ich otoczenia; organizator wystaw i konferencji popularyzujących kulturę regionu; autor artykułów o budownictwie ludowym na Śląsku i działaniach MWO; przewodniczący RP Opolskiego Oddz. STL i członek RN przy ZG STL w Lublinie, (2002–2005) członek Kom. ds. Kultury i Mediów I Synodu Diecezji Opolskiej, (2013–nadal) prezes Stow. Muzeów na Wolnym Powietrzu; przewodniczący Kolegium Redakcyjnego „Notatnika skansenowskiego. Rocznika Muzeum Wsi Opolskiej”; (2013–2015) członek Rady ds. Muzeów przy MKiDN, członek zarządu Association of European Open Air Museums (AEOM).

ADRIANA GARBATOWSKA

mgr, etnograf, kustosz w Wielkopolskim Parku Etnograficznym oddziale Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy; zainteresowania badawcze: niematerialne dziedzictwo kulturowe Wielkopolski, problem pamięci przesiedleń w rodzinach przesiedleńców po drugiej wojnie światowej, architektura wernakularna.

ARKADIUSZ JEŁOWICKI

doktor etnologii, kustosz w Dziale Badań Dziedzictwa Kulturowego Wsi w Muzeum Narodowym Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, redaktor naczelny „Dziedzictwa Kulturowego Wsi”, badacz terenowy, badacz dziedzictwa kulturowego wsi Polski i Ukrainy, autor wystaw i programów edukacyjnych poświęconych folklorowi.

PAWEŁ KOŁODZIEJSKI

(ur. 1976 r.) – historyk, muzealnik. Kustosz w Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach, w którym pracuje od 2006 roku (od 2012 roku jako dyrektor) Kurator kilku wystaw czasowych, autor i współautor publikacji z dziedziny ochrony i popularyzacji przemysłowego dziedzictwa kulturowego oraz historii lokalnej. Członek Stowarzyszenia Muzealników Polskich o. Świętokrzyski.

MAGDALENA LICA-KACZAN

etnolog, kustosz w Skansenie Osadnictwa Nadwiślańskiego w Wiączeminie Polskim (oddział Muzeum Mazowieckiego w Płocku); problematyka badawcza: osadnictwo olenderskie na Mazowszu (od 2006 roku), antropologia pamięci, nowe osadnictwo na obszarach wiejskich, kultura magiczna. Współautorka projektu Skansen Osadnictwa Nadwiślańskiego w Wiączeminie Polskim, autorka pierwszej w historii muzeum stałej wystawy etnograficznej „Kultura Mazowsza w ludowej wizji świata” i wielu innych wystaw czasowych oraz publikacji.

ANTONI PELCZYK

doktor, kustosz dyplomowany, Zastępca Dyrektora ds. Programowych Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. Zainteresowania etnografia Polski, ochrona krajobrazu kulturowego, muzeologia. Autor wielu publikacji z zakresu etnografii i muzeologii. Członek Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce, Association of European Open Air Museums, Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, kilku rad muzealnych i komitetów redakcyjnych.

LUKÁŠ F. PELUNĚK

absolwent historii na Uniwersytecie Palackiego w Ołomuńcu. Obecnie jest doktorantem w Instytucie Etnologii Europejskiej na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Masaryka w Brnie (Ústav evropské etnologie, Filozofická fakulta, Masarykova univerzita v Brně). Jego zainteresowania zawodowe obejmują historiografię Moraw, a w szczególności jej historyków i krajoznawców.

JAN ŚWIĘCH

prof. dr hab., etnolog, muzeolog. Kierownik Zakładu Teorii Muzealnictwa i Dokumentacji Etnograficznej w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach 2000-2012 kierownik Podyplomowego Studium Muzeologicznego UJ, od 2012 r. dziekan Wydziału Historycznego UJ. Autor licznych publikacji z zakresu budownictwa ludowego i muzealnictwa oraz scenariuszy wystaw muzealnych.

ROMAN TUBAJA

absolwent etnografii Uniwersytetu Jagiellońskiego, muzeolog. W latach 1980-2009 dyrektor Muzeum Etnograficznego w Toruniu. Autor wielu artykułów z zakresu teorii muzealnictwa skansenowskiego oraz budownictwa ludowego oraz kilku koncepcji i programów muzeów na wolnym powietrzu Pomorza Gdańskiego, Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej.

EWA TYCZYŃSKA

etnolog, absolwentka Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM w Poznaniu oraz Podyplomowego Studium Muzealnictwa UMK w Toruniu. Kustosz Działu Architektury i Parków Etnograficznych w Muzeum Etnograficznym im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu. W latach 2012-2015 pełniła nadzór nad budową Olenderskiego Parku Etnograficznego w Wielkiej Nieszawce (oddziału Muzeum Etnograficznego w Toruniu). Od 1999 roku członek Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce, od 2017 roku członek Zarządu. Zainteresowania badawcze: architektura ludowa w Polsce oraz muzealnictwo skansenowskie i ochrona obiektów architektury ludowej in situ.

ANDRZEJ MAREK WYRWA

prof. zw. dr hab. historyk i archeolog. Pracownik naukowy Instytutu Historii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu i dyrektor Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. Prowadzi wieloaspektowe, interdyscyplinarne badania archeologiczno-historyczne, architektoniczne, przyrodnicze i specjalistyczne z zakresu nauk fizyko-chemicznych nad dziejami wczesnego średniowiecza w Polsce, kultury materialnej i architektury wczesnośredniowiecznej Polski i Europy oraz historii archeologii, muzeologii i percepcji działalności muzeów we współczesnym społeczeństwie. Autor ponad 580 publikacji naukowych, popularnonaukowych i publicystycznych.

